

MAGAZYN *razem z dodatkami*

● Natalia Czerwonka i Konrad Niedźwiedzki o zimowych igrzyskach olimpijskich
● Dłużnik zaatakował komornika ● Kierowca po narkotykach i tragedia rodzinna ● W „Zielonym Polu”
PLUS TELEMAGAZYN z programem TV i zapowiedziami najciekawszych programów w tygodniu



Piątek
6.02.2026

Wydanie 3
Nr 30 (23.540)
Nakład 18.000 Rok LXXVIII

GAZETA

pomorska

www.pomorska.pl
Cena 6,50 zł (w tym 8% VAT)

**Zniszczył sekretariat
prezydenta
Grudziądza. Jest
bezkarny i mu grozi
str. 12**



**W tej parafii koło
Wąbrzeźna kołędę
przyjęło aż 70 procent
wiernych
str. 26**

**W Toruniu szybko
nocnej prohibicji
nie będzie. Na razie
są analizy i konsultacje
str. 27**



Razem już od 70 lat!



7 lutego Janina i Józef Trzewiczarzowie z Bydgoszczy będą obchodzić 70. rocznicę ślubu. – Kochajcie się, szanujcie i sobie wybaczajcie, tak jak my – radzą wszystkim parom **str. 4**

FOT. ARKADIUSZ WOJASIEWICZ

Podrabiają etykiety i nakleją na butelki, by wyłudzić kaucję

Podrabiane etykiety i masowe zwroty opakowań spoza systemu? Niektórzy znaleźli sposób, by zarobić na butelkach, za które nie zapłacili kaucji. Zapłacą kary!

– Nauczyli się kombinować w Skandynawii i teraz przenoszą te dziwne praktyki na polski grunt – żartuje pani Bożena, która mieszka i pracuje w Szwecji, gdzie system kaucyjny działa od wielu lat. To, oczywiście, czarny humor...

Pani Bożena opowiada dalej: Gdy Polacy zaczęli masowo przyjeżdżać tutaj do pracy, to na setki puszek polskich piw, przywożonych z kraju, niektórzy naklejali wydrukowane „szwedzkie” etykiety. Wrzucali do butelkomatów i zamieniali na szwedzkie korony. Kojarzę nawet obrazek, jak w sklepie znanej w Skandynawii sieci ICA pracownik opróżniał butelkomat, a tam wypadło pełno polskich Żubrów... Wstyd! Szwedzi nieco ukrócili ten proceder, choć nie do końca, bo takie rzeczy wciąż się, niestety, dzieją.

W Polsce, ponad cztery miesiące od wprowadzenia systemu kaucyjnego, z rynku dochodzą informacje o próbach wyłudzenia kaucji.

„Po kilku miesiącach działania systemu obserwujemy pierwsze próby nadużyć: podrabiane etykiety, masowe zwroty opakowań spoza systemu (bez znaczka kaucji), świadome wprowadzanie personelu sklepu w błąd. Dlatego przypominamy wszystkim punktom zbiórki – wasza czujność to pierwsza linia obrony” – podkreśla PolKa – Polska Kaucja, operator systemu kaucyjnego. PolKa ostrzega, że wyłudzenie kaucji może skutkować poważnymi konsekwencjami. Oszustwo zagrożone jest karą od 6 miesięcy do 8 lat więzienia, a fałszerstwo od 3 miesięcy do 5 lat pozbawienia wolności. ©

Agnieszka Domka-Rybka
Czytaj więcej na stronie 5

Nr ISSN 0867-4965

Nr indeksu 350184



**Rok Leonarda
Pietraszaka**
w Bydgoszczy. Szykują
się atrakcje **str. 5**

**Maszyna wciągnęła
rękę pracownikowi.**
Najnowszy raport
o wypadkach **str. 6**

**KSeF budzi obawy
biznesu, ekspertki**
odpowiadają
na pytania **str. 7**

Piękno nie ma wieku
– przekonała się o tym
pani Kunegunda,
102-letnia miss **str. 9**

REKLAMA

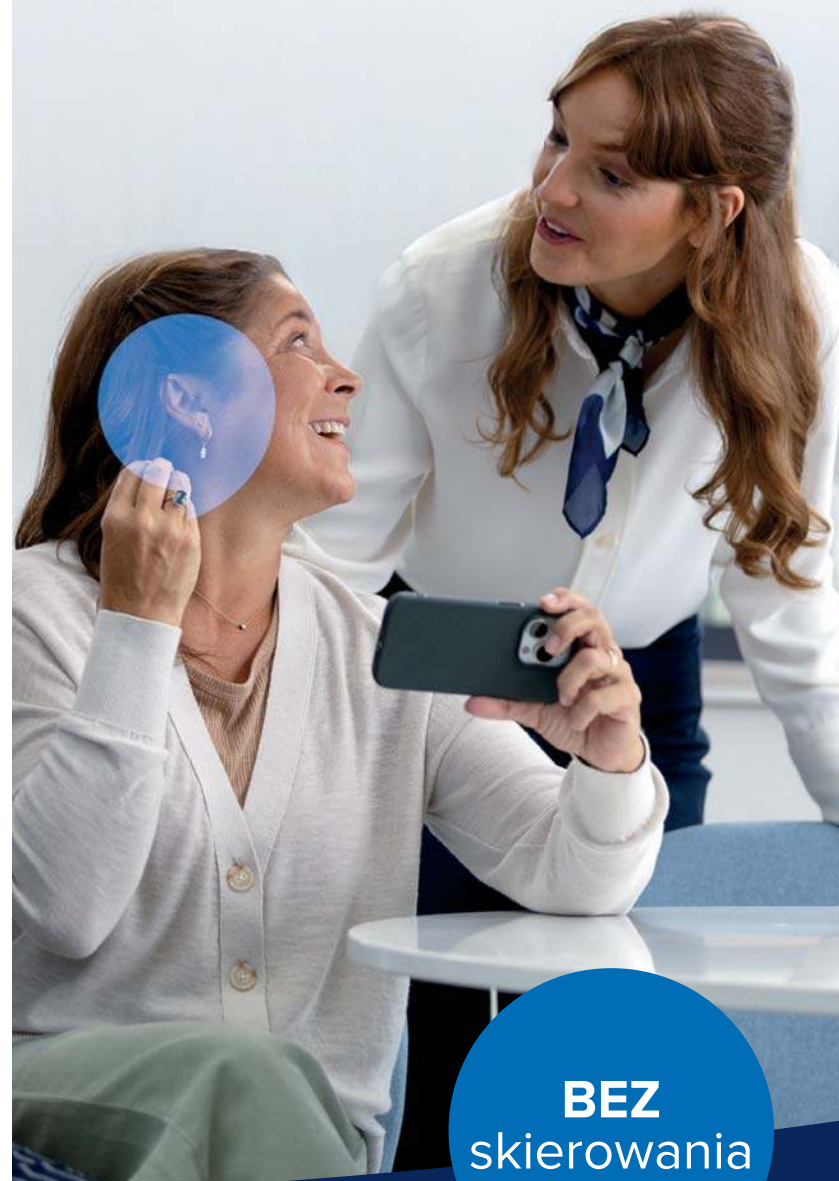
0011469876



Litery z pól ponumerowanych od 1 do 26 utworzą rozwiązanie.

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20	21	22	23	24	25	26
---	---	---	---	---	---	---	---	---	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----

Otaczamy Ciebie i Twój słuch *wyjątkową opieką*



BEZ
skierowania

Nie domyślaj się słów. **Usłysz je.**

Lubisz to uczucie, gdy zgadujesz brakujące słowo w krzyżówce i wszystko nagle pasuje?

Tak samo powinien działać Twój słuch. Bez zgadywania, bez domyślania się z kontekstu i bez męczącego wysiłku, by zrozumieć sens zdania.

Umów się na **bezpłatne badanie słuchu** w najbliższym Centrum Słuchu Audika.

Infolinia: tel. 814 714 004
www.audika.pl/oddzialy

Audika

Janina i Józef Trzewiczarz z Bydgoszczy razem są od 70 lat. Wciąż się kochają i wspierają

Małgorzata Stempinska
malgorzata.stempinska@polskapress.pl

Wystawiali ksiądz. Ślub wzięli 7 lutego 1956 roku w kościele na Podlasiu. Ich recepta na tak długie, zgodne pożycie małżeńskie? - Miłość, rodzinna, jubileuszowa, uroczystość odbyła się w czerwcu ubiegłego roku. Wybór padł na letni miesiąc, bo pogoda była gwarantowana i rodzina z daleka mogła bez problemów dojechać.

Pani Janina 10 lutego skończy 92 lata, a pan Józef 14 marca - 95 lat. Wcześniej, bo 7 lutego, w gronie najbliższej rodziny będą świętować 70. rocznicę ślubu. W sobotę zostanie odprawiona msza w kościele w ich intencji, a w niedzielę będzie uroczysty obiad. Wielka, rodzinna, jubileuszowa, uroczystość odbyła się w czerwcu ubiegłego roku. Wybór padł na letni miesiąc, bo pogoda była gwarantowana i rodzina z daleka mogła bez problemów dojechać.

Miłość od pierwszego wejrzenia

Pan Józef urodził się w Wiktorówku, niedaleko Piły, a pani Janina w miejscowości Kłopoty-Patry na Podlasiu. Jak więc się poznali?

- Rodziców wyswatał ksiądz Kazimierz Korecki z rodziny taty. Gospodynią u księdza była Maria, siostra mojej babci. Misją księdza Kazimierza było kojarzenie małżeństw. Ciocia Maria powiedziała, że ma w rodzinie taką fajną panienkę Jasię. Na to ksiądz Kazimierz, że on ma fajnego kawalera Józia. Oboje



Wielka, rodzinna, jubileuszowa, uroczystość odbyła się w czerwcu ubiegłego roku. Wybór padł na letni miesiąc, bo pogoda była gwarantowana i rodzina z daleka mogła bez problemów dojechać

wtedy byli wolni. I tak na Boże Narodzenie 1955 roku tata przyjechał do domu mamy, by ją poznać. Niedługo potem dziadek, ojciec mamy, pojechał w rodzinne strony przyszłego zięcia - poznać jego mamę i zobaczyć gospodarstwo. Potem wszystko poszło błyskawicznie i 7 lutego w kościele Kłopoty-Stanisławy odbył się ślub. Dodam, że oprócz moich rodziców księdzu Kazimierzowi udało się jeszcze wyswatać kilka par - opowiada Danuta Zielenkiewicz, córka Janiny i Józefa.

Józef Trzewiczarz wspomina, że piękna Janinka od razu wpadła mu w oko. - To była miłość od pierwszego wejrzenia.

Wiedziałem, że to będzie moja przyszła żona.

Pani Janina dodaje: - Moje serce również mocniej zabiło na widok Józia. Jak dziś pamiętam dzień naszego ślubu. Udzielał nam go ksiądz Kazimierz Korecki. Mróz był siarczysty - minus 32 stopnie Celjusza, ale słońce mocno świeciło. Do kościoła jechaliśmy saniami zaprzężonymi w białe konie, które miały dzwonki na szyjach. Byliśmy przykryci kocami i baranami skórami. Zimno nam nie było, bo serca mieliśmy gorące! Wesele odbyło się w domu. Trwało dwa dni i bawiło się na nim ponad 100 osób. Zaślubinom towarzy-

szyły obrzędy podlaskie. Było między innymi wyprowadzenie, czyli pożegnanie panny młodej przez drużyny.

„Bacia by wykarmiła pół osiedla, dziadek to złota rączka”

Poślubie młoda para zamieszkała w Wiktorówku razem z mamą pana Józefa. Tam przez lata prowadzili gospodarstwo rolne. Na świat przyszły dzieci: syn Leszek i córka Danuta. Państwo Trzewiczarz szybko sobie zaskarbili sympatię i uznanie sąsiadów. Pani Janina świetnie piecze (o czym sama miałam się okazję przekonać próbując Jej obwarzanków - dop. red.). Jej ciasta zy-



Zdjęcie ślubne pani Janiny i pana Józefa znalazło się na torcie, którym delektowali się goście podczas uroczystości w czerwcu 2025 roku

skęły renomę w całej wsi! Robiła też na drutach sweterki, szaliki, czapki dla syna i córki. Gdy zobaczyły to sąsiadki, to też chciały dla swoich dzieci. Pani Janina z przyjemnością je wykonywała. Z kolei pan Józef przez lata był prezesem OSP Wiktorówko.

W 1977 roku seniorzy przeprowadzili się do Bydgoszczy. Na Miedzyniu pan Józef wybudował dom. Dziś na jednej działce, w trzech domach, mieszkają cztery pokolenia: pan Józef i pani Janina, córka Danuta z mężem oraz wnuczka Małgorzata Birnbaum z mężem i dziećmi.

Pani Małgorzata tak mówi o dziadkach: - Sami potrafią o siebie zadbać. A ich dobroć wylewa się również na bliskich. Babcia wykarmiłaby pół osiedla, jej pączki skradły serca sąsiadów, ale również koleżanki i kolegów z Domu Dziennego

Pobyty, do którego uczęszczali. Dziadek, złota rączka, do tej pory naprawia suszarki czy montuje regały w piwnicy. A wspólnie wykonują przepyszne wędzone kiełbasy!

Tacy rodzice to skarb!

Pani Janina i pan Józef doczekali się sześciorga wnucząt: Piotra, Marcina, Macieja, Katarzyny, Małgorzaty i Anny oraz sześciorga prawnucząt: Pawła, Artura, Rozalii, Leny, Jakuba i Sary. Zarówno wnuki, jak i prawnuki, uwielbiają spędzać czas z panią Janiną i panem Józefem. - Tacy rodzice to skarb. Zapewnili mnie i mojemu bratu szczęśliwe dzieciństwo i młodość - podsumowuje Danuta Zielenkiewicz.

Więcej o zainteresowaniach państwa Trzewiczarz w najbliższym dodatku „Pasje”, który ukaże się 18 lutego.

©P

Łabędzie znad zamrzniętej Wisły uratowane przez Patrol Eko

Małgorzata Oberlan
malgorzata.oberlan@polskapress.pl

Nie wiadomo, co stałoby się z wycieńczonymi łabędziami pod mostem Piłsudskiego i na Bulwarze Filadelfijskim w Toruniu, gdy nie czujność przechodniów i interwencja Ekopatrolu.

Siarczyste mrozy w ostatnich dniach wystawiały na próbę nie tylko ludzi, ale i zwierzęta. Szczęśliwie, Torunianie byli i są wrażliwi na ich los. W razie potrzeby w większości też wiedzą, u kogo szukać pomocy. Patrol Eko Straży Miejskiej w Toruniu działa od 2012 roku. Na koncie ma już dosłownie tysiące skutecznych interwencji. Kolejną były te dotyczące łabędzi - 1 i 4 lutego.

1 lutego tego ptaka pod mostem Piłsudskiego zauważył pewien mężczyzna. Łabędź wyglądał na chorego, nie był w stanie



Kolejnego łabędzia na Wiśle Patrol Eko wraz ze strażakami uratował w środę, 4 lutego

się ruszyć. Na dworze było kilkanaście stopni mrozu. Przechodzień wezwał telefonicznie „Ekopatrol”. Zrobił także zdjęcia i wraz z opisem sytuacji udostępnił w mediach społecznościowych - na forum grupy „Dziki Toruń”.

Torunianin nie krył troski o los ptaka - czekał trochę

na przyjazd strażników miejskich, ale siarczysty mróz skłonił go jednak do odejścia. Historia poruszyła internautów, którzy jednak od razu wyrażali nadzieję, że znany im ze skuteczności Patrol Eko przybędzie na ratunek. I tak się faktycznie stało, o czym zresztą potem strażnicy dali znać na forum grupy.

- Ten łabędź był wycieńczony, przemarznięty, prawdopodobnie także odwodniony. Nie był w stanie wzbicić się do lotu. Udawało mu się wznieść najwyżej na wysokość pół metra. Szczęśliwie, nie miał złamanych skrzydeł ani innych urazów. Gdy go odławiałem, miał też naturalny odruch i siły na obronę - relacjonuje w rozmowie z nami Mariusz Kościuk z Patrolu Eko Straży Miejskiej, który 1 lutego interweniował.

Ptaka udało się odłowić. Pan Mariusz wraz ze strażniczką, która pełniła rolę kierowcy, przetransportowali go do Animal Patrolu - Ośrodka Rehabilitacji Dzikich Zwierząt. To sprawdzone miejsce, z którym Torunianie współpracują już od dawna.

Kolejnego przymarzniałego łabędzia na Wiśle Patrol Eko wraz ze strażakami uratował w środę, 4 lutego. Akcja miała

miejsce na wysokości Bulwaru Filadelfijskiego. Ten ptak również trafił do ośrodka rehabilitacji dzikich zwierząt. W tym przypadku także wszystko zaczęło się od czujności przechodniów i wezwania przez nich Ekopatrolu.

Każdy dzień w styczniu i lutym okazywał się dla „Ekopatrolu” intensywnym. Szczególnie dużo interwencji dotyczyło ptaków - rozmaitych.

- Niestety, wielu problemów te ptaki by uniknęły, gdyby nie sposób ich dokarmiania przez ludzi. Wiemy, że mieszkańcy Torunia kierują się odruchem serca i jak najlepszymi chęćmi, ale robią im krzywdę karmiąc chlebem. Ot, przykład niedawny - wtorek, 3 lutego, tuż po godzinie 14.00. Interweniowaliśmy przy ul. Żółkiewskiego, przed galerią handlową Copernicus. Wezwano nas do chorej kaczki krzyżówki. Okazało się, że ptak był przeje-

dzony i na pewno cierpiał. Pomogło mu, gdy zwrócił to, co zjadł, czyli chleb - relacjonuje Mariusz Kościuk.

I podobnych sytuacji eko strażnicy z Torunia mają wiele. Stąd wielki apel do mieszkańców: nie dokarmiajmy kaczek, łabędzi i innego wodnego ptactwa pieczywem! Nawet czerstwe, pokruszone! Nawet pokrojone absolutnie im nie służą. Przeciwnie, bardzo szkodzi i naraża na cierpienie.

- Zdecydowanie lepiej kupić w sklepie zwykłe płatki owsiane czy ryż - to temu ptactwu nie zaszkodzi. Można też pokroić drobno warzywa czy nawet sklepowy mix sałat. Dobrym wyborem w zimie są też kaloryczne, oleiste ziarna słonecznika czy pestki dyni. A zatem: chcemy dokarmiać, to róbmy to z głową! - apeluje strażnik z Patrolu Eko. Telefon do nich to 986, czynny całą dobę.

©P

Klienci biegają, a w restauracji pilnują swojej butelki? Życie pokazuje, jak działa ten system

Agnieszka Domka-Rybka
agnieszka.domka@pomorska.pl

Choć przepisy wprowadziły kaucje w październiku ubr., to dopiero teraz widać, z czym naprawdę są problemy - najczęściej ze zwrotem opakowań po napojach kupionych w różnych sklepach.

Na początek, jak w praktyce działa aktualnie system kaucyjny - opowiadają o tym nasi Czytelnicy.

- Miałam 10 butelek po wodzie mineralnej i pojechałam oddać je do Dino w mojej wsi - opowiada pani Ewa z powiatu inowrocławskiego.

W sklepach tej sieci, póki co, nie ma butelkomatów, ale puszki i butelki, oczywiście, są, bo muszą być przyjmowane.

- Powiedziałam pani w kasie, że mam butelki do zwrotu, a ona zawołała koleżankę, która od razu nie przyszła, bo pewnie była zajęta. Pojawiła się z telefonem i zaczęła w nim szukać specjalnej aplikacji, gdzie mogłaby zapisać przyjęcie opakowań. Nie od razu się ona odpaliła,

więc próbowała dwa razy. Gdy jej się udało, sformalizowała kaucję i w kasie oddano mi 10 zł. Wzięła te butelki do worka na zaplecze. Cała operacja trwała 10 minut, a to o wiele dłużej niż w kasie jest obsługiwany jeden klient. No i pracownik, a mało ich na zmianie, przez 10 minut zajmuje się jednym zwrotem. Trochę bez sensu taki galimatias - uważa pani Ewa.

Z kolei pani Monika wybrała się do bydgoskiej restauracji, gdzie do jedzenia zamówiła pepsi zero i była ona w butelce kaucyjnej.

- Zaczęłam się zastanawiać, jak to jest, bo jeśli doliczają kaucje do paragonów, a klient zostawi butelkę, to lokal ma pieniądze i z kaucji doliczonej do paragonu, i drugi raz, gdy odda te same butelki do butelkomatu. Przecież klienci nie zabierają butelek do domu! Choć, znając polskie realia, zapewne i tacy się znajdują - śmieje się pani Monika, która twierdzi, że zapłaciła 50 groszy kaucji, a butelkę zostawiła w restauracji na stoliku.



FOT. AGNIESZKA DOMKA-RYBKA

W restauracji doliczą kaucję za butelkę do paragonu, a gdy ją zwrócimy dostaniemy zwrot. Nie oddamy - nasza strata

Dobrze zrobiła? Niekoniecznie...

Sprawdziliśmy, jak to powinno być. Restauracja, owszem, doliczy kaucję i, jeżeli po posiłku pójdziemy oddać butelkę czy puszkę, dostaniemy 50 groszy z powrotem, a jak nie oddamy - nasza strata. Restauracja może zarobić podwójnie, gdy potem sama zwróci butelki. Oczywiście, do napojów wydawanych do jedzenia na wynos również są doliczane kaucje.

Tymczasem z rynku dochodzą informacje o próbach wyłudzenia kaucji. Operator PolKa - Polska Kaucja ostrzega przed podrabianymi oznaczeniami i masowymi zwrotami opakowań spoza systemu, o czym pisze branżowy portal dla handlu.pl.

„Po kilku miesiącach działania systemu obserwujemy pierwsze próby nadużyć: podrabiane etykiety, masowe zwroty opakowań spoza sys-

temu (bez znaczka kaucji), świadome wprowadzanie personelu sklepu w błąd. Dlatego przypominamy wszystkim punktom zbiórki - wasza czujność to pierwsza linia obrony” - podkreśla operator systemu w stanowisku wysłanym portalowi handlowemu.

PolKa - Polska Kaucja zwraca uwagę, że wyłudzenie kaucji może skutkować poważnymi konsekwencjami prawnymi. Oszustwo zagrożone jest karą od 6 miesięcy do 8 lat więzienia, a fałszerstwo - od 3 miesięcy do 5 lat pozbawienia wolności.

Ponadto niektórzy producenci znaleźli sposób, jak ominąć kaucję. „Portal Spożywczy” podał, że zmieniają opakowania napojów z butelek na kartony. Taka partia wylądowała w styczniu tego roku np. w sieci drogerii Rossmann. „Nowe produkty są w kartonach, wprowadzili je dwaj producenci: Grupa Maspex oraz Oshee” - czytamy w publikacji. Nie jest jednak tajemnicą, że Rossmann nie przystąpił do systemu kaucyjnego, argumentując, że nie jest on dostosowany do formatu drogerii.

I na koniec: co dziś sprawia najwięcej kłopotów klientom?

Jak wiadomo, nie wszystkie sklepy mają butelkomaty, niektóre zbierają je do worków, a nawet wystawiają kartony. Natomiast klienci często nie wiedzą, gdzie oddać butelki, tzn. czy np. te z napojów kupionych w Biedronce mogą w Lidlu? Tak, puste opakowania (PET do 3L, szklane do 1,5L, puszki metalowe) można zwrócić w dowolnym sklepie uczestniczącym w systemie, bez konieczności okazywania paragonu, ale pod warunkiem, że są one nieuszkodzone i mają czytelną etykietę. Czyli, butelki i puszki po napojach kupionych w Lidlu można oddać w Biedronce, a opakowania z Biedronki - w Lidlu, jeżeli są objęte systemem kaucyjnym. Nie trzeba biegać, gdzie się zrobiło zakupy!

Jeśli zaś na butelce czy puszcze nie ma znaku kaucji, czyli są spoza tego systemu (wciąż na rynku jest ich sporo) - to także można je zwrócić do butelkomatu. Jednak wtedy zwrot wyniesie nie 50, a 10 groszy.

©@

Bydgoszcz zainaugurowała Rok Leonarda Pietraszaka

Marcin Kozłowski
marcin.kozlowski@polskapress.pl

Odślonięcie pamiątkowej tablicy i murálu, wydanie biografii, wystawy, pokazy filmów i wiele innych imprez odbędzie się w Bydgoszczy w ramach obchodów Roku Leonarda Pietraszaka. Kalendarz wydarzeń jeszcze powstaje, ale znamy pierwsze daty.

Leonard Pietraszak urodził się i wychował w Bydgoszczy. Jako chłopiec mieszkał z rodziną przy ulicy Gdańskiej. Później ukończył III Liceum Ogólnokształcące i w naszym mieście rozpoczął przygodę z aktorstwem. Popularność i sławę zdobył dzięki wybitnym rolom teatralnym i filmowym: m.in. doktora Karola Stelmacha w „Czterdziestolatku”, pułkownika Krzysztofa Dowgirda w serialu „Czarne chmury”, pułkownika Waredy w „Karierze Nikodema Dyzy”, czy Gustawa Kramera w kultowych „Vabanku” i „Vabanku II”.

U honorowany autografem

W 2012 roku aktor odślonił swój podpis w Bydgoskiej Alei Autografów przy ul. Długiej,



FOT. ARKADIUSZ WOJASIEWICZ/POLSKA PRESS

Rok 2026 będzie w Bydgoszczy Rokiem Leonarda Pietraszaka, kalendarz wydarzeń jest bogaty

a w 2018 r. odebrał tytuł Honorowego Obywatela Bydgoszczy. W 2021 r. państwo Wanda i Leonard Pietraszakowie przekazali Muzeum Okręgowemu w Bydgoszczy obrazy Jana Stanisławskiego i jego utalentowanych uczniów.

17 grudnia 2025 roku Rada Miasta Bydgoszczy zdecydowała, że 2026 rok będzie w mieście Rokiem Leonarda Pietra-

szaka, który 6 listopada skończyłby 90 lat. To wyraz szacunku i wdzięczności wobec jednego z najwybitniejszych Bydgoszczan w historii polskiej kultury.

- Leonard Pietraszak to wybitny aktor, ale również wybitny Bydgoszczanin. To osoba, która ukochała sobie nasze miasto i do końca życia zawsze podkreślała swoje związki

z Bydgoszczą. By godnie obchodzić jego rok prezydent miasta powołał komitet organizacyjny, któremu mam zaszczyt przewodniczyć. W tym gremium są też m.in. dyrektorzy wszystkich kulturalnych instytucji, wojewoda, marszałek województwa i radni miejscy. Koordynatorem działań jest Muzeum Okręgowe w Bydgoszczy. Mamy już wiele pomysłów, są pierwsze daty wydarzeń, ale szczegółowy kalendarz imprez związanych z obchodami Roku Leonarda Pietraszaka dopiero powstaje - mówiła Iwona Waszkiewicz, zastępczyni prezydenta Bydgoszczy podczas konferencji prasowej, która odbyła się w sali MOB, gdzie prezentowana jest wystawa „Jan Stanisławski i uczniowie z kolekcji Wandy i Leonarda Pietraszaków”.

Długa lista wydarzeń

Na dziś wiadomo, że 18 czerwca - dzień przed debiutem teatralnym aktora w 1959 roku - w muzeum zaplanowany jest wernisaż wystawy, na której będzie można obejrzeć kadry z filmów i spektakli, w których występował. 5 listopada w placówce otwarta zostanie natomiast stała wystawa dotycząca

życia prywatnego Honorowego Obywatela Bydgoszczy. 6 listopada - w rocznicę 90. urodzin Leonarda Pietraszaka - w kamienicy, w której mieszkał odślonięta będzie pamiątkowa tablica poświęcona aktorowi. Wspólnie z Uniwersytetem Kazimierza Wielkiego MOB planuje wydanie biografii Bydgoszczanina. Wspólnie z Miejskim Centrum Kultury przygotowywany jest z kolei film o aktorze. Organizatorzy czekają również na pomysły i inicjatywy od mieszkańców miasta.

- Z wielką radością i dumą podejmujemy się koordynowanie wszystkich działań związanych z obchodami Roku Leonarda Pietraszaka w Bydgoszczy. Aktor był bowiem bardzo związany z naszym muzeum. Cieszymy się, że będziemy mogli współpracować z bydgoskimi szkołami, Pałacem Młodzieży, Miejskim Centrum Kultury, Uniwersytetem Kazimierza Wielkiego, teatrami i wie-

loma innymi instytucjami, które włączą się w przygotowanie imprez. Pełen kalendarz wydarzeń powinien być ogłoszony w marcu - mówiła dr Anna Kornelia Jędrzejewska, dyrektorka Muzeum Okręgowego im. Leona Wyczółkowskiego w Bydgoszczy.

W organizację imprez związanych z Rokiem Leonarda Pietraszaka włączy się też Muzeum Kanału Bydgoskiego i III Liceum Ogólnokształcące, którego absolwentem był aktor.

- Pan Leonard był niezwykle ciepłą osobą i zawsze życzliwie mówił o „Trójce” nazywając ją „swoją budą na Okolu”. Uwielbiał spacerować też na kanał. Od lat staramy się zatem upamiętniać postać jednego z najwybitniejszych Bydgoszczan. W przeszłości przygotowaliśmy już wiele wydarzeń, a w tym wyjątkowym roku chcemy kontynuować nasze działania. 24 października odbędzie się II bieg jego pamięci. Planujemy też m.in. imprezę „Dowgird nad kanałem”, gdzie będzie można zobaczyć jak widać się szablą, odślonięcie murálu w okolicach liceum, czy gry plenerowe - zapewnił Tomasz Izajasz, kustosz Muzeum Kanału Bydgoskiego.

©@

Pan Leonard zawsze życzliwie mówił o „Trójce” nazywając ją „swoją budą na Okolu”. Uwielbiał spacerować też na kanał.

Maszyna wciągnęła rękę pracownikowi w Toruniu, a pod Bydgoszczą dramat wydarzył się na budowie

Małgorzata Oberlan
malgorzata.oberlan@polskapress.pl

W Toruniu maszyna wciągnęła pracownikowi całą rękę, pod Bydgoszczą natomiast doszło do dramatu na budowie. Wypadków przy pracy z początkiem roku było w regionie więcej.

Jeśli cokolwiek może cieszyć w najnowszym raporcie Państwowej Inspekcji Pracy to fakt, że ogólnie przez cały styczeń zgłoszono jej „tylko” sześć wypadków przy pracy (w tym jeden śmiertelny w szkole, ale nie klasyczny oraz trzy ciężkie). Od lat bowiem bywają w Kujawsko-Pomorskim miesiące, gdzie standardem jest po kilkanaście takich zdarzeń, a nawet ponad dwadzieścia.

Zawsze to jednak o sześć ludzkich dramatów za dużo - nikt nie idzie do pracy po to, by tracić w niej zdrowie czy wręcz życie. Co konkretnie się wydarzyło już tej zimy? Oto szczegóły.

W Toruniu do dramatycznych wydarzeń doszło 14 stycznia, w zakładzie produkującym



Smutny początek roku dla pracowników w Kujawsko-Pomorskiem. W styczniu zgłoszono sześć wypadków przy pracy

opakowania kartonowe. To była środa, okolice godziny 13.30. Pracownik tego zakładu wykonywał wtedy pracę przy belownicy - urządzeniu służącym do prasowania i wiązania makulatury.

- Doszło do pochwycenia ręki pracownika przez ruchome elementy maszyny. W wyniku zdarzenia poszkodowany doznał ciężkiego urazu dwóch palców prawej dłoni, złamania przedramienia oraz urazu

barku - raportuje Państwowa Inspekcja Pracy.

Zgłoszenia od policji i pracodawcy

Jaka była przyczyna tego wypadku? Czy mężczyzna wróci do pełnej sprawności? Inspekcja pracy ustala okoliczności i powody zdarzenia. Dodajmy, że wypadku nie zgłosił PIP zakład produkcyjny. Uczyniła to następnego dnia toruńska policja.

Dramatycznie rok zaczął się także w Bydgoszczy. Tutaj w styczniu doszło do dwóch bardzo poważnych wypadków przy pracy. 29 stycznia pracodawca sam powiadomił inspektora pracy o wypadku, do którego około godziny 13.00 doszło na terenie budowy w rejonie Bydgoszczy - na terenie gminy Osielesko.

- Podczas wykonywania prac murarskich pracownik usunął zabezpieczenia otworu

w stropie, a następnie, poruszając się tyłem na czworaka, wpadł do pozbawionego osłony otworu. W wyniku zdarzenia poszkodowany spadł na niższą kondygnację, doznając urazu zmiążdżeniowego miednicy z przemieszczeniem lewej kończyny dolnej oraz wybitcia barku. Po przewiezieniu do szpitala został zakwalifikowany do operacji rekonstrukcji miednicy - informuje Państwowa Inspekcja Pracy.

Wcześniej natomiast, bo 9 stycznia, dramatyczne wydarzenia rozegrały się na terenie zakładu produkcyjnego w Bydgoszczy. Zdarzenie miało miejsce podczas wykonywania prac związanych z udrażnianiem linii technologicznej.

- W trakcie prowadzonych czynności doszło do nagłego wyrzutu elementu instalacji pod wpływem ciśnienia, w wyniku czego pracownik został uderzony w głowę. Poszkodowany doznał urazu czaszki i stracił przytomność - przekazuje inspekcja pracy.

Jak widać, w obu przypadkach pracownicy doznali poważnych obrażeń ciała. I te wy-

padki Państwowa Inspekcja Pracy szczegółowo zbada, szukając odpowiedzi na pytania o ich przyczyny i odpowiedzialność pracodawców.

Nagła śmierć w szkole

Jako wypadek przy pracy PIP zakwalifikowała tragedię, do której doszło w szkole na terenie gminy Ryńsk koło Wąbrzeźna. Taka kwalifikacja wynika z tego, że zmarła kobieta była wówczas w pracy. Nie był to jednak tzw. klasyczny wypadek przy pracy, a tak zwane „nagłe zdarzenie medyczne”.

Co się wydarzyło? Raport Okręgowego Inspektoratu Pracy jest w tym przypadku skromny. „20 stycznia zatrudniający zgłosił inspektorowi pracy wypadek, do którego około godziny 16.15 doszło na terenie jednej ze szkół w gminie Ryńsk. Pracownica placówki została znaleziona w pomieszczeniu toalety bez oznak życia. Podjęto natychmiastowe czynności ratunkowe oraz wezwano służby ratownictwa medycznego. Pomimo podjętych działań kobieta zmarła” - podaje inspekcja. ©©

Trzy lata więzienia za podpalenie garażu i śmierć człowieka na bydgoskim Szwederowie

Maciej Czerniak
maciej.czerniak@polskapress.pl

Sąd uznał Sławomira P. za winnego podpalenia i skazał go na karę więzienia. To finał sprawy, która w maju ubiegłego roku wstrząsnęła mieszkańcami Bydgoszczy.

Sławomir P., 24-letni mieszkaniec bydgoskiego Szwederowa został skazany na trzy lata więzienia za podpalenie garażu przy ulicy Bielickiej. W wyniku pożaru zginął mieszkający tam 50-latek.

- Materiał dowodowy niezbicie wskazuje, że oskarżony dopuścił się popełnienia zarzucanego mu czynu - słowa sędziego Łukasza Gościńskiego cytuje Radio PiK, które poinformowało o wyroku. - Spowodował nieumyślnie śmierć człowieka. Sąd dał wiarę oskarżonemu - jeśli chodzi o jego wyjaśnienia. Oskarżony nie wiedział, że ktoś znajduje się w garażu, który podpalił. Zdawał sobie jednak sprawę, że niszczy mienie.

W więzieniu, ale na terapii

Jednocześnie sędzia zaznaczył, że skazany w czasie, kiedy

dopuścił się czynu, miał ograniczoną poczytalność w związku z chorobą psychiczną i ograniczoną poczytalność. Sławomir P. ma trafić do zakładu karnego, by odbyć karę w warunkach terapeutycznych.

Tragicznie zmarły mężczyzna to Tomasz M. Nieoficjalnie wiadomo, że wcześniej M. mieszkał w pobliskim bloku przy ulicy Brzozowej, ale zawi-

rowania życiowe sprawiły, że został mu tylko garaż.

Do zdarzenia doszło 12 maja 2025 roku. Po zakończonej akcji gaśniczej okazało się, że wewnątrz spalonego garażu znajdują się zwęglone zwłoki mężczyzny.

Na miejscu zdarzenia przeprowadzono oględziny z udziałem biegłego pożarnika, który wskazał, że ogień rozwinął się

z przestrzeni występującej blisko otworu skrzydła wrót garażowych, co sugerowało jego podłożenie. Natomiast z opinii sądowo-lekarskiej wynikało, że bezpośrednią przyczyną zgonu pokrzywdzonego były następstwa wstrząsu termicznego i zatrucie tlenkiem węgla.

Podłożył zapalony papier

- Sławomir P. przyszedł do pokrzywdzonego i pod zamknięte drzwi wsunął zapaloną kartkę papieru - mówił w trakcie śledztwa prokurator Dominik Mrozowski z Prokuratury Rejonowej Bydgoszcz-Południe. - Po jakimś czasie pokrzywdzony drzwi otworzył, nie chciał opuścić tego garażu. Doszło najprawdopodobniej do wybuchu butli z gazem.

Jak zaznaczał sędzia w uzasadnieniu ogłoszonego wyroku, między mężczyznami mogło dojść do konfliktu. Jednocześnie z ustaleń w śledztwie wynikało, że śmierć będąca skutkiem podpalenia, była spowodowana nieumyślnie.

Pierwotnie oskarżonemu groziło do 8 lat więzienia. Wyrok jest nieprawomocny. ©©



Koszmarne zdarzenia, które stały się przedmiotem procesu sądowego w Bydgoszczy, rozegrały się na garażowisku przy ulicy Bielickiej

Stypendia dla uczniów z kujawsko-pomorskiego. To nawet 5 tysięcy złotych!

Małgorzata Pieczyńska
malgorzata.pieczynska@polskapress.pl

Do 5 tys. zł jednorazowego wsparcia mogą otrzymać uzdolnieni uczniowie z Kujawsko-Pomorskiego. Pod koniec stycznia rusza nabór wniosków do programu stypendialnego „Prymus Pomorza i Kujaw Plus”.

Rusza nową edycję wsparcia dla uczniów z bardzo dobrymi wynikami i udokumentowanymi osiągnięciami edukacyjnymi.

Dla kogo pieniądze

Program skierowany jest do uczniów klas VI-VIII szkół podstawowych i ogólnokształcących szkół muzycznych I stopnia, a także do uczniów liceów ogólnokształcących, ogólnokształcących szkół muzycznych II stopnia, liceów sztuk plastycznych oraz uczniów pierwszych klas techników i szkół branżowych I stopnia. Warunkiem jest szczególne osiągnięcie edukacyjne uzyskane w poprzednim roku szkolnym - m.in. w olimpiadach, konkursach kuratoryj-

nych lub zawodach wiedzy o randze co najmniej wojewódzkiej.

Kwota stypendium zależy od liczby punktów przyznanych za średnią ocen oraz osiągnięcia. Najwyższe wsparcie wynosi 5 tys. zł, kolejne progi to 4 tys. i 3 tys. zł. Minimalny próg punktowy uprawniający do udziału w programie to 35 punktów.

Trzeba się pospieszyć

Nabór wniosków potrwa do 18 lutego. Wniosek należy wygenerować elektronicznie, a następnie złożyć w wersji papierowej wraz z wymaganymi załącznikami. Chodzi o dokumenty potwierdzające osiągnięcia oraz świadectwo za ostatni rok szkolny. O zachowaniu terminu decyduje data złożenia lub stempel pocztowy.

Lista stypendystów zostanie ogłoszona po zakończeniu oceny wniosków i zatwierdzenia uchwałą zarządu województwa. Wypłata stypendiów planowana jest do końca roku, w którym kończy się rok szkolny objęty wsparciem. ©©

KSeF od 1 lutego 2026. Co budzi obawy? Ekspertki odpowiadają na te trudne pytania!

Agnieszka Domka-Rybka
agnieszka.domka@polskapress.pl

System e-Faktur (KSeF) to nowy obowiązek dla firm od 1 lutego. Na razie dotyczy firm, które w 2024 roku miały sprzedaż powyżej 200 mln zł (z VAT). O co najczęściej pytają przedsiębiorcy?

Od 1 kwietnia KSeF będzie obowiązywał wszystkie firmy. Podczas redakcyjnego dyżuru o KSeF na pytania Czytelników odpowiadały ekspertki z III Urzędu Skarbowego w Bydgoszczy: Hanna Olczak - kierownik referatu czynności analitycznych i sprawdzających i Sylwia Lewandowska - kontroler skarbowy w tym samym referacie.

Prowadzę jednoosobową działalność gospodarczą. W jaki sposób mogę uwierzytelnić się w KSeF?
Jako podatnik działający w formie jednoosobowej działalności gospodarczej aby uwierzytelnić się w KSeF należy wejść na stronę <https://ksef.mf.gov.pl>, a następnie wpisać NIP i po-

twierdzić swoją tożsamość za pomocą dostępnych metod uwierzytelniania tj. Profilu Zaufanego, podpisu kwalifikowanego. Można również korzystać z dostępnych programów komercyjnych zintegrowanych z KSeF 2.0, gdzie jednym ze sposobów uwierzytelniania jest wygenerowany Certyfikat KSeF.

Prowadzę JDG. W jaki sposób nadać uprawnienia dla księgowej, aby miała dostęp do moich faktur?

Jako osoba prowadząca jednoosobową działalność gospodarczą podatnik posiada pełne uprawnienia do pracy w KSeF. W pierwszej kolejności należy uwierzytelnić się w KSeF za pomocą dostępnych metod logowania.

Następnie przejść do zakładki Uprawnienia Nadaj uprawnienia Rodzaj uprawnienia (Podmiotowi do wystawiania i przeglądania faktur) Wskazać NIP i nazwę biura rachunkowego, a następnie rodzaj uprawnień czyli określić dostęp do wystawiania faktur lub przeglądania. Istnieje również możliwość na-



Na pytania odpowiadały ekspertki z III US w Bydgoszczy: Hanna Olczak (od lewej) i Sylwia Lewandowska

dania obydwu uprawnień jednocześnie.

Czy jako osoba fizyczna prowadząca działalność gospodarczą składam ZAW-FA w celu nadania uprawnień?

Osoba fizyczna posiada uprawnienia właścicielskie i uwierzytelnia się w systemie bezpośrednio wskazując numer NIP. Zawiadomienie ZAW-FA składa w przypadku, gdy posiada kwalifikowany podpis elektroniczny niezawierający identyfi-

katora podatkowego. W tym celu w części D należy wskazać dane unikalne powiązane z certyfikatem kwalifikowanego podpisu.

Jak mogę sprawdzić czy faktura, którą otrzymałem została wystawiona w KSeF?

Osoba prowadząca działalność gospodarczą po zalogowaniu się do KSeF będzie widziała wszystkie faktury w zakładce „FAKTURY” po wybraniu opcji - Faktury zakupowe. Jeśli ktoś

jest konsumentem i nie ma dostępu do KSeF powinien otrzymać od kontrahenta wydruk faktury ustrukturyzowanej z kodem QR oraz linkiem do faktury. Po zeskanowaniu kodu QR otrzyma podstawowe informacje, w tym potwierdzenie czy został jej nadany numer KSeF.

Czy konta w KSeF są tylko dla osób fizycznych? Czy mogą być również „na firmę”?

Z KSeF korzystają osoby fizyczne i podmioty (firmy). Podmiot niebędący osobą fizyczną może się uwierzytelnić pieczęcią kwalifikowaną. Jeśli jej nie ma, składa ZAW-FA, w którym wskazuje osobę fizyczną do obsługi KSeF (uprawnioną do wystawiania faktur, dostępu do faktur, odbierania i nadawania uprawnień).

Wystawiłam fakturę i przesłałam do KSeF, ale system ją odrzucił. Czy w tej sytuacji wystawić korektę do tej faktury? Co należy zrobić?

W sytuacji gdy faktura zostaje odrzucona przez system, to nie

jest jej nadawany numer KSeF. Nie ma więc konieczności wystawić korekty faktury. Błędny plik xml należy ponownie edytować i sprawdzić poprawność, a następnie ponownie przesłać do KSeF.

Od kiedy będę zobowiązany do ujmowania numeru faktury KSeF w ewidencji JPK_VAT?

Obowiązek umieszczania numeru KSeF (czyli identyfikatora faktury nadanego przez Krajowy System e-Faktur) w ewidencji VAT i w pliku JPK_VAT z deklaracją zaczął obowiązywać od 1 lutego 2026 r. - od tego okresu JPK_VAT musi zawierać numer KSeF dla faktur sprzedaży i zakupu (o ile faktura ma ten numer nadany) lub odpowiednie oznaczenia (np. OFF, BFK, DI) w sytuacjach, gdy numer KSeF nie jest jeszcze dostępny w momencie wysyłki JPK_VAT.

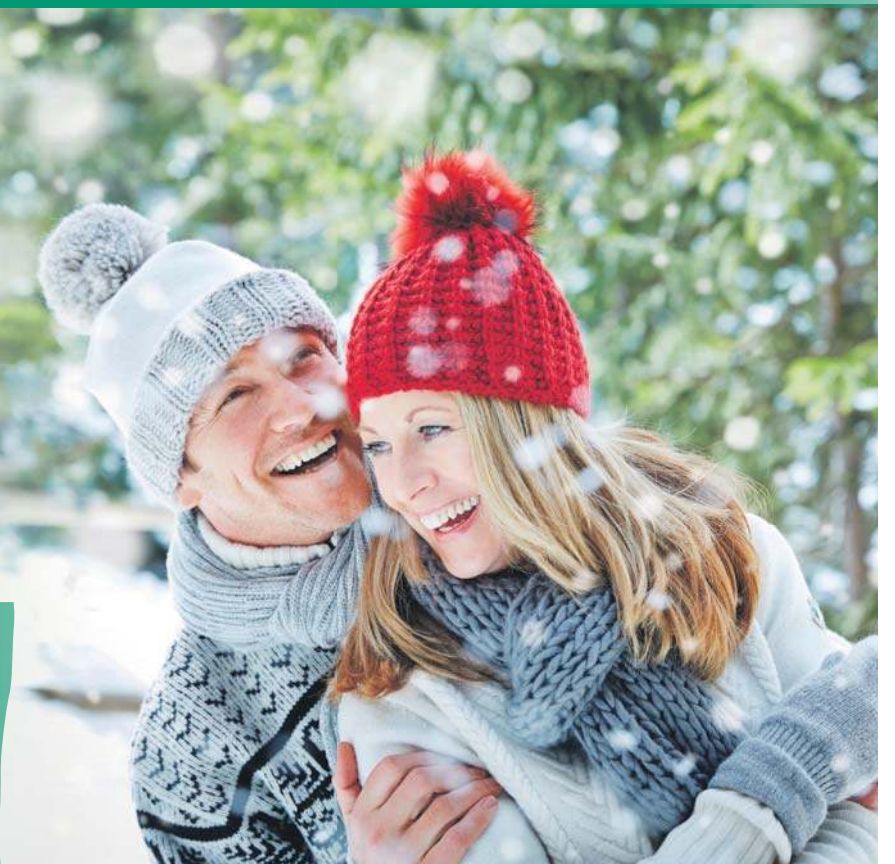
Są jeszcze pytania o Krajowy System e-Faktur (KSeF)? Można je zadać dzwoniąc na infolinię KAS - (22) 330 03 30 i następnie wybieramy „6”. ©

REKLAMA

0011470392



Czas na zdrowie

**Zakwaterowanie****3 posiłki dziennie
w formie bufetu szwedzkiego****Konsultacja lekarska****4 zabiegi dziennie
(oprócz niedziel i dni świątecznych)****90 min. dziennie w Strefie Relaksu
(sauna, jacuzzi, grota solna, siłownia)****Voucher do Integracja Cafe****52 35 63 101, 52 35 63 100, 52 35 63 320****medicalspa@solanki.pl, recepcja@solanki.pl****www.solanki.pl**

W przychodniach rośnie problem, o którym mało się mówi. 143 dni wstydu



W Polsce średni czas oczekiwania na wizytę u psychologa na NFZ wynosi obecnie niemal pięć miesięcy. W przypadku psychoterapii kolejki bywają jeszcze dłuższe – od kilku miesięcy do kilku lat

Barbara Wesola
barbara.wesola@polskapress.pl

Coraz lepiej rozumiemy, że zdrowie psychiczne jest równie ważne jak fizyczne – że każdy z nas je posiada, choć bywa w lepszej lub gorszej kondycji.

Wymaga profilaktyki, diagnostyki, czasem leczenia na ostrym dyżurze, a czasem leczenia przez całe życie. Problem polega na tym, że choć społeczna świadomość rośnie, dostęp do specjalistycznej pomocy w publicznym systemie ochrony zdrowia wciąż pozostaje mocno ograniczony. Skala wyzwania jest duża.

Niemal połowa dorosłych Polek i Polaków doświadczyła w swoim życiu objawów obniżonego nastroju, a 23 proc. badanych deklarowało takie objawy w momencie badania – wynika z raportu „Dobrostan psychiczny w Polsce”, przygotowanego przez Instytut Psychologii Polskiej Akademii Nauk.

To pokazuje, że problemy ze zdrowiem psychicznym nie są zjawiskiem marginalnym, lecz dotyczą znacznej części społeczeństwa.

Psycholog, psychoterapeuta czy psychiatra stanowią ważny, ale wciąż niedoceniany element systemu zdrowia.

W poradniach działających w ramach NFZ gabinet psychologa lub psychoterapeuty nie jest standardem, a kolejki do po-

radni zdrowia psychicznego potrafią trwać miesiącami. W efekcie coraz więcej osób decyduje się na prywatną pomoc, gdzie o termin jest łatwiej. Wielu jednak zrezygnuje z niej ze względu na koszty.

Psycholog, terapeuta, psychiatra

Choć te role często się przenikają, różnice między nimi są istotne, zwłaszcza na początku drogi po pomoc.

Psycholog zajmuje się przede wszystkim diagnozą i oferuje konsultacje psychologiczne, doradcze. Nie przepisuje leków ani nie wystawia zwolnień lekarskich. Często to pierwszy specjalista, do którego trafiają osoby z pogorszeniem samopoczucia.

Psychoterapeuta prowadzi regularną terapię – zwykle długoterminową – ukierunkowaną na zmiany utrwalonych wzorców myślenia, emocji i zachowań. Jest wiele nurtów terapeutycznych, a zarówno psychologowie, jak i terapeuci chętnie sięgają po dodatkowe szkolenia i badania, aby jak najbardziej holistycznie wspierać swoich klientów i pacjentów.

Psychiatra jest lekarzem, diagnozuje medycznie zaburzenia psychiczne, przepisuje leki, może wystawić L4 lub skierować na hospitalizację.

W praktyce leczenie często łączy kilka form pomocy: farmakoterapię, psychoterapię i wsparcie psychologiczne.

Coraz częściej spotyka się także psychoterapeutów z wykształceniem psychologicznym, którzy w swojej praktyce łączą wiedzę i metodykę z obu dziedzin.

Jak długo czeka się na wizytę?

W Polsce nie istnieje rejestr liczby psychologów i psychote-

rapeutów pracujących w ramach NFZ. Szacunki wskazują, że choć ogółem działa kilkanaście tysięcy specjalistów, w publicznym systemie jest ich zdecydowanie za mało, a luka terapeutyczna obejmuje znaczną część potrzebujących.

Średni czas oczekiwania na wizytę u psychologa na NFZ wynosi obecnie około 143 dni, czyli niemal pięć miesięcy. Różnice regionalne są ogromne: od kilkudziesięciu dni w niektórych województwach do ponad 200 dni w innych. W przypadku psychoterapii kolejki bywają jeszcze dłuższe: od kilku miesięcy do nawet dwóch lat.

Dostęp do psychiatrii bywa nieco lepszy niż do psychoterapii, ale też nierówny.

W części regionów możliwe są wizyty w ciągu kilku, kilkunastu dni, w dużych miastach terminy sięgają jednak kilku miesięcy.

Szczególnie trudna jest sytuacja dzieci i młodzieży. Choć w niektórych poradniach terminy są dostępne w ciągu kilku dni, w dużych aglomeracjach rodzice słyszą o oczekiwaniu licznym w miesiącach, a nawet ponad rok.

Jednocześnie badania pokazują, że najwyższe nasilenie objawów depresyjnych dotyczy osób w wieku od 18 do 24 lat.

Polska należy do krajów z najniższą liczbą psychiatrów i psychologów na 100 tysięcy mieszkańców w Europie.

300 mln zł dla Centrum Onkologii

Maciej Czerniak
maciej.czerniak@polskapress.pl

Wśród 57 podmiotów, które przystąpiły do rozpisania konkursu o finansowanie projektów strategicznych, CO zostało sklasyfikowane na trzecim miejscu. Nowa inwestycja zostanie zrealizowana z pieniędzy rządowych, samorządu województwa i własnych, szpitala.

Rząd zatwierdził właśnie trzysmilionową dotację z Funduszu Medycznego na rozbudowę i modernizację zespołu głównego marszałkowskiego Centrum Onkologii w Bydgoszczy – informuje Urząd Marszałkowski Województwa Kujawsko-Pomorskiego.

Koszt ponad pół miliarda złotych placówka zbuduje nowe Centrum Innowacyjnych Terapii Onkologicznych, zmodernizuje budynek główny z blokiem operacyjnym i OIOM-em i uzupełni infrastrukturę o wielopoziomowy parking na ponad 200 aut. Montażu finansowego inwestycji dopełnią pieniądze z budżetu województwa i budżetu własnego szpitala.

Projekt strategiczny

Nasze Centrum Onkologii znalazło się wśród dwudziestu placówek, które właśnie otrzymują tego rodzaju dotację. Wśród 57 podmiotów, które przystąpiły do rozpisania konkursu o finansowanie projektów strategicznych, zostało sklasyfikowane na trzecim miejscu! Lecznica, która diagnozuje i leczy pacjentów na najwyższym światowym poziomie, stale się modernizuje i rozwija. I jest od lat jednym z najlepszych szpitali w Polsce. Ale, jak wiadomo, w medycynie nie ma zamkniętych projektów, stąd konieczność nowych inwestycji, by dotrzymać kroku



Na terenie bydgoskiego CO powstanie nowy pięciokondygnacyjny budynek. Koszt inwestycji wynosi pół mld. zł

najlepszym na świecie – podkreśla marszałek Piotr Całbecki.

Konkurs o dotację z rządowego Funduszu Medycznego, którego wyniki rząd właśnie zatwierdził, rozstrzygnięto jesienią. Dyrektor Centrum Onkologii prof. Janusz Kowalewski poinformował marszałka Piotra Całbeckiego, że placówka wkrótce będzie mogła rozpocząć inwestycję. Zielonym światłem do ogłoszenia przygotowanych już postępowań przetargowych będzie podpisanie umowy o finansowanie projektu, która jest obecnie przygotowywana przez Ministerstwo Zdrowia.

Powstanie nowy budynek

Jak informuje urząd, w ramach założonego na lata 2026-2029 przedsięwzięcia inwestycyjnego zaplanowano powstanie nowoczesnego pięciokondygnacyjnego budynku Centrum Innowacyjnych Terapii Onkologicznych (w którym zostaną zlokalizowane m.in. oddziały onkologii klinicznej, ambulatorium chemioterapii i pracowni cytostatyków) i modernizację budynku głównego szpitala (z rozbudową bloku operacyjnego i powiększeniem oddziału intensywnej opieki medycznej oraz unowocześnieniem zakładu endoskopii, apteki szpitalnej i zakładu patologii nowotworów), a także budowę naziemnego parkingu wielopoziomowego.

Rozbudowa Centrum Onkologii obejmie modernizację zespołu głównego, budowę Centrum Innowacyjnych Terapii Onkologicznych i wielopoziomowego parkingu na 212 miejsc. Powierzchnia użytkowa wyniesie 21 tys. metrów kwadratowych.

Marszałkowskie Centrum Onkologii w Bydgoszczy to wysoko notowana lecznica specjalistyczna, stale rozwijająca się i wdrażająca w opiekę nad pacjentami najnowsze zdobycze światowej medycyny. Najważniejsze inwestycje placówki ostatnich lat to stworzenie Centrum Chirurgii Robotycznej (z trzema działającymi na stałe robotami operacyjnymi), zakup najnowszej generacji aparatury do radioterapii nowotworów (chodzi o nowoczesny medyczny akcelerator liniowy zintegrowany z urządzeniem wykorzystującym rezonans magnetyczny do obrazowania poddawanych naświetlaniu zmian nowotworowych) i cyfryzacja zakładu patologii nowotworów (z wykorzystaniem algorytmów AI; prof. Łukasz Szyllberg otrzymał za ten projekt ubiegłoroczne Wyróżnienie Marszałka Województwa w dziedzinie medycyny). ©©

Sicienko ma królową. O sukcesie 102-letniej pani Kunegundy w konkursie Miss 80+ mówi gmina

Maja Stankiewicz
maja.stankiewicz@polskapress.pl

**Kunegunda Gajewska z Kru-
szyna, w gminie Sicienko,
mimo swoich 102 lat, nie
zwalnia tempa. Start w kon-
kursie piękności dał jej wiele
radości, ale już myśli o udzia-
le w kolejnych imprezach.**

- Mamy ogromną radość i po-
wód do dumy. Mieszkanka
gminy Sicienko, nasza wyjąt-
kowa 102 latka, zdobyła tytuł
Miss Publiczności w konkursie
Miss 80+. To najpiękniejszy do-
wód na to, że wdzięk, klasa
i urok osobisty nie mają wieku.
Taki wpis chwilę po zakończe-
niu konkursu ukazał się na face-
bookowej stronie Urzędu Gminy
Sicienko. Pod nim masa komen-
tarzy. Wszyscy gratulują se-
niorce sukcesu i życzą zdrowia.
Niektórzy chwalą się tym, że
znają ją osobiście.

- Gdzie nie pójde wszyscy
proszą, bym pozdrowiła babcię
i złożyła jej gratulacje - opowiada
wnuczka.

Wydarzenie nie umknęło
uwadze wójta Piotra Chudziń-

skiego, który po operacji okuli-
stycznej dochodzi do zdrowia.
Miał być w Bydgoszczy na wybo-
rach Miss 80+. Obiecał to pani
Kunegundzie, a właściwie
Dziuni, bo tak ją wszyscy nazy-
wają, w grudniu na jej 102 uro-
dzinach. Zdrowie napisało inny
scenariusz. O swej najstarszej
mieszkance jednak nie zapo-
mina.

- Dziękuję za tak wspaniałą
reprezentację naszej gminy oraz
za wzruszenie i uśmiech, które
nam pani podarowała. Słowa po-
dziękowania kieruję również
do wnuczki Kasi Sokołowskiej -
za codzienne wsparcie, troskę
i obecność.

Bo to wnuczka, w tajemnicy
przed 102-latką, zgłosiła starszą
panią do konkursu piękności.
Była to jej kolejna niespodzianka.
- Wiedziałam, że da radę.

Miss Publiczności dumna i szczęśliwa

- Bałam się, że babcia będzie
po konkursie zmęczona, ale nic
z tych rzeczy. Wciąż żyje tym wy-
darzeniem. Jest szczęśliwa
i dumna. Po przyjeździe
do domu długo oglądałyśmy



Po konkursie piękności świeżo upieczona Miss Publiczności odbierała gratulacje od rodziny, znajomych i gości imprezy. Każdy chciał mieć z przebojową 102 - latką pamiątkową fotkę

prezenty, które dostała - opo-
wiada wnuczka.

- Następnego dnia babcia
włożyła koronę i szarfę z napi-
sem Miss Publiczności i poje-
chała świętować do Mochła,
do klubu seniora. Chwilę później
miałam telefon: - Przywieź dwie
butelki szampana.

Pani Kunegunda nie żałuje,
że wzięła udział w konkursie.
Przeciwnie - jest tym faktem za-

chwycona. Pokazała niedowiar-
kom, że nawet w takim wieku
można jeszcze dobrze wyglądać,
można pójść między ludzi i za-
błysnąć. Choć ma pewien niedo-
syt w związku ze swoim wystę-
pem w Bydgoszczy. Poczucie, że
mogło być lepiej. Skąd takie prze-
konanie?

W ostatniej chwili zmieniono
jej partnera do tańca, z którym
dobrze się rozumiała. Nowy

- zdaniem seniorki - był trochę
zbyt ostrożny. Nie dawał jej po-
tańczyć. Przygotowana była
na więcej ruchu. A tak głównie
stała z boku kiwając się w rytm
muzyki i pozdrawiała publicz-
ność.

Królowa na salonach

Teraz przed panią Dziunią rok
królowania. Póki co brylować bę-
dzie w salonach piękności, bo

wśród nagród, które otrzymała
za udział w konkursie: vouchery
na usługi kosmetyczne, masaż
twarzy, pedicure. Jest też vo-
ucher na tygodniowy wyjazd
nad morze, ale z tym seniorka
chce poczekać na słońce.

- Śmieję się, że teraz zostaną
menadżerką babci i będą ją wo-
zić w różne miejsca. Bo rok pano-
wania zobowiązuje. Jak każda
miss powinna spełniać się
w wielu dziedzinach np. chary-
tatywnie - mówi Katarzyna So-
kołowska.

Na razie laureatka cieszy się
sukcesem i szykuje do kolejnych
imprez, które przed nią. 3 marca
ma imieniny. To co roku okazja
by w jakimś wykwintnym lokalu
spotkać się z rodziną i przyja-
ciółmi. Na 7 marca ma zaprosze-
nie do Sicienka na Gminny Dzień
Kobiet. Odpoczywać nie będzie
długo, bo już na 21 marca ma ko-
lejne zaproszenie, tym razem
do Opery Nova w Bydgoszczy.
Będzie tam honorowym go-
ściem obchodów 100-lecia byd-
goskiego oddziału Związku Na-
uczytelstwa Polskiego. Dzia-
łaczką tej organizacji seniorka
jest od ponad 70 lat. ©©

Żywność pod lupą. Toksyczne pestycydy, nawet takie, które wycofano już z użycia!

Agnieszka Romanowicz
agnieszka.romanowicz@polskapress.pl

Polscy badacze przeanalizowali 6220 próbek żywności pod kątem obecności 491 pestycydów. Zagrożenie dla zdrowia mogło stanowić 48 produktów. Które wypadły najgorzej?

Narodowy Instytut Zdrowia
Publicznego PZH - Państwowy Instytut Badawczy
zaprezentował szczegółowe
wyniki badań prowadzonych
przez Państwową Inspekcję

Sanitarną w ramach kontroli
i monitoringu żywności. Pró-
by były pobrane w 2023 ro-
ku.

Spośród 6220 próbek, w
2903 próbkach (46,7 proc.)
nie stwierdzono pozostałości
żadnego pestycydu. W 2949
próbkach (47,4 proc.) - co naj-
mniej jednego, ale na pozio-
mach nie przekraczających
najniższej dopuszczalnej war-
tości (NDP). W 368 próbkach
(5,9 proc.) poziom ten zo-
stał przekroczony dla co naj-
mniej jednego pestycydu.
Za niezgodne w wymaga-

niami uznano 121 próbek (1,9
proc.).

Badacze zwracają uwagę
na szeroki zakres badań: - Ana-
liza 6220 próbek żywności
pod kątem 491 pestycydów
umożliwia odniesienie uzy-
skanych wyników do całej
żywności obecnej w obrocie -
podkreślają.

Najczęściej wykrywanymi
w 2023 roku pestycydami były
fungicydy: azoksystrobina, bo-
skalid, fluopiram, fludioksonil,
tebukonazol, kaptan i cypromi-
pryd oraz jon bromkowy.

Te produkty zawierają najwięcej pestycydów

Produktami, w których
stwierdzono największą liczbę
pozostałości w przeliczeniu
na próbkę były: cytryny, rukola,
winogrona, grejpfruty (w tym
pomelo), mandarynki, tru-
skawki (w tym poziomki).

Największą liczbę pozosta-
łości różnych pestycydów
stwierdzono w próbach: tru-
skawek, winogron, pomido-
rów, brzoskwiń, ogórków, pa-
pryki. - Nie można jednak wy-
ciągać wniosku, że powyższe
produkty stanowią zagrożenie

dla naszego zdrowia - podkre-
ślają badacze.

Substancje wycofane z użycia

Generalnie wykryte po-
ziomy pozostałości pestycy-
dów nie stwarzały ryzyka dla
konsumentów, ale w przy-
padku 48 próbek uznano, że
mogły one stanowić poten-
cjalne zagrożenie.

Niepokojące jest wykrywa-
nie w próbkach żywności pozo-
stałości substancji czynnych,
które ze względu na swoją tok-
syczność zostały wycofane

z użycia, np. chlorpiryfos,
chlorpiryfos metylu, chlorota-
lonil, linuron, dimetoat, ome-
toat. - Powinno to skutkować
zwróceniem szczególnej uwagi
na badanie pozostałości tego
typu związków - rekomenduje
Instytut. - W przypadku pro-
duktów pochodzenia krajowe-
go, częste wykrywanie tego
typu substancji (np. linuronu
czy chlorpiryfosu) w niektó-
rych produktach (seler korze-
niowy, korzeń pietruszki) po-
winno skutkować objęciem ich
wzmoczoną kontrolą.
©©

REKLAMA

0011466434

OGLĄDAJ

TVP | info_

DOWIEDZ SIĘ WIECEJ
WWW.TVP.INFO/POLSKANATAK

ORGANIZATORZY AKCJI

100 LAT © POLSKIEGO RADIA

POLSKA i ŚWIAT

KRÓTKO

SĄD

Areszt dla pracownika MON

„Sąd zdecydował o areszcie na trzy miesiące dla pracownika MON podejrzanego o współpracę z obcymi służbami” – przekazał w czwartek na platformie X minister, koordynator służb specjalnych Tomasz Siemoniak.

Do zatrzymania pracownika Ministerstwa Obrony Narodowej doszło we wtorek rano w siedzibie resortu. Zatrzymaniu dokonała Służba Kontrwywiadu Wojskowego w koordynacji z departamentem ds. wojskowych Prokuratury Krajowej oraz Żandarmerią Wojskową.

Wśród zatrzymanemu ogłoszono zarzut szpiegostwa, określony w art. 130 par. 2 Kodeksu karnego. Dotyczy on działania na rzecz obcego wywiadu lub udzielania mu wiadomości, której przekazanie może wyrządzić szkodę RP. Czyn ten podlega karze pozbawienia wolności na czas nie krótszy od lat 8 albo karze dożywotniego pozbawienia wolności. Prokuratura Okręgowa w Warszawie przekazała, że dalsze czynności w sprawie podejrzanego prowadzi będzie Agencja Bezpieczeństwa Wewnętrznego.

GDĄŃSK

Akcja łamania lodu na Wiśle



FOT. MARCIN GĄDOMSKI/PAP

Wczoraj ruszyła akcja łamania lodu na Wiśle Śmiałej w Gdańsku. Brały w niej udział lodolamacze liniowe o małym zanurzeniu, przystosowane do pracy przy niskim stanie wód, oraz lodolamacz czołowy. Wisła Śmiała to jedno z ramion ujściowych Wisły – liczy sobie ok. 2,5 km długości i uchodzi do Zatoki Gdańskiej.

POLICJA

Oszukiwali w internecie. Wpadli

– Policjanci z Centralnego Biura Zwalczania Cyberprzestępczości zatrzymali 12 osób podejrzanych o oszustwa na popularnej platformie sprzedażowej. Oszukanych zostało ponad tysiąc osób, a ich straty to około 3 mln zł – poinformował w czwartek rzecznik prasowy CBZC kom. Marcin Zagórski.

Na jednym z popularnych portali aukcyjnych sprawcy

zakładali fałszywe sklepy internetowe, w ofercie których był m.in. sprzęt komputerowy.

Podejrzani usłyszeli łącznie 26 zarzutów karnych udziału w zorganizowanej grupie przestępczej, oszustw oraz prania pieniędzy. Jednemu z zatrzymanych prokurator przedstawił zarzut kierowania zorganizowaną grupą przestępczą.

GRYPA ATAKUJE

Wskaźnik zachorowań na gripę (od 26 stycznia do 1 lutego) wyniósł 397,2 przypadków na 100 tys. osób. W sezonie grypowym w 2025 r. wskaźnik zachorowalności w najwyższym punkcie osiągnął 365,5 przypadków na 100 tys. osób. Liczba osób chorujących na gripę rośnie gwałtownie od początku stycznia. Wtedy odnotowano 70 przypadków zachorowań na 100 tysięcy osób, a pod koniec stycznia już 270 przypadków.

Premier Tusk i minister Domański z wizytą w Kijowie

Katarzyna Kapusta-Gruchlik
Warszawa/Kijów

Donald Tusk składa wizytę w Kijowie wraz z ministrem finansów i gospodarki Andrzejem Domańskim, który przygotowuje międzynarodową konferencję poświęconą odbudowie Ukrainy. Wczoraj premier spotkał się z prezydentem Ukrainy Wołodymyrem Zełenskim.

W czwartek, 5 lutego premier Donald Tusk udał się z wizytą do Kijowa. Wizyta rozpoczęła się od spotkania z prezydentem Ukrainy Wołodymyrem Zełenskim. Premier Tusk wspólnie z prezydentem Ukrainy złożyli najpierw wieńce pod ścianą upamiętniającą obrońców Ukrainy.

Wizyta prawdziwego przyjaciela

Szef ukraińskiego MSZ, Andrij Sybiha, napisał na platformie X: „Witamy w Kijowie Donalda Tuska. To ważna wizyta prawdziwego przyjaciela”.

„Polska jest liderem wsparcia Ukrainy, w tym w zakresie pomocy energetycznej. Doceniamy taką solidarność oraz nasze partnerstwo strategiczne” – czytamy dalej.

Andrij Sybiha dodał również, że z niecierpliwością oczekują na owocną wizytę i merytoryczne rozmowy z prezydentem Zełenskim.

Jeszcze przed wyjazdem do Kijowa, kilka dni wcześniej



FOT. PAVEL SUPERNAK/PAP

Premier RP Donald Tusk oraz prezydent Ukrainy Wołodymyr Zełenski w drodze pod Ścianę Pamięci Poległych za Ukrainę w Kijowie

premier wyraził nadzieję, że po zakończeniu wojny, a przynajmniej po zawieszeniu ognia, będzie można przystąpić do odbudowy Ukrainy.

„To także oznacza wielkie inwestycje, wielkie pieniądze, wielkie przedsięwzięcia. Polska chce w nich uczestniczyć” – mówił we wtorek przed wizytą Donald Tusk.

Pod rosyjskim ostrzałem

Wizyta premiera Tuska ma też związek z trwającym ostrzałem ukraińskiej infrastruktury energetycznej.

Ukraina od kilku tygodni zmaga się z konsekwencjami ro-

syjskich ataków m.in. na obiekty energetyczne, które od miesięcy pozostają głównym celem, i dostawy prądu w kraju są mocno ograniczone. Po rosyjskich atakach na infrastrukturę energetyczną sama stolica kraju doświadcza długich przerw w dostawach ciepła, a mieszkańcy Kijowa funkcjonują na co dzień w ekstremalnych warunkach.

W ostatnim czasie do Kijowa z Polski dotarło wsparcie w postaci generatorów prądu, pochodzących z zasobów państwa, jak i ze społecznych zbiorów.

Pod koniec stycznia w stolicy Zjednoczonych Emiratów Arabskich Abu Zabi rozpoczęły się trójstronne negocjacje pomiędzy

przedstawicielami USA, Rosji i Ukrainy, dotyczące zakończenia wojny. Prezydent Zełenski określił je jako „konstruktywne”.

Przed Konferencją Odbudowy Ukrainy

Premierowi podczas wizyty towarzyszy minister finansów i gospodarki Andrzej Domański, który przygotowuje światową konferencję poświęconą odbudowie Ukrainy. Konferencja ma się odbyć w czerwcu w Gdańsku.

PAP zwróciła się do resortu finansów z pytaniem o cele wizyty Domańskiego w stolicy Ukrainy. W przesłanej odpowiedzi nadzorowane przez Domańskiego Ministerstwo Rozwoju i Technologii podkreśliło, że jej celem jest wsparcie Ukrainy w procesie zabezpieczenia sprawiedliwego pokoju i przygotowanie procesu odbudowy. „Odbudowy, która wykracza poza rekonstrukcję infrastruktury, a obejmuje wzmocnienie polsko-ukraińskiego partnerstwa gospodarczego, transformację ekonomiczną tego kraju i wsparcie na europejskiej ścieżce rozwoju” – czytamy.

„Celem wizyty ministra Domańskiego jest także omówienie szans i wyzwań związanych ze współpracą gospodarczą, tak, by polsko-ukraińskie partnerstwo rozwijało się w duchu maksymalnych korzyści dla obu stron, w szczególności zaś – dla polskich przedsiębiorców i pracowników” – zaznaczono. PAP

Trzecie posiedzenie w sprawie wniosku o areszt dla byłego ministra sprawiedliwości Zbigniewa Ziobry

Oprac. Anna Nagel
Warszawa

Wczoraj w Sądzie Rejonowym dla Warszawy-Mokotowa rozpoczęło się trzecie posiedzenie ws. wniosku Prokuratury Krajowej o tymczasowy areszt dla Zbigniewa Ziobry.

Przed wejściem do sądu, prokurator kierujący śledztwem Piotr Woźniak powiedział, że liczy na podjęcie decyzji merytorycz-

nej przez sąd podczas czwartkowego posiedzenia. Dodał, że w przypadku przychylenia się przez sąd do wniosku prokuratury, „kolejnym ruchem będzie wydanie listu gończego oraz skierowanie wniosku o wydanie europejskiego nakazu aresztowania”.

Natomiast jeden z obrońców Zbigniewa Ziobry, mec. Bartosz Lewandowski przekazał dziennikarzom przed rozpoczęciem posiedzenia, że obrona zamierza złożyć „szereg wniosków”. Do-

pytywany o ich treść, nie doprecyzował, czego konkretnie będą dotyczyły.

Podczas przerwy w posiedzeniu mec. Bartosz Lewandowski poinformował o złożeniu wniosku dotyczącego przekazania sprawy do innego sądu. – Złożyliśmy wniosek o wystąpienie przez sąd do Sądu Najwyższego o przekazanie tej sprawy do innego sądu (...). Wniosek był motywowany szeregiem różnych okoliczności – powiedział Lewandowski.

Podczas kolejnej przerwy w posiedzeniu drugi z obrońców Ziobry, mec. Adam Gomoła poinformował, że sąd oddalił wniosek o przekazanie sprawy przez SN do innego sądu. Jak mówił, w ocenie sądu nie ma do tego podstaw. Konsekwencją tej decyzji – dodał – było złożenie przez obronę kolejnego wniosku, dotyczącego tego, by „z uwagi na szczególną wagę i zawiłość tej sprawy” zarządzić jej rozpoznanie w składzie trzech sędziów. PAP

Drugi dzień trójstronnych rozmów. Uzgodniono wymianę 314 jeńców

Oprac. Anna Nagel
Abu Zabi

Specjalny przedstawiciel prezydenta USA Steve Witkoff poinformował wczoraj na portalu X, że planowana jest wymiana jeńców między Ukrainą i Rosją, która ma objąć 314 osób. Jak dodał, dalsze postępy spodziewane są w najbliższych tygodniach.

„Rozmowy będą kontynuowane, dodatkowe postępy są oczekiwane w nadchodzących tygodniach” – napisał Witkoff, komentując trójstronnych rozmów delegacji USA, Ukrainy i Rosji w Abu Zabi w środę i czwartek. Podkreślił, że dotychczasowe postępy są efektem tych rozmów, które określił jako „szczegółowe i produktywny”.

Wymiana jeńców ma nastąpić w formule 157 za 157. Jak poinformował Witkoff, to pierwsza od pięciu miesięcy wymiana, jaką udało się zorganizować.

Prezydent Ukrainy Wołodymyr Zełenski po śródkowych rozmowach delegacji jego państwa z USA i Rosją w Abu Zabi w Zjednoczonych Emiratach Arabskich zapowiedział pierwszą w tym roku wymianę jeńców wojennych z Rosją.

„Rozmowy mają być kontynuowane w czwartek” – napisał w środę Zełenski w komunikatorze Telegram.

Rozmowy w Abu Zabi odbywające się w dniach 4-5 lutego są kontynuacją pierwszego trójstronnego spotkania delegacji USA, Ukrainy i Rosji, które odbyło się 23-24 stycznia. PAP



Trójstronne rozmowy nt. pokoju w Ukrainie odbywały się 4 i 5 lutego w emirackim Abu Zabi

Koniec układu Rosja-USA o redukcji zbrojeń nuklearnych

Kazimierz Sikorski
USA/Rosja

W czwartek wygasł zawarty na 15 lat układ pomiędzy USA i Rosją, dotyczący redukcji broni atomowej. Dotąd nie pojawiły się informacje o wznowieniu rozmów na temat kontynuacji porozumienia.

Nowy Traktat o Redukcji Zbrojeń Strategicznych (Nowy START) wygasł o północy w czwartek 5 lutego. Traktat nie przewidywał możliwości dalszego, automatycznego przedłużenia, ponieważ w 2021 r. wykorzystano już jednorazową opcję prolongaty o pięć lat.

Po wygaśnięciu traktatu dwa kraje posiadające największe arsenały nuklearne po raz pierwszy od 1972 roku staną w obliczu ery bez formalnych ograniczeń dotyczących sił nuklearnych.

Unia Zaniepokojonych Naukowców (UCS) opublikowała analizę problemu. Jennifer Knox, analityczka ds. badań i polityki w programie Global Security w UCS, napisała: „Wygaśnięcie Nowego START-u byłoby destabilizujące i potencjalnie bardzo kosztowne zarówno pod względem ekonomicznym, jak i bezpieczeństwa. Jeśli USA i Rosja rozszerzą swoje arsenały, Chiny i inne kraje mogą poczuć się zmuszone do przyłączenia się do wyścigu zbrojeń”.



Nowy START zawiera ogólne postanowienia ograniczające liczbę rozmieszczonych głowic jądrowych do 1550, a liczbę systemów ich rozmieszczenia do 800

USA i Rosja dysponują już wystarczającą ilością broni jądrowej, by zniszczyć świat w ciągu godziny. Dopuszczenie do wygaśnięcia Nowego START-u zniweczyłoby dekadę ciężko wywalzonego postępu i zmniejszyłoby bezpieczeństwo świata.

Putin zaoferował przestrzeganie postanowień Nowego START-u przez kolejny rok, jeśli USA zrobią to samo. Trump stwierdził, że oferta brzmiała „jak dobry pomysł”, ale nie podjęto dalszych działań.

Dr Gretchen Goldman, dyrektor UCS: „Druga administracja Trumpa cofnęła postępy na tak wielu frontach, od klimatu i czystej energii po demo-

krację i prawa człowieka, narażając nasze wspólne bezpieczeństwo na coraz większe ryzyko”.

Nowy START zawiera ogólne postanowienia ograniczające liczbę rozmieszczonych głowic jądrowych do 1550, a liczbę systemów ich rozmieszczenia do 800. Zapasy nierozmieszczonych między-

Według danych Federacji Amerykańskich Naukowców, Rosja posiada 5459 głowic jądrowych, a USA 5177. To 90% broni jądrowej na świecie

kontynentalnych i podwodnych pocisków balistycznych nie są ograniczone.

Według danych Federacji Amerykańskich Naukowców, Rosja posiada 5459 głowic jądrowych, a USA 5177. Liczba ta stanowi 90% broni jądrowej na świecie.

W poście na X, Dmitrij Miedwiediew, wiceprzewodniczący Rady Bezpieczeństwa Federacji Rosyjskiej, ostrzegł: „To już koniec. Po raz pierwszy od 1972 roku Rosja (były ZSRR) i Stany Zjednoczone nie zawarły traktatu ograniczającego strategiczne siły jądrowe. SALT 1, SALT 2, START II, SORT, Nowy START – wszystko to już przeszłość”.

Rosyjscy żołnierze narzekają na brak żywności

Marcin Koziestański
Rosja

Nie wiadomo, z kim kontaktował się rosyjski żołnierz, którego rozmowę przechwyciły ukraińskie służby. Z nagrania wynika jednak, że wojskowy skarży się na niedożywienie, wyczerpanie i utratę wagi.

Rosjanin skarżył się na znaczną utratę wagi i wyczerpanie, stwierdzając, że z powodu niedożywienia mundur „wisi na nim jak na wieszaku”.

Żołnierz twierdził, że dostawy żywności do jego jednostki praktycznie ustały, przez co on i jego koledzy muszą polegać na ograniczonych zapasach. „Przechwycona rozmowa odzwierciedla rosnący trend opisywany przez ukraiński wywiad: rosyjskie siły frontowe pozostają bez podstawowego

wsparcia logistycznego” – podaje serwis united24media.

Wojskowy zaznaczył, że jego stan fizyczny pogorszył się do tego stopnia, że można go rozpoznać jedynie po brodzie. Ukraińscy urzędnicy wskazują, że podobne doniesienia stają się coraz częstsze, co sugeruje ogólny spadek morale i zdrowia w rosyjskiej armii.

„Te skargi wskazują na systemowe problemy logistyczne armii rosyjskiej i pokazują niezdolność dowódców do zapewnienia nawet najbardziej podstawowego zaopatrzenia wojskom na linii frontu” – poinformował ukraiński wywiad wojskowy.

Równocześnie Ukraińcy przypomnieli o programie „Chcę żyć”, oferującym rosyjskim żołnierzom możliwość bezpiecznego poddania się przez specjalnego bota w aplikacji Telegram.

Kazimierz Sikorski
USA/Iran

USA nie zgodziły się na przeniesienie planowanych na piątek rozmów z Iranem do Omanu. Może to oznaczać załamanie się negocjacji. Strony nie zgadzają się też co do zakresu rokowań.

Patowa sytuacja może zablokować próbę rozwiązania napięć między USA a Iranem metodami dyplomatycznymi i skłonić prezydenta USA Donalda Trumpa do podjęcia działań militarnych – skomentował reporter Axios, Barak Ravid.

Początkowo informowano, że wysocy przedstawiciele obu państw spotkają się w piątek w Stambule w Turcji. Axios przekazał później, że Iran chciał przenieść negocjacje do Omanu. Amerykańscy urzędnicy rozwa-



Iran jest gotowy do rozmów tylko na tematy nuklearne

żali tę prośbę, ale w środę ją odrzucili – podał portal, powołując się na dwa źródła w Waszyngtonie.

Według informatorów Axios USA są nadal otwarte na spotkanie, ale musi się ono odbyć „w pierwotnym formacie”.

Sekretarz stanu Marco Rubio powiedział w środę, że wysłannik USA Steve Witkoff jest gotowy do negocjacji, ale ich miejsce jest ustalane. Pertraktacje z Iranem muszą obejmować nie tylko sprawy nuklearne, ale też irański program rakietowy, wsparcie tego państwa dla grup zbrojnych na Bliskim Wschodzie oraz to, jak Teheran traktuje własnych obywateli – podkreślił Rubio.

Iran jest gotowy do rozmów tylko na tematy nuklearne, a naciski USA na rozszerzenie zakresu rokowań zagrażają całym negocjaczom – odpowiedział anonimowy wysoki urzędnik rządu w Teheranie w wypowiedzi dla agencji Reutersa.

Według mediów Trump oczekuje od Iranu całkowitego zaprzestania wzbogacania uranu, ograniczenia programu rozwoju rakiet balistycznych i zakończenia wspierania grup ta-

kich jak palestyński Hamas i libański Hezbollah. Iran sygnalizował, że odrzuca te żądania.

Iran chciał przenieść rozmowy do Omanu nie tylko po to, by ograniczyć ich zakres, ale również zmienić ich format na spotkanie dwustronne. Wcześniej informowano, że w Stambule mieli się pojawić przedstawiciele innych państw regionu.

Trump w styczniu wielokrotnie groził Iranowi interwencją, w tym atakiem militarnym. Amerykański przywódca początkowo zapowiadał, że ewentualna operacja będzie reakcją na krwawe stłumienie protestów społecznych przez irański reżim. W ostatnich dniach w swoich wypowiedziach skupił się na irańskim programie nuklearnym.

USA w ostatnich tygodniach wzmocniły swoją obecność militarną na Bliskim Wschodzie. PAP

Grudziądz

Dyżur reportera - tel. 697 770 303 (g. 10-14)

Udarówka ruszy? „Nie sędzę, że w tym roku”

Aleksandra Pasis

redakcja.grudziadz@polskapress.pl

- Czy z nowym rokiem są jakieś dobre wiadomości w sprawie wznowienia pracy oddziału udarowego - dopytywał Marek Czepek, radny PiS podczas ostatniej sesji.

Zastępca dyrektora szpitala ds. medycznych, dr Maciej Bieliński rozpoczął udzielanie odpowiedzi od podkreślenia jak ważną sprawą było zaangażowanie jednego z lekarzy, by utrzymać funkcjonowanie oddziału neurologii. Wyjaśniał także, że otwarcie drugiego oddziału udarowego w Toruniu wiązało się z tym, że pracę wstrzymał oddział w Świeciu. - Ostatnie miesiące to trudne spotkania z neurologami, wojewódzkim i krajowym konsultantem do spraw

neurologii abyśmy mogli szkolić u nas neurologów. Mamy pozytywnych rezydentów, a to dobry punkt, aby odtworzyć udział udarowy, ale nie sędzę, aby był to ten rok.

Dyrektor Bieliński zaznaczał, że szpital nie ustępuje w działaniach na rzecz pozyskania neurologów: - Nie chcemy też doprowadzić do sytuacji, że odtworzymy udział udarowy u nas by upadł gdzieś indziej - zaznacza. I tłumaczy: - To co kiedyś było tzw. złotą godziną w udarze, teraz staje się już wieloma godzinami. To, że pacjent u nas w SORze będzie miał rozpoznany udar nie znaczy, że nie zdąży na czas otrzymać odpowiedniego leczenia w oddziałach udarowych - kończy dyrektor Bieliński.

Udarówka w Grudziądzu nie działa od września 2020 roku. ©

KRÓTKO

PROPONUJEMY

Oto oferta imprez

na weekend: spektakle,

koncerty, ekstremalny spacer

● W piątek, 6 lutego, na deskach teatru zostanie wystawiony spektakl „Sąsiedzi z góry, czyli barabuum!” w reżyserii Artura Barcisia. Jak zapowiadają organizatorzy, to sztuka, która obnaża tajemnice i skandale sąsiedzkie, wywołując salwy śmiechu! Zobaczmy też znanych aktorów. W rolach głównych: Jowita Budnik, Katarzyna Wajda, Marcin Korcz i Paweł Małaczyński. „Sąsiedzi z góry, czyli barabuum!” zostaną wystawieni o dwóch porach: o godz. 17 i o godz. 19.30. Bilety są od 129 do 159 zł w zależności o miejsca. Na balkonie są po 99 zł. Do kupienia na stronie internetowej: bilety.adria-art

● W piątek, 6 lutego, w klubie Akcent zagra Nocna Zmiana Bluesa. Na koncert zespołu złożą się najbardziej znane utwory oraz te z najnowszej płyty. Nie zabraknie takich numerów jak „Szósta zero dwie”, „Blues mieszka w Polsce”, czy śpiewany razem z publicznością „Chory na bluesa”, będący kulminacją każdego występu. Początek koncertu o godz. 19.30. Bilety są po 70 zł. Do kupienia na stronie: bilety24.pl

● W sobotę, 7 lutego, w teatrze odbędzie się koncert Śląskiej Gali z Humorem - Szlagierowe Walentynki. To będzie wspaniała zabawa. Wyśmienity humor - gwarantowany. Impreza rozpocznie się o godz. 16. Bilety (zostały pojedyncze sztuki) są po 110 zł i można je nabyć w kasie teatru bądź na stronie: bilety24.pl lub KupBilecik.pl.

● W niedzielę, 8 lutego, dla najmłodszych w teatrze zostanie wystawiona „Śnieżna królowa - opowieść zimowa”. Królowa Śniegu porwaja chłopca o imieniu Kaj, mrozi mu serce i chce uczynić z niego swojego niewolnika. Towarzyszy jej Zimowy Mag, spełniający wszystkie polecenia i kreujący różną rzeczywistość. Na ratunek Kajowi rusza Gerda... Co będzie dalej? Tego dowiecie się przychodząc do teatru. Początek o godz. 12. Bilety są po 40 zł (normalny) i 30 zł (ulgowy). Można je nabyć na stronie: bilety24.pl

● Dla odważnych w sobotę, 7 lutego: ekstremalny spacer po fortyfikacjach północnej części miasta z przewodnikiem Piotrem Nowińskim. Trasa liczy 4 km. Start o godz. 11 przy plaży w Tarpnie. Wpisowe 20 zł. Zapisy pod numerem: 510 938 895. Na zakończenie będzie ognisko. (PA)

Grozi prezydentowi. „Wpadnę z moimi ludźmi. Wyniesiemy go”

Aleksandra Pasis

aleksandra.pasis@polskapress.pl

Piotr R. oskarżony o zniszczenie mienia w ratuszu pozostaje bezkarny, a co gorsze... posuwa się do kolejnych karygodnych słów, które adresuje do prezydenta Grudziądza! Usłyszał już nowe zarzuty.

Rozmowa telefoniczna do sekretariatu prezydenta Grudziądza sprzed kilku dni:

Piotr R.: - Dzwoni marszałek P.R. Proszę Panią pisać mejla do prezydenta kilka dni temu.

Sekretarka: - Tak pamiętam, wydrukowałam i trafił do prezydenta. Jak się prezydent zapozna, to będziemy informowali.

Piotr R.: - Tusk o wszystkim wie. Jest poinformowany. Nikt prezydentowi już nie pomoże. Proszę przekazać, że tym razem wpadnę z moimi ludźmi i teraz wyniesiemy go za m...ę z urzędu miasta!

Piotr R. to ten sam mężczyzna, który latem 2024 roku dobijał się do gabinetu prezydenta Grudziądza, a gdy okazało się że go nie ma, chciał wtargnąć do gabinetu wiceprezydenta Tomasza Smolarka, ale sekretarka nie dopuściła by wszedł. Zaczął się awanturować, a gdy emocje sięgnęły zenitu wykrzyczał „Za śmierć Leppera” a następnie oblał drzwi, tablicę informacyjną i ściany różową farbą. Rykoszetem poplamieni zostali pracownicy. Po wszystkim R. wyszedł z ratusza.

Wówczas 41-letni Piotr R. został namierzony i zatrzymany przez policję. Prokuratura oskarżyła go o to, że działając z góry powziętym zamiarem dokonał umyślnego uszkodzenia mienia powodując szkody oszacowane na ponad 8 tys. zł oraz odzieży wierzchniej pracowników, którzy w czasie zdarzenia byli w sekretariacie prezydenta. Co ważne, zaznaczono że w czasie popełniania czynu miał w stopniu znacznym ograniczoną zdolność do pokierowania swoim postępowaniem. Akt oskarżenia trafił do Sądu Rejonowego w Grudziądzu. Groziło mu od trzech miesięcy do pięciu lat pozbawienia wolności. Po czterech rozprawach zapadł wyrok!



Ten sam mężczyzna, który teraz grozi prezydentowi, wcześniej zniszczył sekretariat

Sąd Rejonowy w Grudziądzu umorzył wobec oskarżonego Piotra R. postępowanie i orzekł, że należy umieścić go w zakładzie psychiatrycznym, a kosztami procesu obciążyć Skarb Państwa. Co ważne, wyrok zapadł w październiku ubiegłego roku. Jak poinformo-

wał „Pomorską” wiceprezes sądu, sędzia Andrzej Antkiewicz, wyrok uprawomocnił się 12 grudnia ub. roku, a 18 grudnia ub. roku został skierowany do wykonania.

Niestety Piotr R. dotąd nie trafił do zakładu psychiatrycznego. W grudziądzkim sądzie jak ustaliliśmy, „wyrok jest w trakcie wykonywania”, a to oznacza na chwilę obecną że sąd czeka na wskazanie zakładu psychiatrycznego do jakiego miałby trafić R.

Tymczasem R. ponownie zaczął odgrażać się prezydentowi Grudziądza. Rozmowę telefoniczną z sekretarką opisaliśmy wyżej. I ta sprawa została zgłoszona na policję.

- Zgłoszenie przyjęliśmy 4 lutego od prezydenta Grudziądza, a dotyczyło kierowania gróźb karalnych wobec jego osoby za pośrednictwem sekretariatu - mówi asp. Łukasz Kowalczyk, oficer prasowy Komendy Miejskiej Policji w Grudziądzu. - Policjanci ustalili ad-

res przebywania 44-latką i popołudniu w województwie wielkopolskim dokonali jego zatrzymania. Usłyszał zarzut kierowania gróźb karalnych..

- Fala hejtu, która się wylewa w sieci jest porażająca. Teraz są mejle, telefony, ale słowa nienawiści mogą za chwilę przejść w czyny. To nie są żarty. To może skończyć się tragicznie - mówi Maciej Glamowski, prezydent Grudziądza. - Dzisiaj dotyczy to mnie, jutro ucznia, dziennikarza. Musimy powiedzieć stanowcze STOP. Takie osoby nie mogą być bezkarne.

Dodajmy. Po tym jak Piotr R. wtargnął w 2024 roku do sekretariatu prezydenta Grudziądza, awanturował się i oblał farbą ściany wprowadzono dodatkowe zabezpieczenia. Zamontowano monitoring w pomieszczeniach zarządu ratusza, a także wideodomofony przed wejściami do nich. Zwiększono ochronę, a także strażnicy częściej monitorują teren ratusza i wokół. ©

Za kierowanie gróźb karalnych w polskim prawie zgodnie z kodeksem karnym grozi do trzech lat pozbawienia wolności

NA SYGNALE

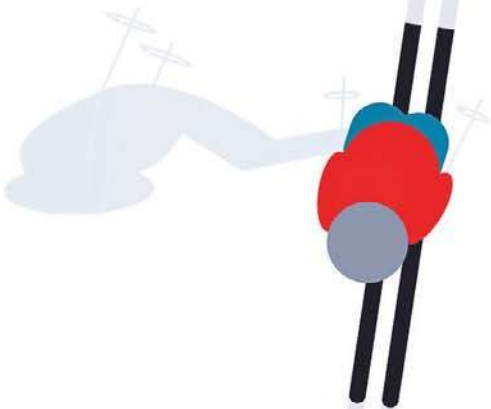
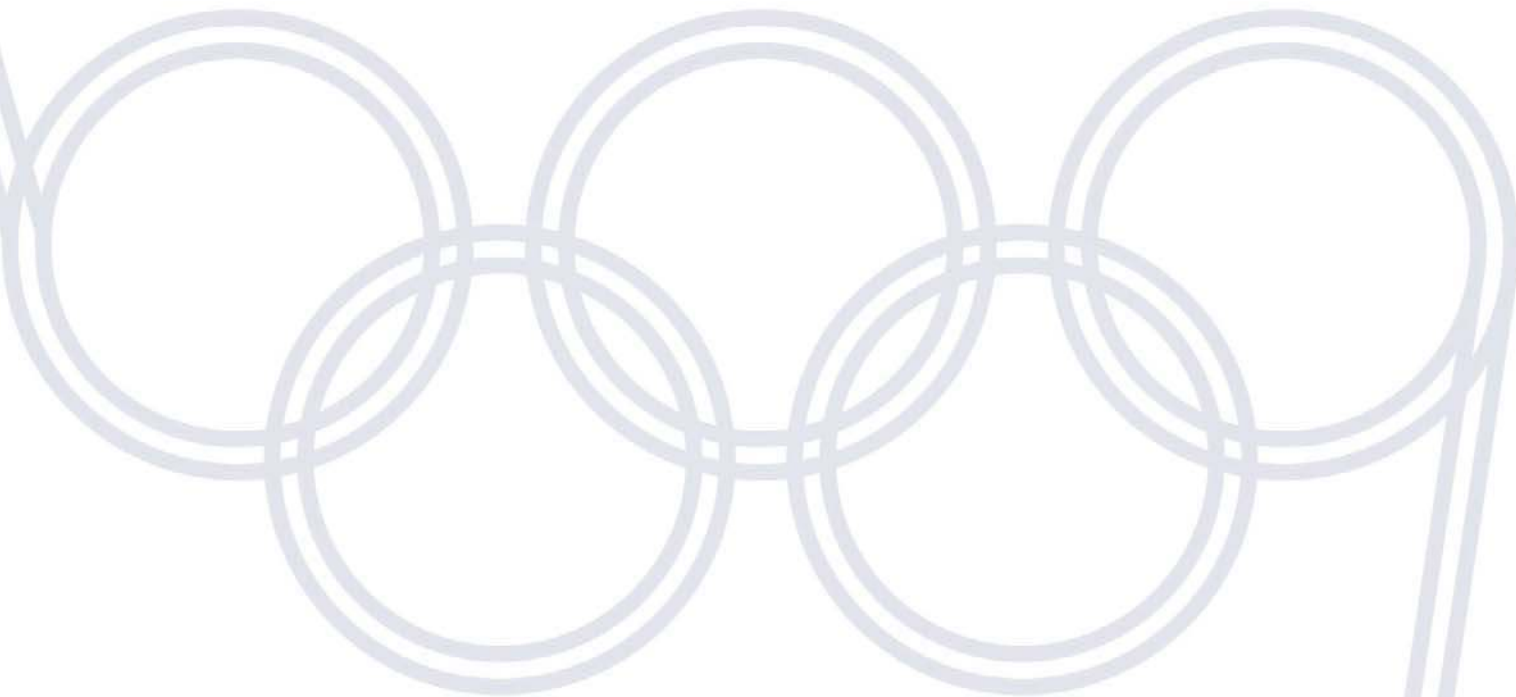


GMINA GRUDZIĄDZ
Palił się budynek inwentarski w Sosnowcu. Strażacy z ogniem walczyli blisko trzy godziny!

Wyglądało groźnie, gdyż do budynku przylegał dom mieszkalny. Gdy strażacy dotarli na miejsce pożar był mocno rozwinięty. Na poddaszu paliła się luźna słoma. Wewnątrz nie było zwierząt. Nikt też z domowników nie ucierpiał. Straty spowodowane pożarem oszacowano na ok. 22 tys. zł.

W akcji brało udział dziesięć jednostek straży pożarnej, w tym siedem to OSP oraz dwa wozy operacyjne. (OPRAC. PA)

Zimowa olimpiada w Dolomitach
Str. 14-16



PULS
#202



NIEDŹWIEDZKI: TUTAJ JUŻ CZUĆ ATMOSFERĘ IGRZYSK

Dziś ceremonia otwarcia zimowych igrzysk olimpijskich w Mediolanie i Cortinie d'Ampezzo. O przygotowaniach do imprezy mówi Konrad Niedźwiedzki, brązowy medalista IO w Soczi i szef naszej misji

Zbigniew Czyż



To będą wyjątkowe igrzyska, jeszcze nigdy w historii nie były tak rozbudowane, jeśli chodzi o odległości rozgrywania różnych zawodów.

Rywalizacja sportowa będzie się toczyć w sześciu lokalizacjach, w których powstaną wioski olimpijskie: Mediolanie, Predazzo, Livigno, Bormio, Anterselvie i Cortinie. Ze względu na znaczne odległości między nimi – sięgające nawet 340 kilometrów – w każdej z wiosek obecny będzie przedstawiciel Polskiej Misji Olimpijskiej odpowiedzialny za bieżące sprawy organizacyjne i wsparcie zawodników. Wyjątkiem będą Bormio i Livigno, gdzie opiekę nad obiema wioskami sprawować będzie jedna osoba, co jest możliwe ze względu na niewielką odległość między tymi ośrodkami.

Jak wyglądają wioski olimpijskie?

Są trzy główne wioski olimpijskie, w Mediolanie, Cortinie i Predazzo. Część z nich to nowo powstałe obiekty, jak na przykład w Mediolanie. Tu wioska usytuowana została w dzielnicy Porta Romana, gdzie jest 1700 miejsc dla sportowców. Po igrzyskach obiekt będzie pełnił funkcję akademika dla studentów. W Predazzo wioska olimpijska powstała w zmodernizowanej Szkole Alpejskiej włoskiej Gwardii Finansowej w Val di Fiemme w Trydencie. Przygotowano tam miejsca dla 430 osób.

W Cortinie d'Ampezzo wioska zbudowana została w sugestywnej scenarii Dolomitów.

Powstały tam tymczasowe niewielkie domki, które zostały zbudowane w formie osiedla na potrzeby samych igrzysk. W pomocniczych strukturach w Bormio, Anterselvie i Livigno wioski zorganizowane będą w hotelach, które na co dzień przyjmują turystów.

Nowością organizacyjną podczas zimowych igrzysk będzie mobilny Dom Polski, który – wzorem rozwiązania zastosowanego wcześniej w Paryżu – ma przemieszczać się pomiędzy wybranymi lokalizacjami olimpijskimi. Jaką będzie pełnić funkcję?

Specjalnie przygotowana ciężarówka z naczą, pełniącą funkcję przestrzeni wspólnej ruszyła z Lublina. Ma pojawić się najpierw w Livigno, w dniach 10-12 lutego w Mediolanie,



Konrad Niedźwiedzki: Byłem na dwóch próbach olimpijskich w Mediolanie, zostały rozegrane płynnie i myślę, nie ma powodów do niepokoju

a od 14 lutego w Predazzo. Swoją trasę zakończy w Tomaszowie Lubelskim. Ma to być miejsce spotkań zawodników z kibicami, prezentacji polskiej kultury oraz degustacji polskich produktów, a także przestrzeń do bezpośrednich spotkań z medalistami. To jest świetna inicjatywa, kontynuowana po igrzyskach w Paryżu. Dom Polski ma nowoczesny, futurystyczny wygląd i jestem przekonany, że będzie świetną promocją Polski oraz lokalnej lubelskiej kuchni.

Główna ceremonia otwarcia igrzysk odbędzie się jednocześnie w Mediolanie i Cortinie. Już wiadomo, kto

z Białą-Czerwonych będzie pełnił rolę chorążych.

Tak. W Mediolanie na głównej ceremonii pojawi się Natalia Czerwonka. Kamil Stoch swoją funkcję będzie pełnił podczas parady w Predazzo. Poza Mediolanem i Cortiną w niektórych wioskach organizowane będą właśnie uroczyste parady. Bormio połączone zostanie w tym względzie z Livigno.

W sportach zimowych, Polska nie jest potęgą. Od 1924 roku, gdy organizowane są zimowe igrzyska, nasi reprezentanci wywalczyli zaledwie 23 medale, podczas gdy Norwegia, która jest liderem klasyfikacji wszech czasów -

405. Na kogo polscy kibice mogą liczyć najbardziej?

Bardzo liczymy na snowboardzistkę Aleksandrę Król-Walas, łyżwiarzy szybkich, przedstawicieli short tracku, w którym nasi reprezentanci zdobyli w styczniu dwa medale podczas mistrzostw Europy, w tym srebrny w konkurencji mieszanej, która znajduje się w programie igrzysk. Uważam, że możliwe są też niespodzianki w skokach narciarskich. Kacper Tomasiak czy Kamil Stoch nie są bez szans. Kacper wspinał się rozwija, a Kamil, dla którego to będą ostatnie w karierze igrzyska, to wielki mistrz, który wie jak wygrać w wielkich imprezach. Liczymy także na Marynę Gąsienicę-Daniel, widać, że jej forma idzie w górę.

Wydaje się, że największe szanse na medale dla Polski będą w łyżwiarstwie szybkim. Damian Żurek, Kaja Ziomek-Nogal czy Władimir Semirunij to zawodnicy, którzy przez cały sezon potwierdzali wysoki poziom.

Łącznie nasza kadra w tym sezonie Pucharu Świata wywalczyła aż trzy-nastę medali.

Łyżwiarze szybcy prezentowali się bardzo dobrze na zawodach Pucharu Świata i w mistrzostwach Europy, więc na pewno przyjeżdżają na igrzyska z konkretnymi celami. Do wymienionych osób dodałbym jeszcze Marka Kanię. Medale są jak najbardziej w ich zasięgu, będą faworytami i nie ma sensu tego kryć. Szanse upatruję także w sztafecie.

Władimir Semirunij pierwszy start w swojej koronnej konkurencji na 10 000 m, ma zaplanowany na 13 lutego. Wciąż jest pierwszym rezerwowym na 5000 m. Kiedy wyjaśni się, czy będzie mógł wystartować w rywalizacji na pięć kilometrów?

Sprawa jego ewentualnej rywalizacji na tym dystansie może rozstrzygnąć się dosłownie w ostatniej chwili, czyli do 7 lutego.

Jak prezentuje się tor, na którym łyżwiarze szybcy będą walczyć o medale w Mediolanie?

Zdecydowanie lepiej niż podczas listopadowych zawodów Pucharu Świata juniorów. Lód na miejscowym torze nie jest wybitnie szybki, odnosi się wrażenie, jakby zawodnicy jechali po tarce. Organizatorzy dodali branding olimpijski i wykończyli powierzchnię betonu w hali. Fajnie to wygląda, naprawdę wrażenia są dobre.

Przed igrzyskami sporo mówiło się o tym, że we Włoszech są problemy z przygotowaniem niektórych aren. Ostatecznie organizatorom z wszystkim udało się zdążyć?

Byłem na dwóch próbach olimpijskich w Mediolanie, zostały rozegrane płynnie i myślę, że w stosunku do tego, co widziałem kilka miesięcy wcześniej jest duża zmiana i nie ma powodów do niepokoju. Czuję, że igrzyska do Italii dotarły, na ulicach jest sporo banerów i symboli olimpijskich oraz wiele różnych informacji. W pozostałych miejscowościach w których odbędą się igrzyska, często organizowane są największe sportowe zimowe imprezy i z tego co wiem, tam też nie ma żadnych zagrożeń. Tor saneczkowy w Cortinie, o którym bardzo dużo się mówiło i niekoniecznie pozytywnie, też jest ukończony.

W MEDIOLANIE NA GŁÓWNEJ CEREMONII POJAWI SIĘ NATALIA CZERWONKA. KAMIL STOCH SVOJĄ FUNKCJĘ BĘDZIE PEŁNIŁ PODCZAS PARADY W PREDAZZO



Na włoskich arenach zawodnicy będą walczyć w 16 dyscyplinach - w 12 zaprezentują się Polacy - a rozdanych zostanie aż 116 kompletów medali. Po raz pierwszy o olimpijskie krążki powalczą specjaliści od skialpinizmu. Więcej szans na zwycięstwa, sławę i nagrody zyskali natomiast przedstawiciele narciarstwa dowolnego (dodano muldy podwójne w konkurencjach kobiet i mężczyzn), skeletonie (zadebiutuje sztafeta mieszana), saneczkarstwie (będą osobne wyścigi dwójek w obu płciach) i skokach narciarskich (dochodzi konkurs kobiet na skoczni dużej, w zawodach mężczyzn duety zastąpią rywalizację drużyn).

Tina, Milo i nazwy włoskich kurortów

Już dziś możemy zakładać, że z ZIO w Mediolanie i Cortinie d'Ampezzo zapamiętamy Tinę i Milo - bo maskotki zawsze zostają w pamięci kibiców, na równi z największymi mistrzami. Wyłonione przez włoskie ministerstwo... edukacji - w konkursie dla uczniów szkół podstawowych i gimnazjów - postacie to gronostaje. Jasno ubarwiona Tina (nawiązanie do Cortina) będzie patronować igrzyskom olimpijskim, natomiast brązowy Milo (nawiązanie do Milano) - paraliimpijskim. Mottem pierwszej maskotki jest „Miej wielkie marzenia!”, drugiej - „Przeszkody popychają nas w górę”.

Przy okazji igrzysk nadarzy się okazja nauki nazw włoskich kurortów, ponieważ włoskie igrzyska to nie tylko Mediolan i Cortina d'Ampezzo. Zawody zostaną rozegrane na 14 arenach ulokowanych w pięciu strefach geograficznych.

Pierwszą jest Mediolan (na piłkarskim stadionie San Siro odbędzie się ceremonia otwarcia), gdzie rozegrane zostaną główne konkurencje lodowe. Druga strefa to nie tylko Cortina d'Ampezzo (będzie gościł m.in. narciarki alpejskie, bobsleistów i saneczkarzy). To również Anterselva, którą starsi kibice powinni kojarzyć ze złotym medalem mistrzostw świata Tomasza Sikory w 1995 roku. Teraz też będzie areną rywalizacji biathlonistów. Strefa trzecia to Livigno i Bormio. W pierwszym ze wspomnianych kurortów zaplanowano zmagania w narciarstwie dowolnym i snowboardzie. Drugi zaprosił narciarzy alpejskich i specjalistów w skialpinizmie. W czwartym okręgu, Val di Fiemme, przeprowadzone zostaną konkursy skoków narciarskich (w Predazzo) oraz zawody w biegach narciarskich (w Tesero). Ta strefa będzie także gościć zawodników uprawiających kombinację norweską (na obu arenach). Natomiast Weronę będzie nam się kojarzyć z ceremonią zamknięcia Igrzysk XXV Olimpiady.

Rekordowe przychody i premie

Koszty przygotowania tak porożrucanej imprezy nie były małe, ale planowane zyski mają okazać się rekordowe. Organizatorzy podali, że liczą na 5,3 mld euro wpływów, choć nie od razu. Szacunki wskazują, że niepełna 3000 sportowców uczestniczących w igrzyskach przyciągnie ponad 2,5 miliona turystów, którzy na doda-



Już dziś możemy zakładać, że z ZIO w Mediolanie i Cortinie d'Ampezzo zapamiętamy Tinę i Milo, dwa gronostaje - bo maskotki zawsze zostają w pamięci kibiców, na równi z największymi mistrzami

tek chętnie będą wracali do Italii przez kolejne 18 miesięcy. I to przybysze z innych krajów mają zostawić niemal połowę wspomnianej kwoty we Włoszech. Resztę przychodu mają wygenerować inwestycje poczynione w modernizację i budowę infrastruktury - nie tylko sportowej, ale również komunikacyjnej. Jeśli weźmiemy pod uwagę, że kalkulacji dokonali ludzie, którzy całkiem niedawno - w roku 2006 - organizowali zimowe igrzyska w Turynie, to należy zakładać, że margines błędu w podanych obliczeniach nie jest duży.

Już dawno minęły czasy, gdy w zawodach olimpijskich liczył się - jak chciał twórca nowożytności igrzysk baron Pierre de Coubertin - tylko udział, a triumfatorzy zadowalali się wieniem laurowym. Dlatego nikt nie powinien

się dziwić, że zarówno polskie ministerstwo sportu jak i PKOl ustanowiły sobie nagrody dla przyszłych - miejmy nadzieję - medalistów. Stawki ministerialne dla zawodników są następujące: złoto - 520 tysięcy PLN, srebro - 448 tys., brąz - 394 tys. Medaliści będą mogli liczyć również na wypłatę stypendiów przez kolejne 2 lata, natomiast zawodnicy, którzy uplasują się na pozycjach 4-8, przez 1,5 roku.

Stawki zaproponowane przez PKOl także działają na wyobraźnię: złoto - 500 tysięcy PLN + równowartość 250 tysięcy w tokenach (to kryptowaluta - przyp. red.), srebro - 400 tys. PLN + 200 tys. w tokenach, brąz - 300 tys. PLN + 150 tys. w tokenach. Sportowcom, którzy zajmą miejsca w przedziale 4-8 wypłacone zostaną premie w toke-

nach - odpowiednio od 50 do 10 tysięcy. Dla medalistów - zwłaszcza złotych - przewidziano również cenne nagrody rzeczowe: mieszkanie, samochód. Diament, voucher na wakacje zagraniczne i pakiet wypoczynkowy w kraju będzie w pakiecie również dla tych, którzy wywalczą miejsca na niższych stopniach podium. Zatem naprawdę jest się o co bić!

Cztery krążki w zasięgu

Fachowy serwis „wintermedals” postawił prognozę, z której wynika, że ministerstwo sportu i PKOl nie wykosztują się jednak specjalnie przy wypłatach dla polskich medalistów. Wynika z niej, iż Biało-Czerwoni wywalczą zaledwie dwa krążki, w tym jeden złoty. Ma to uplasować reprezentację

Polski na początku 3. dziesiątki klasyfikacji medalowej.

Wydaje się jednak, że przytoczone przewidywanie jest niedoszacowane, bo chyba tylko niespodziewany kataklizm mógłby pozbawić... trzech medali naszych reprezentantów w łyżwiarstwie szybkim. Damian Żurek zalicza się do głównych faworytów wśród sprinterów, podobnie Kaja Ziomek-Nogal wśród pań. A poważnym pretendentem nawet do najwyższego miejsca na podium jest także Władimir Semirunnij na 10000 metrów, który legitymuje się jednym z najlepszych wyników w historii.

A w odwodzie pozostaje jeszcze Ola Król-Walas, która w rywalizacji snowboardzistek w obecnym sezonie kilkakrotnie stawała na podium Pucharu Świata. Jej forma wyraźnie rosła. Zatem?

PROGNOZUJĄ NASZE SZANSE NA DWA MEDALE, ALE...

To mają być igrzyska olimpijskie, jakich jeszcze nie było. I to nie tylko dlatego, że mają dwie stolice - debiutujący w tej roli Mediolan i Cortinę d'Ampezzo, do której najlepsi sportowcy specjalizujący się w dyscyplinach zimowych wracają po 70 latach

Adam Godlewski



Natalia Czerwonka brała udział w ZIO w Vancouver (2010), Soczi (2014), PyeongChang (2018) i Pekinie (2022). Teraz wystartuje w barwach Polski po raz piąty



Poniesie pani polską flagę podczas ceremonii otwarcia igrzysk w Mediolanie. Odczuwa pani z tego powodu jakąś presję lub wzmożony stres?

Żadnego stresu nie ma, teraz już są tylko przyjemności. Nie wiem jeszcze nic o tym, jak będzie wyglądać ceremonia otwarcia. Byłam tylko raz na takiej ceremonii w Vancouver. Pamiętam długie czekanie w tunelach, żeby wyjść. Mam nadzieję, że w tym roku będzie to po prostu przyjemne i będę się z tego cieszyć. To wielkie spełnienie marzeń. Myślę, że to udźwignę. Czuję się tak dumna i wyróżniona, jakbym zdobyła medal.

Miała pani wyprowadzić reprezentację Polski już na stadionie w Pekinie podczas igrzysk w 2022 roku, ale uniemożliwiła to infekcja Covid-19. To był wielki cios?

Chyba mało kto wie, co wtedy czułam, jak wielkie rozczarowanie. Z powodu infekcji zostałam zamknięta na dziesięć dni, wypuszczona z izolacji dopiero dzień przed startem. Podobny koszmar przeżywała chociażby Natalia Maliszewska. Ostatecznie na ceremonii otwarcia zastąpiła mnie snowboardzistka Aleksandra Król-Walas, która poniosła flagę wraz ze Zbigniewem Bródką.

To co wydarzyło się w Pekinie, kosztowało panią na tyle dużo, że przerwała nawet karierę, deklarując, że ją pani zakończyła. Co spowodowało, że postanowiła wrócić do sportu?

Chęć bycia chorążym podczas igrzysk była właśnie jednym z powodów. Przeszłam naprawdę bardzo trudną drogę, która kosztowała mnie wiele wyrzeczeń. Zrezygnowałam z pracy, poświęciłam się w stu procentach, by polską flagę ponieść na igrzyskach.

Cały trud i determinacja na niewiele by się jednak zdały, gdyby nie udało się przebrnąć bardzo trudnych kwalifikacji na igrzyska.

Sportowcy, którzy jadą na igrzyska, to są naprawdę najlepsi zawodnicy w swoich dyscyplinach, najlepsi z najlepszych na świecie. To były niezwykle trudne kwalifikacje, dla

tego cieszę się podwójnie. Wszystkim, którzy wystąpią na igrzyskach, życzę przede wszystkim dużo zdrowia.

Z jakim celem sportowym wybrała się pani do Włoch?

Nie jestem raczej kandydatką do zdobycia medalu w Mediolanie, ale wyjechałam do Italii z radością i nadzieją. Mój ostatni bieg odbędzie się 20 lutego na dystansie 1500 metrów i już nie mogę się tego doczekać. Na trybunach będzie moja rodzina, która będzie mnie dopingować. To są pierwsze i ostatnie igrzyska, na których wystąpię, które są tak blisko domu. W sporcie osiągnęłam bardzo

dużo, w Soczi wywalczyłam w drużynie srebrny medal, jestem medalistką mistrzostw świata, zajmowałam punktowane miejsca na igrzyskach w Pjongczangu, ale mimo moich 37 lat na pewno we Włoszech zrobię wszystko, aby moje starty były jak najlepsze.

Z łyżwiarstwem szybkim polscy kibice wiążą największe nadzieje, jeśli chodzi o szanse medalowe Białoczerwonych. Damian Żurek, Kaja Ziomek-Nogal czy Władimir Semirunij staną na podium?

Nasze łyżwy szybkie są teraz naprawdę bardzo mocne, liczymy się na świecie. Myślę, że zdobędziemy

trzy medale olimpijskie, powtórzymy wynik z Soczi. Damian startuje w dwóch konkurencjach, Władek też ma na to szanse, więc nadzieje są uzasadnione. Bardzo liczę też na Kają, która pochodzi z tego samego miasta co ja, czyli Lubina. Jak tylko o tym mówię, to mam ciarki, bo wiem, z czym wiążą się te emocje - jako zawodniczka, która wywalczyła medal na igrzyskach. Wspieranie swoich kolegów i koleżanek da mi ogromną radość. To też moje zadanie we Włoszech.

Jakie plany po igrzyskach?

Udam się na zasłużoną sportową emeryturę.

NATALIA CZERWONKA: CZUJĘ SIĘ TAK DUMNA I WYRÓŻNIONA, JAKBYM ZDOBYŁA MEDAL

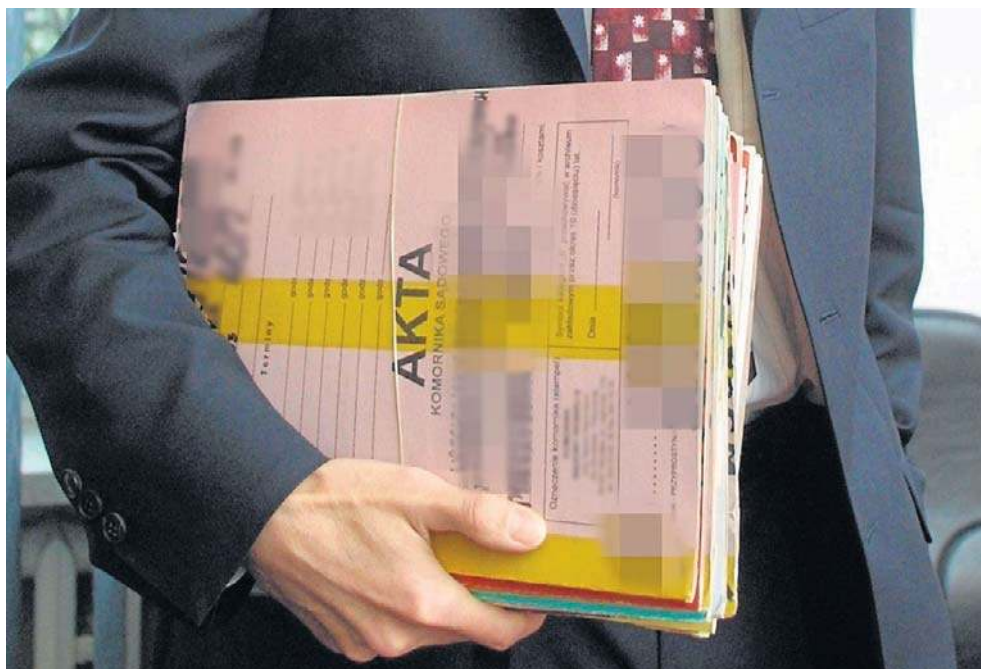
– To moje ostatnie igrzyska, potem udaję się na sportową emeryturę
– mówi łyżwiarka szybka Natalia Czerwonka, chorąża naszej reprezentacji olimpijskiej na igrzyska w Mediolanie i Cortinie d'Ampezzo

Zbigniew Czyż

Dłużnik brutalnie zaatakował komornika. Trafił za kraty

Komornika poznaje się w biedzie, kiedy komuś w życiu coś nie wyszło i on odśłania porażkę.
„Budzi to frustrację, ale nie ma zgody na agresję. Od furii do tragedii mały krok”

Agnieszka Domka-Rybka



FOT. ARCHIWUM/POLSKA PRESS

Komornik idzie z wyrokiem do dłużnika i bierze na siebie całe jego niezadowolenie z decyzji sądu. Dłużnik wyładowuje na nim złość, bo ten przypomina mu o jego klęsce

Sytuacja sprzed kilku dni w polskim Sejmie, o której odpowiada nam Robert Damski, komornik przy Sądzie Rejonowym w Lipnie. Trwa dyskusja o możliwości wprowadzenia egzekucji z minimalnego wynagrodzenia. Na początku spotkania jeden z polityków żartuje, zwracając się do komornika: „Ale Was to chyba się nie lubi, prawda?”. Komornik mówi z poważną miną: „Panie Marszałku, to podobno drugi z najbardziej nienawidzonych zawodów, zaraz za politykami”. Cała sala wybucha śmiechem... Zabawne? Przystaje bawić, gdy słyszymy o kolejnych aktach agresji. Kilka lat temu z rąk nożownika zginęła pani Ewa, komorniczka z Lubelszczyzny, dokładnie tydzień temu został brutalnie zaatakowany komornik w Bydgoszczy.

31 stycznia na bydgoskim osiedlu Górzyskowo komornik sądowy nie zdążył nawet rozpocząć czynności służbowych, gdy został dotkliwie pobity przez dłużnika na klatce schodowej. 47-letni urzędnik z urazem głowy i ranami twarzy trafił na SOR, gdzie konieczny był zabieg chirurgiczny. 35-letniego agresora sąd aresztował na trzy miesiące.

Poszkodowany wraca do sił, choć trudno całkowicie odzyskać zdrowie po takiej traumie.

Tragedią natomiast zakończyło się wydarzenie na Lubelszczyźnie. 44-letnia komorniczka, zaatakowana przez nożownika w kancelarii w Łukowie, trafiła do szpitala i przeszła skomplikowaną operację. Niestety, jej życia nie udało się uratować. 42-letni sprawca został skazany na 25 lat więzienia.

„Prawdziwych przyjaciół poznajemy w biedzie” jak komornika?

Przemoc bardzo często rodzi się z hejtu, który zaczyna włączyć środkami przekazu, a komorników dotyka wyjątkowo często i niesprawiedliwie - powiedział po ataku w Bydgoszczy Adam Szymański, rzecznik prasowy Izby Komorniczej w Gdańsku (Bydgoszcz jest administracyjnie przypisana do gdańskiej IK).

Trudno nie zgodzić się ze słowami Szymańskiego, czytając komentarze pod artykułami o tym incydencie.

Hejt nie wylał się bowiem na dłużnika, który brutalnie zaatakował komornika, a właśnie na urzędnika od egzekucji. Czytając niektóre wpisy aż ciarki przechodzą po plecach... Przykładów nie będzie, bo nie zamierzamy „dokarmiać” internetowego linchu.

Tajemnicą poliszynela jest, że to jeden z najmniej lubianych zawodów w naszym kraju.

Robert Damski, komornik przy Sądzie Rejonowym

w Lipnie uważa, że ta niechęć może wynikać z dwóch powodów. Po pierwsze, ludzie nie mają wiedzy i świadomości prawnej, czym zajmuje się komornik sądowy. Narosło wiele mitów wokół tego zawodu, już sama nazwa kojarzy się pejoratywnie: - Drugą przesłanką braku sympatii jest fakt, że komornika poznajemy najczęściej w sytuacji, kiedy nam w życiu coś nie wyszło. Często właśnie to on przypomina swoją obecnością o naszym problemie. Pożyliśmy, a nie mamy z czego oddać. Podpisaliśmy umowę, a wcześniej jej nie przeczytaliśmy lub zawierzyliśmy komuś i daliśmy się oszukać.

Robert Damski często żartuje, że komornik to materiał na najlepszego przyjaciela, bo przecież „prawdziwych przyjaciół poznaje się w biedzie”: - A wtedy spotykamy komornika, kiedy znaleźliśmy się w tarapatkach. Recepta na odczarowanie postrzegania tego zawodu wydaje się stosun-

kowo prosta, wystarczy edukować. Możemy starać się wythumaczyć, że zajmujemy się wyłącznie egzekwowaniem orzeczeń sądu, ale jeśli ktoś nie chce tego usłyszeć, to nie usłyszy. W sądzie nie był odważny, żeby wykrzyczeć swój gniew i niezadowolony. Jednak w swoim domu już może to zrobić.

Komornik egzekwuje wyrok sądu, bo tak mu nakazują przepisy.

Czy można zmienić postrzeganie tego zawodu przez społeczeństwo? Edukacja nie przyniesie skutku bez woli samych edukowanych. Jeżeli noszą oni w sobie poczucie głębokiego skrzywdzenia i poczucia niesprawiedliwości z funkcjonowania wymiaru sprawiedliwości, to spotkanie z komornikiem jest dla nich doskonałą sytuacją do wylania swoich żali i pretensji.

- Gdy jest to wyłącznie frustracja, my to nawet rozumiemy. Jeśli jednak przeradza się w agresję, nie możemy się

na nią zgadzać, bo to prosta droga do tragedii. Taka sytuacja już miała miejsce, kiedy na służbie zginęła nasza koleżanka, Ewa Kochańska. Zginęła tylko dlatego, że wykonywała zawód komornika. Dłużnik zabił, choć ona nie prowadziła nawet jego spraw. Zabił, bo chciał zabić komornika - komentuje komornik z Lipna.

Często do najgorszego dochodzi po cichu, najpierw są nie-nawistne komentarze w sieci, później agresja słowna i wreszcie rękoczyn. Społeczeństwo jest przekonane, że w sieci pozostaje się anonimowym i można tam obrażać innych do woli, a przecież tak nie jest. Sprawca napaści na komornika w Bydgoszczy wkrótce pewnie stanie przed sądem i usłyszy surowy wyrok za napaść na funkcjonariusza publicznego na służbie. Czy to poprawi jego i tak już trudną sytuację, czy raczej ją potwornie skomplikuje?

- Nie ma i nie może być zgody na jakąkolwiek agresję,

bo w przeciwnym razie stanimy się dzikim zachodem, a ja wolę jednak edukować niż być szeryfem strzelającym do bandytów. Mam też głębokie przekonanie, że większość społeczeństwa docenia moje edukowanie, czego widowym znakiem jest fakt, że ponownie jestem jako komornik nominowany do konkursu organizowanego przez naszą redakcję: „Osobowość roku” (działalność społeczna i charytatywna).

Sąd wydaje wyrok, ale do dłużnika nie idzie, a wysyła komornika

Prawdopodobnie w związku z atakiem w Bydgoszczy, Krajowa Rada Komornicza wystąpi do Ministerstwa Sprawiedliwości z intencją zwrócenia uwagi na problem agresji wymierzonej w komorników sądowych. Jak podkreślił Adam Szymański, chodzi nie tyle o zaostreżenie przepisów dotyczących przypadków ataków na tych urzędników, ile o podjęcie działań „zwiększających świadomość społeczną”: - Część opłaty egzekucyjnej, czyli OEG, jest zwracana przez komorników na rzecz Skarbu Państwa. Być może te pieniądze warto by przeznaczyć na przeprowadzenie szkoleń dla komorników, może na zwiększenie ich bezpieczeństwa. Jeszcze dekadę temu „postępowaniem standardowym” było, że na czynności egzekucyjne komornik nie szedł sam, tylko w asyście asesora lub pracownika kancelarii. To istotnie zmniejszało zagrożenie.

Zawód komornika jest niebezpieczny, bo konstrukcja egzekwowania wyroków jest w Polsce tak skonstruowana, że sąd wydaje wyrok, ale już jego realnym wprowadzeniem w życie zajmuje się wyłącznie komornik. To komornik z tym wyrokiem idzie do dłużnika i bierze na siebie całe jego niezadowolony z decyzji sądu. To przecież nierealne, ale wyobraźmy sobie, że to sędzia ogłasza wyrok i następnie idzie do domu dłużnika, żeby ten wyrok wyegzekwować. Nie może tego zrobić, więc wysyła tam komorników.

- Ludzie w swoich domach reagują różnie. Część osób jest naprawdę miła i trzeba o tym głośno powiedzieć. Proponuję herbatę lub kawę i chęć dowiedzieć się o swojej sytuacji i możliwości spłacenia długu w ratach. Często mają potrzebę, żeby opowiedzieć o całej sytuacji, wythumaczyć się. Są to najczęściej seniorzy, oni potrzebują rozmowy i kontaktu z drugim człowiekiem. Zdarzają się jednak osoby, które reagują gniewem i agresją. Wyzywają lub utrudniają czynności. W tych sytuacjach ważne, żeby zachować spokój i nie dać się im sprowokować. Często ta agresja jest na pokaz i zwykle krótkotrwała. Po pierwszym wybuchu gniewu przychodzi czas rozmowy i często nawet miłe.

Doświadczenie uczy, że trzeba dać się wyszumieć, żeby usiąść do stołu i spokojnie porozmawiać. Natomiast jakiegokolwiek naruszenie nietykalności cielesnej kończy rozmowę i zaczyna proces karny. Mam jednak przekonanie, że zdecydowana większość dłużników czuje, gdzie jest ta czerwona linia, której im przekroczyć nie wolno. Krzyczą, ale nie posuwają się do żadnych innych aktów przemocy. Tymi najbardziej agresywnymi są najczęściej ludzie młodzi lub pod wpływem alkoholu. Można powiedzieć, że obie grupy nie zawsze zdają sobie sprawę z konsekwencji swoich czynów - podsumowuje Robert Damski.

Życie pokazuje, że często przykład idzie z góry i skoro dłużnik ogląda w telewizji nieustanne spory polityczne, gdzie już dawno przestał obowiązywać język parlamentarny, to sam zaczął go używać i nie widzi w tym nic niewłaściwego. A słowa też ranią i zwykle są początkiem eskalacji agresji.

Nie jest również tajemnicą, że w Polsce mamy ciche przyzwolenie na kombinowanie, żeby uniknąć płacenia długów. Bywa, że komornikom trudniej poradzić sobie ze zorganizowaną grupą wspierania dłużników niż z samymi dłużnikami.

Przykład? Komornik poszedł do mieszkania dłużnika. Tutaj 60-letnia kobieta zapewniała go gorliwie, że wszystko, łącznie z ciężarami i ławeczką do ćwiczeń, należy do niej. A stojący za nią, kompletnie pozabawiony szyi młody mężczyzna tylko głupio się uśmiechał i potakiwał, że faktycznie to jest mamusi.

Są też takie sytuacje. Urzędnik był w mieszkaniu dłużnika, gdzie została do egzekucji już tylko komoda. Rozejrzał się po prawie pustym lokalu i poprosił mężczyznę, żeby wyniósł mebel, bo musi go zająć. Co na to dłużnik? „Dobra, jak dasz mi pięć dyszek zniosę”.

Tymczasem długi Polaków wyniosły w grudniu ubiegłego roku ponad 84,7 miliardów złotych - wynika z raportu BIG InfoMonitor. Zadłużonych jest 2,5 miliona osób, a ich zobowiązania w ciągu roku zwiększyły się o niemal 1,2 miliardów złotych!

Polacy są winni pieniądze głównie instytucjom finansowym, firmom pożyczkowym, spółdzielniom mieszkaniowym, operatorom telekomunikacyjnym, a także z tytułu niezapłaconych alimentów i opłat sądowych.

Wierzyciele czekają na swoje pieniądze, a gdy ich nie odzyskają, przerzuca straty na innych klientów. Czyli na osoby, które uczciwie płacą wszystkie swoje zobowiązania. Długi nie znikną nawet, jeśli ktoś dobrze kombinuje, żeby „nie robić na komornika”.

©©

Do wypadku doszło 19 lipca 2023 roku w Dobrzejewicach pod Toruniem. Jadący Merce-
desem S 550 Paweł W.
jechał zdecydowanie
za szybko, był pod wpływem
narkotyków (pochodnej amfe-
taminy) i doprowadził do czo-
łowego zderzenia z Fiatem
Pandą - ustaliła prokuratura.

W tym Fiacie siedziały trzy
kobiety. Za kierownicą - 67-let-
nia pani Krystyna. Obok niej,
jako pasażerka z przodu - bę-
dąca w ósmym miesiącu ciąży
Agnieszka Krupska. Z tytułu
natomiast siedziała mama cię-
żarnej, 69-letnia pani Kry-
styna. Ona wypadku nie prze-
żyła, zmarła w nocy w szpitalu.

Ranna pani Agnieszka na-
tomiasz trafiła do szpitala. Nie-
długo po dramacie urodziła
chore dziecko, a lekarze nie
mieli wątpliwości, że był to
skutek wypadku. Kierowca na-
tomiasz nigdy nie był tymcza-
sowo aresztowany i tak jest
do dziś.

22 stycznia br. Prokuratura
Okręgowa w Toruniu opubli-
kowała komunikat, w którym
poinformowała o finale dłu-
giego śledztwa - po dwóch i pół
roku zamknęła je skierowa-
niem do sądu aktu oskarżenia
przeciwko Pawłowi W.

I ten komunikat właśnie
przelał u pani Agnieszki czarę
goryczy. W jej ocenie bowiem
brak w nim, a więc także
w przekazie wszystkich me-
diów z niego korzystających -
całej prawdy o wypadku,
sprawcy i ogromie tragedii,
jaką spowodował. Matka z Zę-
bowa w podtoruńskiej gminie
Obrowo postanowiła opowie-
dzieć o dramacie naszej redak-
cji.

- Do dziś mam przed oczami
obraz mojej mamy i jej walki
o każdy oddech. W trakcie mo-
jego transportu karetką do
szpitala byłam w ciężkim sta-
nie. Pytałam ratowników, czy
moja mama żyje i czy żyje moje
nienarodzone dziecko. Jedyną
odповідzią było: „Nie wie-
my, proszę pani” - wspomina
Agnieszka Krupska.

Naćpany i rozpędzony. „To cud, że wszyscy nie zginęli na miejscu”

Jak wyglądał sam wypo-
dek? Doszło do niego lipco-
wego wieczora, kwadrans
po godzinie 20.00. Prokura-
tura Rejonowa Toruń Wschód
ustaliła, że Paweł W. kierował
autem po narkotykach. Jechał
też zdecydowanie za szybko,
łamając dozwoloną prędkość.
Na łuku drogi stracił panowa-
nie nad kierownicą, zjechał
na przeciwny pas i dopro-
wadził do czołowego zderze-
nia.

- Siła zderzenia była tak
ogromna, że pojazd, którym
podróżowałyśmy, uległ po-
ważnej deformacji konstruk-
cyjnej. Jako pierwsza z samo-
chodu wydostała się moja ci-
cia Krystyna. Pomimo odnie-

KIEROWCA PO NARKOTYKACH I TRAGEDIA RODZINNA. „Straciłam mamę i urodziłam chore dziecko”

Kierowca po narkotykach rozpędzonym Mercedesem
czołowo uderzył w Fiata pod Toruniem. Wypadku nie
przeżyła pani Sabina, a jej córka Agnieszka Krupska - będąca
wtedy w ósmym miesiącu ciąży - urodziła chore dziecko.
Dziś mówi, że czas przerwać milczenie i opowiedzieć
prawdę o ogromie tej tragedii

Małgorzata Oberlan



Do tragicznego w skutkach dla całej rodziny pani Agnieszki Krupskiej wypadku doszło 19 lipca 2023 r. na drodze w Dobrzejewicach pod Toruniem. Prowadzący (po narkotykach) Mercedesa doprowadził do czołowego zderzenia z Fiatem

sionych obrażeń próbowa-
ła pomóc nam wydostać się
z pojazdu, jednak drzwi
były zablokowane. Następnie
wydobyto moją mamę. Już
w tym momencie jej stan był
skrajnie ciężki. Do dziś mam
przed oczami obraz jej walki

o każdy oddech. Po wydosta-
niu jej z auta natychmiast roz-
poczęto reanimację - relacio-
nuje to dramatyczne zdarzenie
pani Agnieszka.

Ona sama pozostała wtedy
uwięziona we wraku samo-
chodu. Straż pożarna musiała

użyć specjalistycznego sprze-
tu hydraulicznego, aby ją wy-
dobyć. Akcja trwała długo
i odbywała się w warunkach
bezpośredniego zagrożenia
życia, a obok trwała reanima-
cja jej mamy...

Gdy ciężarną kobietę straża-

kom udało się wydostać, na-
tychmiast trafiła do karetki
i wieziona była na cito do
szpitala. W drodze resztką
sił pytała tylko o to, czy żyje jej
mama i co z dzieckiem...

- Informację o śmierci mo-
jej mamy przekazał mi mój

mąż kolejnego dnia. Nie by-
łam w stanie uczestniczyć
w pogrzebie mamy. Mój stan
zdrowia uległ gwałtownemu
pogorszeniu i zostałam prze-
niesiona na Oddział Intensyw-
nej Opieki Medycznej. W cza-
sie, gdy żegnano moją mamę,
ja sama walczyłam o życie -
wspomina dramatyczne
chwile pani Agnieszka.

Zarówno ona sama, jak i re-
prezentujący ją prawnik - radca
prawny Sławomir Drapała -
pewni są jednego: to cud, że
w tym wypadku wszyscy nie
zginęli nie miejsu. Boli ich jed-
nak w przekazie prokuratury
kilka podstawowych rzeczy.
Pierwsza to stan obrażeń, jakie
odniosły kobiety.

Ciężkie obrażenia, śmierć i chore dziecko

69-letnia pani Krystyna
zmarła około godziny 1.30
w nocy w szpitalu. Jak prze-
kazuje radca prawny Sławomir
Drapała, stwierdzono u niej
bardzo liczne obrażenia. Lista
brzmi tragicznie: uraz zmiażd-
żeniowy klatki piersiowej,
brzucha, dolnej części grzbie-
tu, miednicy i kończyn, uraz
wielonarządowy, ostra niewy-
dolność oddechowa, wstrząs
krwotoczny, obustronna
odma opłucnowa, stan po na-
głym zatrzymaniu krążenia,
liczne obustronne złamania
żeber, złamanie mostka,
mnogie złamania talerzy ko-
ści biodrowych, złamanie krę-
gosłupa na poziomie C3, zła-
manie prawego obojczyka
z uszkodzeniem tętnicy po-
dobojczykowej, złamanie
nadgarstka...

- Śmierć nastąpiła na skutek
obrażeń odniesionych w wy-
niku wypadku komunikacyj-
nego. Sam obraz doznanych
urazów jednoznacznie uka-
zuje, jak ogromna była siła
uderzenia oraz w jak skrajnym
niebezpieczeństwie znajdo-
wali się wszyscy pasażerowie
pojazdu. Zakres i charakter
tych obrażeń świadczą o tym,
że doszło do zdarzenia zagra-
żającego życiu każdej z osób
uczestniczących w wypadku -
podkreśla prawnik.

A obrażenia ciężarnej
wówczas pani Agnieszki?

Prokuratura w komunika-
cie podała, że: „pozostałe po-
krzywdzone doznały obrażeń
ciała w postaci m.in. zwich-
nięcia stawu prawej ręki oraz
rany tłuczonej poniżej kolana
prawego”. Tak to też dalej zre-
lacionowały media.

Tymczasem obrażenia by-
ły cięższe i jak wskazuje Dra-
pała, jego klientka taki prze-
kaz odbiera w sposób niezwykle
bolesny. - Ma poczucie, że
organ, który powinien stać
na straży prawdy i chronić in-
teresy osób poszkodowanych,
nie przekazuje opinii publicz-
nej pełnej informacji o rzeczy-
wistym rozmiarze doznanej
przez nią krzywdy - wyjaśnia.

Radca Drapała zaznacza, że
wnosił już o zmianę tego opisu

FOT. OSP KAWĘCZYN

obrażeń pani Agnieszki w dokumentacji. - Faktycznie bowiem rozpoznano u niej: obrażenia klatki piersiowej, kręgosłupa, prawej kończyny górnej, biodra i lewego uda, złamanie talerza kości biodrowej lewej, stłuczenie okolic lewej kości biodrowej, złamania wyrostków poprzecznych kręgów L1 i L2 po stronie prawej, zwichnięcie stawu łokciowego prawego, odmę prawostronną oraz śladową odmę lewostronną, obecność płynu w obu jamach opłucnowych, zmiany zapalne płuc obustronnie, stłuczenie płuc oraz rany cięte pachwin i kolan - wylicza.

Dramatu pani Agnieszki to jednak nie zakończyło. W chwili wypadku była przecież w ciąży, dokładnie w 31. tygodniu. Jej prawnik jest pewien, że doznane obrażenia naraziły życie i zdrowie jej nienarodzonego dziecka. Przyszło ono potem na świat poprzez cesarskie cięcie. U noworodka stwierdzono jamy porencefaliczne w prawej półkuli mózgu, powstałe w wyniku krwawienia i niedotlenienia w okresie prenatalnym. Jak z całą mocą wskazuje Drapała - będące bezpośrednim następstwem wypadku.

- Dziecko objęto wczesnym wspomaganie rozwoju oraz stałą opieką neurologiczną i rehabilitacją. Wszystkie te zaburzenia znów są bezpośrednim skutkiem wypadku - tak wynika z dokumentacji szpitalnej - dodaje prawnik.

Pani Agnieszka natomiast w rozmowie z nami podkreśla, że jedynie wysiłkom jej, męża i rodziny 2,5-letnia obecnie dziewczynka zaczyna jako tako funkcjonować. W granicach wszystkich ograniczeń, oczywiście, z jakimi przyszła już na świat. Zrozumie ten, kto wie, czym jest niepełnosprawne neurologicznie dziecko.

Kierowca nigdy nie trafił do aresztu. Dlaczego?! To pokrzywdzonych oburza i boli

Po wypadku tamtego lipcowego wieczora w Dobrzejewicach Paweł W. nie został tymczasowo aresztowany. - Były wobec niego stosowane środki o charakterze wolnościowym: dozór policji, poręczenie majątkowe w kwocie 50 tysięcy złotych oraz zakaz opuszczania kraju - przekazuje prokurator Izabela Oliver, rzeczniczka toruńskiej prokuratury.

To boli i oburza panią Agnieszkę. - Dla mnie brak jego izolacji oznacza konieczność życia z myślą, że człowiek, który doprowadził do śmierci mojej mamy i nieodwracalnie wpłynął na zdrowie mojego dziecka, funkcjonuje sobie normalnie. Podczas gdy ja i cała nasza rodzina każdego dnia zmagamy się z konsekwencjami tej tragedii: emocjonal-



FOT. ARCHIWUM A. KRUPSKIEJ

Wypadku nie przeżyła mama pani Agnieszki, a ona sama - będąc wtedy w ciąży - ranna trafiła do szpitala. Potem urodziła chore dziecko...

nymi, zdrowotnymi i życiowymi - nie kryje rozgoryczenia pokrzywdzona kobieta.

W ocenie jej prawnika natomiast, doszło wręcz do błędu prokuratury na samym początku - prokurator dyżurny winien był, jego zdaniem, podjąć decyzję o areszcie. Miał wiedzieć o tym, co się wydarzyło na drodze. Policja przeprowadziła też od razu badania Pawła W., których wynik wskazywał, że znajdował się pod wpływem środków odurzających. Natomiast około godziny 1.30 funkcjonariusze mieli już także informację o zgonie w szpitalu 69-letniej pasażerki Fiata Pandi.

- Mimo tak poważnych okoliczności sprawa na początku została błędnie zakwalifikowana jako „zwykły wypadek komunikacyjny”, a dyżurny wówczas prokurator nie zastosował tymczasowego aresztowania, które w praktyce jest standardowo stosowane w przypadkach wypadków śmiertelnych z udziałem osób będących pod wpływem alkoholu lub narkotyków - podkreśla radca Drapała. Ale od razu do-

daje, że: „obecnie sprawę prowadzi inny prokurator, który podjął wszelkie niezbędne działania zmierzające do zakończenia postępowania i skierowania aktu oskarżenia do sądu, co nastąpiło”.

Co więcej, jak dodają prawnik i pani Agnieszka, sprawca wypadku wcześniej aż ośmiokrotnie był karany za przekroczenie prędkości. - W przeszłości odebrano mu prawo jazdy, które następnie zostało mu przywrócone wyłącznie z uwagi na upływ ustawowego czasu - przekazuje Drapała.

Tutaj jednak, gwoili oddania sprawiedliwości śledczym, odnotować trzeba, że pani prokurator, która sprawę przejęła, wykazała się w ocenie pani Agnieszki, docieklivością i po prostu empatią. Efekt zepsuł jednak komunikat, którego skromność tak niezwykle ją zabolala.

Co będzie dalej? Proces i wizja kary do 12 lat więzienia

Co na to Prokuratura Rejonowa Toruń Wschód? Gdy roz-

mawiamy z prokurator rejonową Joanną Becińską, nie pamięta ona, kto początkowo zajmował się sprawą. Potem były to dwie panie prokurator, silnie zaangażowane - jak podkreśla.

- Samo śledztwo natomiast trwało tak długo z powodu konieczności uzyskania opinii biegłych medyków. Chodziło o ustalenie wszystkich skutków medycznych u pokrzywdzonych, ale też o decyzję odnośnie dziecka. W sensie karnym, jak się okazuje, nie jest ono formalnie osobą pokrzywdzoną w tym wypadku, choć nie urodziło się zdrowe. Zgodnie z polskimi przepisami, akcja porodowa musiałaby zacząć się w trakcie wypadku lub zaraz po nim, a tak w tym przypadku nie było. Pokrzywdzonymi zostają zatem w tym przypadku dorosłe kobiety z Fiata Pandi - tłumaczy prokurator Becińska.

Pawła W. czeka niedługo proces przed Sądem Okręgowym w Toruniu. Oskarżony jest o spowodowanie wypadku ze skutkiem śmiertel-

nym i prowadzenie pojazdu pod wpływem narkotyków. Za zarzucane mu aktem oskarżenia czyny grozi kara od 2 do 12 lat pozbawienia wolno-

ści. Oczywiście, jeśli uznany zostanie za winnego, sąd w wyroku zapewne orzecze też konieczność zapłaty na rzecz poszkodowanych kobiet jakichś pieniędzy tytułem częściowego zadośćuczynienia. Większych sum zawsze dochodzić można natomiast w sądzie cywilnym.

- Przesłuchany w charakterze podejrzanego Paweł W. nie ustosunkował się do przedstawionego mu, jak i później uzupełnionego zarzutu i skorzystał z przysługującego mu prawa do odmowy składania wyjaśnień. Dodał jedynie, że nie pamięta niczego przed zdarzeniem - przekazuje prokurator Izabela Oliver, rzeczniczka toruńskiej prokuratury.

„Minęło dwa i pół roku. Żyjemy w ciągłym stresie”

Kiedy dokładnie rozpocznie się proces w sądzie? Jeszcze nie wiadomo. Ile potrwa i kiedy się zakończy w pierwszej instancji? To mogą być nawet lata. A przecież, jeśli któraś ze stron będzie się po nim odwoływać do sądu apelacyjnego, kolejne lata mogą biec do wydania prawomocnego orzeczenia.

Jak żyć po takiej tragedii? Pani Agnieszka nie kryje: strasznie, gdy towarzyszy temu dodatkowo poczucie braku sprawiedliwości i wizja wyczekiwania na nią latami.

- Od dnia wypadku minęło już ponad dwa i pół roku. Ten czas nie przyniósł mi ani rodzinie ukojenia ani poczucia zamknięcia sprawy. Żyjemy w stanie permanentnego zawieszenia: z niezamkniętym rozdziałem, z raną, która zamiast się zabiścić, została jedynie odsunięta w czasie. Każdy kolejny dzień bez rozstrzygnięcia pogłębiają nasz ból, poczucie krzywdy i świadomość, że sprawiedliwość przychodzi zbyt późno - kończy Agnieszka Krupska. ©©

GDYBY NIE TEN WYPADEK...

- Nie sposób pominąć ogromnego, ludzkiego wymiaru tej tragedii. Córką, która w jednej chwili straciła matkę, zmagając się z niewyobrażalnym bólem i pustką. Każdy dzień jest dla niej walką z żalem, poczuciem niesprawiedliwości i lękiem o przyszłość - swoją oraz swojego chorego dziecka - podkreśla radca prawny Sławomir Drapała. - Jednocześnie jako matka dziecka z niepełnosprawnością neurologiczną nosi w sobie podwójną traumę: stratę najbliższej osoby oraz świadomość, że zdrowie jej dziecka zostało nieodwracalnie zniszczone w wyniku cudzego, skrajnie nieodpowiedzialnego zachowania. Każda rehabilitacja, każda wizyta lekarska jest bolesnym przypomnieniem, że tej tragedii można było uniknąć - wskazuje prawnik.

Pani Agnieszce wciąż towarzyszy nie tylko ból fizyczny, ale i psychiczny, poczucie winy, bezsilności, a także nieustanne pytanie: „Co by było, gdyby nie ten wypadek?” To uczucie nierealności - jakby wszystko, co znała dotąd, rozsypało się w jednej chwili. Chociaż nieustannie stara się to zrozumieć, w jej głowie pojawia się myśl, że jej dziecko mogłoby być zupełnie inne, zdrowe, gdyby nie ten tragiczny moment. To pytanie, które ciągle wraca: „Gdyby nie ten wypadek.... Dlaczego musiało się to stać?”

ZIELONE POLE. SCHRONISKO I PROBLEMÓW KOTŁOWISKO

Prywatne schronisko w Ostrowitem (gmina Golub-Dobrzyń) od kilku tygodni jest pod szczególnym nadzorem wojewody ze względu na nieprawidłowości. Działa.

Karolina Rokitnicka

Schronisko w Ostrowitem „na cenzurowanym” jest już od kilku lat. Były sygnały m. in. o utrudnionych adopcjach, problemach z informacjami o psach przebywających w schronisku czy odmowach wejścia do obiektu, a nawet udzielania pomocy.

W 2024 r. sporo uchybień stwierdziła Najwyższa Izba Kontroli. Brak odpowiednich zezwoleń, zbyt mało pomieszczeń, w których zwierzęta mogą się schronić przed niekorzystnymi warunkami atmosferycznymi, brak pomieszczeń dla niekastrowanych zwierząt, niewystarczające środki do całodobowej opieki, nieprawidłowe prowadzenie wykazu zwierząt oraz niska skuteczność działań na rzecz adopcji - to tylko część ustaleń kontrolerów.

W obiekcie przebywać miało około 250 psów pod opieką jednej osoby - właścicielki.

Pojawiło się sporo wątpliwości co do działalności tego schroniska. Starałam się ustalić, z czego wynikają problemy, jak jest finansowane schronisko, ile gmin z niego korzysta, ile płacą za wyłapywanie i utrzymywanie psów. Właścicielka zapewniła, że odpowie na pytania, ale przez ponad tydzień nie użyła odpowiedzi.

Według informacji z policji oraz od rodziny właścicielki, nie ma wyroków ani zarzutów w zakresie łamania praw zwierząt.

Gigantyczna skala pomocy

Po medialnym szumie wokół schroniska i zainteresowaniu się nim celebrytek - Laluny i Dody - ruszała pomoc na szeroką skalę.

Wolontariusze dowożą tu liczne prezenty i niezbędne rzeczy. Sama ekipa Dody przekazała 20 solidnych bud i pół tony karmy. Pod patronatem piosenkarki ma odbyć się też aukcja charytatywna. Miłośnicy psów prowadzili też prace związane z poprawą bytu zwierząt, m.in. ocieplali budy. Okazało się, że część psaków jest zachwycona nowymi ubrankami i legowiskami, ale część ich nie zaakceptowała.

Rozpoczęły się finansowe zbiórki dla schroniska. Były nawet prywatne licytacje.

Na ustach całej Polski

Zdania dotyczące działalności schroniska są podzielone. Od ostrych i wulgarnych, przez



W Ostrowitem w niedzielę, 25 stycznia, gdy miejsce to odwiedziła Doda, auta stały zaparkowane już około kilometr przed schroniskiem

krytykę, po bardzo pozytywne komentarze.

- Pytałem lekarza weterynarii, czy psom nie dzieje się krzywda. Zapewniono, że nie. Widziałem tu dużo miłości i radość zwierzątek na widok właścicielki. Ona zna wszystkie z imienia, w głowie ma to, w których kojach powinny być po spacerze. Słyszałem od osób adoptujących psy, że są one towarzyskie i zdrowe. Mimo to w internecie pojawiła się fala hejtu, wiele pomówień i nieprawdziwych tez. Stąd apel społeczeństwa „Stop hejtowi” i prośba o weryfikowanie treści. To nie jest „mordownia”. Sam nigdy nie miałem problemu, by wejść do schroniska. Widząc różne zachowania, zrozumiała jest ostrożność - przekonuje Sebastian Sipak, sołtys wsi Ostrowite.

W czasie wizyty Dody w schronisku (25 stycznia) siostra właścicielki zapowiedziała „spotkanie w sądzie” z powodu robienia zdjęć przed bramą schroniska, określając to miejsce jako prywatne. To zaskoczyło, bo pilnowali go publiczni funkcjonariusze, przekazywano dary z publicznych zbiorów, a na terenie schroniska są zwierzęta, których pobyt finansują gminy.

- Zamiast podziękowań, jest zapowiedź sądowego spotkania. Szok - kręciła głową z niedowierzaniem jedna z aktywistek.

Mamy komentarz w tej sprawie: - Schronisko zostało zbudowane przez siostrę z prywatnych środków, znajduje się na prywatnym gruncie, który jest darowizną od rodziców. Moi rodzice, emerytowani sadow-

nicy, są największymi dobroczyńcami dla zwierząt. Przekazali córce majątek wart kilkaset tysięcy złotych, który ona, zgodnie z wykształceniem i planami zawodowymi - przekształciła w schronisko dla psów. Po dantejskich scenach w Sobolewie, po tym, jak wysłuchałam nagrań Dody, w których nawołuje do przyjazdu do „patoschroniska”, w którym psy „są w katastroficznym stanie” i „nie mają jedzenia”, zgłosiłam sprawę na policję. Komentarze pod materiałami były wyjątkowo nienawistne. Byłam przerażona skalą hejtu, poprosiłam o ochronę. Jednak ochrona świadczona przez służby nie zmienia prywatnego terenu w publiczny. Podobnie, jak fakt publicznej zbiórki, nie zmienia przestrzeni prywatnej w publiczną - przekonuje siostra właścicielki schroniska.

Mimo ogromnego wsparcia ze strony Dody, siostra właścicielki schroniska sugerowała, że nie chodzi o pomoc... „Marzną psy ocieplając widerek?” i „Najgłośniej (jest - rzed.) o Dodziu, ciekawe, ile stawka wzrosła za koncert w Opolu?” - to tylko część jej komentarzy. Jest dalsza zapowiedź procesów:

- Pani Rabczewska kocha psy i pomaga im ofiarom, widziałam to na własne oczy, a jednocześnie wypowiadała nieprawdziwe sady. W schronisku siostry, które działa od 2014 r., żaden pies nie doświadczył głodu! Dary i akcje pomocowe nie usprawiedliwiają tego, co następuje w konsekwencji. Moja siostra - osoba prywatna, właścicielka podmiotu gospodarczego, osoba zaangażowana bez



Oprócz tego, że schroniskiem zainteresowały się służby i celebryci, podlega ono kontrolom i przechodzi zmiany. Pojawiły się regulaminy wolontariatu i adopcji. Są także słowa podziękowania za wsparcie i wyjaśnienia pewnych sytuacji

granic w opiekę nad niebezpiecznymi psami, musi się mierzyć ze zniewagami, z których część zarejestrowano i upubliczniono w mediach społecznościowych. Mają imponujące zasięgi. Czy dary dają komukolwiek prawo do formułowania wniosków, że właścicielka jest niestabilna psychicznie, schronisko jest patoschroniskiem, a Zielone Pole to miejsce, w którym „psy umierają z głodu”? Nie godzę się na taki styl aktywizmu społecznego. Namierzyłam kilku hejterów, rozważam złożenie pozwu z powództwa cywilnego o naruszenie moich dóbr osobistych.

Co z adopcjami?

Zdaniem niektórych miłośników zwierząt podejrzane jest wstrzymanie adopcji: - Temat schroniska zrobił się medialny. Błyskawicznie 17 psaków znalazło domy. Schronisko mogło opuścić znacznie więcej zwierząt, ale zablokowano adopcje. To niezrozumiałe. Schronisko to tymczasowe miejsce dla zwierząt. Dobrze działający obiekt powinien zmierzać w kierunku adopcji. Zdarza się, że schroniska nie chcą oddawać zwierząt, by otrzymywać pieniądze za ich pobyt - mówi kobieta, która była przed schroniskiem.

Doda podkreśliła: „Utrudniono nam adopcję czy pomoc medyczną dwóm zwierzętom”.

Słyszę, że w Ostrowitem adopcje zostały wstrzymane ze względu na bezpieczeństwo oraz organizację pracy. Wznowiono je w poniedziałek, 2 lutego. Tego dnia domy znalazło pięć psów, a w akcję pomocy schronisku zaangażowało się dziesięć wolontariuszy,

choć wcześniej sugerowano, że zainteresowanie miłośników psów było ożywione tylko w dniu wizyty Dody.

Psy za wysokim murem i zamkniętą bramą

Wstępu do schroniska odmówiono wielu wolontariuszom, dziennikarzom prasowym i telewizyjnym, a także asystentowi posła Konfederacji Grzegorza Płaczk.

- Niezrozumiałe i podejrzane jest, że nie wpuszczono tu osób chcących pomóc - mówi jedna z wolontariuszek.

Niestety, mimo wielu prób, mnie także nie dane było wejść do schroniska. W odpowiedzi na wysłane wiadomości otrzymałam zapewnienie, że będzie to możliwe w tym tygodniu, ale nie wskazano konkretnego terminu, mimo propozycji z mojej strony.

Szczególny nadzór wojewody

Wojewoda kujawsko-pomorski w ramach szczególnego nadzoru nad schroniskiem w Ostrowitem m.in. zlecił kontrole. - Na obecnym etapie nie stwierdzono podstaw do ewakuacji. Schronisko objęte zostało wizytacjami dwa razy w ciągu dnia, prowadzonymi przez Powiatowego Lekarza Weterynarii. Rozpoczął tu działalność wolontariat wspierający codzienną opiekę nad zwierzętami w okresie silnych mrozów - wylicza Natalia Szczerbińska z Biura Wojewody Kujawsko-Pomorskiego.

Wojewoda poprosił policję o dodatkowe patrole w rejonie schroniska. Ponadto OSP wspie-

ra nadzór nad bezpieczeństwem. Miała być też prośba do wójta gminy o przeprowadzenie kontroli realizacji umów zawartych przez właściciela schroniska. Jednak takie pismo do Urzędu Gminy nie wpłynęło (do 27 stycznia).

- Gmina nie ma tytułu prawnego do kontrolowania jakichkolwiek umów handlowych, zawartych przez właścicielkę schroniska z podmiotami zewnętrznymi, jak również z jednostkami samorządowymi - zaznacza sekretarz Urzędu Gminy Golub-Dobrzyń Krzysztof Pieczka.

Gmina we własnym zakresie i na podstawie posiadanych kompetencji monitoruje sytuację utrzymania czystości i porządku. Podczas ostatniej kontroli 20 stycznia nie stwierdzono uchybień.

Co dalej?

Oprócz tego, że schroniskiem zainteresowały się służby i celebryci, podlega ono kontrolom i przechodzi zmiany. Pojawiły się regulaminy wolontariatu i adopcji. Są także słowa podziękowania za wsparcie i wyjaśnienia pewnych sytuacji.

- Potrzeba wolontariuszy do pracy, kolejnej kontroli i konieczności normalnych procedur adopcyjnych. Konieczne odwiedzić to schronisko, psy tam są wyjątkowe, przyjacielskie i naprawdę zapadają w sercu. My tam wrócimy - zapowiada Doda.

Jedno jest pewne: potrzebne są rozwiązania systemowe i zamiana Ustawy o ochronie zwierząt w Polsce, ale to zadanie dla rządu.

©P

ZAMARZLI NA ŚMIERĆ WE WŁASNYCH MIESZKANIACH

Czarna seria śmierci z wychłodzenia zaczęła się w Łodzi w poniedziałek (2 lutego). Od kilku dni w mieście panował mróz, nad ranem temperatura sięgnęła 17 stopni na minusie. Policjanci dostali informację, że w jednym z mieszkań w kamienicy przy ul. Malinowej 9 leżą zwłoki kobiety. Na miejscu okazało się, że mieszkanie jest mocno wyziębione, a zmarła 56-latka leży pod kocami i płaszcami.

Matylda Witkowska

La prawdopodobną przyczynę śmierci uznano wychłodzenie, choć potwierdzi to jeszcze sekcja zwłok. Już następnego dnia w innym lokalu tej samej kamienicy znaleziono zamrożonego 55-latka. Służby powiadomił opiekun działający na zlecenie Miejskiego Ośrodka Pomocy Społecznej w Łodzi. Tu już nie było wątpliwości, że mężczyzna zmarł z wychłodzenia. Po tych tragediach lokator kolejnego, również wyziębionego mieszkania dał się przekonać pracownikowi MOPS i odwieźć do schroniska św. Brata Alberta. On też mieszkał bez ogrzewania - w styczniu doszło u niego do awarii pieca i groziło mu wychłodzenie, ale do tej pory odmawiał opuszczenia lokalu.

Niestety, nie był to jeszcze koniec. We wtorek na policję zadzwoniła pracowniczka socjalna MOPS, która razem z sąsiadem próbowała dostać się do mieszkania przy ul. Kaliskiej 19, gdzie mieszkała para jej podopiecznych. Od kilku dni nie było z nimi kontaktu. Policjanci wezwali strażaków, którzy otworzyli drzwi siłą. Widok, który zastali w mieszkaniu, był makabryczny: 74-letni mężczyzna i o 10 lat młodsza kobieta byli martwi. Mężczyzna leżał pod kołdrą w pokoju, kobieta leżała na podłodze w kurtce w drugim pomieszczeniu. Na ciele mieli już plamy opadowe i musieli nie żyć od kilku dni. Na miejsce wezwano kordera. Uznał, że przyczyną śmierci było wychłodzenie.

MOPS w Łodzi szybko wyjaśnił sytuację zmarłych. Nie była ona prosta, a wszyscy otrzymywali różnorodną pomoc. 55-latek z Malinowej 9 miał przyznaną codzienną wizytę opiekuna w dni robocze, ostatnio opiekun był u niego dzień wcześniej. Średnio raz w tygodniu zaglądał do niego pracownik socjalny MOPS, ostatnio był w czwartek, ale mężczyzna mu nie otworzył. Zmarły dostał też duże wsparcie w ramach Szla-

chetnej Paczki Stowarzyszenia Wiosna. „Mężczyźnie przekazano m.in. piec elektryczny, meble, telewizor, odzież, pościel, lodówkę, zapasy żywności, także dla zwierząt. Niestety - jak ustalono - mężczyzna odsprzedał później te rzeczy” - informuje Iwona Jędrzejczyk-Kaźmierczak, rzecznik prasowy MOPS w Łodzi.

Opieka społeczna wiedziała, że 55-latek nie ma w domu prądu. „Z mieszkańcem były prowadzone liczne rozmowy na temat konieczności zadbania o przywrócenie prądu do mieszkania” - podkreśla rzeczniczka. Te informacje potwierdzają sąsiedzi, zaznaczają też, że mężczyzna był też nieporadny życiowo.

Dostawali pieniądze na ogrzewanie

Także pozostali zmarli otrzymywali pomoc z MOPS, w tym na ogrzewanie. 56-latka z Malinowej dostała w styczniu poza innym wsparciem także zasiłek celowy na zakup opału. Jeszcze pod koniec stycznia przekonywała pracownika socjalnego, że „piec stojący w mieszkaniu jest sprawny, a środki przyznane na zakup opału spożytkuje na jego zakup”. Także zmarli 74-latek i 64-latka z Kaliskiej dostali niedawno zasiłek celowy na ogrzewanie w formie przelewu na konto dostawcy energii elektrycznej.

MOPS nie może mówić o szczegółach. Przyznaje jednak, że wszyscy zmarli mierzyli się z problemami z uzależnieniem i nie były to problemy małe. Nie dawali też się namówić na zmiany i skorzystanie z profesjonalnej pomocy. - Miejski Ośrodek Pomocy Społecznej w Łodzi nie pozostawia nikogo bez wsparcia i pomocy. Trzeba być jednak gotowym na przyjęcie tej pomocy, i trzeba chcieć to wsparcie przyjąć, co nierzadko oznacza także gotowość i chęć wprowadzenia zmian w swoim dotychczasowym życiu - podkreśla Iwona Jędrzejczyk-Kaźmierczak.



W kamienicy przy ul. Kaliskiej zmarli dwie osoby

Nie tak łatwo zmarznąć w domu

Jak to się dzieje, że temperatura w lokalu spada tak bardzo, że ludzie zmarzają we własnych łózkach? Specjaliści od opieki społecznej podkreślają, że zmarznąć w mieszkaniu nie jest wcale tak łatwo. Na przykład w Kijowie, gdzie całe kwartały zostały bez ogrzewania, nawet w duże mrozy w budynkach temperatura utrzymuje się nieco powyżej zera. W nieogrzewanym mieszkaniu zimą można zmarznąć, przeziębienie, albo nabawić zapalenia płuc. Ale do zamarznięcia oprócz zepsutego pieca prawdopodobnie dołożyły się jakieś inne czynniki. Sytuację mogło pogorszyć spożywanie alkoholu, który zwiększa utratę ciepła albo schorzenia lokatorów.

Ale cztery osoby, które zmarły w budynkach komunalnych, wzbudziły w Łodzi pytania o warunki panujące w takich lokalach.

Pojechaliśmy do kamienicy przy Malinowej 9 i okazało się, że jest tam... lodowato zimno. Klatka schodowa jest stale otwarta na oścież i nie ma ogrzewania. W jednym z okien

na klatce brak jest szyby, dziurę tylko częściowo zakrywa dykta. Wiele lokali jest pustych, a w jednym - z dziurą na zewnątrz budynku - mieszkają tylko gołębie. Z danych Zarządu Lokali Miejskich wynika, że w budynku z 23 lokali tylko dziewięć jest zamieszkałych, a aż 15 to pustostany. Każdy z mieszkających tu lokatorów musi ogrzewać się samodzielnie piecem na węgiel lub prąd.

Sąsiedzi narzekają, że w budynku nie ma bieżącej wody. Na podwórku jest hydrant, ale po ostatnich mrozach on też zamarał. - Normalni ludzie się tu nie wprowadzą, kto by chciał mieszkać w takich warunkach, bez wody i ogrzewania - mówią pozostali lokatorzy.

Lodowate kamienice

Wiadomo, że w łódzkich kamienicach zimą jest dramatycznie zimno. Dotyczy to budynków miejskich i prywatnych. Duże mieszkania w starych, nieocieplonych kamienicach bez podłączenia do sieci ciepłowniczej trudno jest ogrzać. A rachunki za ogrzewanie piecem elektrycznym mogą być olbrzymie. - Oszczędzam, bo całe dnie

spędzam w pracy, więc mój rachunek zimą to około 500 zł, ale sąsiad z małymi dziećmi musi grzać całą dobę i płaci tysiąc. Nie wszyscy sąsiedzi dają radę. Niektórzy dogrzewają się palnikami gazowymi, przez okno widzę jak bez garnków chodzą czasem przez całą noc - mówi jeden z mieszkańców starego Śródmieścia.

Po zamarznięciach z tego tygodnia pytania o stan łódzkich kamienic zadało wiele osób. Interpelację w tej sprawie złożył radny niezrzeszony Kosma Nykiel. Zapytał w niej nie tylko o stan kamienicy przy ulicy Malinowej 9, ale też o to „jakie natychmiastowe działania zostaną podjęte, aby zapobiec kolejnej tragedii tego typu w pozostałych budynkach komunalnych Łodzi?”. Z danych, jakie uzyskał półtora roku temu od magistratu, wynika, że na około 26 tys. używanych źródeł ciepła w miejskich lokalach tylko jedna trzecia miała wtedy centralne ogrzewanie (miejskie lub własne), a po jednej czwartej ogrzewana była kociołkami lub piecami elektrycznymi.

W podobnym tonie wypowiedziało się na Facebooku Łódzkie Stowarzyszenie Lokatorów. „Zdecydowana większość lokali należących do miasta nie ma dostępu do centralnego ogrzewania. Od kilku lat miasto masowo zakazuje palić w piecach, albo robi to w ukrytych sposób, np. nie naprawiając kominów, co sprawia, że jedynym źródłem ogrzewania zostaje ogrzewanie elektryczne” - pisze stowarzyszenie. Podkreśla przy tym, że większość budynków nie była projektowana z myślą o takim ogrzewaniu, a niedogrzejanie powoduje ich dalszą degradację.

W sprawie zgonów w kamienicach z interwencją poselską wyszedł Adrian Zandberg, konferencję prasową zorganizowała partia Razem. - Chcemy budować wielką dżunglę za kolejne setki milionów złotych, natomiast nie widać, żeby było nas stać na zasób mieszka-

niowy, w którym umierają ludzie. To sytuacja, która nie powinna mieć miejsca w XXI wieku, w 20. gospodarce świata i w dużym mieście wojewódzkim. Coś jest nie tak z priorytetami naszego miasta - mówiła Martyna Urbańczyk z łódzkiego Razem.

Na zarzuty odpowiedział od razu wiceprezydent Łodzi Adam Wieczorek. - Nasi administratorzy nieruchomości są na ulicach każdego dnia i weryfikują stan techniczny budynków. Sprawdzają, czy wszystkie media podłączone do budynków działają prawidłowo - mówił w czwartek.

Zaznaczył, że zarówno przy ulicy Malinowej, jak i Kaliskiej te warunki były spełnione, a dodatkowo mieszkańcami opiekowała się pomoc społeczna. Jak podkreślił, rok temu miasto po gruntownej analizie przyjęło strategię dotyczącą zasobu komunalnego, a około 1,8 tys. lokatorów zostało wytypowanych do przeniesienia do lepszych warunków. Wiceprezydent Wieczorek zaznaczył też, że nie każdy budynek komunalny w mieście da się podłączyć do sieci ciepłowniczej, choć w sprawie podłączeń kolejnych trwają rozmowy z Veolią.

Tomasz Kopytowski z łódzkiej Caritas ocenia, że sytuację trudno ocenić jednoznacznie. - Każda taka śmierć jest tragedią i nie powinna się zdarzać. Ale w tych przypadkach system wyraźnie próbował zaradzić problemom. Niestety, w wielu sytuacjach nie jesteśmy w stanie pomóc człowiekowi wbrew jego woli, bo każdy człowiek jest wolny - tłumaczy. - Jednocześnie każda taka tragedia to sygnał nie tylko dla miasta, ale też dla sąsiadów i rodziny. A także pytanie, czy zrobiliśmy wystarczająco dużo i czy zrobiliśmy wszystko co w naszej mocy, żeby zapobiec tragedii? Jeśli odpowiemy sobie „tak” to nie powinniśmy czuć się winni - przyznaje.

Współpraca:
Wiesław Pierzchała,
Lila Sayed, Emilia Kutlu

Panie profesorze, myśli pan, że akta Epsteina zaszkodzą Donaldowi Trumpowi?

Powiem tak: amerykański podział z natury rzeczy jest podziałem bipolarnym. I specyficzny sposób uprawiania polityki przez Trumpa, treść tej polityki, a także działania drugiej strony, przez wiele lat spowodowały, że w Stanach Zjednoczonych istnieją liczni wyborcy niereformowalni, to znaczy tacy, którzy do końca będą się orientować na danego polityka i nic ich nie odstraszy. Biden czy Harris przegrali wybory w sposób bezdyskusyjny, ale do końca mieli poparcie wielu milionów ludzi. Taka jest logika tamtego systemu. Analogicznie rzecz wygląda z Donaldem Trumpem, choć oczywiście część establishmentu republikańskiego będzie się od niego dystansować, to bardzo trudno będzie komukolwiek sformułować alternatywny projekt w obrębie obecnych Republikanów do tego, co Trump promuje właśnie ze względu na jego wyrazistość, radykalizm.

Ale to chyba największa afery obyczajowa ostatnich dekad, bo są w nią zamieszani politycy, biznesmeni, celebryci, książęta i księżne, ona zatacza ogromny międzynarodowy krag.

Augusto Pinochet skompromitował się w oczach części zachodnich elit nie tym, że był mordercą, że pod jego rządami zamordowano kilka tysięcy ludzi, że więziono i mordowano młode matki związane z lewicą, że zabierano im dzieci i dawano do nielegalnych adopcji. Relatywizujące opinie o nim stały się mniej liczne dopiero po tym, gdy okazało się, iż po cichu uzbierał sobie całkiem duży kapitał dla siebie i swojej rodziny. Analogicznie sprawa wygląda z establishmentem w świecie zachodnim: nie jest dla niego kompromitujące wywoływanie wojen, atakowanie innych państw wbrew prawu międzynarodowemu, porywanie prezydentów czy niszczenie infrastruktury cywilnej w Jugosławii w 1999 roku, a podobne zjawisko obserwujemy zresztą w tej chwili u naszego południowo-wschodniego sąsiada, lecz właśnie tego typu obyczajowe skandale. Dzieje się tak ze względu na oświeceniowy wzorzec cnoty jako miary polityka. Natomiast nie sądzę, żeby to wszystko było czymś, co wywróci amerykańską czy światową politykę, bo za tą polityką kryją się wielkie interesy. Skończy się tylko tym, że kilku skompromitowanych polityków odejdzie, co już się dzieje. Kto dziś pamięta aferę francuskiego socjalisty Strauss-Kahna, który został skompromitowany i wrobiony w domniemany gwałt, a później, w czasie procesu okazało się, że sytu-

PROF. CHWEDORUK: NIE SĄDZĘ, ABY AFERA EPSTEINA WYWRÓCIŁA AMERYKAŃSKĄ CZY ŚWIATOWĄ POLITYKĘ

– Skończy się tylko tym, że kilku skompromitowanych polityków odejdzie, co już się dzieje. Jeśli ktoś tak naprawdę będzie tu zagrożony, to przede wszystkim elity Europy Zachodniej. Dlaczego? Ponieważ ich społeczna legitymizacja jest w tej chwili jeszcze słabsza niż Trumpa – mówi prof. Rafał Chwedoruk, politolog, komentator polityczny

Dorota Kowalska

acja wyglądała inaczej. I co z tego? Był już dawno politycznym nieboszczykiem. Któż pamięta, że Slobodan Milosević oskarżany o zbrodnie ludobójstwa ostatecznie nie został za nic skazany, zmarł w więzieniu bez wyroku po pięciu latach, ale jest powszechnie uznawany za zbrodniarza. Tak samo tutaj: będzie parę nazwisk, które się powymienia i tyle, a dodajmy do tego, że jeśli ktoś tak naprawdę będzie tu zagrożony, to przede wszystkim elity Europy Zachodniej.

Dlaczego?

Ponieważ ich społeczna legitymizacja jest w tej chwili jeszcze słabsza niż Trumpa. Rząd w Niemczech jest rządem wielkiej koalicji, w sytuacji, w której obie partie tej koalicji dostały jeden z najgorszych w swej historii wyników. Macron jest już politycznym nieboszczykiem nie tylko dlatego, że kończy mu się druga kadencja. W Wielkiej Brytanii, tak jak Liz Truss i Boris Johnson byli najgorszymi premierami torysowskimi od czasów Neville'a Chamberlaina, tak Starmer jest prawdopodobnie najsłabszym premierem w dziejach Labour Party, kompromitującym laboryzm na każdym kroku. Włochami zaś rządzi koalicja czterech partii skrajnej prawicy.

Więc tutaj o ofiary będzie ławie. Amerykański system jest tak skonstruowany, że nikt nie jest go w stanie obalić, czy zmienić, w Europy Zachodniej niektóre systemy partyjne są trwale niestabilne, niektóre zaczynają być niestabilne.

Też pan uważa, jak niektórzy, że za tą aferą może stać rosyjskie służby specjalne?

Tak, tak, oczywiście, podobno widziano w okolicach wyspy Grzechu człowieka w walonkach i z bałajką. A mówiąc serio, żyjemy dzisiaj w świecie podobnym do lat trzydziestych, kwitną spiskowe teorie dziejów. Z Rosją problemy są powszechnie znane i jasne, nie kryje się za nimi żadna tajemnica. To problemy związane z agresją na Ukrainę i różnego rodzaju wyzwaniem dotyczącym rynku energetycznego. Natomiast wiara w to, że rosyjskie służby rządzą światem, to groteska. Groteska na poziomie teorii spiskowych o masonerii, czy cyklatach. Rosja to dzisiaj średnio zamożny, stu czterdziestomilionowy kraj z fatalną demografią, ze zdeprawowaną i próżną oligarchią, który nie ma nawet armii, którą mógłby wysłać na wielką, poważniejszą od prowadzonej w chwili obecnej wojnę, bo po prostu nie miałby skąd jej

wziąć, chyba że zlikwidowałby własną gospodarkę poprzez masową mobilizację. Kraj uzależniony od Chin, Indii i w mniejszym stopniu paru innych podmiotów miałby zakulisowo rządzić światem? To śmieszna wizja, pokazująca razem, jak niski jest poziom wiedzy istotnej części także polskich elit, że trudno nawet o tym dyskutować.

Pragnę zauważyć, że Rosjanie mają świetne służby specjalne, w które inwestują ogromne pieniądze i które się cieszą w Rosji ogromnym szacunkiem.

Tak, oczywiście mają tak znaną komitę służby specjalne. Obasz Ukrainy, który podlegał pod FSB, nie pod GRU, czyli nie pod wywiad wojskowy, bo traktowano go jako bliską granicę, okazał się za trudny dla rozpoznania. Szczytem kompromitacji były próby zdobywania Charkowa, położonego przecież blisko granicy. Tezy o nieprzygotowaniu armii do agresji bez problemu można odnaleźć nawet w wewnętrznych dyskusjach. 150 tysięcy żołnierzy i rebeliantów z Donbasu mogło starczyć do zdobycia jednego, czy dwóch obwodów, ale nie tak gigantycznego kraju jak cała Ukraina. Rosyjskie służby to

już nie ta liga, co amerykańskie, izraelskie, czy brytyjskie. To nie są czasy Związku Radzieckiego, który rzeczywiście mógł sobie na wiele pozwolić, dlatego że miał potężną broń w postaci ideologii. Wielu ludzi szło do nich na służbę, naiwnie wierząc, że w ten sposób służą pokojowi i idei socjalizmu. A cóż może zaproponować światu dzisiejsza Rosja? Złote klamki oligarchów? Rosja może czuć się bezpiecznie wyłącznie dzięki odziedziczonej po ZSRR potęgze nuklearnej.

Uważa pan za słuszną decyzję premiera Tuska, aby powołać specjalną grupę, która zbada polski wątek w aferze Epsteina?

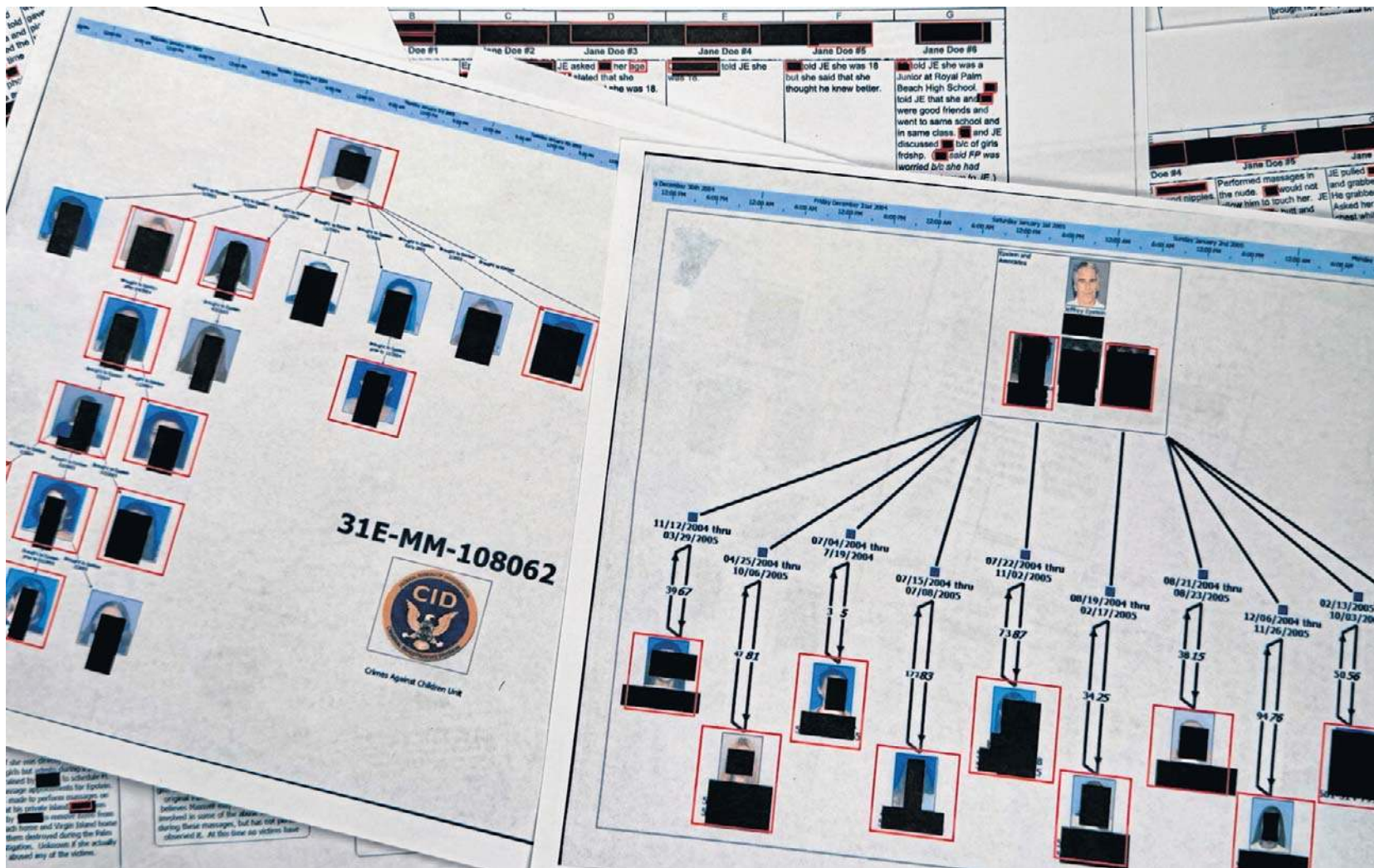
Jeśli będzie to próba wykrzycia pedofilskich sieci powiązanych międzynarodowo, to decyzja jest w pełni uzasadniona, zresztą profilaktyka ma sens także w polityce i warto weryfikować i uprzedzać ewentualne kryzysowe zjawiska. Boję się natomiast, że będzie to kolejny doraźnie powołany organ szukający śladów rosyjskich wpływów, choć przecież zajmują się tym na co dzień stosowne służby państwowe.

Zostając na naszym rodzimym podwórku, na prawicy sporo się ostatnio dzieje, prawda?

PiS traci w ostatnich sondażach, dzisiaj ma mniej zwolenników niż Konfederacja i Konfederacja Korony Polskiej.

Nie przesądzałbym o niczym, dlatego że i Konfederacja i Korona Brauna stały się w istotnym stopniu partiami protestu. Partie protestu są bardzo silnie determinowane przez bieżący kontekst. Kiedy znika katalizator protestu, wówczas następuje urealnienie poparcia. Jedną z istotnych kwestii kształtujących poparcie najpierw dla Konfederacji, a potem w sposób szczególny dla Brauna była kwestia ukraińska: i wojna, i migracja, i niebezpieczeństwo wciągnięcia Polski w wojnę, i różne lęki pokoleń młodszych i starszych przed masowym napływem osób z innego państwa. Kiedy ta wojna się skończy - raczej jesteśmy tego bliżej niż dalej - kiedy zniknie jeden z głównych czynników stymulujących dodatkowe poparcie nastąpi wielkie społeczne: „sprawdzam” dla obu Konfederacji. A PiS w dużym stopniu zapłacił cenę szczególnie wobec Brauna za kwestię ukraińską. Istotną część wyborców PiS-u dostrzegała realne zagrożenie swoich interesów ekonomicznych, na przykład w rolnictwie ukraińskim czy na rynku transportowym, w niektórych gałęziach przemysłu. Inni ze względu na politykę historyczną czy pamięć własnych rodzin, zwłaszcza w południowo-wschodniej Polsce. Więc nie dziwi, że PiS mimo zwycięstwa Karola Nawrockiego nie awansuje w sondażach, bo zwycięstwo Karola Nawrockiego, choć niewątpliwie było wielkim sukcesem, nie rozwiązało żadnego ze swoich strategicznych problemów. Na przykład zaawansowania wiekowego elektoratu, utraty kontaktu z istotną częścią Polaków w młodym i średnim wieku, pozostając atrakcyjnym głównie dla swoich tradycyjnych wyborców: wiejskich, małomiasteczkowych, sześćdziesiąt plus. I rzeczywiście sytuacja na prawicy może rodzić skojarzenia z latami 90. Kierownictwo PiS-u najpierw dążyło do tego, żeby utrzymać własną kontrolę nad partią, a teraz zapewne jest na etapie poszukiwania jakiegoś antidotum na prawicowych rywali. W przypadku Konfederacji zapewne będzie to dążenie do wzmocnienia podziałów wewnętrznych tej formacji znając jej różnorodność i odmienność interesów poszczególnych środowisk, a wobec Brauna będzie to próba nagłosnienia w opinii publicznej różnych dziwnych treści i osób, które towarzyszą byłemu politykowi Konfederacji.

Ale w PiS-ie też nie widać jedności, coraz więcej mówi się o walkach poszczególnych



Prof. Rafał Chwedoruk: Specyficzny sposób uprawiania polityki przez Trumpa spowodował, że w Stanach Zjednoczonych istnieją liczni wyborcy niereformowalni, to znaczy tacy, którzy do końca będą się orientować na danego polityka i nic ich nie odstraszy

frakcji. Zresztą ta walka odbywa się już publicznie. Tam też mocno się kotłuje i mocno zgrzyta.

Prawo i Sprawiedliwość przegrało wybory w 2023 roku w sposób bardzo jednoznaczny. Po takiej porażce wyzwoliło to obawy o przyszłość tej formacji. To z kolei za każdym razem, w każdej formacji skutkuje podziałami wewnętrznymi, co było świetnie widać w wypowiedziach na przykład Mateusza Morawieckiego po wyborach, czy tym, co działo się w sejmiku podlaskim czy małopolskim. Jarosław Kaczyński znalazł na to antidotum, jakim była radykalizacja partii, wikłanie jej w różne konflikty, o których wiadomo było, że PiS je przegra, ale to wymuszało jedność partii. Natomiast ceną, jaką musiał za to zapłacić, była hermetyzacja PiS-u, radykalizacja ideowa. Trudno jest wyjść z tego zamkniętego kręgu, w jakim znalazł się PiS. Natomiast wygląda na to, że po zwycięstwie Karola Nawrockiego Jarosław Kaczyński w jakimś sensie opanował sytuację. To znaczy może sobie pozwolić na to, żeby frakcje gdzieś tam w tle ze sobą walczyły, ale w PiS-ie będzie po starciu, przynajmniej do kolejnych wyborów.

Ta walka z Konfederacjami o wyborców może jednak skutkować tym, że jej liderzy nie będą chcieli po wyborach

wchodzić w koalicję z PiS-em. Czy nie ma takiego niebezpieczeństwa?

Wyzwaniem dla Konfederacji będzie to, czy opłaca się wchodzić do rządu z potężnym wciąż PiS-em i współpracować z czołowymi postaciami partii Jarosława Kaczyńskiego w kontrze do których partia Mentzena socjalizowała przez długi czas własnych wyborców, zarzucając rządowi Morawieckiego m.in. etatyzm. Jednakże perspektywa sprawowania władzy przez kogokolwiek w polityce najczęściej powoduje pozornie niemożliwe koalicje możliwymi.

Myśli pan, że nie będzie żadnego ocieplenia na linii Karol Nawrocki-rząd? Mówiło się, że może po tym spotkaniu Tuska z Nawrockim relacje obu panów się poprawia, bo prezydentowi Nawrockiemu taka walka z rządem niespecjalnie służy.

Karol Nawrocki zawdzięcza swój wybór Prawu i Sprawiedliwości. Wszelkie złudzenia przeciwników PiS-u, że dojdzie do wybicia się na niepodległość Karola Nawrockiego są oparte na bardzo słabych przesłankach. Każdy, kto liczy na prezydenturę, wie, że bez wsparcia potężnego aparatu partyjnego jest ona w Polsce niemożliwa. I stąd to, czy dojdzie do ocieplenia, czy do dalszego oziębienia relacji z rządem, będzie funkcją pragmatyki politycznej. Oczywiście

będą takie obszary, w tym na przykład niektóre aspekty obronności państwa, w których oba ośrodki, znając nastroje opinii publicznej w tej materii, będą dążyły do współpracy. Natomiast o żadnym strategicznym porozumieniu, ociepleniu relacji mówić nie można, tak jak i o tym, że dojdzie do jakiejś nowej formy konfliktu politycznego. Nie, będziemy w czasie tej kohabitacji oglądali ciągle przeciąganie liny.

A co dalej z Polską 2050?

Tak wygląda koniec. Jedyne, nad czym możemy się zastanawiać, to to, czy ta formacja jako całość zasili listy Koalicji Obywatelskiej, czy też jednak wznowią się tam podziały wewnętrzne i na listy KO, być może niektórzy innych partii będą trafiać osoby z poszczególnych środowisk Polski 2050. Ta partia nie wpisała się w żaden istotny konflikt dzielący polskie społeczeństwo. W wymiarze programowym ogólnie była w zasadzie kopią Platformy Obywatelskiej. Przy tym pozostawała nieśpójna, bo z jednej strony prezentowała treści bardzo liberalne ekonomicznie, z drugiej czasami prospołeczne. Z jednej strony twarzą partii był Szymon Hołownia z jego silnym katolicyzmem i brakiem jednoznacznych odpowiedzi na pytania związane z konfliktami kulturowymi, z drugiej zaś strony funkcjonowały tam

polityczki o bardzo liberalnych przekonaniach w tej materii. Wreszcie było to ugrupowanie zbudowane na tle popkulturowym, skupione wokół lidera, który przedstawiał się jako ktoś spoza świata polityki. Wszystkie tego typu ugrupowania, jak ruch Kukiza, jak partia Ryszarda Petru, który znalazł się w końcu w Polsce 2050, czy wcześniej Janusza Palikota kończyły w podobny sposób. W przypadku ruchu Szymona Hołowni różne ukłony w stronę konserwatywnych wyborców, nadziei na to, że uda ich się do siebie przyciągnąć, rozczarowały liczne grono dawnych zwolenników Platformy, którzy głosowali na Polskę 2050, a potem już było za późno. Ta partia przepała swoje pięć minut, tak jak niegdyś Nowoczesna Ryszarda Petru. Ona, kiedy miała bardzo wysokie sondaże, powinna dążyć do jakiejś formy stworzenia wspólnej formacji z Platformą Obywatelską, tak jak niegdyś wyczuł to Robert Biedroń ze swoją partią o wielkim potencjale i możliwościach organizacyjnych i doprowadził do fuzji z potężnymi strukturami SLD. Dzięki temu przynajmniej część Wiosny przetrwała w polityce.

Te zawirowania, które towarzyszą Polsce 2050 mogą zagrozić koalicji rządowej?

Nie, bo ci politycy i polityczki, którzy zaczęliby się wahać i sa-

botować większość koalicyjną, mogliby utorować drogę do przedterminowych wyborów, a oni byłiby pierwszą ofiarą takich wyborów. Prawica nie dałaby im przecież biorących miejsc na listach, zresztą wyborcy prawicowi raczej nie oddaliby na nich głosów, po tej stronie byłoby spaleni. Raczej spodziewam się akcji małego sabotażu, czyli takich, które nie wywrócą koalicji, a które będą usiłowały wymuszać na KO i Nowej Lewicy jakieś korzystne dla Polski 2050 rozstrzygnięcia. I nic poza tym. W Polsce tak naprawdę mało kto z posłów i posłanek w poszczególnych parlamentach ma ochotę na wcześniejsze wybory, bo dla większości te wybory kończą się traumą. Dwa precdensy, jakie zdarzyły się w polskiej demokracji po 1989 roku, przyniosły autorom przedterminowych wyborów polityczne katastrofy. Więc nie sądzę, żeby w tym wypadku do czegoś takiego doszło.

Jakie będą najważniejsze tematy debaty publicznej przez najbliższe półtora roku? Bo tyle mamy, bo tyle nam zostało do wyborów parlamentarnych. Oczywiście kwestie poziomu życia codziennego - to będzie dyskusja, której rząd nie uniknie, a opozycja nie będzie chciała unikać. Druga rzecz, to napięcia europejsko-amerkańskie. Nasz okcydentalizm pęka. Żyliśmy w świecie

pełnym iluzji stworzonym w latach 80. przez pokolenie inteligencji i opozycji antysystemowej. Wtedy wszystko było proste: był Reagan, była Komunistyczna Partia Związku Radzieckiego, świat się dzielił na Zachód i nie-Zachód. W tej chwili świat jest dużo bardziej skomplikowany, złożony, płynny. Różnice interesów ekonomicznych i politycznych między Europą a Stanami są oczywiście. Jesteśmy drenowani przez Stany Zjednoczone nie tylko cłami, ale też na przykład narastającym amerykańskim monopolem naftowo-gazowym wobec Europy. Mało kto też pamięta amerykańskie uderzenia ładnych kilka lat temu w europejskie koncerny motoryzacyjne. Polska będzie jednym z pół-bitew w tej materii. Polskie społeczeństwo będzie się dzielić w stosunku do USA, zwłaszcza gdyby następcą Trumpa został ktoś przez Trumpa wskazany, gdyby rządy Republikanów w Stanach trwały, co będzie umacniało obecne osie podziałów. I trzecia najważniejsza rzecz to pytanie, czy będzie się utrzymywał dyskurs migracyjny i dyskurs ukraiński w polskiej świadomości zbiorowej, bo obecność obu z nich może odgrywać pewną rolę. Jeśli one będą się utrzymywać, to już w troszkę innej postaci niż do tej pory

Dzisiaj, kto ma większe szanse na wygranie wyborów parlamentarnych: prawica czy obecny obóz rządzący?

Powiedziałbym, że w takim momencie szanse są pół na pół. Sondażową przewagę ma prawica, ale podstawy tej przewagi są bardzo kruche, dużo bardziej kruche niż podstawy popularności drugiej strony. Dlatego że szczególnie na Konfederacji Mentzena głosowało bardzo wielu młodych wyborców socjalizujących się dopiero politycznie. Strategia zarysowana przez Tuska po przegranych wyborach prezydenckich zdaje się zasadzać na tym, że te 10 milionów, które zagłosowało na Trzaskowskiego, to w większości wyborcy z tych grup społecznych, które zawsze stawiają się przy urnach. Natomiast drugi raz taka społeczna koalicja, która poparła Nawrockiego w II turze wyborów prezydenckich nie pojawi się, a już na pewno nie pojawi się w wyborach parlamentarnych, które rządzą się zupełnie inną logiką. Ci wyborcy rozejdą się po innych partiach, część w ogóle się nie stawi przy urnach. I myślę, że w takim kontekście będzie przygotowywana strategia głównych formacji koalicyjnej rządzącej. Ta z całą pewnością będzie liczyła na to, o czym tu rozmawialiśmy, na różnym zawirowaniu na prawicy.

FOT. JON ELSWICK/ASSOCIATED PRESS/EAST NEWS



1929 rok, gdzieś pod Przemysłem. Francuskie lekkie czołgi Renault FT17 podczas odśnieżania drogi

FOT. NAC

ZIMA 1929 R., PODCZAS KTÓREJ „ZAMARZŁA CAŁA POLSKA”

Wiele zim pretendowało do miana „największych” w nowożytnych dziejach Polski. Zima z 1939 na 1940 r. była najmroźniejszą w czasie całej wojny; ta z 1962 na 1963 r. sparaliżowała gospodarkę PRL, zaś ta z 1978 na 1979 r. była wyjątkowo śnieżna. Żadna nie mogła się jednak równać w swej srogości z zimą z roku 1928 na 1929

Mariusz Grabowski

Meteorolodzy twierdzą, że określenie „zima stulecia” jest wyjątkowo nieprecyzyjne. Teoretycznie oznacza bowiem zimę najmroźniejszą, najbardziej śnieżną i najdłuższą. Miano to bywa używane również wtedy, gdy spełnia ona tylko jedno z powyższych kryteriów: może np. odnosić się zarówno do zimy niemal beśśnieżnej, ale za to ekstremalnie mroźnej. W przypadku zimy 1928/1929 nikt nie miał wątpliwości, że nadeszła zimowa katastrofa.

Uwaga, idą mrozy!

Pierwsze zwiastuny owej katastrofy dało się zaobserwo-

wać już w październiku 1928 r. Pojawiły się wtedy pierwsze nadzwyczaj obfite opady śniegu w obszarach podgórskich, podczas gdy na większości obszaru Polski śnieg spadł na przełomie listopada i grudnia. Stała pokrywa śnieżna utrzymywała się bez przerwy od początku grudnia do połowy kwietnia, a jej grubość w okresie od stycznia do marca wahała się od 20–60 cm na nizinach do 100 cm i więcej w obszarach podgórskich. Największą grubość (267 cm) zmierzono 9 kwietnia w rejonie Morskiego Oka.

Temperatury oszałamiały. W dn. 10–11 lutego 1929 r. w kilku miejscowościach w Pol-

sce zanotowano mrozy sięgające -40°C. Zarejestrowano je w: Żywcu -40,6°C, Olkuszu -40,4°C, Poroninie -40,4°C oraz w Siankach -40,1°C. Mroźno było także w Zakopanem -37,5°C, choć dla nielicznych narciarzy był to akurat powód do zadowolenia. Na tle tych cyfr w Krakowie było po prostu sielsko - 10 lutego zanotowano tam temperaturę -33,1°C.

Europa skuta

Takie dane oficjalnie podawały stacje Państwowego Instytutu Meteorologii. Ale gdyby wziąć pod uwagę dane nieoficjalne, np. ze szkolnej stacji meteorologicznej w Rabce, to rekord wynosiłby nawet -45°C.

Tylko raz w dziejach Polski zanotowano (oficjalnie) niższą temperaturę niż w 1929 r. Zmierzono ją w Siedlcach w styczniu 1940 r., a termometr pokazał wówczas -41°C.

Zimno było nie tylko w Polsce, ale w całej Europie Środkowo-Wschodniej. 9 lutego 1929 r. w niemieckim Treuburgu, czyli dzisiejszym Olecku zanotowano najniższą temperaturę na obecnych ziemiach polskich. Termometr na stacji meteorologicznej pokazał wtedy -42,0°C. Z powodu mrozu sięgającego w Gdańsku do -27°C zamarzył port. Natomiast na wodach portu utworzyły się zatory lodowe, uniemożliwiające żeglugę. Z tego powodu został wstrzymany eksport węgla drogą morską. Podobnie zablokowany był port w Gdyni, w którym 10 lutego znajdowało się 18 statków, które nie były w stanie wyjść w morze.

Warszawa pod śniegiem

Można powiedzieć, że stolica Polski została owej zimy po prostu sparaliżowana. W stolicy warstwa śniegu w połowie lutego wynosiła 39 cm. Zgodnie z okólnikiem Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego dzieci nie chodziły do szkoły, bowiem temperatury sięgały w ciągu dnia okolic -20°C. Poza tym rodzice bali posyłać się dzieci do szkół.

Ze stolicy zerwana została komunikacja telefoniczna z Katowicami, Gdańskiem i Poznaniem oraz telegraficzna z Lwowem i Stanisławem. Mroź uniemożliwiał szybką naprawę zerwanych linii. W mieście zaczęło brakować węgla. Stał się on w całym kraju produktem deficytowym, gdyż transporty węgla stały unieruchomione na torach i drogach na terenie całego kraju. Dzielne zapotrzebowanie stolicy na węgiel wynosiło dwadzieścia pociągów, a w krytycznych dniach lutego (10–14) docierały do Warszawy tylko trzy składy z węglem.

Celem udrożnienia transportu węgla do walki z zimą skierowano Wojsko Polskie. „300 żołnierzy uzbrojonych w kilofy i motyki, rozładuje 100 wagonów węgla na stacji towarowej, a samochody ciężarowe rozwiozą go po całej stolicy do miejskich składnic opałowców (...). Dziś również kilka kuchen połowych zostanie uruchomionych do gotowania i rozwożenia po mieście dla ubogiej ludności kawy osłodzonej i zupy” - donosiła 12 lutego „Polska Zbrojna”.

Zamarznięty Kraków

Pod koniec stycznia 1929 r. prasa w Krakowie donosiła, że z powodu mrozu zamarzły parowozy. To spowodowało olbrzymie opóźnienia na kolei. Na Dworcu Głównym w Krakowie tłum podróżnych bezsku-

tecnie czekał na podstawienie pociągów. Większość z kursów została jednak odwołana, a nieliczne składy, które dotarły, miały opóźnienia wynoszące nawet po 15 godzin.

Ale nawet jeśli węgiel dotarł, to był racjonowany. W Krakowie nie można było kupić więcej niż cetnar, czyli ok. 50 kg, węgla na osobę. Prowadziło to do dramatycznych scen, gdy ludzie rzucali się na fury węgla, by wyrwać z nich chociażby parę kawałków cennego łupu. To spowodowało, że handlarze paskarsko podnieśli ceny. W odpowiedzi miasto zaczęło ustalać maksymalne stawki za kilogram węgla.

Mroź miał także wpływ na przyrodę. Nagle w Krakowie - donosił „Ilustrowany Kurjer Codzienny” w złowieszczym tonie - pojawiły się kruki, które w poszukiwaniu pożywienia przyleciały do miasta. „Zwykle te ptaki unikają miast, żyjąc wyłącznie w lasach” - można było przeczytać. Tenże „IKaC” podawał, że 11 lutego termometr umieszczony na budynku straży pożarnej przy ul. Potockiej w Krakowie wskazywał -28 st. Celsjusza. Równie niską temperaturę miało zanotować obserwatorium krakowskie... w 1870 r.

Gdzie jest węgiel?

Węgiel stał się na początku 1929 r. towarem deficytowym. W Krakowie wprowadzono na niego reglamentację, a prasa co jakiś czas donosiła o „mizeriach węglowych” oraz „nieuczciwych praktykach z węglem”. „IKaC” pisał pod koniec lutego: „Wczoraj policja wpadła na ślad wielkiego oszustwa węglowego w składzie węgla przy ul. Pawiej. Zastępstwo firmy, które ma pozwolenie na rozwój węgla we wózkach po mieście, usiłowało zerować na ludzkim nieszczęściu. Worki bowiem mające ważyć 50 kg netto, jak stwierdzono ważyły zaledwie 37–32 kg węgla. W sprawie tej policja wszczęła energiczne śledztwo”.

Sytuacja klęski żywiołowej, jakbyśmy powiedzieli dzisiejszym językiem, zapanowała na terenie całej ówczesnej Rzeczypospolitej. W Bydgoszczy, do której z powodu zatorów nie docierały transporty kolejowe ze Śląska, pojawiła się groźba unieruchomienia elektrowni. Brak węgla spowodował, że pracę wstrzymała część fabryk.

Czołgi do odśnieżania

Prasa w Poznaniu informowała także o pladze odmrożeń, szczególnie uszu i nosa. W wielu mieszkaniach miasta temperatura spadła poniżej zera. „Na podstawie szeregu informacji bezpośrednich, telefonów i listów, nabieramy przekonania, że brak koksu w naszym mieście wytworzył sytuację tak niesłychaną, iż wśród szeregu rodzin zapano-

wały dantejskie wprost co do rozpaczliwej sytuacji sceny, skoro temperatura w mieszkaniach obniżyła się do 8–10 stopni poniżej zera, a rodziny całe przeżywają istną tragedię, żyjąc w pokojach zupełnie nieogrzanych, do których nie można sprowadzić piecyków żeliwnych ze względu na brak odpowiednich możliwości w konstrukcji kominów” - pisał 15 lutego „Dziennik Poznański”.

Zima całkowicie zatrzymała transport kolejowy we Lwowie. Kolej w ogóle nie funkcjonowała, w innych regionach kraju działała w mocno ograniczony sposób. Pomiędzy Krakowem a Lwowem stało wiele pociągów towarowych z węglem, które nie mogły dotrzeć do celu. Dla ratowania sytuacji we Lwowie i Stanisławowie wysłano z Warszawy specjalny pociąg. Był załadowany łopatami, narzędziami i pługami motorowymi celem udrożnienia ruchu kolejowego w Małopolsce Wschodniej.

Do odśnieżania węzłów kolejowych oraz dróg zaangażowano m.in. czołgi. W Łodzi władze powiatowe zdecydowały się na zakup dwóch takich pojazdów, gdy z powodu zamieci śnieżnych pod grubą warstwą białego puchu znalazły się niemal wszystkie szosy wodące do miasta.

Pamiętny rok 1709

Mrozy zaczęły słabnąć na początku marca 1929 r., ale śnieg zniknął dopiero miesiąc później. Gazety pełne były pesymistycznych porównań kończącej się zimy z legendarną zimą 1709 r., która skuta całą Europę, a w konsekwencji spowodowała wielki głód. Cena zboża wzrosła wtedy ponad dziesięciokrotnie w porównaniu z rokiem 1708. Europa dosłownie zamrzła (zamarzły nawet weneckie kanały), ale był to dopiero początek wielkiej klęski głodu, która zabrała życie milionom mieszkańców Starego Kontynentu.

Co ciekawe, o ile Zachód cierpiał, na terenie Europy Środkowo-Wschodniej, czyli w Rzeczypospolitej, nie odnotowano specjalnych anomalii pogodowych. Żaden kronikarz ani podróżnik nie zanotował tamtej zimy nic szczególnego. Jedyne ks. Gabriel Rzączyński w swej książce przyrodniczej „Historia naturalna ciekawa Polski i Litwy” zapisał: „W roku 1709 nadzwyczaj silne mrozy panowały w styczniu i lutym, i te wiele ludzi i bydła o śmierć przypawiły (...) dęby od mrozu pękały z hukiem jakby od bomby; niektórzy wystawiwszy wino węgierskie i piwo na wolne powietrze, w przeciągu jednej godziny takowe zmrożone znaleźli”.

Nasi antenaci byli do mrozu i śniegu lepiej przygotowani, niż ich XX-wieczni potomkowie.



Cezary Woźniczka

JESTEŚMY NARODEM OKSYMORONICZNYM

A więc jest... Wojna! Przetacza się przez cały kraj lawina bitew z pijaństwem. Gminy wytańczają ciężkie działa przeciw sklepom sprzedającym alkohol po 22:00. Właściciele owych sklepów są załamani. Myślą o emigracji na Białoruś, by tam prosić o azyl i zapomnieć o Polsce, w której łamane są pijackie prawa i obyczaj. Życie straciło sens i urok. No bo jak żyć, gdy przed północą nie chłapiasz sobie browarka kupionego kilka minut wcześniej w popularnym sklepie o zielonej barwie, który odnajdziesz w każdym mieście, gdy tylko uniesiesz się

lekko na palcach i obrócisz dookoła osi własnego ciała. Trzeba być naprawdę okrutnym, wprowadzając tak drańskie przepisy, które czynią z Ojczyzny naszej państwo z regulacjami przypominającymi te z Korei Północnej...

Polska to kraj paradoksów, a Polacy to mistrzowie przetrwania. Potrafimy się adaptować do każdej sytuacji i przeżyć w najmniej sprzyjających okolicznościach. Jak nam naprawdę zależy, to przenosimy góry albo zdobywamy najwyższe szczyty w Karakorum w warunkach ekstremalnie trudnych. Lodowi wojownicy. Nanas nie ma mocnych, oczym

przez 123 lata przekonywali się zaborcy, a później hitlerowcy i stalinowcy.

Potrafimy być ponurzy, ale jak trzeba, to i śmiechem umiemy zabić. Najzabawniejsze skecze kabaretowe powstawały za komuny, a nasza walka z cenzurą była prawdziwą komedią. Powiedzieć „niezaradny jak Polak” to jakby powiedzieć sucha woda, gorący lód, niemy krzyk czy żywy trup. Tak, jesteśmy narodem oksymoronicznym! I żaden tam wójt lub Rada Gminy nie zakłóci nam radośnych zakupów alkoholu po 22:00. Myślę, że zawód taksówkarza może za moment przeżyć prawdziwy renesans, a osiedlowe melinki znowu staną się centrami późnowieczornych odwiedzin.

Niedawno Bydgoszcz dołączyła do grona miast z nocną prohibicją. Stała obok Krakowa, Wrocławia, Katowic i Gdańska. Wszędzie tam, strefowo lub na terenie całych metropolii, obowiązuje częściowy lub całkowity zakaz sprzedaży ALKO w świetle księżycy. Jednocześnie pozostajemy krajem, w którym codziennie sprzedaje się około 9 milionów piw i od 1,3 do 3 milionów tak zwanych „małpek”. Chłejmy na potęgę! Pogadajcie z właścicielami sklepów, zwłaszcza tych mniejszych – osiedlowych, a opo-

wiedzą Wam jak wygląda polskie picie.

Czy jestem za wprowadzeniem zakazu sprzedaży alkoholu po 22:00? Mimo wielu związanych z tym absurdów, jednak tak. Tyle że trzeba to robić kompleksowo, czyli wszędzie. Bo co z tego, że nie kupię browarka w Bydży, skoro w Osielsku już tak.

Walka z piciem, społeczne skutki alkoholizmu to cel właściwy i szczytny. Najlepszym sposobem na ograniczenie picia nie musi być jednak zakaz sprzedaży. Równie dobrze może nim być odpowiednio skonstruowana kampania edukacyjna i umiejętne docieranie do potencjalnych klientów. Ja wiem, że o piciu dużo się mówi, ale staliśmy się głusi na słowa. Oswoił się z nimi, uznaliśmy kiedyś tam, że mantra o skutkach picia to takie rytualne zaklinanie rzeczywistości. Nadto sytuacji nie poprawia eksponowanie alkoholu w sklepach. Mistrzowie merchandisingu potrafią tak

go wyeksponować, że i święty by się skusił.

I jeszcze jedno. Tak zwane napoje bezalkoholowe, które uczą kultury podnoszenia kieliszka czy butelki. Zaczyna się już na children party. Królują tam słodczy, radosne krzyki dzieci, znużeni i czekający na koniec rodzice oraz tak zwany szampan bezalkoholowy. A po co to komu? Po co dzieciaki mają się przyuczać do picia czegoś, co wprawdzie alkoholem nie jest, ale przecież łudząco go przypomina. To samo jest z piwem 0.0. Bez procentów, a jednak piwo. Jak się ma 12 lat, to wypicie takiego browarka daje haj. Substytuty też mogą pomagać w uzależnieniu.

Na koniec trochę bardziej radośnie, ale i z wkurzeniem właściwym felietonistom, którzy zwrócić ironią, wiecznym szyderstwem na ustach i permanentną podejrzliwością patrzeć na świat. Za kilka dni tłusty czwartek. I znowu będziemy się obżerać. Praco-

dawcy (w tym Polskie Radio PiK) kupią dla pracowników pączki, niektóre babcie je upieką, a wszelakie cukiernie tak obłowią, że starczy im co najmniej na nowego elektryka w wersji premium. Marudzę? Być może. Tylko po co później te utyskiwania, że sadełko rośnie, a boczek - nomen omen - pączkują? Po co te fitnessy, zumby i rowerki złane potem potreniingowym? Na co spacerować z psami, które mogłyby już startować w ultramaratonach i które psioczą - psia mać! - na słabą wolę swych tustoczwartkowych właścicieli?

A zupełnie serio. Tworzymy kulturę zdrowego stylu życia. Powstają jakieś piramidy żywieniowe, kupujemy pudełka, podgrzamy marchewki i jabłuszka, a później, w ostatni czwartek przed wielkim postem, puszcza nam wszelkie hamulce. Idziemy w tango i cukier!!! Opychamy się, oblizujemy, młaszczemy i ciąkamy. Głaszczemy po brzuskach i przechwalamy, ile to kto zjadł tych podstępnych bombek kalorycznych.

Gdybyż to jeszcze rzeczywistość ktoś zaczął głodować, ale jeśli nie? Tak, Polska to kraj paradoksów...

©P

Autor jest redaktorem naczelnym Polskiego Radia PiK w Bydgoszczy. Tezy przedstawione w felietonie są opiniami autora.

Do poczytania

Artur Nowak
„Kurja”

To opowieść o miejscu, w którym kończy się Kościół, a zaczyna pełen przepychu dwór.

Autor zabiera nas w podróż po diecezjach, gdzie biskupi nie mieszkają - oni rezydują. Gdzie zakon nie służy Bogu, tylko dyscyplinie, wpływom i mamonie. Tu są doradcy medialni, włoscy sekretarze i kaplice lepiej wyposażone niż szpitale.

Wyd. Prószyński i S-ka, Warszawa 2026, 49,99 zł



Maggie Shipstead
„Kowbojskie tango”

Hipnotyzujący kalejdoskop opowieści o odwrotnych i zniszczonych. Ingrid szuka w lawinie zaginionego kochanka i cudem wymyka się śmierci. Podróż poślubna Lyli i Billa w rumuńskie góry kończy się niewyobraźalną tragedią. Samy pragnie wywołania, a na lata wciął się w skomplikowany miłosny trójkąt.

Wyd. Znak Horyzont, Kraków 2026, 65,00 zł



Marta Reich
„Tajemnice zbrodni. Martwe kwiaty”

Luty 1980 roku. W dryfującym po Jeziorku Czarniakowskim pakunku pracownicy zakładów komunalnych znajdują garnek z odciętą ludzką głową. Makabryczne znalezisko zostaje powiązane ze zgłoszeniem zaginięcia Zofii Czajkowskiej, pracownicy TVP. W przechowalni na Dworcu Centralnym zostaje odkryty bagaż z rozczłonkowanym ciałem Zofii.

Wyd. Prószyński i S-ka, Warszawa 2026, 49,99 zł



Octavia E. Butler
„Przypowieść o talentach”

To poruszająca, wizjonerska kontynuacja „Przypowieści o siewcy”. Założycielka ruchu Nasiona Ziemi próbuje odbudować społeczeństwo oparte na idei wzrostu i zmiany w czasach, gdy Amerykę rządzi fanatyzm religijny i tyrania. Jej historia opowiedziana z perspektywy córki to epicka, bolesna opowieść o wierze, nadziei i przetrwaniu.

Wyd. W.A.B., Warszawa 2026, 59,99 zł



Anna Bińkowska
„Cienie”

Warszawa 1924 roku jest miastem tętniącym życiem, ale też pełnym mrocznych tajemnic. Kiedy w mieście znika córka jednego z bogatych kupców, sprawę w swoje ręce bierze Regina Brywczyńska - bogata wdowa o wielkiej ciekawości, uporze i szerokich kontaktach. Przy pomocy zaufanych ludzi, wpada na trop zbrodniczego procederu.

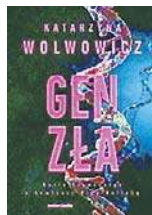
Wyd. Skarpa Warszawska, Warszawa 2026, 49,90 zł



Katarzyna Wolłowicz
„Gen zła”

Olga budzi się w ciemnym, nieznanym jej pomieszczeniu. Z przerażeniem odkrywa, że jej ręce i nogi zostały związane, usta zaś zaklejone taśmą. Udaje się jej jednak uciec i ścignąć na miejsce grupę dochozeniowo-śledczą. Szybko odkrywają, że w ogrodzie domu, w którym Balicka była przetrzymywana, ktoś zakopał ciała dwóch kobiet.

Wyd. Zwierciadło, Warszawa 2026, 49,90 zł



Marie Varella
„Ostatnia zapalniczka”

Poruszająca opowieść o bliźniach, które nie znikają. O sekretach, które potrafią niszczyć życie przez pokolenia. I o iskrze nadziei, która - jeśli się jej pozwoli - może rozświetlić najciemniejszy mrok. Marie Varella potrafi opowiadać o trudnych tematach w sposób przystępny, wciągający od pierwszego zdania, trzymający do końca w napięciu.

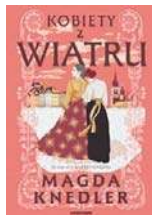
Wyd. Znak Concept, Kraków 2026, 54,99 zł



Magdalena Knedler
„Kobiety z wiatru”

Opieka nad trójczkami pochłania energię Praksedy, ale stara się podejmować inne działania. Księżna Aniela nie spodziewa się, że odnowiona znajomość z mecenasem Tabęckim będzie miała tragiczne konsekwencje. Małżeństwo Fridy z Albertem okazuje się trudne i okupione pasmem cierpienia. Czy kobietom uda się pokonać przeciwności losu?

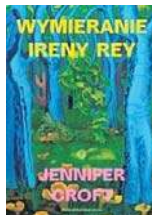
Wyd. Zwierciadło, Warszawa 2026, 59,90 zł



Jennifer Croft
„Wymieranie Ireny Rey”

Ośmioro tłumaczy przyjeżdża z różnych stron świata do położonego w Puszczy Białowieskiej domu należącego do słynnej pisarki Ireny Rey. Spotykają się tam, by pod czujnym okiem autorki pracować nad przekładami jej dzieła. Jednak po kilku dniach literackiej współpracy Irena nagle znika bez śladu. Tłumacze rozpoczynają poszukiwania.

Wyd. Pauza, Warszawa 2026, 59,90 zł



Fiodor Dostojewski
„Białe noce”

On - samotnik, żyjący bardziej w świecie niż w realnych relacjach. Ona - młoda kobieta, czekająca na kogoś, kto może nigdy nie wrócić. Spotykają się przypadkiem na moście rozświetlonym białymi nocami Petersburga. Przez kilka wspólnych wieczorów rodzi się między nimi wyjątkowa więź - piękna i... być może tylko chwilowa.

Wyd. Fila, Poznań 2026, 30,00 zł



Mary Shelley
„Frankenstein”

Kto tak naprawdę jest potworem - twórcą czy jego dzieło? Victor Frankenstein, młody naukowiec opętany obsesją pokonania śmierci, tworzy istotę z fragmentów ludzkich ciał. Marzy o ideale, lecz gdy eksperyment się udaje, przerażony porzuca własne dzieło - uchylając się od odpowiedzialności za życie, które powstało do istnienia.

Wyd. Fila, Poznań 2026, 29,99 zł



Oscar Wilde
„Portret Doriana Greya”

Dorian - młody, piękny i niewinny - trafia do pracowni malarza Bazyliego Hallwarda, który postanawia uchwycić jego niezwykłą urodę na płótnie. Podczas tej sesji Dorian poznaje lorda Henryka. Zainspirowany jego słowami, Dorian wypowiada życzenie: pragnie na zawsze pozostać młody, nawet jeśli ceną za to miałby płacić jego portret.

Wyd. Fila, Poznań 2026, 29,99 zł



W tej parafii koledę przyjęło 70 procent wiernych! W Toruniu marzą o takiej frekwencji

Małgorzata Oberlan
malgorzata.oberlan@polskapress.pl

W Ryńsku koło Wąbrzeźna księdza po koledzie przyjęło w tym roku ponad 70 procent wiernych. W miastach takich jak Toruń o takiej frekwencji proboszczowie mogą tylko pomarzyć.

Taka 70-procentowa frekwencja przy koledowaniu nie jest wcale regułą na wsiach. I tutaj z roku na rok drzwi zamkniętych na wizytę duszpasterską przybywa. Proboszcz parafii pw. św. Wawrzyńca w Ryńsku koło Wąbrzeźna ma zatem powody do zadowolenia, choć mówi, że „ta frekwencja mogłaby być jeszcze większa”.

- Koleduję sam z ministrantem i panem kościelnym, bo jestem jedynym księdzem w parafii liczącej nieco ponad tysiąc dusz. Parafian odwiedzam po koledzie tradycyjną metodą: pukając od drzwi do drzwi. Formuła „wizyty duszpasterskiej na zgłoszenie” jakoś mnie nie przekonuje. Owszem, zamknięte przede mną drzwi czy nawet usłyszane wprost „My w tym



Tak wygląda koleda w parafii pw. św. Wawrzyńca w Ryńsku koło Wąbrzeźna. Tutaj księdza przyjęło w domu w tym roku ponad 70 procent wiernych

roku koledy nie przyjmujemy” nie są miłe. Ale zawsze to jakiś kontakt także z tymi parafianami i poczucie, że jako pasterz próbowałem, pukałem - mówi ks. Wojciech Jonik, proboszcz z Ryńska.

Ofiary po koledzie jawne

Ksiądz Jonik proboszczem w Ryńsku jest siódmy rok. Parafia obejmuje sam Ryńsk oraz cztery małe wsie: Ludowice,

Sosnowkę, Trzciano i znany także torunianom Przydwórz (z jeziorem i ośrodkiem wypoczynkowym). Razem to nieco ponad tysiąc dusz.

Z każdej tury koledowania proboszcz rozliczał się regularnie: z ambony przy niedzielnych mszach oraz na Facebooku parafii, gdzie między innymi publikuje ogłoszenia duszpasterskie. Stąd i każdy mógł się dowiedzieć, że np. w Ryńsku frekwencja ko-

dowa wyniosła 72 proc., wierni przekazali w ofierze dla parafii dokładnie 4230 zł. A wcześniej w Przydworzu - frekwencja 71 proc., a ofiarowano 1550 zł. I tak dalej, i tak dalej...

- Wychodzę z założenia, że taka informacja o zebranych ofiarach po prostu parafianom się należy. To żadna tajemnica. Tym bardziej, że i tak środki przeznaczone zostaną na funkcjonowanie parafii, w której nieustannie potrzeb nie bra-

kuje. Jawna zresztą są u nas także sumy zbierane podczas kolekty mszalnej oraz cele, na jakie je przeznaczamy - mówi ks. Wojciech Jonik.

Dla duszpasterza z Ryńska czas koledowania z jednej strony zawsze jest radosny, bo to przecież spotkania z wiernymi w ich domach, z drugiej - wymagający wysiłku. Bo przecież nikt go z codziennych obowiązków wtedy nie zwalnia, a księdzem w parafii jest jedynym. Ale - daje radę!

- W małych społecznościach wszystko lepiej widać. Także księdza i funkcjonowanie parafii. I to jest na bieżąco oceniane. Gdy ludzie widzą, że ksiądz jest pracowity i oddany parafii, to procentuje - podsumowuje proboszcz z Ryńska. O problemach z frekwencją koledową w miastach wie, ale nie komentuje.

W Toruniu dużo zamkniętych drzwi

W miastach o ponad 70-procentowej parafie mogą pomarzyć. W Toruniu bywa, że tyle wynosi odsetek zamkniętych przed koledą drzwi. I to nieza-

leżnie od tego, czy księży koledują metodą „na zgłoszenie”, czy tradycyjnie pukając do każdych drzwi.

- U nas koleda była po staremu - nie „na zgłoszenie”. Wiedzieliśmy z doświadczenia z poprzednich lat, że coraz więcej ludzi jej nie przyjmuje. I to się znów potwierdziło. Na niedzielnej mszy ksiądz proboszcz podał, że koledę przyjęło 37 procent wiernych. A z ofiar zebrano ponad 140 tysięcy złotych - mówi pan Dariusz, mieszkający przy ul. Legionów.

Zadzwoniliśmy do biura parafii pw. Miłosierdzia Bożego i św. s. Faustyny, gdzie frekwencję nam potwierdzono. Nie każda jednak parafia te informacje podaje precyzyjnie wiernym do wiadomości, identycznie zresztą jak kwotowe podsumowanie zebranych ofiar.

„Za wszystkie ofiary Bóg zapłać! Przeznaczone zostaną na utrzymanie parafii” albo „Przeznaczone będą na kontynuację prac remontowych/konserwatorskich w naszej parafii” - bywa, że tylko na takim komunikacie się kończy. ©@

Andrzej Olszewski mistrzem w turystyce

Katarzyna Kucharczyk
katarzyna.kucharczyk@polskapress.pl

W prestiżowym gronie „100 najbardziej wpływowych osób polskiej turystyki 2025” znalazł się Andrzej Olszewski - założyciel Żywego Muzeum Piernika i Domu Legend Toruńskich.

Andrzej Olszewski znalazł się wśród „100 najbardziej wpływowych osób polskiej turystyki 2025”. Jest jedyną osobą z całego województwa kujawsko-pomorskiego, której przyznano nagrodę. Wyróżnienie to jest docenieniem wieloletniej pracy, pasji oraz konsekwencji w budowaniu unikalnych produktów turystycznych opartych na toruńskiej historii i tradycji.

To kolejne tego typu wyróżnienie dla Andrzeja Olszewskiego oraz zarządzanych przez niego placówek. Potwierdza to silną pozycję Żywego Muzeum Piernika i Domu Legend na turystycznej mapie Torunia, regionu i całego kraju.

Kapituła doceniła innowacyjne i prekursorskie działania, dzięki którym Żywe Muzeum Piernika, stało się jedną z najbardziej rozpoznawalnych i najczęściej nagradzanych atrakcji turystycznych w Polsce. Obiekt jest laureatem m.in. Złotego Certyfikatu Polskiej Or-

ganizacji Turystycznej - najważniejszego wyróżnienia w branży.

Według Google, National Geographic, Huttington Post i innych portali turystycznych Żywe Muzeum Piernika jest największą atrakcją turystyczną w Toruniu. W 2025 roku odwiedziło je ponad 150 000 gości! Co ważne, część z nich - dzieci i młodzież z niepełnosprawnościami - przyjmowana jest za symboliczną złotówkę.

W 2026 roku Żywe Muzeum Piernika obchodzi 20-lecie swojego istnienia.

Znane w Polsce piernikowe pokazy są żywą lekcją toruńskiej historii i rzemiosła piernikarskiego. Odwiedzający do-

wiadują się więcej o piernikach aż od średniowiecza do 1905 roku. Poznają maszyny do produkcji pierników i zdobienie ich królewskimi lukrami. Każdy gość staje się czeladnikiem piernikarskim, uczy się fachu pod kierunkiem Mistrza Piernikarskiego, a pod opieką Wiedźmy Korzennej przygotowuje ciasto, odciska je w drewnianej formie. Upieczone pierniki zabiera ze sobą na pamiątkę.

Dom Legend Toruńskich to natomiast połączenie interaktywnego muzeum i teatru. Miejsce każdego dnia pozwala się przenieść się swoim odwiedzającym w świat magicznych opowieści o mieście i jego historii. Czeka na nich sześć instalacji, przybliżających najpopularniejsze podania związane z naszym miastem. Gości o prowadzą przewodnik, koniecznie w stroju z epoki.

Zwiedzanie trwa ok. 45 minut i odbywa się według określonego scenariusza, który ma kilka wariantów dostosowanych do wieku gości. Można tu poznać m.in. opowieść o wylaniu nieczystości na głowę króla Jagiełły, historię flisaka, który uratował miasto przed plagą żab oraz poznać powody pochylecia się Krzywej Wieży. ©@



Andrzej Olszewski w gronie ekspertów od turystyki

Ostra zima zabija ryby w parkowej Martówce

Marek Nienartowicz
marek.nienartowicz@polskapress.pl

W Martówce pod lodem widać martwe ryby. To efekt tzw. przydychy. Także tam poziom wody jest niski, a wskutek mrozu lód jest coraz grubszy, miejscami - do 30 cm.

- Wzrost grubości lodu powoduje zmniejszenie ilości docierającego w głąb zbiornika światła, co prowadzi do drastycznego zmniejszenia intensywności fotosyntezy i zmniejszenia ilości tlenu rozpuszczonego w wodzie. Efektem tego jest powstanie w Martówce zjawiska przydychy zimowej. Wycięliśmy w pokrywie lodowej tego zbiornika przeręble. Wykonaliśmy je przy pomocy pił, gdyż nie używamy narzędzi typu siekiera czy młoty. Tego typu ingerencja mogłaby zagrozić życiu ryb, które tam bytują - wyjaśnia Józef Czerwiński z Wydziału Środowiska i Ekologii Urzędu Miasta Torunia.

Nie na całej Martówce zalega lód. Pokrywy nie ma w środkowej części zbiornika, gdzie jest dopływ wody gruntowej z rejonu ulicy Bydgoskiej (stary kanał deszczowy). Tu trwa powiększanie otworu, aby umożliwić wymianę gazową w zbiorniku. Wobec mrozu



Martówka zamarzła nie po raz pierwszy. Żyjące tam ryby giną z powodu braku tlenu

efekty tych zabiegów mogą jednak być znikome.

- Z przydychą mamy do czynienia również w pozostałych bezodpływowych zbiornikach wodnych w Toruniu. Podjęliśmy działania zmierzające do minimalizacji tego zjawiska. W ubiegłym tygodniu wycięte zostały przeręble w stawie na Jarze, w niedzielę w stawie z łabędziami w Parku Miejskim na Bydgoskim Przedmieściu, a obecnie powstają w innych zbiornikach. Zjawisko przydychy zimowej ograniczone jest w zbiornikach przepływowych takich jak Kaszownik, gdzie woda jest stale napowietrzana,

ale i tam monitorujemy sytuację - mówi Marcin Urbański, dyrektor Wydziału Środowiska i Ekologii.

Warto dodać, że Martówka to zbiornik ze słabym zasilaniem. Ostatnie jego duże zasilanie miało miejsce w czasie powodzi w 2010 roku, kiedy cały teren Błoni był zalany wodami wezbraniowymi i dzięki temu doszło do całkowitej wymiany wody w tym zbiorniku. Od tamtej pory zdarzały się deficyty wody. Zbiornik ma około dwóch hektarów powierzchni przy niewielkiej głębokości średniej około jednego metra. ©@

Szybko nocnej prohibicji u nas nie będzie

Marek Nienartowicz
marek.nienartowicz@polskapress.pl

Analizy, konsultacje, a po ich podsumowaniu - uchwała Rady Miasta. Tak mają przebiegać prace nad wprowadzeniem ograniczeń w nocnej sprzedaży alkoholu w Toruniu.

Od 1 lutego ograniczenia - zwane prohibicją - w nocnej sprzedaży alkoholu obowiązują w Bydgoszczy. To kolejny samorząd, który zdecydował się na takie rozwiązanie. W godzinach od 23 do 6 nie można w Bydgoszczy handlować alkoholem w sklepach i na stacjach benzynowych. Z ograniczenia zwolnione są placówki gastronomiczne.

Uchwałę w tej sprawie Rada Miasta Bydgoszczy podjęła jesienią ub.r. Przez Polskę przetaczała się wówczas dyskusja o konieczności wprowadzenia alkoholowych ograniczeń z powodu zakłóceń porządku w nocy przez pijane osoby.

Problem znany jest także w Toruniu. Zwłaszcza po wiosennych i letnich weekendach nie brakuje wieści z policji i Straży Miejskiej o burdach, bójkach i tym podobnych zda-

zeniach. Dochodzi do nich głównie na starówce.

Analizy, konsultacje, statystyki

W październiku 2025 prezydent Paweł Gulewski i przewodniczący Rady Miasta Łukasz Walkusz - w imieniu mającego większość w tym gremium klubu radnych Koalicji Obywatelskiej - zapowiedzieli prace nad wprowadzeniem ograniczeń w nocnej sprzedaży alkoholu w Toruniu.

- Do końca roku 2025 będziemy badać i analizować kwestie dotyczące bezpieczeństwa, statystyki, jeśli chodzi o wypadki i zdarzenia, których sprawcami są osoby po spożyciu alkoholu. Będziemy również rozmawiać z policjantami. Na przełomie roku przeprowadzimy konsultacje z właścicielami sklepów, mieszkańcami, Radami Okręgów oraz radnymi Rady Miasta Torunia - zapowiadał jesienią prezydent Gulewski.

Jak dziś się sprawa ma?

- Zarządzeniem z 12 listopada 2025 roku prezydent Torunia powołał zespół ds. przygotowania projektu uchwały Rady Miasta Torunia ograniczającej nocną sprzedaż alkoholu



FOT. GRZEGORZ OŁKOWSKI

Ograniczenia w nocnej sprzedaży alkoholu w Toruniu to dopiero melodia przyszłości

w Toruniu. Jego zadaniem jest przeprowadzenie analizy danych dotyczących zakłóceń porządku publicznego w związku z działalnością punktów sprzedaży detalicznej napojów alkoholowych oraz ich najbliższej okolicy. Ma także przygotować i koordynować konsultacje społeczne na temat ograniczeń nocnej sprzedaży alkoholu oraz przeprowadzić uzgodnienia z okręgami będącymi jednostkami pomocniczymi Gminy Miasta Toruń - informuje Marcin Centkowski, rzecznik prasowy prezydenta Torunia.

Zadaniem zespołu jest także wypracowanie modelu ograniczeń w nocnej sprzedaży napojów alkoholowych. Chodzi o określenie zakresu przestrzennego. Innymi słowy - czy ograniczenia będą dotyczyć całego Torunia czy tylko wybranych okręgów. Wskazane mają również napoje alkoholowe, których sprzedaż zostanie nim objęta.

Na czele zespołu stoi wiceprezydent Dagmara Zielińska. W jego składzie są także dyrektorzy kilku wydziałów Urzędu Miasta Torunia, szefowie in-

nych miejskich jednostek, przedstawiciele policji i Straży Miejskiej w Toruniu.

- Dotychczas odbyły się dwa posiedzenia zespołu w grudniu 2025 roku oraz w styczniu roku bieżącego - podaje Marcin Centkowski.

Jesienią ubiegłego roku prezydent Gulewski mówił, że zasadnym byłoby wprowadzenie nocnych ograniczeń dla całego Torunia. W ten sposób ukrócona zostałaby tzw. turystyka alkoholowa, czyli wyprawy po trunki ze starówki na inne osiedla. Do ustalenia są godziny obowiązywania ograniczeń. Przesądzone w zasadzie jest, że będą dotyczyć tylko i wyłącznie sprzedaży napojów alkoholowych w detalu.

Te szczegóły mają być dopracowane podczas wspomnianych konsultacji społecznych. Te najprawdopodobniej odbędą się w marcu. Po ich podsumowaniu, prezydent Gulewski przedłoży Radzie Miasta pod głosowanie projekt uchwały, na mocy której zostaną wprowadzone ograniczenia w nocnej sprzedaży napojów alkoholowych. Ma się to stać podczas sesji rady planowanej na czerwiec. W tej sytuacji prohibicja w Toruniu zostanie

wprowadzona najwcześniej w drugiej połowie obecnego roku.

Ograniczenia w mieście już są

Władze Torunia wskazują, że od lat konsekwentnie realizują politykę ograniczania dostępności alkoholu. Odbywa się to między innymi poprzez ograniczenie sprzedaży alkoholu powyżej 4,5 procent na stacjach paliw. Zostało wprowadzone w 2017 roku - w jako jednym z pierwszych miast w Polsce. Znacząco limitowana jest poza tym liczba zezwoleń - od 2018 roku - na sprzedaż trunków. Władze zapewniają też „o zwiększanej aktywności jednostek miejskich i organizacji pozarządowych w zakresie profilaktyki uzależnień”.

Co do wspomnianych zezwoleń to - według stanu na październik 2025 roku - wydano: 284 na sprzedaż napojów do 4,5 procent zawartości alkoholu oraz na piwo - przy limicie 350; 140 na sprzedaż napojów powyżej 4,5 procent, do 18 procent zawartości alkoholu (z wyjątkiem piwa) - przy limicie 150; 149 na sprzedaż napojów powyżej 18 procent zawartości alkoholu - przy limicie 150. ©©

REKLAMA

INFORMATOR

HOTELE

Bydgoszcz

Tanie noclegi dla firm, 601-919-805 0052

LEKARSKIE

Włocławek

BADANIA okresowe pracowników, kierowców, posiadających broni - lek. Wojciech Cader, Plac Wolności 17, pn. 10.15-13.00, wt. 8.00-11.00, śr. 14.00-19.00, czw. 8.00-11.00, pt.14.00-19.00, tel. 603-767-838, 54/231-43-54. Współpraca z LUXMED i MEDICOVER. 000074

Radziejów

Internista Mieczysław Wolariski, przyjmuje codzienne od 9.00, Radziejów, ul. Łokietka 3, ekg, holter usg, laboratorium. Tel. 607 402 122, 54/285 22 40 Q701187897A

USŁUGI

Bydgoszcz

Śmieci - wywóz, kontenery, gruz „Corimp” 52/320-81-85. 000288

Grudziądz

STACJA demontażu pojazdów przyjmuje samochody do złomowania, Grudziądz, tel. 56/465-48-88.

USŁUGI POGRZEBOWE

Bydgoszcz

Dylewscy Zakład Usług Pogrzebowych, Plac Piastowski 9, Bydgoszcz. Tel. Całodobowe 52/322-29-16, 602-26-34-72, www.dylewscy.pl Biuro Fordon ul. Piwnika Ponurego 1D, 52/342-95-16. Obsługujemy cmentarze w Bydgoszczy i okolicy, kompleksowe usługi krajowe i zagraniczne, usługi kremacyjne w Bydgoszczy - duży wybór trumien i urn. Kredytowanie pogrzebów ZUS, KRUS, wojsko, policja 420114801/A

Chojnice

Zakład Pogrzebowy Tadeusz Porożyński, Gdańska 3. Przechowywanie, przewóz zwłok Chojnice bezpłatnie całodobowo. 52/397-20-47, 604-755-900.

Toruń

Sotor Usługi Pogrzebowe i Cmentarne, Toruń, tel. 56/655 33 50 całą dobę. Centrum Kamieniar-skie tel. 512 601 120 www.sotor.pl 000028

Inowrocław

Credo - Najtańszy całodobowy Zakład Pogrzebowy -św. Ducha 33, 88-100 Inowrocław. 52/357-74-16, 509-946-759, trumny już od 349 zł, do każdej usługi baldachim i winda nagrobna gratis, dostosowujemy się do możliwości finansowych każdego Klienta, wypłacamy zasiłki z ZUS i KRUS przed pogrzebem http://www.pogrzeb.net 282814801

Najtańszy Całodobowy Zakład Pogrzebowy

„IN LUCTU” Małgorzata Matuszak. Zarządca

Domu Przedpogrzebowego w Kruszwicy,

najtańsza chłodnia (własna), producent trumien

(również z witryną) - trumny już od 300 zł, winda

i baldachim gratis. Kruszwica, ul. Kolegiacka 12F,

Inowrocław, ul. Św. Ducha 53, tel. 52/357-16-04,

357-53-41, e-mail: inluctu1@interia.pl

Załatwiamy wszelkie formalności.

www.inluctu.pl 139014805

Waldemar Wójcik Zakład Pogrzebowy

MEMORIA, ul. Marulewska 40, Inowrocław.

Dyżur całodobowy - tel. 602-189-676,

52/355-66-77. Załatwiamy wszystkie formalności

w imieniu rodziny. Wypłacamy zasiłek

pogrzebowy przed pogrzebem. Posiadamy

profesjonalny baldachim pogrzebowy

oraz windę nagrobną. Świadczymy usługi na

najwyższym poziomie. www.memoria.net.pl

Barcin

Całodobowy Zakład Pogrzebowy Sławomir

Makowski, Barcin, ul. Żnińska 25 (naprzeciwko

cmentarza)Tel. 52/383-64-09, 601-681-917.

000528

Pakość

„Konkordia” kompleksowe usługi pogrzebowe,

Pakość, Inowrocławska 10, 52/35-18-766,

500-697-316, całą dobę. Wypłacamy zasiłki

pogrzebowe KRUS i ZUS. 8210983

Gniewkowo

Sotor - Usługi Pogrzebowe i Cmentarne

Gniewkowo 52/351 02 36 całą dobę

Centrum Kamieniar-skie tel. 56/655 33 50

www.sotor.pl 000045

Janikowo

Najtańszy CAŁODOBOWY ZAKŁAD POGRZEBOWY

ROBERT KURCZEWSKI

JANIKOWO, ul. Główna 18G

TEL. 507 364 717 000502

Kruszwica

Najtańszy całodobowy Zakład Pogrzebowy

„In Luctu” Małgorzata Matuszak, zarządca

Domu Przedpogrzebowego w Kruszwicy,

najtańsza chłodnia (własna), producent trumien

(również z witryną) - trumny już od 300 zł, winda

i baldachim gratis. Kruszwica, ul. Kolegiacka 12f,

Inowrocław, ul. Św. Ducha 53, tel. 52/357-16-04,

357-53-41, www.inluctu.pl e-mail: inluctu1@inte-

ria.pl. Załatwiamy wszelkie formalności. 000345

Całodobowy Zakład Pogrzebowy Żurawski

ul. Kolegiacka 12E Kruszwica,

tel. 666-999-917 8686162

Żłotniki Kujawskie

Zakład Pogrzebowy - całodobowy

Andrzej Pabjańczyk, Żłotniki Kujawskie

ul. Podgórna 13, tel. 52/351-71-03, 504-270-409,

604-542-322 000281

Żnin

Całodobowe, kompleksowe usługi pogrzebowe

„Chmielewscy”, ul. Górską 10, 52/302-14-67,

502-314-898. Wypłacamy zasiłki ZUS i KRUS

przed pogrzebem.

Całodobowo-Usługi Pogrzebowe Firma Pietras,

Żnin, Pl. Wolności 15/4. Wypłacamy zasiłki ZUS

i KRUS przed pogrzebem. 52/30-22-031,

509-917-648 000416

Włocławek

TARTAR spopieliarnia i dom pogrzebowy,

Włocławek ul. Bojańczyka 3/5, ul. Cmentarna 12,

54/231-44-55, 54/413-15-93. 000074

0011469244

Kowal

Całodobowa obsługa pogrzebów, Producent trumien. Lewandowski, 87-820 Kowal ul. Kościuszk 56.

Tel. 603-998-321 000289

WETERYNARYJNE

Toruń

„Salus” Przychodnia Weterynaryjna, Lelewela 33

/teren Arpolu/8-22, 56/652-81-67. Interna,

chirurgia, profilaktyka. RTG,USG. Całodobowy

dyżur 504-052-789. 000045

ZDROWIE I URODA

Toruń

Optyk Trejnowscy.

Bezpłatne badanie wzroku.

Okulary progresywne.

Zniżki: na NFZ.

Karta dużej rodziny, karta seniora i osoby

niepełnosprawne.

ul. Kościuszk 41/47 pawilon Herbowa

(obok Biedronki) tel. 56/623-23 26

www.optyk-trejnowski.pl

POLSKA PRESS GRUPA

Wydawca **Polska Press Sp. z o.o.**
ul. Domaniewska 45, 02-672 Warszawa,
tel. 22 201 44 00, fax: 22 201 44 10

Sezon na pomelo - owoc szczęścia

Monika Góralska
redakcja@stronazdrowia.pl

Trwa sezon na pomelo, warto więc sięgnąć po smaczne i soczyste pomelo. Ten egzotyczny owoc jest bogaty w witaminę C, dzięki czemu wspiera odporność i opóźnia procesy starzenia się organizmu.

Pomelo (Citrus maxima), inaczej pomarańcza olbrzymia lub chiński grejpfрут, to tropikalna roślina wieloletnia pochodząca z Azji Południowo-Wschodniej. W Chinach pomelo nazywane jest owocem szczęścia. Należy do tej samej rodziny co bardziej znany grejpfрут i jest jego przodkiem, przypomina go również z wyglądu.

Jednak pomelo różni się od grejpfruta wielkością i kolorem, a także smakiem. Pomelo jest od niego większe i ma grubą bladzieloną lub żółtą skórkę i miąższ, podczas gdy skórką grejpfruta jest pomarańczowa, a jego wnętrze różowe lub lekko czerwone. Pomarańcza olbrzymia jest również słodsza niż grejpfрут.

Dlaczego warto jeść pomelo? Z jego cennych właściwości skorzysta serce, żołądek i sylwetka.

Pomelo jest cennym źródłem witaminy C, której ma najwięcej spośród cytrusów - w 100 g owocu jest jej 61,5 mg, tymczasem w takiej ilości cytryny znajdują się 53 mg. Zawiera także witaminę E i A, witaminy z grupy B, w tym B1, B2, B3, B6, a także składniki mineralne, takie jak wapń, magnez, żelazo, fosfor, potas, cynk. Pomelo jest niskokaloryczne, 100 g ma tylko 38 kcal. Ma również niski indeks glikemiczny, który wynosi 30, co oznacza, że mogą je spożywać osoby chorujące na cukrzycę.



FOT. NATALIA MALISEVA/GETTYIMAGES.COM

W Chinach pomelo nazywane jest owocem szczęścia. Odmładza, wspomaga odchudzanie i odporność, pracę serca i układu krążenia, trawienie. To źródło witaminy C lepsze niż cytryna

Mimo wielu korzyści zdrowotnych, istnieje także kilka przeciwwskazań do spożywania tego owocu.

Pomelo, tak jak inne owoce cytrusowe, a szczególnie grejpfрут i sok z grejpfruta, może zaburzać, czyli osłabiać lub potęgować działanie leków. Z tego powodu należy spożywać ten owoc co najmniej pół godziny przed lub

po zażyciu leków, takich jak antybiotyki, leki na serce, nadciśnienie czy cukrzycę.

Z pomelo powinny zrezygnować także osoby uczulone na owoce cytrusowe oraz mające niskie ciśnienie, ponieważ pomarańcza olbrzymia ma właściwości obniżające ciśnienie krwi.

Jeden owoc pomelo zawiera dzienną dawkę witaminy C, która jest silnym przeciwutleniaczem. Oprócz tego w owocu znajdziemy także inne antyoksydanty, takie jak karoten i beta-karoten, alkaloidy, flawonoidy, gli-

kozydy flawonowe oraz rutynę. Karotenoidy i rutyna wspierają układ odpornościowy poprzez tworzenie witaminy A.

Owoc jest bogatym źródłem przeciwutleniaczy, które zwalczają wolne rodniki. Oprócz dużej dawki witaminy C pomelo zawiera również inny cenny antyoksydant, jakim jest likopen (ten sam co w pomidorach). Składnik ten działa przeciwzapalnie, przeciwrzybiczo, antybakteryjnie i przeciwnowotworowo. Dzięki temu regularne spożywanie pomelo zapobiega uszkodzeniom

komórek i opóźnia procesy starzenia się, a także zmniejsza ryzyko rozwoju raka.

Dodatkowo warto wiedzieć, że olejek ze skórki pomelo również jest bogaty w przeciwutleniacze, dzięki czemu może pomóc zadbać o młody wygląd skóry oraz zniwelować przebarwienia. Wygładza, a także wyrównuje koloryt skóry stymulując wydzielanie melaniny w skórze.

Zawarty w owocu błonnik i białko zapewniają uczucie sytości na dłużej, co sprawia, że zmniejsza się nasz apetyt. Pomelo jest również niskokaloryczne, więc jedzenie go nie powoduje tycia. Dzięki temu podjadanie pomelo zamiast innych przekąsek sprawia, że przyjmujemy mniej kalorii, a równocześnie jesteśmy najedzeni. Będąc na diecie odchudzającej, możemy więc bez obaw sięgać po ten smaczny i sycący owoc.

Badania wykazują, że pomelo korzystnie wpływa na pracę serca oraz całego układu krwionośnego, zmniejszając ilość cholesterolu i trójglicerydów we krwi. Dzięki temu zapobiega rozwojowi miażdżycy, a także zmniejsza ryzyko wystąpienia zawału serca i udaru mózgu. W owocu znajdziemy także sporą ilość potasu, który korzystnie wpływa na pracę mięśni, w tym mięśnia sercowego.

Pomelo pomaga również obniżyć ciśnienie krwi, dzięki czemu ułatwia krążenie krwi i odpowiednie dotlenienie narządów wewnętrznych.

Pomarańcza olbrzymia zapewni sporą porcję błonnika,

który usprawnia trawienie. Dzięki temu przyspiesza perystaltykę jelit i zwiększa objętość stolca, co ułatwia wypróżnianie i zapobiega zaparciom. Błonnik stanowi również pożywkę dla korzystnych bakterii jelitowych. To sprawia, że jedzenie pomelo wpływa korzystnie nie tylko na trawienie i układ pokarmowy, ale też na odporność organizmu, która w dużej mierze zależy od składu mikroflory jelitowej i przewagi „dobrych” bakterii nad patogenami.

WARTO WIEDZIEĆ

Persymona też wymiata

Jesienią i zimą, gdy kończy się sezon na nasze rodzime owoce, w sklepach dostępnych jest dużo owoców egzotycznych. Owoc kaki (persymona) należy właśnie do tych, których jeszcze dobrze nie znamy. Surowy owoc kaki jest bogatym źródłem witaminy C (100 g pokrywa 80 proc. dziennego zapotrzebowania), zawiera także spore ilości beta-karotenu (prowitaminy A) oraz manganu. W owocu znajdziemy także duże ilości cukrów głównie fruktozy i glukozy oraz katechiny, kwas betulinowy i likopen (ten sam, który znajduje się w pomidorach). Owoce persymony są dość kaloryczne, 100 g jest ok. 70 kcal. Jeden owoc o wadze 250 g dostarcza więc prawie 200 kcal.

REKLAMA 0011474308

WYCIĄG Z OGŁOSZENIA O PRZETARGU

Prezydent Miasta Bydgoszczy

informuje o pierwszym przetargu ustnym nieograniczonym na dzierżawę nieruchomości gruntowej stanowiącej własność Skarbu Państwa:

Lp.	Położenie	Oznaczenie nieruchomości	Przeznaczenie nieruchomości	Stawka wywoławcza w zł /netto/	Wysokość wadium
1.	ul. Nad Wisłą	Działka nr 218 o pow. 0,3068 ha w obrębie 342, zapisana w KW nr BY1B/00192838/2 (części nieruchomości o powierzchni 500 m²)	Nieruchomość przeznaczona pod zieleni i obiekty znajdujące się na terenach wydzielanych	0,84 zł/m² dla terenu przeznaczonego pod zieleni, 3,08 zł/m² dla terenu przeznaczonego pod obiekty znajdujące się na terenach wydzielanych	613,03 zł Termin wpłaty wadium: 27.02.2026 r.

*Stawka wywoławcza za 1 m² nieruchomości nie obejmuje należności podatkowych. Do stawki ustalonej w przetargu doliczony zostanie należny podatek VAT, zgodnie z ustawą z dnia 11.03.2004 r. o podatku od towarów i usług (Dz.U. z 2025 r. poz. 775 t.j.).

- Termin i miejsce przetargu:** 9.03.2026 r. o godz. 9.30 w Wydziale Mienia i Geodezji Urzędu Miasta Bydgoszczy przy ul. Grudziądzkiej 9-15, pok. 16.
- Miejsce wywieszenia i publikacji ogłoszenia o przetargu:**
 - tablica ogłoszeń: Urząd Miasta Bydgoszczy przy ul. Grudziądzkiej 9-15,
 - strony internetowe:
 - http://www.bydgoszcz.pl (w zakładce Miejskie działki)
 - http://bip.um.bydgoszcz.pl (w zakładce Nieruchomości miejskie)
 - http://bip.bydgoszcz.uw.gov.pl (w zakładce Ogłoszenia)
- Szczegółowe informacje o przetargu** można uzyskać w Wydziale Mienia i Geodezji Urzędu Miasta Bydgoszczy przy ul. Grudziądzkiej 9-15, tel. 52 58 58 286, w godzinach 8.00 - 16.00 (pon., czw.); 8.00 - 18.00 (wt.); 8.00 - 14.00 (pt.).

REKLAMA 0011474310

WYCIĄG Z OGŁOSZENIA O PRZETARGU

Prezydent Miasta Bydgoszczy

informuje o I przetargu ustnym nieograniczonym na dzierżawę nieruchomości gruntowej stanowiącej własność Skarbu Państwa w udziale 500/9279:

Lp.	Położenie	Oznaczenie nieruchomości	Przeznaczenie nieruchomości	Stawka wywoławcza za 1 m² w zł /netto/	Wysokość wadium
1.	ul. Wojska Polskiego	Działka nr 1/1, w obrębie 474, zapisana w KW nr BY1B/00059670/2 (nieruchomość stanowiąca udział Skarbu Państwa 500/9279, paw. ozn. 15 h 20 m²)	Nieruchomość przeznaczona pod pawilony handlowe w I strefie	22,78 zł/m² dla terenu przeznaczonego pod pawilon handlowy	30,20 zł Termin wpłaty wadium: 27.02.2026 r.

*Stawka wywoławcza za 1 m² nieruchomości nie obejmuje należności podatkowych. Do stawki ustalonej w przetargu doliczony zostanie należny podatek VAT, zgodnie z ustawą z dnia 11.03.2004 r. o podatku od towarów i usług (Dz.U. z 2025 r. poz. 775 t.j.).

- Termin i miejsce przetargu:** 9.03.2026 r. o godz. 11.00 w Wydziale Mienia i Geodezji Urzędu Miasta Bydgoszczy przy ul. Grudziądzkiej 9-15, pok. 16.
- Miejsce wywieszenia i publikacji ogłoszenia o przetargu:**
 - tablica ogłoszeń: Urząd Miasta Bydgoszczy przy ul. Grudziądzkiej 9-15,
 - strony internetowe:
 - http://www.bydgoszcz.pl (w zakładce Miejskie działki)
 - http://bip.um.bydgoszcz.pl (w zakładce Nieruchomości miejskie)
 - http://bip.bydgoszcz.uw.gov.pl (w zakładce Ogłoszenia)
- Szczegółowe informacje o przetargu** można uzyskać w Wydziale Mienia i Geodezji Urzędu Miasta Bydgoszczy przy ul. Grudziądzkiej 9-15, budynek A, parter, pokój nr 5, w godzinach 8.00 - 16.00 (pon., czw.); 8.00 - 18.00 (wt.); 8.00 - 14.00 (pt.). Tel. 52 58 58 286.

REKLAMA 0011474311

WYCIĄG Z OGŁOSZENIA O PRZETARGU

Prezydent Miasta Bydgoszczy

informuje o II przetargu ustnym nieograniczonym na dzierżawę nieruchomości gruntowej stanowiącej własność Skarbu Państwa:

Lp.	Położenie	Oznaczenie nieruchomości	Przeznaczenie nieruchomości	Stawka wywoławcza za 1 m² w zł /netto/	Wysokość wadium
1.	ul. Wojska Polskiego	Działka nr 4/5, w obrębie 132, zapisana w KW nr BY1B/00024075/7 (Przetarg dotyczy części nieruchomości pod garaż o powierzchni 18 m²)	Nieruchomość przeznaczona pod garaż	2,86 zł/m² dla terenu przeznaczonego pod garaż	63,32 zł Termin wpłaty wadium: 27.02.2026 r.

*Stawka wywoławcza za 1 m² nieruchomości nie obejmuje należności podatkowych. Do stawki ustalonej w przetargu doliczony zostanie należny podatek VAT, zgodnie z ustawą z dnia 11.03.2004 r. o podatku od towarów i usług (Dz.U. z 2025 r. poz. 775 t.j.).

Pierwszy przetarg odbył się w dniu 19.12.2025 r.

- Termin i miejsce przetargu:** 9.03.2026 r. o godz. 10.00 w Wydziale Mienia i Geodezji Urzędu Miasta Bydgoszczy przy ul. Grudziądzkiej 9-15, pok. 16.
- Miejsce wywieszenia i publikacji ogłoszenia o przetargu:**
 - tablica ogłoszeń: Urząd Miasta Bydgoszczy przy ul. Grudziądzkiej 9-15,
 - strony internetowe:
 - http://www.bydgoszcz.pl (w zakładce Miejskie działki)
 - http://bip.um.bydgoszcz.pl (w zakładce Nieruchomości miejskie)
 - http://bip.bydgoszcz.uw.gov.pl (w zakładce Ogłoszenia)
- Szczegółowe informacje o przetargu** można uzyskać w Wydziale Mienia i Geodezji Urzędu Miasta Bydgoszczy przy ul. Grudziądzkiej 9-15, budynek A, parter, pokój nr 5, w godzinach 8.00 - 16.00 (pon., czw.); 8.00 - 18.00 (wt.); 8.00 - 14.00 (pt.).

Motoryzacja

OSOBOWE KUPIĘ

SKUP aut do 10 000 + hol. 692840378

Finanse biznes

KREDYTY, POŻYCZKI

KREDYT na dowód 781026833

Usługi

INNE

ZŁOM, Żeliwo i Akumulatory, złomowanie piecy. Skupujemy w dobrej cenie, odbieramy własnym transportem. 602-726-894

Turystyka

KRAJ - GÓRY

Besкиды koło Wadowic - Wielkanoc od 1100 do 1400zł. Możliwość dowozu 501-642-492

Różne

KASA za stare książki 609-643-399

Rolnicze

MASZYNY ROLNICZE

KUPIĘ Ursusy, Zetory, Fergusony, MTZ, Pronary, Belarusy i inne ciągniki, ładowarki, przyczepy, bizona i traktorki ogrodowe tel. 601 729 483

PLODY ROLNE

KUPIĘ ZBOŻA 602114212

SIANO, żyto, seradela. 606924368

ZWIERZĘTA HODOWLANE

KURKI nioski z jajem dowóz 600539790

KURKI, kury, nioski odchowane, Zieleń, 509746597, 506405692.

Usługi pogrzebowe

"KONKORDIA", kompleksowe usługi pogrzebowe Pakość ul. Inowrocławska 10, 52/ 35-18-766, 500-697-316, całą dobę Wyplacamy zasiłki ZUS i KRUS przed pogrzebem.

CREDO - Najtańszy Całodobowy Zakład Pogrzebowy Inowrocław, św. Ducha 33. 52/357-74-16, 509-946-759. Baldachim, winda nagrobna gratis. Wyplacamy zasiłki z ZUS i KRUS przed pogrzebem, www.pogrzeb.ne

NAJTAŃSZY całodobowy Zakład Pogrzebowy M. Matuszak, Zarządca Domu Przedpogrzebowego w Kruszwicy, własna chłdnia, producent trumien - już od 300 zł, winda i baldachim gratis. Inowrocław Św. Ducha 53, Kruszwica Kolegiacka 12F, tel. 511 405 902, 52/357 16 04.

WALDEMAR Wójcik Zakład Pogrzebowy MEMORIA ul. Marulewska 40, Inowrocław. Dyżur całodobowy 602-189-676, 52/3556677 Załatwiamy wszystkie formalności w imieniu rodziny. Wyplacamy zasiłek pogrzebowy przed pogrzebem.

ZAKŁ. Usług Pog. "Dylewscy" Plac Piastowski 9 tel.24h 52/ 322- 29-16, biuro Fordon ul. Piwnika Ponurego 1 D tel. 52/ 342- 95-16 ZUS KRUS, wojsko, policja. Usługi krajowe i zagraniczne; www.dylewscy.pl

KRAMIK

FELGI stalowe 2 szt. 15 cali 5x100 do GOLFA i innych cena 10 zł tel. 508429585 Solec Kuj.

SPRZEDAM kanapę dwuosobowa, cena 300 zł. Golub Dobrzyn tel.532834892

SPRZEDAM nowy smartfon za 300 zł. 537275663 Wodzisław Śl.

AUTOREKLAMA

nasze komunikaty.pl

aktualne z całej Polski przetargi

REKLAMA

0011474232

OGŁOSZENIE O ZATRUDNIENIU
Dyrektor Gminnego Zakładu Opieki Zdrowotnej w Świeciu nad Osą

zatrudni lekarza stomatologa.

Warunki zatrudnienia do uzgodnienia na miejscu.
Kontakt tel. pod numerem
56/466 16 18 lub 604 616 229.

REKLAMA

0011474305

WYCIĄG Z OGŁOSZENIA O PRZETARGU
Prezydent Miasta Bydgoszczy
informuje o drugim przetargu ustnym nieograniczonym na dzierżawę nieruchomości gruntowej stanowiącej własność Skarbu Państwa:

Lp.	Położenie	Oznaczenie nieruchomości	Przeznaczenie nieruchomości	Stawka wywoławcza w zł /netto/	Wysokość wadium
1.	ul. Żeglarska	Działka nr 34/2 o pow. 0,0301 w obrębie 115, zapisana w KW nr BY1B/00015201/4 (części nieruchomości o powierzchni 28,94 m² na której znajduje się garaż stanowiący własność osób trzecich)	Nieruchomość przeznaczona pod garaż i połączenia komunikacyjne	3,77 zł/m²* dla terenu przeznaczonego pod garaż, 0,52 zł/m² dla terenu przeznaczonego pod połączenia komunikacyjne	98,46 zł Termin wpłaty wadium: 27.02.2026 r.

*Stawka wywoławcza za 1 m² nieruchomości nie obejmuje należności podatkowych. Do stawki ustalonej w przetargu doliczony zostanie należny podatek VAT, zgodnie z ustawą z dnia 11.03.2004 r. o podatku od towarów i usług (Dz. U. z 2025 r. poz. 775 t.j.).

Pierwszy przetarg odbył się w dniu 19.12.2025 r.

- Termin i miejsce przetargu: 9.03.2026 r. o godz. 10.30** w Wydziale Mienia i Geodezji Urzędu Miasta Bydgoszczy przy ul. Grudziądzkiej 9-15, pok. 16.
- Miejsce wywieszenia i publikacji ogłoszenia o przetargu:**
 - tablica ogłoszeń: Urząd Miasta Bydgoszczy przy ul. Grudziądzkiej 9-15,
 - strony internetowe:
 - http://www.bydgoszcz.pl (w zakładce Miejskie działki)
 - http://bip.um.bydgoszcz.pl (w zakładce Nieruchomości miejskie)
 - http://bip.bydgoszcz.uw.gov.pl (w zakładce Ogłoszenia)
- Szczegółowe informacje o przetargu** można uzyskać w Wydziale Mienia i Geodezji Urzędu Miasta Bydgoszczy przy ul. Grudziądzkiej 9-15, Tel. (52) 58 58 286, w godzinach 8.00 - 16.00 (pon., czw.); 8.00 - 18.00 (wt.); 8.00 - 14.00 (pt.).

0011475134

Z sercem pełnym bólu i smutku zawiadamiamy, że dnia 4 lutego 2026 roku odeszła od nas nasza ukochana Mama, Babcia i Prababcia



Genowefa Wyciszkiewicz

lat 93

Msza św. pogrzebowa zostanie odprawiona dnia 7 lutego 2026 roku o godz. 11.00 w kościele pw. Św. Trójcy w Górze. Pogrzeb odbędzie się tego samego dnia po Mszy św. na cmentarzu parafialnym w Górze. W smutku pogrążona Rodzina

0011475342

Z sercem pełnym bólu i smutku zawiadamiamy, że dnia 4 lutego 2026 roku odeszła od nas na zawsze nasza ukochana Mama, Babcia, Siostra i Teściowa



Aniela Dybała

lat 95

Msza św. pogrzebowa zostanie odprawiona dnia 7 lutego 2026 roku o godz. 14.00 w kościele pw. św. Bartłomieja w Sławsku Wielkim. Pogrzeb odbędzie się tego samego dnia po Mszy św. na cmentarzu parafialnym w Sławsku Wielkim. W smutku pogrążona Rodzina

0011475145

Z wielkim żalem i smutkiem zawiadamiamy, że dnia 4.02.2026 r. zasnął w Bogu nasz kochany Tata, Teść, Dziadek i Pradziadek



Jerzy Włoch

lat 89

Pogrzeb wraz z mszą św. żałobną odbędzie się dnia 7.02.2026 r. o godz. 10.00 na cmentarzu parafialnym przy ul. Kossaka w Bydgoszczy. Rodzina

0011474612

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 2 lutego 2026 roku zmarła



Lidia Wesołowska

lat 92

Msza św. pogrzebowa zostanie odprawiona dnia 9 lutego 2026 roku o godz. 10:00 w kościele pw. św. Królowej Jadwigi w Inowrocławiu. Pogrzeb odbędzie się tego samego dnia po Mszy św. na cmentarzu Zwiastowania NMP (Matki Boskiej) przy ul. Marcinkowskiego w Inowrocławiu. W smutku pogrążeni Bliscy

0011473785

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 3 lutego 2026 roku zmarł mój kochany Mąż, nasz Tata, Teść i Dziadek



Ryszard Kujawa

lat 65

Msza św. żałobna odprawiona zostanie dnia 7 lutego 2026 r. o godz. 10.00 w kościele parafii pw. Imienia NMP (Ruina) w Inowrocławiu. Po mszy św. eksportacja Zmarłego na cmentarz parafii Opatrzności Bożej w Mątwach. Pogrążona w smutku Rodzina

tłuszcz do pie- rogów	micha- łek na rabacie	nadmiar ambicji ... kozo- dój	Zdrój, polski kurort	opasuje kimono nego- cjacje	osad w czajniku paliwo do lamp	Kayah lub Ur- szula	esowaty profil gzymsu przepis, formuła	usuwany brzytwą	domena Gior- gia Arma- niego	krótki zapisek okrętowa jadalnia	wiosen- ny kwiat gruby koc															
zagrał ojca chrzest- nego							metro- polita Łotwy																			
		16	graniczy z Nebraską		26	nadzie- nie rurki		27	harmi- der, zamię- szanie		15															
objaw przeję- bienia				1	Franz, autor „Proce- su”		wersja Polo- neza		biblijna żona Abra- hama																	
usztw- nia plecak turysty obszar				pracuje pod wodą		Bruce, aktor, „Wejście smoka”		bonifi- kata, opust	demon z siódmej klasy																	
				Knox w USA	krótki miecz	hymn poch- walny	element kraty			dotkliwe cierpie- nie, udręka	14	ciągły ogień arty- ryjski														
skóra do oprawy ksiąg	imię Chacza- turiana	dziwak olejek o zapachu fiolków						podmokła łąka „... na emeryturze”, komedia																		
Iwowski ulicznik	wskazuje północ			zespół 9 muzy- ków			staro- polski duszek domowy			13	dawny środek do narkozy	fotel dla króla														
kwaśna zupa		krzy- kliwy ptak	arabski książę stan w USA		12	pielęg- nica w akwa- rium		nacisk w wymowie																		
uczy się poza szkołą				duże miasto w Turcji			madra córka Zeusa			droga pociągu przed- porcie																
				staro- żytne liczydło	AUTOPROMOCJA				0210992631	dawna siedziba papieży	miasto w stanie Nevada															
chwila, oka- mgnienie	warca- bowa bierka	11	Poznań- skie Słowiki		GAZETA pomorska w prenumeracie z Tele Magazynem 52 511 94 64 TELEMAGAZYN STYLISCIE WINIETKI WYWIADY ZNAJOMI PLUS VOD						6	kłopot, zmar- wienie	falszywy krok	odnie- siona w boju	jeleni z Azji											
ciepła, zimowa czapka	mężczy- zna bez ubrania	mało- widło na ścianie	samo- chód tere- nowy	18								22	stop żelaza z niklem													
bryła sera										dawny ucze- stnik pielg- rzymek	szósty okres paleo- zoiku	lekka, azurowa tkanina														
rzadko się uśmie- cha	gaz szla- chetny		stół z prze- kąskami								5			8	kobra indyj- ska											
		19								wartość środ- kowa	ptak błotny	mitycz- ny lotniarz														
broń piechura				4	japońskie zapasy Susan, aktorka „Thelma i Louise”	przyr- ząd nawiga- cyjny	śpiewa w cerkwi, diak	królowa nauk dla ucznia	Kamiń- ski, aktor	typ jachtu regatowego mocny argument w negocjacjach	lodowa tafla Ani Mru Mru															
chart perski	odkryty powóz konny	opieka, kuratela	urwis bulwy kolo- kazji				dawniej kojarzył pary																			
ciężkie nie- bieskie					pelzak z niby- nóżkami			dawny sklep z tytoniem							rybka akwa- riowa											
dwuzło- tówka					miękką, gładką tkanina	ma 12 miesięcy		24	granica, pułap		0:0 na boisku															
							wasata ryba rybi „wigor”		azjaty- cki kuzyn karpia	21		polska piosen- karka	części oddawa- nej pożyczki	zaraz po alfie												
zamek króla Artura	popular- ny batonik	3	plasz- czka chiński werniks			blacho- wy łącznik			córka Zeusa i Eris część osobo- wości			koń czystej krwi														
stolica Jemenu					poniżej kolana			nadaje kieru- nek płynącej łodzi			duch bojowy, wola walki	7		20												
wypadek drogowy						szata litur- giczna			komicz- ne scenki filmowe			stałe zatrud- nienie														
do butów				wyższa izba parla- mentu				główny bóg Teb			„... na leni- wych chłopów”			2												
1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20	21	22	23	24	25	26	27

Plaintiff: Adana	Sumo	Atoran	Marokzin	Adilki
------------------	------	--------	----------	--------

Nasi pojedą na lodzie: na łyżwach i płozach

Joachim Przybył
joachim.przybyl@polskapress.pl

IGRZYSKA OLIMPIJSKIE. Jekaterina Kurakowa i Władimir Samoiłow z MKS Axel Toruń oraz torunianka z pochodzenia Linda Weiszewski w bobslejach - to nasi reprezentanci na Zimowych Igrzyskach Olimpijskich we Mediolanie i Cortinie.

Dwoje łyżwiarzy figurowych awans na igrzyska zapewniło sobie na ubiegłorocznych mistrzostwach świata. Nie tylko łączą ich ten fakt i przynależność klubowa do Torunia. Kurakowa i Samoiłow pochodzą z Moskwy i tam uczyli się trudnej sztuki tańca na łyżwach.

Z Moskwy do Torunia

Kurakowa dwa razy wygrała na Tor-Torze turnieje solistek Mentor Toruń Cup i w 2017 roku jako 15-latką wraz z rodzicami postanowili zostać w Polsce i reprezentować nasz kraj. W Białym Czerwonym barwach debiutowała dwa lata później, a od października 2019 roku ma już polskie obywatelstwo. Dwukrotnie była o włos od medalu na mistrzostwach Europy (2022 i 2023), na arenie światowej jej najlepszy wynik to 11. miejsce na MŚ w 2024 roku. Od 2019 roku jest oczywiście mistrzynią Polski w kategorii solistek.

- Polska jako kraj skradła moje serce, czułam, że mnie tutaj potrzebują. Zawsze marzyłam o startach na największych zawodach świata i Polska dała mi taką szansę - opowiadała



FOT. POLSKAPRESS

Dla Jekateriny Kurakowej będą to drugie igrzyska. W Pekinie była 12.

w jednym z wywiadów Kurakowa.

Samoiłow w Moskwie uczył się w akademii słynnego Jewgienija Pluszczenki. Polskę postanowił reprezentować w 2019 roku, dwa lata później sprawa wyszła na jaw i łyżwiarz został wykluczony z reprezentacji Rosji, a w 2022 roku już w Białym Czerwonym barwach zadebiutował na mistrzostwach świata, osiągając wówczas swój najlepszy wynik w karierze - 27. miejsce.

Blisko życiowego sukcesu Samoiłow był podczas ubiegłorocznych mistrzostw Europy, w których był trzeci po programie krótkim, ale zawałił dowolny i zajął ostatecznie 10. miejsce. Od 2022 zdo-



FOT. TVP

Władimir Samoiłow będzie reprezentował MKS Axel Toruń

bywa kolejna mistrzostwa Polski solistów.

Dla Kurakowej to drugie igrzyska w karierze: w Pekinie cztery lata temu zajęła bardzo dobre 12. miejsce. Samoiłow będzie pierwszym polskim solistą na olimpijskiej tafli od 2010 roku, gdy Przemysław Domański zajął 28. miejsce. Starsi kibice z pewnością pamiętają Grzegorza Filipowskiego, który na igrzyskach startował trzykrotnie (Sarajewo 1984, Calgary 1988, Albertville 1992), a najlepszy wynik osiągnął w Kanadzie - 5. miejsce.

Najpierw w drużynie

Ostatni test łyżwiarze Axla mieli raptem kilkanaście dni temu podczas mistrzostw Eu-



FOT. INSTAGRAM

Linda Weiszewski wcześniej trenowała lekkoatletykę, a teraz pojedzie w bobie na igrzyskach olimpijskich

ropy. Świetnie spisała się Kurakowa, która finiszowała na 9. miejscu z najlepszym wynikiem w sezonie, Samoiłow był 19. w rywalizacji solistów.

Polscy łyżwiarze w Mediolanie wezmą udział także w rywalizacji drużynowej i od niej właśnie rozpoczną swoje starty. Już w piątek o 13.35 na taflę wyjadą solistki z Jekateriną Kurakową, dzień później o 19.45 będą rywalizować soliści.

Rywalizacja na własny rachunek: soliści program krótki mają zaplanowany na godz. 18.30 10 lutego, a rywalizacja w programie dowolnym wy-

startuje 13 lutego o godz. 19.00. Jekaterina Kurakowa na program krótki poczeka do 17 lutego (18.45), a medalistki poznamy po programie dowolnym 19 lutego (19.00).

Oddała palec za igrzyska

Linda Weiszewski to jeden z ciekawszych życiorysów w polskiej kadrze olimpijskiej. Córką piłkarza z Torunia, wychowana w Niemczech, obiecująca lekkoatletka MKL Toruń, potem świetna w zawodach pożarniczych, by wreszcie znaleźć swoją sportową przystań w bobslejach, w których reprezentuje Flotę Gdynia.

W 2019 roku kolega zaproponował treningi w bobslejach. Od razu spodobały jej się prędkość, ryzyko, adrenalina. Szybko przekonała się, jak bardzo to ryzykowna zabawa. W grudniu 2024 przeżyła dramatyczne chwile w Altenbergu, gdy podczas Pucharu Świata dwójek wywróciła się jej boba przy ogromnej prędkości na wirażu w lodowej rynnicy.

Dwa miesiące później jeszcze większy dramat: chwila nieuwagi podczas pakowania boba i pilotka straciła kawałek palca. Zamiast wyjazdu na mistrzostwa świata był szpital i operacja. - Zyskałam tym większy rozgłos niż wynikami sportowymi. Chyba trzeba sobie zrobić krzywdę, żeby ludzie dowiedzieli się, co to za sport - śmiała się torunianka w rozmowie z Faktem tuż przed wyjazdem do Mediolanu.

Był jednak także brązowy medal brązowy rozgrywanych w St. Moritz mistrzostw świata juniorów, potem świetne starty w Pucharze Europy, które zapewniły Polce kwalifikację olimpijską. - W Cortinie będzie nowy tor i nikt na nim nie będzie jeździł. Kto pierwszy ogarnie ten tor, będzie mistrzem - mówi Weiszewski.

Weiszewski w Mediolanie wystartuje w dwóch konkurencjach: w monobobie oraz w rywalizacji dwójek, w której tworzy team z inną byłą lekkoatletką Klaudią Adamek. Rywalizacja w monobobach rozpocznie się o godz. 10.00 15 lutego, a w dwójkach 20 lutego (pierwszy ślizg o godz. 18.00). ©©

Dziś ceremonia otwarcia i pierwsze starty Polaków

Zbigniew Czyż
zbigniew.czyz@polskapress.pl

IGRZYSKA OLIMPIJSKIE. Ruszają zimowe igrzyska olimpijskie w Mediolanie. Dziś uroczysta ceremonia otwarcia oraz pierwsze starty Polaków.

Inauguracyjne zmagania olimpijskie miały miejsce już w środę, gdy odbyły się mecze curlingu par mieszanych. W czwartek rozegrano dalsze konkurencje w curlingu. Ponadto odbyły się pierwsze mecze turnieju hokeja na lodzie kobiet oraz kwalifikacje w snowboardowej konkurencji big air mężczyzn. Oficjalne otwarcie igrzysk nastąpi dziś wieczorem. Uroczysta ceremonia rozpocznie się o godz. 20.

Zanim sportowcy przemaszerują przed publicznością na mediolańskim stadionie San Siro oraz w innych strefach olimpijskich, w piątkowy poranek za-



FOT. EAST NEWS

W piątek w Mediolanie odbędzie się ceremonia otwarcia XXV zimowych igrzysk

prezentują się pierwsi polscy sportowcy - para taneczna Sofia Dowhał i Wiktor Kulesza w zawodach drużynowych w łyżwiarstwie figurowym. Później wystąpią w tej konkurencji para sportowa Julia Szczecinina i Mi-

chał Woźniak oraz solistka Jekaterina Kurakowa, a w sobotę solista Władimir Samojłow. Medale w rywalizacji drużynowej zostaną rozdane w niedzielę.

Polska po raz pierwszy w historii wystawi w igrzyskach

pełną drużynę w zawodach łyżwiarstwa figurowego. Po zakończeniu kwalifikacji nasz kraj miał zagwarantowany występ solistki, solisty i pary sportowej w rywalizacji drużynowej. Para taneczna, która nie wywalczyła

przepustki na igrzyska, została ekipą rezerwową. Na to, czy Białe-Czerwoni będą mogli wystąpić, miały wpływ decyzje innych państw. Finalnie Polska zyskała prawo do wystawienia pary tanecznej po tym, jak Uzbekistan zrezygnował ze swojego miejsca.

- Trudno jest nam uwierzyć, że wystąpimy na igrzyskach. Jestem bardzo szczęśliwa i czuję wielkie pozytywne emocje. Naszą najmocniejszą stroną jest podnoszenie, ale staramy się poprawiać we wszystkich elementach tańca - powiedziała w rozmowie z Polska Press urodzona w Odessie 20-latkowa Sofia Dowhał.

- Czuję niesamowite szczęście. To są nasze pierwsze igrzyska, chcemy się zaprezentować jak najlepiej, aby nasz występ podobał się zarówno sędziom, jak i publiczności. Chcemy zebrać na igrzyskach cenne doświad-

czenie, by zaprocentowało w przyszłości - powiedział w rozmowie z Polska Press 23-letni Wiktor Kulesza.

Większość polskich sportowców jest już w Mediolanie. W czwartek na miejsce dotarli prezes PKOl Radosław Piesiewicz, attaché polskiej reprezentacji Czesław Lang oraz mistrz olimpijski z Sapporo Wojciech Fortuna, który zobaczy na żywo m.in. konkursy skoczków w Pre-dazzo.

Do 22 lutego rozdanych zostanie łącznie 116 kompletów medali w 16 dyscyplinach. Licząca 60 sportowców reprezentacja Polski wystartuje w 12 z nich. Białe-Czerwoni zabraknie tylko w curlingu, hokeju na lodzie, narciarstwie dowolnym i skeletonie.

Igrzyska można śledzić w telewizji w Eurosporcie i TVP oraz w internecie na platformie HBO Max i aplikacji TVP Sport. ©©

SPORT

www.sportowy24.pl

Choć są na odmiennych pozycjach, to emocji w Łuczniczce nie zabraknie

Dariusz Knopik

dariusz.knopik@polskappress.pl

SIATKÓWKA. Wydarzeniem weekendu będą derby BKS Bydgoszcz - CUK Anioły Toruń. Przerwę mają Metalkas Pałac Bydgoszcz i Sokół & Hagric Mogilno.

To spotkanie w ramach 22. kolejki PLS 1. Ligi. Oba zespoły są przeciwnymi biegunach w tabeli. Bydgoszczanie bronią się przed spadkiem, a Anioły walczą o jak najwyższe miejsce. Gospodarze sobotnich derbów są aktualnie na 13. miejscu, ostatnim bezpiecznym, mając tylko punkt przewagi nad Neciem Augustów. Bezpośredni rywale przed bydgoskim zespołem mają od niego o pięć więcej. Torunianie po ostatniej porażce spadli na drugą pozycję i mają trzy „oczka” mniej niż GKS Katowice, ale rywale mają rozegrany o jeden mecz więcej.

- To wszystko nie ma żadnego znaczenia, bo derby rządzą się swoimi prawami - podkreśla Marcin Kryś, trener ekipy z Torunia.

- Nie tylko derby rządzą się swoimi prawami, ale każdy mecz - dodaje Michał Masny, prowadzący BKS.

Obaj szkoleniowcy borykają się problemami kadrowymi. Trener Kryś musi radzić sobie z brakiem podstawowych przyjmujących. Z kolei trener Masny ma problem na pozycji atakującego.

Na szczęście w obu ekipach nie ma większych problemów z chorobami czy infekcjami.

- Staramy się ze wszystkimi przeciwnościami sobie radzić i je niwelować - mówi szkoleniowiec Aniołów.

- Nie narzekamy, tylko robimy swoje - dodaje trener BKS.

Trener Kryś chwali bydgoskich siatkarzy, mówiąc, że grają dobrze w obronie i dysponują kąśliwą zagrywką.

- Nie patrzymy na miejsca w tabeli, bo liga jest nieprzewidywalna i każdy może wygrać z każdym - dodaje.

- Faworytem będzie zespół z Torunia, ale my chcemy dobrze zagrać i wywalczyć punkty - uważa trener Masny.

Obaj szkoleniowcy pytani o elementy, które mogą zdecydować o zwycięstwie, mówią zgodnie, że wiele czynników jest bardzo ważnych, a wielkie znaczenie będzie miało nastawienie mentalne do rywalizacji.

Organizatorzy przygotowali mnóstwo atrakcji dla kibiców. Będzie Rozbudowana Strefa Małego Kibica czyli dedykowana przestrzeń z animacjami dla najmłodszych fanów siatkówki, będą konkursy z nagrodami a także Fotobudka, w której będzie można zrobić sobie pamiątkowe zdjęcia z derbowego wieczoru.

Początek meczu w Łuczniczce o godz. 18.

W ten weekend pauzują Metalkas Pałac Bydgoszcz i Sokół & Hagric Mogilno. Bydgoszczanki w poniedziałek będą odraabiały zaległości i podejmą ŁKS Łódź. Z kolei zespół z Mogilna dopiero w przyszły czwartek zagra spotkanie ligowe z Developresem Rzeszów. ©



W poprzednim meczu derbowym rozegranym w Arenie Toruń CUK Anioły pokonały BKS 3:0. Jak będzie teraz?

PIŁKA NOŻNA

Zimowe, sobotnie, sparingowe granie

Zespoły drugoligowe i trzecioligowe z regionu kujawsko-pomorskiego w sobotę rozegrają kolejne mecze sparingowe. Oto plan: Wda Świecie - Unia Wąbrzeźno (godz. 12, boisko sztuczne przy ul. Sienkiewicza), Elana Toruń - Olimpia Grudziądz (godz. 14, boisko pod balonem Przy Skarpie), Lechia Zielona Góra - Zawisza Bydgoszcz (godz. 15.30), Sokół Aleksander Łódzki - Tłuchowia Tłuchowo (godz. 14).

KRÓTKO



ŻUŻEL

Umowa projektowa podpisana

Kolejne wiadomości w sprawie modernizacji stadionu Polonii ogłosił Rafał Bruski. Prezydent Bydgoszczy przekazał informacje na temat sformalizowania prac projektowych. - Podpisana została umowa dotycząca projektowania pierwszego łuku na stadionie bydgoskiej Polonii. W ciągu ośmiu miesięcy ma być przygotowane pozwolenie na budowę i dokumentacja związana z przetargiem na budowę - poinformował Rafał Bruski.

Prace remontowe mogą rozpocząć się jeszcze w tym roku. Środki finansowe zostały zabezpieczone w budżecie miasta. Równocześnie, ratusz ma przygotowywać się do kolejnego etapu - przebudowy drugiego łuku stadionu. Remont obiektu przebiega etapami. Największym w ostatnich latach była budowa trybuny na prostej przeciwległej do startu. Zakończyła się w 2020 roku; powstała wtedy Nowa Trybuna na 2499 miejsc siedzących, zmieniło się zaplecze i żużlowy parking, wyremontowane zostały warsztaty. Przed poprzednim sezonem na stadionie wykonano również odwodnienie liniowe, miasto zainwestowało też w poprawę oświetlenia. (m)

LOTTO
ŚRODA, 4.02

Multi Multi, godz. 22.00

1, 2, 11, 14, 18, 21, 23, 29, 36, 37, [41], 47, 49, 54, 57, 69, 70, 71, 74, 77

Kaskada, godz. 22.00

4, 6, 7, 12, 13, 15, 18, 20, 21, 22, 23, 24

Mini Lotto

2, 7, 15, 19, 20

Ekstra Pensja

4, 6, 9, 10, 15 - 4

Ekstra Premia

7, 8, 17, 21, 33 - 2

CZWARTEK, 5.02

Multi Multi, godz. 14.00

[1], 2, 4, 5, 7, 16, 18, 20, 23, 24, 30, 33, 38, 39, 44, 46, 52, 62, 77, 79

Kaskada, godz. 14.00

1, 3, 5, 9, 11, 12, 13, 14, 15, 19, 21, 23

Same ważne mecze. Dziś złączą Pierniki



Koszykarze Twardych Pierników na ligowe zwycięstwo czekają już ponad miesiąc

Joachim Przybył

joachim.przybyl@polskappress.pl

KOSZYKÓWKA. Anwil chce rozpocząć serię zwycięstw, Twarde Pierniki wreszcie zakończyć serię porażek. Energa Toruń i Artego Bydgoszcz finiszują po play off.

We Włocławku coraz lepsze humory. Anwil w poprzedniej kolejce rozegrał najlepsze spotkanie pod wodzą Ronena Ginzburga, obiecując wypaść debiut Trevona Allena. - Walczyliśmy na odpowiednim poziomie, realizowaliśmy swój plan, musimy kontynuować taką drogę - przyznaje Ginzburg.

W sobotę włocławian czeka kolejny wyjazdowy mecz, tym razem z MKS Dąbrowa Górnicza (godz. 17.30, Polsat Sport 3). Pod wodzą Artura Gronka zespół odżył i wygrał pięć z siedmiu meczów. Najgroźniejsi gracze MKS to obwodowy Luther Muhammad i uniwersalny podkoszowy Martin Peterka, nie brakuje tam także nieobliczalnych strzelców z obwodu (Justin Gray, Jakub Musiał, Aleksander Załucki).

- Po porażce w Gliwicach byliśmy razem jako zespół, odpowiedziliśmy odpowiednią intensywnością na rywala i zaangażowaniem. Takie podejście zapewnia nam większy komfort na parkiecie - powiedział Isaiah Mucius po wygranej w Gdyni.

Arriva Lotto po czterech wyjazdowych porażkach wraca do swojej hali i już w piątek o godz. 17.30 podejmie Start Lublin (Polsat Sport 2). To bardzo

ważny mecz, podobnie zresztą jak kolejny w Toruniu z Miastem Szkła Krosno. Dwa zwycięstwa odsunęły od toruńskiej drużyny widmo walki o utrzymanie, bo po nieudanej serii Twarde Pierniki niebezpiecznie zbliżyły się do dna tabeli. To także ostatni dzwonek, aby włączyć się do walki o play in, bo do dziesiątej drużyny torunianie tracą już trzy zwycięstwa.

Arriva Lotto przegrała w Lublinie po dogrywce, ale teraz zmierzy się z zupełnie nowym zespołem, trener Wojciech Kamiński mocno przebudował skład. Liderem jest Liam O'Reilly, którym interesowała się także Arriva Lotto, zanim pozyskała Taylera Personsę. Po zmianach Start początkowo grał lepiej, ale w ostatnich dwóch kolejkach został rozbity przez Legię Warszawa oraz niespodziewanie przegrał u siebie z Miastem Szkła.

W piątkowym meczu nie zagra Paweł Sowiński. Kontuzja stawu skokowego w meczu z Kingiem Szczecin okazała się poważniejsza i utalentowanego obrońcę czeka dłuższa przerwa.

Ważna decyzja w Noteci

W I lidze Enea Abramczyk Astoria będzie broniła fotela lidera w Stargardzie. PGE Spójnia to jeden z głównych rywali bydgoszczan w rywalizacji o awans do PLK, ale gospodarzom wiedzie się różnie w tym sezonie. Spadkowicz z ekstraklasy z bilansem 12-8 jest ledwie ósmy w tabeli, choć ostatnio bardzo wysoko pokonał ŁKS Łódź. W ekipie trenera Grzegorza Skiby pro-

KOSZYKÓWKA

Odszedł trener Asty

Nie żyje Thanasis Skourtopoulos. Grecki trener prowadził drużynę Enea Abramczyk Astorii Bydgoszcz w sezonie 2022/23. Wówczas nie udało mu się uchronić jej przed degradacją z PLK.

FOT. AGNIESZKA BIELECKA

FOT. AGNIESZKA BIELECKA

MAGAZYN *razem z dodatkami*

● Natalia Czerwonka i Konrad Niedźwiedzki o zimowych igrzyskach olimpijskich
● Dłużnik zaatakował komornika ● Kierowca po narkotykach i tragedia rodzinna ● W „Zielonym Polu”
PLUS TELEMAGAZYN z programem TV i zapowiedziami najciekawszych programów w tygodniu



Piątek
6.02.2026

Wydanie 1
Nr 30 (23.540)
Nakład 18.000 Rok LXXVIII

GAZETA

pomorska

www.pomorska.pl
Cena 6,50 zł (w tym 8% VAT)

Inowrocław się nam kurczy, bo wciąż spada liczba jego mieszkańców
str. 12



Łojewo zaprasza na II Kozę Kujawską, czyli przegląd zapustnych orszaków
str. 12

Studniówka uczniów klas IV LO im. Braci Śniadeckich w Żninie
str. 27



Razem już od 70 lat!



7 lutego Janina i Józef Trzewiczarzowie z Bydgoszczy będą obchodzić 70. rocznicę ślubu. – Kochajcie się, szanujcie i sobie wybaczajcie, tak jak my – radzą wszystkim parom **str. 4**

Podrabiają etykiety i nakleją na butelki, by wyłudzić kaucję

Podrabiane etykiety i masowe zwroty opakowań spoza systemu? Niektórzy znaleźli sposób, by zarobić na butelkach, za które nie zapłacili kaucji. Zapłacą kary!

– Nauczyli się kombinować w Skandynawii i teraz przenoszą te dziwne praktyki na polski grunt – żartuje pani Bożena, która mieszka i pracuje w Szwecji, gdzie system kaucyjny działa od wielu lat. To, oczywiście, czarny humor...

Pani Bożena opowiada dalej: Gdy Polacy zaczęli masowo przyjeżdżać tutaj do pracy, to na setki puszek polskich piw, przywożonych z kraju, niektórzy naklejali wydrukowane „szwedzkie” etykiety. Wrzucali do butelkomatów i zamieniali na szwedzkie korony. Kojarzę nawet obrazek, jak w sklepie znanej w Skandynawii sieci ICA pracownik opróżniał butelkomat, a tam wypadło pełno polskich Żubrów... Wstyd! Szwedzi nieco ukrócili ten proceder, choć nie do końca, bo takie rzeczy wciąż się, niestety, dzieją.

W Polsce, ponad cztery miesiące od wprowadzenia systemu kaucyjnego, z rynku dochodzą informacje o próbach wyłudzenia kaucji.

„Po kilku miesiącach działania systemu obserwujemy pierwsze próby nadużyć: podrabiane etykiety, masowe zwroty opakowań spoza systemu (bez znaczka kaucji), świadome wprowadzanie personelu sklepu w błąd. Dlatego przypominamy wszystkim punktom zbiórki – wasza czujność to pierwsza linia obrony” – podkreśla PolKa – Polska Kaucja, operator systemu kaucyjnego. PolKa ostrzega, że wyłudzenie kaucji może skutkować poważnymi konsekwencjami. Oszustwo zagrożone jest karą od 6 miesięcy do 8 lat więzienia, a fałszerstwo od 3 miesięcy do 5 lat pozbawienia wolności. ©©

Agnieszka Domka-Rybka
Czytaj więcej na stronie 5

Nr ISSN 0867-4965

Nr indeksu 350184



Rok Leonarda Pietraszaka
w Bydgoszczy. Szykują się atrakcje **str. 5**

Maszyna wciągnęła rękę pracownikowi.
Najnowszy raport o wypadkach **str. 6**

KSeF budzi obawy biznesu, ekspertki odpowiadają na pytania **str. 7**

Piękno nie ma wieku
– przekonała się o tym pani Kunegunda, 102-letnia miss **str. 9**

Maszyna wciągnęła rękę pracownikowi w Toruniu, a pod Bydgoszczą dramat wydarzył się na budowie

Małgorzata Oberlan
malgorzata.oberlan@polskapress.pl

W Toruniu maszyna wciągnęła pracownikowi całą rękę, pod Bydgoszczą natomiast doszło do dramatu na budowie. Wypadków przy pracy z początkiem roku było w regionie więcej.

Jeśli cokolwiek może cieszyć w najnowszym raporcie Państwowej Inspekcji Pracy to fakt, że ogólnie przez cały styczeń zgłoszono jej „tylko” sześć wypadków przy pracy (w tym jeden śmiertelny w szkole, ale nie klasyczny oraz trzy ciężkie). Od lat bowiem bywają w Kujawsko-Pomorskim miesiące, gdzie standardem jest po kilkanaście takich zdarzeń, a nawet ponad dwadzieścia.

Zawsze to jednak o sześć ludzkich dramatów za dużo - nikt nie idzie do pracy po to, by tracić w niej zdrowie czy wręcz życie. Co konkretnie się wydarzyło już tej zimy? Oto szczegóły.

W Toruniu do dramatycznych wydarzeń doszło 14 stycznia, w zakładzie produkującym



Smutny początek roku dla pracowników w Kujawsko-Pomorskiem. W styczniu zgłoszono sześć wypadków przy pracy

opakowania kartonowe. To była środa, okolice godziny 13.30. Pracownik tego zakładu wykonywał wtedy pracę przy belownicy - urządzeniu służącym do prasowania i wiązania makulatury.

- Doszło do pochwycenia ręki pracownika przez ruchome elementy maszyny. W wyniku zdarzenia poszkodowany doznał ciężkiego urazu dwóch palców prawej dłoni, złamania przedramienia oraz urazu

barku - raportuje Państwowa Inspekcja Pracy.

Zgłoszenia od policji i pracodawcy

Jaka była przyczyna tego wypadku? Czy mężczyzna wróci do pełnej sprawności? Inspekcja pracy ustala okoliczności i powody zdarzenia. Dodajmy, że wypadku nie zgłosił PIP zakład produkcyjny. Uczyniła to następnego dnia toruńska policja.

Dramatycznie rok zaczął się także w Bydgoszczy. Tutaj w styczniu doszło do dwóch bardzo poważnych wypadków przy pracy. 29 stycznia pracodawca sam powiadomił inspektora pracy o wypadku, do którego około godziny 13.00 doszło na terenie budowy w rejonie Bydgoszczy - na terenie gminy Osielesko.

- Podczas wykonywania prac murarskich pracownik usunął zabezpieczenia otworu

w stropie, a następnie, poruszając się tyłem na czworaka, wpadł do pozbawionego osłony otworu. W wyniku zdarzenia poszkodowany spadł na niższą kondygnację, doznając urazu zmiążdżeniowego miednicy z przemieszczeniem lewej kończyny dolnej oraz wybitcia barku. Po przewiezieniu do szpitala został zakwalifikowany do operacji rekonstrukcji miednicy - informuje Państwowa Inspekcja Pracy.

Wcześniej natomiast, bo 9 stycznia, dramatyczne wydarzenia rozegrały się na terenie zakładu produkcyjnego w Bydgoszczy. Zdarzenie miało miejsce podczas wykonywania prac związanych z udrażnianiem linii technologicznej.

- W trakcie prowadzonych czynności doszło do nagłego wyrzutu elementu instalacji pod wpływem ciśnienia, w wyniku czego pracownik został uderzony w głowę. Poszkodowany doznał urazu czaszki i stracił przytomność - przekazuje inspekcja pracy.

Jak widać, w obu przypadkach pracownicy doznali poważnych obrażeń ciała. I te wy-

padki Państwowa Inspekcja Pracy szczegółowo zbada, szukając odpowiedzi na pytania o ich przyczyny i odpowiedzialność pracodawców.

Nagła śmierć w szkole

Jako wypadek przy pracy PIP zakwalifikowała tragedię, do której doszło w szkole na terenie gminy Ryńsk koło Wąbrzeźna. Taka kwalifikacja wynika z tego, że zmarła kobieta była wówczas w pracy. Nie był to jednak tzw. klasyczny wypadek przy pracy, a tak zwane „nagłe zdarzenie medyczne”.

Co się wydarzyło? Raport Okręgowego Inspektoratu Pracy jest w tym przypadku skromny. „20 stycznia zatrudniający zgłosił inspektorowi pracy wypadek, do którego około godziny 16.15 doszło na terenie jednej ze szkół w gminie Ryńsk. Pracownica placówki została znaleziona w pomieszczeniu toalety bez oznak życia. Podjęto natychmiastowe czynności ratunkowe oraz wezwano służby ratownictwa medycznego. Pomimo podjętych działań kobieta zmarła” - podaje inspekcja. ©©

Trzy lata więzienia za podpalenie garażu i śmierć człowieka na bydgoskim Szwederowie

Maciej Czerniak
maciej.czerniak@polskapress.pl

Sąd uznał Sławomira P. za winnego podpalenia i skazał go na karę więzienia. To finał sprawy, która w maju ubiegłego roku wstrząsnęła mieszkańcami Bydgoszczy.

Sławomir P., 24-letni mieszkaniec bydgoskiego Szwederowa został skazany na trzy lata więzienia za podpalenie garażu przy ulicy Bielickiej. W wyniku pożaru zginął mieszkający tam 50-latek.

- Materiał dowodowy niezbicie wskazuje, że oskarżony dopuścił się popełnienia zarzucanego mu czynu - słowa sędziego Łukasza Gościńskiego cytuje Radio PiK, które poinformowało o wyroku. - Spowodował nieumyślnie śmierć człowieka. Sąd dał wiarę oskarżonemu - jeśli chodzi o jego wyjaśnienia. Oskarżony nie wiedział, że ktoś znajduje się w garażu, który podpalił. Zdawał sobie jednak sprawę, że niszczy mienie.

W więzieniu, ale na terapii

Jednocześnie sędzia zaznaczył, że skazany w czasie, kiedy

dopuścił się czynu, miał ograniczoną poczytalność w związku z chorobą psychiczną i ograniczoną poczytalność. Sławomir P. ma trafić do zakładu karnego, by odbyć karę w warunkach terapeutycznych.

Tragicznie zmarły mężczyzna to Tomasz M. Nieoficjalnie wiadomo, że wcześniej M. mieszkał w pobliskim bloku przy ulicy Brzozowej, ale zawi-

rowania życiowe sprawiły, że został mu tylko garaż.

Do zdarzenia doszło 12 maja 2025 roku. Po zakończonej akcji gaśniczej okazało się, że wewnątrz spalonego garażu znajdują się zwęglone zwłoki mężczyzny.

Na miejscu zdarzenia przeprowadzono oględziny z udziałem biegłego pożarnika, który wskazał, że ogień rozwinął się

z przestrzeni występującej blisko otworu skrzydła wrót garażowych, co sugerowało jego podłożenie. Natomiast z opinii sądowo-lekarskiej wynikało, że bezpośrednią przyczyną zgonu pokrzywdzonego były następstwa wstrząsu termicznego i zatrucie tlenkiem węgla.

Podłożył zapalony papier

- Sławomir P. przyszedł do pokrzywdzonego i pod zamknięte drzwi wsunął zapaloną kartkę papieru - mówił w trakcie śledztwa prokurator Dominik Mrozowski z Prokuratury Rejonowej Bydgoszcz-Południe. - Po jakimś czasie pokrzywdzony drzwi otworzył, nie chciał opuścić tego garażu. Doszło najprawdopodobniej do wybuchu butli z gazem.

Jak zaznaczał sędzia w uzasadnieniu ogłoszonego wyroku, między mężczyznami mogło dojść do konfliktu. Jednocześnie z ustaleń w śledztwie wynikało, że śmierć będąca skutkiem podpalenia, była spowodowana nieumyślnie.

Pierwotnie oskarżonemu groziło do 8 lat więzienia. Wyrok jest nieprawomocny. ©©



Koszmarne zdarzenia, które stały się przedmiotem procesu sądowego w Bydgoszczy, rozegrały się na garażowisku przy ulicy Bielickiej

Stypendia dla uczniów z kujawsko-pomorskiego. To nawet 5 tysięcy złotych!

Małgorzata Pieczyńska
malgorzata.pieczynska@polskapress.pl

Do 5 tys. zł jednorazowego wsparcia mogą otrzymać uzdolnieni uczniowie z Kujawsko-Pomorskiego. Pod koniec stycznia rusza nabór wniosków do programu stypendialnego „Prymus Pomorza i Kujaw Plus”.

Rusza nową edycję wsparcia dla uczniów z bardzo dobrymi wynikami i udokumentowanymi osiągnięciami edukacyjnymi.

Dla kogo pieniądze

Program skierowany jest do uczniów klas VI-VIII szkół podstawowych i ogólnokształcących szkół muzycznych I stopnia, a także do uczniów liceów ogólnokształcących, ogólnokształcących szkół muzycznych II stopnia, liceów sztuk plastycznych oraz uczniów pierwszych klas techników i szkół branżowych I stopnia. Warunkiem jest szczególne osiągnięcie edukacyjne uzyskane w poprzednim roku szkolnym - m.in. w olimpiadach, konkursach kuratoryj-

nych lub zawodach wiedzy o randze co najmniej wojewódzkiej.

Kwota stypendium zależy od liczby punktów przyznanych za średnią ocen oraz osiągnięcia. Najwyższe wsparcie wynosi 5 tys. zł, kolejne progi to 4 tys. i 3 tys. zł. Minimalny próg punktowy uprawniający do udziału w programie to 35 punktów.

Trzeba się pospieszyć

Nabór wniosków potrwa do 18 lutego. Wniosek należy wygenerować elektronicznie, a następnie złożyć w wersji papierowej wraz z wymaganymi załącznikami. Chodzi o dokumenty potwierdzające osiągnięcia oraz świadectwo za ostatni rok szkolny. O zachowaniu terminu decyduje data złożenia lub stempel pocztowy.

Lista stypendystów zostanie ogłoszona po zakończeniu oceny wniosków i zatwierdzenia uchwałą zarządu województwa. Wypłata stypendiów planowana jest do końca roku, w którym kończy się rok szkolny objęty wsparciem. ©©

KSeF od 1 lutego 2026. Co budzi obawy? Ekspertki odpowiadają na te trudne pytania!

Agnieszka Domka-Rybka
agnieszka.domka@polskapress.pl

System e-Faktur (KSeF) to nowy obowiązek dla firm od 1 lutego. Na razie dotyczy firm, które w 2024 roku miały sprzedaż powyżej 200 mln zł (z VAT). O co najczęściej pytają przedsiębiorcy?

Od 1 kwietnia KSeF będzie obowiązywał wszystkie firmy. Podczas redakcyjnego dyżuru o KSeF na pytania Czytelników odpowiadały ekspertki z III Urzędu Skarbowego w Bydgoszczy: Hanna Olczak - kierownik referatu czynności analitycznych i sprawdzających i Sylwia Lewandowska - kontroler skarbowy w tym samym referacie.

Prowadzę jednoosobową działalność gospodarczą. W jaki sposób mogę uwierzytelnić się w KSeF?
Jako podatnik działający w formie jednoosobowej działalności gospodarczej aby uwierzytelnić się w KSeF należy wejść na stronę <https://ksef.mf.gov.pl>, a następnie wpisać NIP i po-

twierdzić swoją tożsamość za pomocą dostępnych metod uwierzytelniania tj. Profilu Zaufanego, podpisu kwalifikowanego. Można również korzystać z dostępnych programów komercyjnych zintegrowanych z KSeF 2.0, gdzie jednym ze sposobów uwierzytelniania jest wygenerowany Certyfikat KSeF.

Prowadzę JDG. W jaki sposób nadać uprawnienia dla księgowej, aby miała dostęp do moich faktur?

Jako osoba prowadząca jednoosobową działalność gospodarczą podatnik posiada pełne uprawnienia do pracy w KSeF. W pierwszej kolejności należy uwierzytelnić się w KSeF za pomocą dostępnych metod logowania.

Następnie przejść do zakładki Uprawnienia Nadaj uprawnienia Rodzaj uprawnienia (Podmiotowi do wystawiania i przeglądania faktur) Wskazać NIP i nazwę biura rachunkowego, a następnie rodzaj uprawnień czyli określić dostęp do wystawiania faktur lub przeglądania. Istnieje również możliwość na-



Na pytania odpowiadały ekspertki z III US w Bydgoszczy: Hanna Olczak (od lewej) i Sylwia Lewandowska

dania obydwu uprawnień jednocześnie.

Czy jako osoba fizyczna prowadząca działalność gospodarczą składam ZAW-FA w celu nadania uprawnień?

Osoba fizyczna posiada uprawnienia właścicielskie i uwierzytelnia się w systemie bezpośrednio wskazując numer NIP. Zawiadomienie ZAW-FA składa w przypadku, gdy posiada kwalifikowany podpis elektroniczny niezawierający identyfi-

katora podatkowego. W tym celu w części D należy wskazać dane unikalne powiązane z certyfikatem kwalifikowanego podpisu.

Jak mogę sprawdzić czy faktura, którą otrzymałem została wystawiona w KSeF?

Osoba prowadząca działalność gospodarczą po zalogowaniu się do KSeF będzie widziała wszystkie faktury w zakładce „FAKTURY” po wybraniu opcji - Faktury zakupowe. Jeśli ktoś

jest konsumentem i nie ma dostępu do KSeF powinien otrzymać od kontrahenta wydruk faktury ustrukturyzowanej z kodem QR oraz linkiem do faktury. Po zeskanowaniu kodu QR otrzyma podstawowe informacje, w tym potwierdzenie czy został jej nadany numer KSeF.

Czy konta w KSeF są tylko dla osób fizycznych? Czy mogą być również „na firmę”?

Z KSeF korzystają osoby fizyczne i podmioty (firmy). Podmiot niebędący osobą fizyczną może się uwierzytelnić pieczęcią kwalifikowaną. Jeśli jej nie ma, składa ZAW-FA, w którym wskazuje osobę fizyczną do obsługi KSeF (uprawnioną do wystawiania faktur, dostępu do faktur, odbierania i nadawania uprawnień).

Wystawiłam fakturę i przesłałam do KSeF, ale system ją odrzucił. Czy w tej sytuacji wystawić korektę do tej faktury? Co należy zrobić?

W sytuacji gdy faktura zostaje odrzucona przez system, to nie

jest jej nadawany numer KSeF. Nie ma więc konieczności wystawić korekty faktury. Błędny plik xml należy ponownie edytować i sprawdzić poprawność, a następnie ponownie przesłać do KSeF.

Od kiedy będę zobowiązany do ujmowania numeru faktury KSeF w ewidencji JPK_VAT?

Obowiązek umieszczania numeru KSeF (czyli identyfikatora faktury nadanego przez Krajowy System e-Faktur) w ewidencji VAT i w pliku JPK_VAT z deklaracją zaczął obowiązywać od 1 lutego 2026 r. - od tego okresu JPK_VAT musi zawierać numer KSeF dla faktur sprzedaży i zakupu (o ile faktura ma ten numer nadany) lub odpowiednie oznaczenia (np. OFF, BFK, DI) w sytuacjach, gdy numer KSeF nie jest jeszcze dostępny w momencie wysyłki JPK_VAT.

Są jeszcze pytania o Krajowy System e-Faktur (KSeF)?

Można je zadać dzwoniąc na infolinię KAS - (22) 330 03 30 i następnie wybieramy „6”. ©

REKLAMA

0011470392



Czas na zdrowie



Zakwaterowanie



3 posiłki dziennie w formie bufetu szwedzkiego



Konsultacja lekarska



4 zabiegi dziennie (oprócz niedziel i dni świątecznych)



90 min. dziennie w Strefie Relaksu (sauna, jacuzzi, grota solna, siłownia)



Voucher do Integracja Cafe



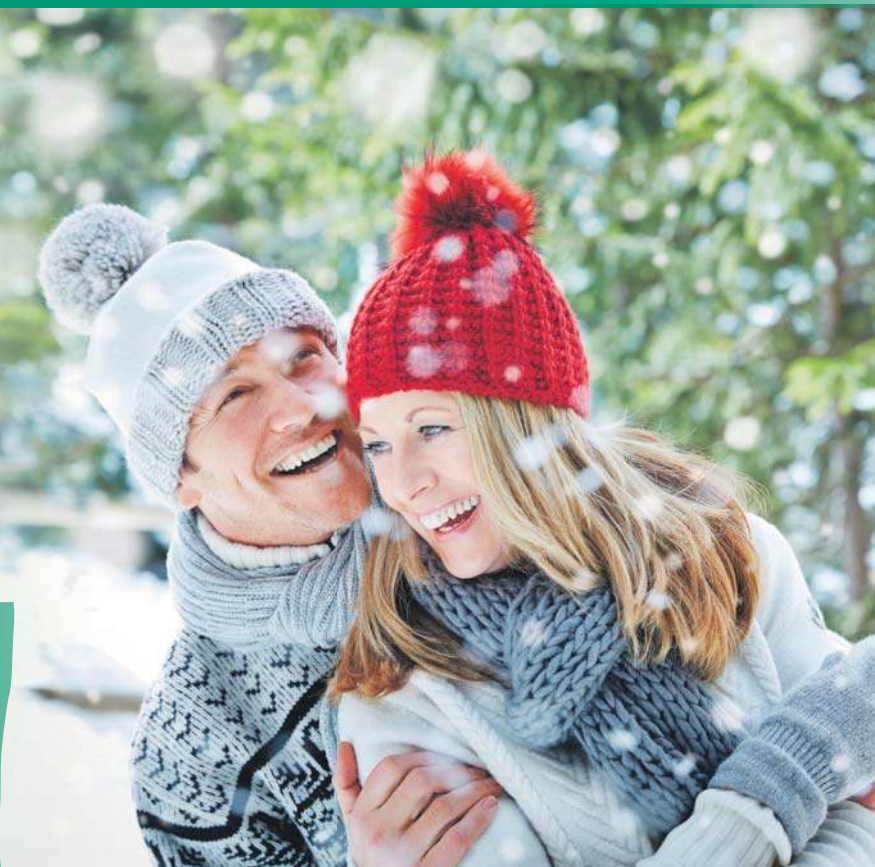
52 35 63 101, 52 35 63 100, 52 35 63 320



medicalspa@solanki.pl, recepcja@solanki.pl



www.solanki.pl



Inowrocław

Biuro Ogłoszeń - tel. 52 357 76 14

Nikt nie informował policji o nożowniku

(AG)

anna.grochowina@polskapress.pl

W ostatnich dniach w mediach społecznościowych pojawiły się niepokojące doniesienia o rzekomym męczyźnie z nożem, który miał być widywany w rejonie ulicy Łokietka w Inowrocławiu.

Budziły one zrozumiałą niepokoj wśród mieszkańców, a jeden z nich napisał: „Nie chcę się paniki, ani też nie jestem wścibski, ale z wielu stron dochodzą do mnie informacje, że na osiedlu Piastowskim w okolicy ronda wydarzyła się pewna rzecz i widywany był mężczyzna z nożem. Nie będę wchodził w szczegóły, żeby nie sięć paniki, ale najważniejsze, o co mi chodzi: czy to prawda i czy ten mężczyzna jest zatrzymany? Obawiam się o swoją rodzinę, ponieważ mieszkam w tym rejonie”.

Sprawę skomentował oficjalnie młodszy aspirant Emil

Gawroński z Komendy Powiatowej Policji w Inowrocławiu, który przedstawił ustalenia służb: - W okresie ostatniego tygodnia we wskazanym rejonie nie odnotowaliśmy zgłoszeń, gdzie miałyby ktoś chodzić z nożem.

Policja uspokaja mieszkańców, wskazując, że doniesienia krążące w sieci nie znajdują potwierdzenia w oficjalnych zgłoszeniach i interwencjach służb. Jednocześnie funkcjonariusze przypominają, że każde rzeczywiste zagrożenie lub podejrzenie przestępstwa należy niezwłocznie zgłaszać bezpośrednio na policję.

Przy okazji Emil Gawroński odniósł się do innego zdarzenia, które miało miejsce w tej okolicy, a które mogło stanowić źródło niepokoju lub zostać z nim błędnie powiązane. 26 stycznia przy ul. Łokietka doszło do zgonu mężczyzny. Będący na miejscu lekarz wstępnie wykluczył udział osób trzecich. ©©



Policja nie odnotowała zgłoszeń o nożowniku na osiedlu

Liczba mieszkańców spada. I nic nie może tego zatrzymać

Jan Szczutkowski

redakcja.inowroclaw@polskapress.pl

Pierwsze dane demograficzne za 2025 r. potwierdzają, że fatalny trend populacyjny utrzymuje się we wszystkich regionach naszego kraju. Także w Inowrocławiu.

Liczba ludności Polski, według wstępnych informacji GUS, obniżyła się o niemal 157 tys. w stosunku do 2024 r. Niebawem poznamy też dane liczbowe, dotyczące Inowrocławia. Jednak nie należy mieć złudzeń, że spadek liczby mieszkańców, postępujący już od 1997 r., został zahamowany. Oto najnowszy przykład z parafii pw. św. Mikołaja. Z wiadomości, opublikowanej w lutowym miesięczniku, wynika, że w 2025 r. w tej wspólnoty parafialnej, zamieszkałej przez około 5 tys. wiernych, udzielono 10 sakramentów chrztu oraz zarejestrowano 35 zgonów.

Liczba inowrocławian maleje od 1999 roku

Takie informacje nie są zaskakujące. Ujemny przyrost naturalny w Inowrocławiu rozpoczął się bowiem w 1999 r. Wtedy urodziło się 704 dzieci, a także odnotowano 761 zgonów. Natomiast rok wcześniej na świat przyszło 900 maluszków, zaś zgonów stwierdzono 697. Liczba mieszkańców wzrosła do 79 534.

Prognozy demograficzne, uwzględniające m.in. rozwój gospodarczy i wzrost budownictwa mieszkaniowego zarówno spółdzielczego, jak i zakładowego, przewidywały, że Inowrocław stanie się miastem 80-tysięcznym. Przypomnijmy, że tylko w latach 60. ubiegłego wieku dwa inowrocławskie przedsiębiorstwa budow-



0-17 lat - to najmniej liczna grupa wiekowa w Inowrocławiu i nie jest to dobra wiadomość

lane - IPB i PBRol. - budowały nawet około 800 mieszkań rocznie.

Optymistyczny plan jednak się nie spełnił. Przemiany ustrojowe i kulturowe, które nasiliły się po przystąpieniu Polski do Unii Europejskiej, a także wcześniej duże bezrobocie wśród młodych, odcisnęły piętno na przyroście naturalnym. Jak już wspomnieliśmy na wstępie Inowrocław od 1999 r. stał się miastem depopulacyjnym, czyli takim, w którym rejestruje się mniej urodzeń a więcej zgonów. Niechlubnym rekordem pod tym względem okazał się 2004 r. Wtedy zarejestrowano 593 urodzenia i 774 zgony.

Nie pomogły programy 500 plus i 800 plus

Długoletni ujemny przyrost naturalny, a także emigracja i migracja młodych osób

do większych miast, spowodował, że populacja Inowrocławia na początku 2025 r. zmniejszyła się do 66 543.

Niestety, z upływem każdego roku sytuacja demograficzna, mimo nawet wprowadzenia przez rząd programów najpierw „Rodzina 500 plus”, a później „Rodzina 800 plus”, które miały sprawić, że będzie nas więcej, wcale nie zaowocowała przyrostem naturalnym. Smutna to konstatacja. Dzisiaj nie ma już żadnych przesłanek na zapewnienie wskaźnika dzietności na poziomie co najmniej 2,1 dziecka na każdą kobietę w wieku rozrodczym (19-49 lat), gwarantujący wymianę pokoleń.

Dlaczego? Głównym powodem jest bardzo niekorzystna struktura wiekowa. Np. w 2021 r. w Inowrocławiu najliczniejszą grupę stanowili mieszkańcy w wieku produkcyjnym (18-65

lat) - 58,4 proc., a najmniej liczną w wieku przedprodukcyjnym (0-17 lat) - 15,8 proc.

Takie rozwarstwienie struktury wiekowej, a ma ono miejsce we wszystkich gminach naszego kraju, w najbliższej przyszłości będzie przyczyną zapaści w wielu sferach życia społeczno-gospodarczego, m.in. w systemie opieki zdrowotnej czy na rynku pracy. Zresztą zmiany demograficzne już wymusiły na samorządach likwidację pierwszych szkół podstawowych na wsi. Występują też zmiany zmiany na rynku pracy. Niektóre kujawskie firmy zostały zmuszone do zatrudnienia obcokrajowców, nawet z odległych zakątków świata. Jakis czas temu Powiatowy Urząd Pracy w Inowrocławiu wydał ponad 450 zezwoleń na pracę sezonową oraz 376 rekomendacji o powierzeniu wykonywania pracy cudzoziemcom. ©©

Zbiórka. Pomóżmy Ukrainie

(szcz)

redakcja.inowroclaw@polskapress.pl

Zgodnie z decyzją prymasa Polski, abp. Wojciecha Polaka, w niedzielę 8 lutego, na terenie archidiecezji gnieźnieńskiej odbędzie się zbiórka pieniędzy do puszek na pomoc dla Ukrainy.

Mimo iż Polska była jednym z pierwszych państw, które udzieliły Ukrainie bardzo dużej pomocy wojskowej i humanitarnej, to konieczne jest jej kontynuowanie, zwłaszcza w kontek-

ście nasilonego bombardowania pociskami i dronami infrastruktury energetycznej. Skutkują one nie tylko ofiarami ludzkimi, ale też brakiem prądu, ogrzewania, co utrudnia możliwości normalnego funkcjonowania licznym mieszkańcom.

Koniecznością stał się zakup generatorów prądu, mobilnych stacji ciepłych oraz innego sprzętu niezbędnego do zapewnienia podstawowych warunków bytowych. Dlatego pieniądze zebrane podczas niedzielnej zbiórki będą przeznaczone na zakup takiego właśnie sprzętu. ©©

(FI)

dominik.fijalkowski@polskapress.pl

Gmina Inowrocław zaprasza w niedzielę, 8 lutego, do Łojewa na II Kożę Kujawską, czyli przegląd tradycyjnych zapustnych korowodów.

Od godziny 11.00 mieszkańcy gminy Inowrocław oraz goście z całego regionu będą mogli uczestniczyć w kujawskim obrzędzie, który od bardzo dawna symbolizuje pożegnanie karnawału, a także zimy oraz budze-

nie się życia i nadzieję na przyszłość w ciągu całego roku.

Podczas niedzielnej imprezy, na terenie rekreacyjnym nad jeziorem w Łojewie, podziwiać będziemy: Kożę Jaksicką, Kożę Kujawską - Żaden Kłopot, Kożę Mąteńską oraz Kożę Szymborską.

Każdy z tych kolorowych korowodów tworzyć będą: pary młode, baby z dziadami, Cyganie, Żydzi, niedźwiedzie, bociany, kominiarze, diabły, kozłarkowie, przodownicy, kapele, no i oczywiście kozy, będące symbolami płodności i sił wital-

nych. Każda z grup da też jedyny w swoim rodzaju występ.

Szczególnym akcentem spotkania z kujawską tradycją będzie prezentacja Małej Kozy z Bożejewic - dziecięco-młodzieżowej grupy, która pokazuje, że kujawska tradycja ma swoich następców.

- W obrzędzie Kozy Kujawskiej drzemie niesamowita siła wspólnoty. Chcemy, aby każdy, kto nas odwiedzi poczuł, że tradycja nie jest zamknięta w muzeum, ale żyje, wychodzi na ulice, śmieje się i biesiaduje razem z nami przy ognisku - za-

prasza wójt gminy Inowrocław Grzegorz Piątek.

Jak podkreślają organizatorzy, plenerowemu widowisku w Łojewie towarzyszyć będzie wspólna biesiada, z rozmowami, śpiewem, tańcami i integracją uczestników. Jak w ubiegłym roku, ciepło ogniska i energia wspólnoty sprawią, że zima w Łojewie nie zostanie w pamięci.

- Zapraszamy wszystkich, którzy chcą zanurzyć się w świecie dawnych kujawskich zwyczajów - dodają przedstawiciele gm. Inowrocław. ©©

Kujawskie Kozy znów zaprezentują się nam w Łojewie

ZAMARZLI NA ŚMIERĆ WE WŁASNYCH MIESZKANIACH

Czarna seria śmierci z wychłodzenia zaczęła się w Łodzi w poniedziałek (2 lutego). Od kilku dni w mieście panował mróz, nad ranem temperatura sięgnęła 17 stopni na minusie. Policjanci dostali informację, że w jednym z mieszkań w kamienicy przy ul. Malinowej 9 leżą zwłoki kobiety. Na miejscu okazało się, że mieszkanie jest mocno wyziębione, a zmarła 56-latka leży pod kocami i płaszcami.

Matylda Witkowska

La prawdopodobną przyczynę śmierci uznano wychłodzenie, choć potwierdzi to jeszcze sekcja zwłok. Już następnego dnia w innym lokalu tej samej kamienicy znaleziono zamrożonego 55-latka. Służby powiadomił opiekun działający na zlecenie Miejskiego Ośrodka Pomocy Społecznej w Łodzi. Tu już nie było wątpliwości, że mężczyzna zmarł z wychłodzenia. Po tych tragediach lokator kolejnego, również wyziębionego mieszkania dał się przekonać pracownikowi MOPS i odwieźć do schroniska św. Brata Alberta. On też mieszkał bez ogrzewania - w styczniu doszło u niego do awarii pieca i groziło mu wychłodzenie, ale do tej pory odmawiał opuszczenia lokalu.

Niestety, nie był to jeszcze koniec. We wtorek na policję zadzwoniła pracowniczka socjalna MOPS, która razem z sąsiadem próbowała dostać się do mieszkania przy ul. Kaliskiej 19, gdzie mieszkała para jej podopiecznych. Od kilku dni nie było z nimi kontaktu. Policjanci wezwali strażaków, którzy otworzyli drzwi siłą. Widok, który zastali w mieszkaniu, był makabryczny: 74-letni mężczyzna i o 10 lat młodsza kobieta byli martwi. Mężczyzna leżał pod kołdrą w pokoju, kobieta leżała na podłodze w kurtce w drugim pomieszczeniu. Na ciele mieli już plamy opadowe i musieli nie żyć od kilku dni. Na miejsce wezwano kordera. Uznał, że przyczyną śmierci było wychłodzenie.

MOPS w Łodzi szybko wyjaśnił sytuację zmarłych. Nie była ona prosta, a wszyscy otrzymywali różnorodną pomoc. 55-latek z Malinowej 9 miał przyznaną codzienną wizytę opiekuna w dni robocze, ostatnio opiekun był u niego dzień wcześniej. Średnio raz w tygodniu zaglądał do niego pracownik socjalny MOPS, ostatnio był w czwartek, ale mężczyzna mu nie otworzył. Zmarły dostał też duże wsparcie w ramach Szla-

chetnej Paczki Stowarzyszenia Wiosna. „Mężczyźnie przekazano m.in. piec elektryczny, meble, telewizor, odzież, pościel, lodówkę, zapasy żywności, także dla zwierząt. Niestety - jak ustalono - mężczyzna odsprzedał później te rzeczy” - informuje Iwona Jędrzejczyk-Kaźmierczak, rzecznik prasowy MOPS w Łodzi.

Opieka społeczna wiedziała, że 55-latek nie ma w domu prądu. „Z mieszkańcem były prowadzone liczne rozmowy na temat konieczności zadbania o przywrócenie prądu do mieszkania” - podkreśla rzeczniczka. Te informacje potwierdzają sąsiedzi, zaznaczają też, że mężczyzna był też nieporadny życiowo.

Dostawali pieniądze na ogrzewanie

Także pozostali zmarli otrzymywali pomoc z MOPS, w tym na ogrzewanie. 56-latka z Malinowej dostała w styczniu poza innym wsparciem także zasiłek celowy na zakup opału. Jeszcze pod koniec stycznia przekonywała pracownika socjalnego, że „piec stojący w mieszkaniu jest sprawny, a środki przyznane na zakup opału spożytkuje na jego zakup”. Także zmarli 74-latek i 64-latka z Kaliskiej dostali niedawno zasiłek celowy na ogrzewanie w formie przelewu na konto dostawcy energii elektrycznej.

MOPS nie może mówić o szczegółach. Przyznaje jednak, że wszyscy zmarli mierzyli się z problemami z uzależnieniem i nie były to problemy małe. Nie dawali też się namówić na zmiany i skorzystanie z profesjonalnej pomocy. - Miejski Ośrodek Pomocy Społecznej w Łodzi nie pozostawia nikogo bez wsparcia i pomocy. Trzeba być jednak gotowym na przyjęcie tej pomocy, i trzeba chcieć to wsparcie przyjąć, co nierzadko oznacza także gotowość i chęć wprowadzenia zmian w swoim dotychczasowym życiu - podkreśla Iwona Jędrzejczyk-Kaźmierczak.



W kamienicy przy ul. Kaliskiej zmarły dwie osoby

Nie tak łatwo zmarznąć w domu

Jak to się dzieje, że temperatura w lokalu spada tak bardzo, że ludzie zamarzają we własnych łóżkach? Specjaliści od opieki społecznej podkreślają, że zamarznąć w mieszkaniu nie jest wcale tak łatwo. Na przykład w Kijowie, gdzie całe kwartały zostały bez ogrzewania, nawet w duże mrozy w budynkach temperatura utrzymuje się nieco powyżej zera. W nieogrzewanym mieszkaniu zimą można zmarznąć, przeziębienie, albo nabawić zapalenia płuc. Ale do zamarznięcia oprócz zepsutego pieca prawdopodobnie dołożyły się jakieś inne czynniki. Sytuację mogło pogorszyć spożywanie alkoholu, który zwiększa utratę ciepła albo schorzenia lokatorów.

Ale cztery osoby, które zamarzły w budynkach komunalnych, wzbudziły w Łodzi pytania o warunki panujące w takich lokalach.

Pojechaliśmy do kamienicy przy Malinowej 9 i okazało się, że jest tam... lodowato zimno. Klatka schodowa jest stale otwarta na oścież i nie ma ogrzewania. W jednym z okien

na klatce brak jest szyby, dziurę tylko częściowo zakrywa dykta. Wiele lokali jest pustych, a w jednym - z dziurą na zewnątrz budynku - mieszkają tylko gołębie. Z danych Zarządu Lokali Miejskich wynika, że w budynku z 23 lokali tylko dziewięć jest zamieszkałych, a aż 15 to pusty stany. Każdy z mieszkających tu lokatorów musi ogrzewać się samodzielnie piecem na węgiel lub prąd.

Sąsiedzi narzekają, że w budynku nie ma bieżącej wody. Na podwórku jest hydrant, ale po ostatnich mrozach on też zamarał. - Normalni ludzie się tu nie wprowadzą, kto by chciał mieszkać w takich warunkach, bez wody i ogrzewania - mówią pozostali lokatorzy.

Lodowate kamienice

Wiadomo, że w łódzkich kamienicach zimą jest dramatycznie zimno. Dotyczy to budynków miejskich i prywatnych. Duże mieszkania w starych, nieocieplonych kamienicach bez podłączenia do sieci ciepłowniczej trudno jest ogrzać. A rachunki za ogrzewanie piecem elektrycznym mogą być olbrzymie. - Oszczędzam, bo całe dnie

spędzam w pracy, więc mój rachunek zimą to około 500 zł, ale sąsiad z małymi dziećmi musi grzać całą dobę i płaci tysiąc. Nie wszyscy sąsiedzi dają radę. Niektórzy dogrzewają się palnikami gazowymi, przez okno widzę jak bez garnków chodzą czasem przez całą noc - mówi jeden z mieszkańców starego Śródmieścia.

Po zamarznięciach z tego tygodnia pytania o stan łódzkich kamienic zadało wiele osób. Interpelację w tej sprawie złożył radny niezrzeszony Kosma Nykiel. Zapytał w niej nie tylko o stan kamienicy przy ulicy Malinowej 9, ale też o to „jakie natychmiastowe działania zostaną podjęte, aby zapobiec kolejnej tragedii tego typu w pozostałych budynkach komunalnych Łodzi?”. Z danych, jakie uzyskał półtora roku temu od magistratu, wynika, że na około 26 tys. używanych źródeł ciepła w miejskich lokalach tylko jedna trzecia miała wtedy centralne ogrzewanie (miejskie lub własne), a po jednej czwartej ogrzewana była koczami lub piecami elektrycznymi.

W podobnym tonie wypowiedziało się na Facebooku Łódzkie Stowarzyszenie Lokatorów. „Zdecydowana większość lokali należących do miasta nie ma dostępu do centralnego ogrzewania. Od kilku lat miasto masowo zakazuje palić w piecach, albo robi to w ukrytych sposób, np. nie naprawiając kominów, co sprawia, że jedynym źródłem ogrzewania zostaje ogrzewanie elektryczne” - pisze stowarzyszenie. Podkreśla przy tym, że większość budynków nie była projektowana z myślą o takim ogrzewaniu, a niedogrzejanie powoduje ich dalszą degradację.

W sprawie zgonów w kamienicach z interwencją poselską wyszedł Adrian Zandberg, konferencję prasową zorganizowała partia Razem. - Chcemy budować wielką dżunglę za kolejne setki milionów złotych, natomiast nie widać, żeby było nas stać na zasób mieszka-

niowy, w którym umierają ludzie. To sytuacja, która nie powinna mieć miejsca w XXI wieku, w 20. gospodarce świata i w dużym mieście wojewódzkim. Coś jest nie tak z priorytetami naszego miasta - mówiła Martyna Urbańczyk z łódzkiego Razem.

Na zarzuty odpowiedział od razu wiceprezydent Łodzi Adam Wieczorek. - Nasi administratorzy nieruchomości są na ulicach każdego dnia i weryfikują stan techniczny budynków. Sprawdzają, czy wszystkie media podłączone do budynków działają prawidłowo - mówił w czwartek.

Zaznaczył, że zarówno przy ulicy Malinowej, jak i Kaliskiej warunki były spełnione, a dodatkowo mieszkańcami opiekowała się pomoc społeczna. Jak podkreślił, rok temu miasto po gruntownej analizie przyjęło strategię dotyczącą zasobu komunalnego, a około 1,8 tys. lokatorów zostało wytypowanych do przeniesienia do lepszych warunków. Wiceprezydent Wieczorek zaznaczył też, że nie każdy budynek komunalny w mieście da się podłączyć do sieci ciepłowniczej, choć w sprawie podłączeń kolejnych trwają rozmowy z Veolią.

Tomasz Kopytowski z łódzkiej Caritas ocenia, że sytuację trudno ocenić jednoznacznie. - Każda taka śmierć jest tragedią i nie powinna się zdarzać. Ale w tych przypadkach system wyraźnie próbował zaradzić problemom. Niestety, w wielu sytuacjach nie jesteśmy w stanie pomóc człowiekowi wbrew jego woli, bo każdy człowiek jest wolny - tłumaczy. - Jednocześnie każda taka tragedia to sygnał nie tylko dla miasta, ale też dla sąsiadów i rodziny. A także pytanie, czy zrobiliśmy wystarczająco dużo i czy zrobiliśmy wszystko co w naszej mocy, żeby zapobiec tragedii? Jeśli odpowiemy sobie „tak” to nie powinniśmy czuć się winni - przyznaje.

Współpraca:
Wiesław Pierzchała,
Lila Sayed, Emilia Kutlu

Mistrzowska drużyna z Rogowa

Jan Szczutkowski
redakcja.inowroclaw@polskapress.pl

Trwa dominacja pałuckich zespołów w halowej odmianie hokeja na trawie o mistrzostwo Polski seniorów. Po zeszłorocznym triumfie LKS Gąsawa, w 2026 r. triumfowała ekipa LKS Rogowo.

Rogowianie w sezonie 2025/2026 zdominowali rozgrywki. W fazie zasadniczej o mistrzostwo superligi, obejmującej siedem kolejek, zdobyli 18 punktów. W tabeli wyprzedzili m.in.: LKS Gąsawa (13), Wartę Poznań (także 13 pkt.), AZS Politechnikę Poznańską (10). Te ekipy zakwalifikowały się do finałowego turnieju, który w miniony weekend rozegrano w Gnieźnie. Tym razem w decydującej rywalizacji zabrakło Grunwaldu Poznań i Pomorzana Toruń, a więc zespołów, które w poprzednich latach nadawały ton w mistrzostwach.

- W rozgrywkach halowych mieliśmy jasno określony cel - medal lepszy niż w 2022 roku, czyli srebro lub złoto - powiedział „Pomorskiej” Bogusław Kozłowski, trener LKS Rogowo. Ten optymizm głównie wynikał z umiejętnościach jego graczy.



Radość ekipy LKS Rogowo po zdobyciu mistrzostwa kraju

Pierwsze spotkanie w Gnieźnie z Politechniką potwierdziło, że supremacja doświadczonych laskarzy z Rogowa w superlidze nie była przypadkowa, chociaż akademicy z Poznania okazali się jedynymi, którym w przedostatniej kolejce rozgrywek (17 stycznia) przerwali ich pasę zwycięstw. Wygrali bowiem u siebie 5:4. Przypomnijmy, że poznaniacy w zeszłorocznym finale w Gąsawie, którego stawką był brązowy medal, pokonali LKS 8:4.

W sobotę podczas finałowego turnieju w Gnieźnie doszło do ponownej konfrontacji LKS Rogowo z Politechniką.

Tym razem uwidoczniła się przewaga ekipy z Pałuk. Po między 14 a 25 min. gry po bramkach Jakuba Koczorowskiego, Mateusza Hulbója i Karola Majchrzaka, prowadziła ona 3:0. Wprawdzie później AZS zniwelował niekorzystny wynik, zdobywając gole w 31 i 54 min. Później jednak LKS utrzymał przewagę do końca zawodów.

Szansy na finał nie wykorzystał LKS Gąsawa, przegrywając z Wartą Poznań 3:6. Obrońca tytułu w tym meczu tylko raz prowadził 1:0 - w 19 minucie po bramce Korneliusza Nitki. Następnie ton grze nadawali warciarze, obejmując prowa-

dzenie m.in. 3:1 i 4:3, by ostatecznie wygrać 6:3.

Niedzielne mecze, decydujące o kolejności miejsc okazały się pomyślne dla naszych drużyn. LKS Gąsawa w zmaganiach o brązowy medal pewnie pokonał AZS PP 5:2. Gole dla podopiecznych Macieja Wrzesińskiego strzelili: Korneliusz Nitka 3, Michał Nowakowski, Jakub Janicki po 1. Ponadto barw LKS bronili: Jan Nyka, Paweł Antoniewicz, Yuan Jodie Hibatullah, Ryszard Wiśniewski, Priliandro Revo, Robert Gruszczyński, Mateusz Mazany, Jan Syrek, Jakub Mroziński.

W ostatnim meczu powody do radości swoim zwolennikom dali laskarze z Rogowa, którzy wygrali z Wartą 8:4. Do tego sukcesu waleń przyczynił się Mateusz Hulbój, zdobywca czterech bramek. Tym samym swój dorobek w sezonie powiększył do 31 goli. Poza Hulbojem na listę strzelców wpisali się: Jakub Bosacki jr., 2, Karol Majchrzak i Adrian Krokosz po 1. Ponadto w składzie drużyny byli: Marcin Kitkowski, Kacper Musielski, Karol Przywara, Maksymilian Koperski, Wojciech Kasprzyk, Jakub Koczorowski, Kacper Biniek, Piotr Kozłowski. ©

Z wsparciem ministerstwa

(szcz)
redakcja.inowroclaw@polskapress.pl

Gmina miejska Gąsawa znalazła się na liście beneficjentów tegorocznego programu „Groby i cmentarze wojenne w kraju”.

Program ogłosiło Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego, a dofinansowanie w wysokości kilkudziesięciu tysięcy złotych wykorzysta się na renowację pomnika upamiętniającego śmierć księcia Leszka Bia-

łego w Marcinkowie Górnym oraz zabytkowej figury z 1871 r. w Komratowie, ufundowanej przez F. Pochowskiego. Jak nas poinformował Jacek Superczyński, burmistrz Gąsawy, czci ona powrót F. Pochowskiego z wojny francuskiej. Prawdopodobnie uczestniczył on w wojnach napoleońskich (1792-1815). Przypomnijmy, że udział w tych wojnach był powszechny wśród Polaków, liczących na odzyskanie niepodległości, szczególnie po powstaniu Księstwa Warszawskiego. ©

REKLAMA

0011471155

Inowrocław, ul. Św. Ducha 53 Kruszwica, ul. Kolegiacka 12F
tel. 52/357-16-04, 52/357-53-41
e-mail: inluctu1@interia.pl www.inluctu.pl

NAJTAŃSZY CAŁODOBOWY ZAKŁAD POGRZEBOWY

Małgorzata Matuszak



- * Załatwiamy wszelkie formalności związane z pogrzebem
- * Zapewniamy pełen zakres usług
- * Oferujemy bezgotówkowy system rozliczania kosztów (ZUS, KRUS, policja, wojsko, więziennictwo)
- * Dysponujemy własną chłodnią w Kruszwicy
- * Jesteśmy producentem trumien - trumny już od 300 zł
- * Baldachim i winda nagrobna GRATIS
- * Dom Pogrzebowy w Kruszwicy



Miło nam poinformować, że otrzymaliśmy z Centrum Badania Opinii Klientów certyfikat FIRMA GODNA ZAUFANIA za nieposzlakowaną opinię, etykę w prowadzeniu działalności biznesowej oraz rzetelne podejście do zobowiązań wobec Klientów i Kontrahentów

REKLAMA

0011471525



Firma Lapwood S.C. - certyfikowany producent opakowań drewnianych

POSZUKUJE KANDYDATA/KANDYDATKI
NA STANOWISKO:

SPECJALISTA DS. SPRZEDAŻY NA RYNKU NIEMIECKIM.

Praca stacjonarna SKULSK

OPIS STANOWISKA:

pozyskiwanie nowych klientów, przyjmowanie i przetwarzanie zamówień, przygotowywanie ofert handlowych, utrzymywanie kontaktu ze stałymi klientami, prowadzenie negocjacji handlowych, prowadzenie firmowego konta na LinkedIn.

WYMAGANIA:

znajomość języka niemieckiego na poziomie min. B2 (w mowie i piśmie), doświadczenie na podobnym stanowisku, prawo jazdy kat. B, wysoko rozwinięte umiejętności interpersonalne oraz komunikatywność, dobra obsługa komputera.

OFERUJEMY:

umowę o pracę, pracę w młodym i dynamicznym zespole, atrakcyjne wynagrodzenie, system premiowy uzależniony od wyników sprzedaży. Wynagrodzenie 6 000 - 14 000 zł/mies. brutto.

Zapraszamy do aplikowania wszystkie osoby spełniające wymagania określone w ogłoszeniu, niezależnie od płci!

TEL. 505 072 535, E-MAIL: verkauf@lapwood.eu

Wielki bal licealistów od Braci Śniadeckich

Na studniówce bawili się matu-
rzyści z I Liceum Ogólnokształ-
cącego im. Braci Śniadeckich
w Żninie. Bal zorganizowano
w malowniczo położonym

nad jeziorem ośrodku w
Ostrówcach. Poloneza zatań-
czyło pięć klas: IVa (wychowawca - Sebastian Topolski), IVb (Anna Wika), IVc (Andrzej

Ligierski), IVd (Małgorzata Żu-
rek) i IVe (Tomasz Kanarkow-
ski). Były wzruszające podzię-
kowania dla wychowawców
i dyrektora szkoły Andrzeja

Kurka. Dodajmy, że w roku
szkolnym 2025/2026 w I LO
w Żninie do matury przystąpi
blisko 140 uczniów.
(iwo)



FOT. IWONA GÓRALCZYK



FOT. IWONA GÓRALCZYK



FOT. IWONA GÓRALCZYK



FOT. IWONA GÓRALCZYK



FOT. IWONA GÓRALCZYK

REKLAMA

INFORMATOR

HOTELE

Bydgoszcz

Tanie noclegi dla firm, 601-919-805 00532

LEKARSKIE

Włocławek

BADANIA okresowe pracowników, kierowców, posiadających broń - lek. Wojciech Cader, Plac Wolności 17, pn. 10.15-13.00, wt. 8.00-11.00, śr. 14.00-19.00, czw. 8.00-11.00, pt.14.00-19.00, tel. 603-767-838, 54/231-43-54. Współpraca z LUXMED i MEDICOVER. 000074

Radziejów

Internista Mieczysław Wolański, przyjmuje codzienne od 9.00, Radziejów, ul. Łokietka 3, ekg, holter usg, laboratorium. Tel. 607 402 122, 54/285 22 40 Q701187897A

USŁUGI

Bydgoszcz

Śmieci - wywóz, kontenery, gruz „Corimp” 52/320-81-85. 000288

Grudziądz

STACJA demontażu pojazdów przyjmuje samochody do złomowania, Grudziądz, tel. 56/465-48-88.

USŁUGI POGRZEBOWE

Bydgoszcz

Dylewscy Zakład Usług Pogrzebowych, Plac Piastowski 9, Bydgoszcz. Tel. Całodobowe 52/322-29-16, 602-26-34-72, www.dylewscy.pl Biuro Fordon ul. Piwnika Ponurego 1D, 52/342-95-16. Obsługujemy cmentarze w Bydgoszczy i okolicy, kompleksowe usługi krajowe i zagraniczne, usługi kremacyjne w Bydgoszczy - duży wybór trumien i urn. Kredytowanie pogrzebów ZUS, KRUS, wojsko, policja 420114801/A

Chojnice

Zakład Pogrzebowy Tadeusz Porożyński, Gdańska 3. Przechowywanie, przewóz zwłok Chojnice bezpłatnie całodobowo. 52/397-20-47, 604-755-900.

Toruń

Sotor Usługi Pogrzebowe i Cmentarne, Toruń, tel. 56/655 33 50 całą dobę. Centrum Kamieniar-skie tel. 512 601 120 www.sotor.pl 000028

Inowrocław

Credo - Najtańszy całodobowy Zakład Pogrzebowy -św. Ducha 33, 88-100 Inowrocław. 52/357-74-16, 509-946-759, trumny już od 349 zł, do każdej usługi baldachim i winda nagrobna gratis, dostosowujemy się do możliwości finansowych każdego Klienta, wypłacamy zasiłki z ZUS i KRUS przed pogrzebem http://www.pogrzeb.net 282814801

Najtańszy Całodobowy Zakład Pogrzebowy

„IN LUCTU” Małgorzata Matuszak. Zarządca Domu Przedpogrzebowego w Kruszwicy, najtańsza chłodnia (własna), producent trumien (również z witrzyną) - trumny już od 300 zł, winda i baldachim gratis. Kruszwica, ul. Kolegiacka 12F, Inowrocław, ul. Św. Ducha 53, tel. 52/357-16-04, 357-53-41, e-mail: inluctu@interia.pl Załatwiamy wszelkie formalności. www.inluctu.pl 139014805

Waldemar Wójcik Zakład Pogrzebowy

MEMORIA, ul. Marulewska 40, Inowrocław. Dyżur całodobowy - tel. 602-189-676, 52/355-66-77. Załatwiamy wszystkie formalności w imieniu rodziny. Wypłacamy zasiłek pogrzebowy przed pogrzebem. Posiadamy profesjonalny baldachim pogrzebowy oraz windę nagrobną. Świadczymy usługi na najwyższym poziomie. www.memoria.net.pl 000045

Barcin

Całodobowy Zakład Pogrzebowy Sławomir Makowski, Barcin, ul. Żnińska 25 (naprzeciwko cmentarza) Tel. 52/383-64-09, 601-681-917. 000528

Pakość

„Konkordia” kompleksowe usługi pogrzebowe, Pakość, Inowrocławska 10, 52/35-18-766, 500-697-316, całą dobę. Wypłacamy zasiłki pogrzebowe KRUS i ZUS. 8210983

Gniewkowo

Sotor - Usługi Pogrzebowe i Cmentarne Gniewkowo 52/351 02 36 całą dobę Centrum Kamieniar-skie tel. 56/655 33 50 www.sotor.pl 000045

Janikowo

Najtańszy CAŁODOBOWY ZAKŁAD POGRZEBOWY ROBERT KURCZEWSKI JANIKOWO, ul. Główna 18G TEL. 507 364 717 000502

Kruszwica

Najtańszy całodobowy Zakład Pogrzebowy „In Luctu” Małgorzata Matuszak, zarządca Domu Przedpogrzebowego w Kruszwicy, najtańsza chłodnia (własna), producent trumien (również z witrzyną) - trumny już od 300 zł, winda i baldachim gratis. Kruszwica, ul. Kolegiacka 12f, Inowrocław, ul. Św. Ducha 53, tel. 52/357-16-04, 357-53-41, www.inluctu.pl e-mail: inluctu@interia.pl. Załatwiamy wszelkie formalności. 000345

Całodobowy Zakład Pogrzebowy Żurawski

ul. Kolegiacka 12E Kruszwica, tel. 666-999-917 8686162

Żłotniki Kujawskie

Zakład Pogrzebowy - całodobowy

Andrzej Pabjańczyk, Żłotniki Kujawskie ul. Podgórna 13, tel. 52/351-71-03, 504-270-409, 604-542-322 000281

Żnin

Całodobowe, kompleksowe usługi pogrzebowe

„Chmielewscy”, ul. Górską 10, 52/302-14-67, 502-314-898. Wypłacamy zasiłki ZUS i KRUS przed pogrzebem. 000417

Całodobowo-Usługi Pogrzebowe Firma Pietras,

Żnin, Pl. Wolności 15/4. Wypłacamy zasiłki ZUS i KRUS przed pogrzebem. 52/30-22-031, 509-917-648 000416

Włocławek

TARTAR spopieliarnia i dom pogrzebowy,

Włocławek ul. Bojańczyka 3/5, ul. Cmentarna 12, 54/231-44-55, 54/413-15-93. 000074

0011469244

Kowal

Całodobowa obsługa pogrzebów, Producent trumien. Lewandowski, 87-820 Kowal ul. Kościuszk 56. Tel. 603-998-321 000289

WETERYNARYJNE

Toruń

„Salus” Przychodnia Weterynaryjna, Lelewela 33 /teren Arpolu/8-22, 56/652-81-67. Interna, chirurgia, profilaktyka. RTG,USG. Całodobowy dyżur 504-052-789. 000045

ZDROWIE I URODA

Toruń

Optyk Trejnowscy.

Bezpłatne badanie wzroku. Okulary progresywne. Zniżki: na NFZ. Karta dużej rodziny, karta seniora i osoby niepełnosprawne. ul. Kościuszk 41/47 pawilon Herbowa (obok Biedronki) tel. 56/623-23 26 www.optyk-trejnowski.pl

POLSKA PRESS GRUPA

Wydawca **Polska Press Sp. z o.o.**
ul. Domaniewska 45, 02-672 Warszawa,
tel. 22 201 44 00, fax: 22 201 44 10

SPORT

www.sportowy24.pl

Choć są na odmiennych pozycjach, to emocji w Łuczniczce nie zabraknie

Dariusz Knopik

dariusz.knopik@polskappress.pl

SIATKÓWKA. Wydarzeniem weekendu będą derby BKS Bydgoszcz - CUK Anioły Toruń. Przerwę mają Metalkas Pałac Bydgoszcz i Sokół & Hagic Mogilno.

To spotkanie w ramach 22. kolejki PLS 1. Ligi. Oba zespoły są przeciwnymi biegunach w tabeli. Bydgoszczanie bronią się przed spadkiem, a Anioły walczą o jak najwyższe miejsce. Gospodarze sobotnich derbów są aktualnie na 13. miejscu, ostatnim bezpiecznym, mając tylko punkt przewagi nad Neciem Augustów. Bezpośredni rywale przed bydgoskim zespołem mają od niego o pięć więcej. Torunianie po ostatniej porażce spadli na drugą pozycję i mają trzy „oczka” mniej niż GKS Katowice, ale rywale mają rozegrany o jeden mecz więcej.

- To wszystko nie ma żadnego znaczenia, bo derby rządzą się swoimi prawami - podkreśla Marcin Kryś, trener ekipy z Torunia.

- Nie tylko derby rządzą się swoimi prawami, ale każdy mecz - dodaje Michał Masny, prowadzący BKS.

Obaj szkoleniowcy borykają się problemami kadrowymi. Trener Kryś musi radzić sobie z brakiem podstawowych przyjmujących. Z kolei trener Masny ma problem na pozycji atakującego.

Na szczęście w obu ekipach nie ma większych problemów z chorobami czy infekcjami.

- Staramy się ze wszystkimi przeciwnościami sobie radzić i je niwelować - mówi szkoleniowiec Aniołów.

- Nie narzekamy, tylko robimy swoje - dodaje trener BKS.

Trener Kryś chwali bydgoskich siatkarzy, mówiąc, że grają dobrze w obronie i dysponują kąśliwą zagrywką.

- Nie patrzymy na miejsca w tabeli, bo liga jest nieprzewidywalna i każdy może wygrać z każdym - dodaje.

- Faworytem będzie zespół z Torunia, ale my chcemy dobrze zagrać i wywalczyć punkty - uważa trener Masny.

Obaj szkoleniowcy pytani o elementy, które mogą zdecydować o zwycięstwie, mówią zgodnie, że wiele czynników jest bardzo ważnych, a wielkie znaczenie będzie miało nastawienie mentalne do rywalizacji.

Organizatorzy przygotowali mnóstwo atrakcji dla kibiców. Będzie Rozbudowana Strefa Małego Kibica czyli dedykowana przestrzeń z animacjami dla najmłodszych fanów siatkówki, będą konkursy z nagrodami a także Fotobudka, w której będzie można zrobić sobie pamiątkowe zdjęcia z derbowego wieczoru.

Początek meczu w Łuczniczce o godz. 18.

W ten weekend pauzują Metalkas Pałac Bydgoszcz i Sokół & Hagic Mogilno. Bydgoszczanki w poniedziałek będą odraabiały zaległości i podejmą ŁKS Łódź. Z kolei zespół z Mogilna dopiero w przyszły czwartek zagra spotkanie ligowe z Developresem Rzeszów. ©



W poprzednim meczu derbowym rozegranym w Arenie Toruń CUK Anioły pokonały BKS 3:0. Jak będzie teraz?

PIŁKA NOŻNA

Zimowe, sobotnie, sparingowe granie

Zespoły drugoligowe i trzecioligowe z regionu kujawsko-pomorskiego w sobotę rozegrają kolejne mecze sparingowe. Oto plan: Wda Świecie - Unia Wąbrzeźno (godz. 12, boisko sztuczne przy ul. Sienkiewicza), Elana Toruń - Olimpia Grudziądz (godz. 14, boisko pod balonem Przy Skarpie), Lechia Zielona Góra - Zawisza Bydgoszcz (godz. 15.30), Sokół Aleksander Łódźki - Tłuchowia Tłuchowo (godz. 14).



FOT. AGNIESZKA BIELECKA

KOSZYKÓWKA

Odszedł trener Asty

Nie żyje Thanasis Skourtopoulos. Grecki trener prowadził drużynę Enea Abramczyk Astorii Bydgoszcz w sezonie 2022/23. Wówczas nie udało mu się uchronić jej przed degradacją z PLK.

KRÓTKO



FOT. DARIUSZ BŁOCH

ŻUŻEL

Umowa projektowa podpisana

Kolejne wiadomości w sprawie modernizacji stadionu Polonii ogłosił Rafał Bruski. Prezydent Bydgoszczy przekazał informacje na temat sformalizowania prac projektowych. - Podpisana została umowa dotycząca projektowania pierwszego łuku na stadionie bydgoskiej Polonii. W ciągu ośmiu miesięcy ma być przygotowane pozwolenie na budowę i dokumentacja związana z przetargiem na budowę - poinformował Rafał Bruski.

Prace remontowe mogą rozpocząć się jeszcze w tym roku. Środki finansowe zostały zabezpieczone w budżecie miasta. Równocześnie, ratusz ma przygotowywać się do kolejnego etapu - przebudowy drugiego łuku stadionu. Remont obiektu przebiega etapami. Największym w ostatnich latach była budowa trybuny na prostej przeciwnie do startu. Zakończyła się w 2020 roku; powstała wtedy Nowa Trybuna na 2499 miejsc siedzących, zmieniło się zaplecze i żużlowy parking, wyremontowane zostały warsztaty. Przed poprzednim sezonem na stadionie wykonano również odwodnienie liniowe, miasto zainwestowało też w poprawę oświetlenia. (m)

LOTTO
ŚRODA, 4.02

Multi Multi, godz. 22.00

1, 2, 11, 14, 18, 21, 23, 29, 36, 37, [41], 47, 49, 54, 57, 69, 70, 71, 74, 77

Kaskada, godz. 22.00

4, 6, 7, 12, 13, 15, 18, 20, 21, 22, 23, 24

Mini Lotto

2, 7, 15, 19, 20

Ekstra Pensja

4, 6, 9, 10, 15 - 4

Ekstra Premia

7, 8, 17, 21, 33 - 2

CZWARTEK, 5.02

Multi Multi, godz. 14.00

[1], 2, 4, 5, 7, 16, 18, 20, 23, 24, 30, 33, 38, 39, 44, 46, 52, 62, 77, 79

Kaskada, godz. 14.00

1, 3, 5, 9, 11, 12, 13, 14, 15, 19, 21, 23

Same ważne mecze. Dziś zaczną Pierniki



FOT. AGNIESZKA BIELECKA

Koszykarze Twardych Pierników na ligowe zwycięstwo czekają już ponad miesiąc

Joachim Przybył

joachim.przybyl@polskappress.pl

KOSZYKÓWKA. Anwil chce rozpocząć serię zwycięstw, Twarde Pierniki wreszcie zakończyć serię porażek. Energa Toruń i Artego Bydgoszcz finiszują po play off.

We Włocławku coraz lepsze humory. Anwil w poprzedniej kolejce rozegrał najlepsze spotkanie pod wodzą Ronena Ginzburga, obiecując wypaść debiut Trevona Allena. - Walczyliśmy na odpowiednim poziomie, realizowaliśmy swój plan, musimy kontynuować taką drogę - przyznaje Ginzburg.

W sobotę włocławian czeka kolejny wyjazdowy mecz, tym razem z MKS Dąbrowa Górnicza (godz. 17.30, Polsat Sport 3). Pod wodzą Artura Gronka zespół odżył i wygrał pięć z siedmiu meczów. Najgroźniejsi gracze MKS to obwodowy Luther Muhammad i uniwersalny podkoszowy Martin Peterka, nie brakuje tam także nieobliczalnych strzelców z obwodu (Justin Gray, Jakub Musiał, Aleksander Załucki).

- Po porażce w Gliwicach byliśmy razem jako zespół, odpowiedziliśmy odpowiednią intensywnością na rywala i zaangażowaniem. Takie podejście zapewnia nam większy komfort na parkiecie - powiedział Isaiah Mucius po wygranej w Gdyni.

Arriva Lotto po czterech wyjazdowych porażkach wraca do swojej hali i już w piątek o godz. 17.30 podejmie Start Lublin (Polsat Sport 2). To bardzo

ważny mecz, podobnie zresztą jak kolejny w Toruniu z Miastem Szkła Krosno. Dwa zwycięstwa odsunęły od toruńskiej drużyny widmo walki o utrzymanie, bo po nieudanej serii Twarde Pierniki niebezpiecznie zbliżyły się do dna tabeli. To także ostatni dzwonek, aby włączyć się do walki o play in, bo do dziesiątej drużyny torunianie tracą już trzy zwycięstwa.

Arriva Lotto przegrała w Lublinie po dogrywce, ale teraz zmierzy się z zupełnie nowym zespołem, trener Wojciech Kamiński mocno przebudował skład. Liderem jest Liam O'Reilly, którym interesowała się także Arriva Lotto, zanim pozyskała Taylera Personsę. Po zmianach Start początkowo grał lepiej, ale w ostatnich dwóch kolejkach został rozbity przez Legię Warszawa oraz niespodziewanie przegrał u siebie z Miastem Szkła.

W piątkowym meczu nie zagra Paweł Sowiński. Kontuzja stawu skokowego w meczu z Kingiem Szczecin okazała się poważniejsza i utalentowanego obrońcę czeka dłuższa przerwa.

Ważna decyzja w Noteci

W I lidze Enea Abramczyk Astoria będzie broniła fotela lidera w Stargardzie. PGE Spójnia to jeden z głównych rywali bydgoszczan w rywalizacji o awans do PLK, ale gospodarzom wiedzie się różnie w tym sezonie. Spadkowicz z ekstraklasy z bilansem 12-8 jest ledwie ósmy w tabeli, choć ostatnio bardzo wysoko pokonał ŁKS Łódź. W ekipie trenera Grzegorza Skiby pro-

blemy zdrowotne: Marcin Nowakowski jest chory, Karol Gruszecki nie trenował po drobnym urazie w ostatnim meczu, a raczej wykluczony jest udział w tym meczu Mateusza Jamiołkowskiego (staw skokowy). Początek w niedzielę o godz. 18.

Coraz bardziej zagrożona spadkiem Qemetica Noteć podejmie w niedzielę o godz. 15 Resovię. Klub musiał w tym tygodniu zadeklarować, którzy obcokrajowcy dokonają sezonu. Noteć miała trzech w kadrze i ostatecznie trener Krzysztof Szubarga zrezygnował z usług Trivisa Leslie. Do składu wróci kontuzjowany Dylan Fry, ale chyba jeszcze nie w tym meczu.

Wyścig o ośsemkę

W Orlen Basket Lidze Kobiet nasze drużyny rywalizują o udział w play off. Konkurencja ogromna, Energa Toruń na razie ma jedno zwycięstwo więcej, ale niewykluczone, że ten wyścig rozstrzygnie się w ostatniej kolejce sezonu zasadniczego, gdy w Toruniu zaplanowano derby.

W tej kolejce kolejne ważne mecze. Katarzynki zmierzą się na wyjeździe z Isands Wichos Jelenia Góra (sobota, godz. 16), beniaminek na razie pozostaje bez zwycięstwa w tym sezonie i liczymy, że tak pozostanie.

Trudniejsze zadanie czeka Artego Bydgoszcz, które w sobotę o godz. 18 zmierzy się w Krakowie z Wisłą. We własnej hali nie udało się pokonać rywala, ale ekipa Piotra Kulpekszy potrzebuje zwycięstwa, aby nie wypaść z wyścigu o play off. ©

MAGAZYN *razem z dodatkami*

● Natalia Czerwonka i Konrad Niedźwiedzki o zimowych igrzyskach olimpijskich
● Dłużnik zaatakował komornika ● Kierowca po narkotykach i tragedia rodzinna ● W „Zielonym Polu”
PLUS TELEMAGAZYN z programem TV i zapowiedziami najciekawszych programów w tygodniu



Piątek
6.02.2026

Wydanie 2
Nr 30 (23.540)
Nakład 18.000 Rok LXXVIII

GAZETA **pomorska** KUJAWSKA

www.pomorska.pl
Cena 6,50 zł (w tym 8% VAT)

Włocławek

Na Zawisłu powstaną
trasy dla rowerów
górskich
str. 12



Brześć Kujawski

Będą inwestycje
i miejsca pracy
w strefie gospodarczej
str. 26

Lipno

Nowa dyrektor MCK
ma ambitne plany
na rozwój kultury
str. 26



Razem już od 70 lat!



7 lutego Janina i Józef Trzewiczarzowie z Bydgoszczy będą obchodzić 70. rocznicę ślubu. – Kochajcie się, szanujcie i sobie wybaczajcie, tak jak my – radzą wszystkim parom **str. 4**

Podrabiają etykiety i naklejają na butelki, by wyłudzić kaucję

Podrabiane etykiety i masowe zwroty opakowań spoza systemu? Niektórzy znaleźli sposób, by zarobić na butelkach, za które nie zapłacili kaucji. Zapłacą kary!

– Nauczyli się kombinować w Skandynawii i teraz przenoszą te dziwne praktyki na polski grunt – żartuje pani Bożena, która mieszka i pracuje w Szwecji, gdzie system kaucyjny działa od wielu lat. To, oczywiście, czarny humor...

Pani Bożena opowiada dalej: Gdy Polacy zaczęli masowo przyjeżdżać tutaj do pracy, to na setki puszek polskich piw, przywożonych z kraju, niektórzy naklejali wydrukowane „szwedzkie” etykiety. Wrzucali do butelkomatów i zamieniali na szwedzkie korony. Kojarzę nawet obrazek, jak w sklepie znanej w Skandynawii sieci ICA pracownik opróżniał butelkomat, a tam wypadło pełno polskich Żubrów... Wstyd! Szwedzi nieco ukrócili ten proceder, choć nie do końca, bo takie rzeczy wciąż się, niestety, dzieją.

W Polsce, ponad cztery miesiące od wprowadzenia systemu kaucyjnego, z rynku dochodzą informacje o próbach wyłudzenia kaucji.

„Po kilku miesiącach działania systemu obserwujemy pierwsze próby nadużyć: podrabiane etykiety, masowe zwroty opakowań spoza systemu (bez znaczka kaucji), świadome wprowadzanie personelu sklepu w błąd. Dlatego przypominamy wszystkim punktom zbiórki – wasza czujność to pierwsza linia obrony” – podkreśla PolKa – Polska Kaucja, operator systemu kaucyjnego. PolKa ostrzega, że wyłudzenie kaucji może skutkować poważnymi konsekwencjami. Oszustwo zagrożone jest karą od 6 miesięcy do 8 lat więzienia, a fałszerstwo od 3 miesięcy do 5 lat pozbawienia wolności. ©

Agnieszka Domka-Rybka
Czytaj więcej na stronie 5

Nr ISSN 0867-4965

Nr indeksu 350184



Rok Leonarda Pietraszaka

w Bydgoszczy. Szykują
się atrakcje **str. 5**

Maszyna wciągnęła rękę pracownikowi.

Najnowszy raport
o wypadkach **str. 6**

**KSeF budzi obawy
biznesu, ekspertki
odpowiadają
na pytania **str. 7****

Piękno nie ma wieku
– przekonała się o tym
pani Kunegunda,
102-letnia miss **str. 9**

Maszyna wciągnęła rękę pracownikowi w Toruniu, a pod Bydgoszczą dramat wydarzył się na budowie

Małgorzata Oberlan
malgorzata.oberlan@polskapress.pl

W Toruniu maszyna wciągnęła pracownikowi całą rękę, pod Bydgoszczą natomiast doszło do dramatu na budowie. Wypadków przy pracy z początkiem roku było w regionie więcej.

Jeśli cokolwiek może cieszyć w najnowszym raporcie Państwowej Inspekcji Pracy to fakt, że ogólnie przez cały styczeń zgłoszono jej „tylko” sześć wypadków przy pracy (w tym jeden śmiertelny w szkole, ale nie klasyczny oraz trzy ciężkie). Od lat bowiem bywają w Kujawsko-Pomorskiem miesiące, gdzie standardem jest po kilkanaście takich zdarzeń, a nawet ponad dwadzieścia.

Zawsze to jednak o sześć ludzkich dramatów za dużo - nikt nie idzie do pracy po to, by tracić w niej zdrowie czy wręcz życie. Co konkretnie się wydarzyło już tej zimy? Oto szczegóły.

W Toruniu do dramatycznych wydarzeń doszło 14 stycznia, w zakładzie produkującym



Smutny początek roku dla pracowników w Kujawsko-Pomorskiem. W styczniu zgłoszono sześć wypadków przy pracy

opakowania kartonowe. To była środa, okolice godziny 13.30. Pracownik tego zakładu wykonywał wtedy pracę przy belownicy - urządzeniu służącym do prasowania i wiązania makulatury.

- Doszło do pochwycenia ręki pracownika przez ruchome elementy maszyny. W wyniku zdarzenia poszkodowany doznał ciężkiego urazu dwóch palców prawej dłoni, złamania przedramienia oraz urazu

barku - raportuje Państwowa Inspekcja Pracy.

Zgłoszenia od policji i pracodawcy

Jaka była przyczyna tego wypadku? Czy mężczyzna wróci do pełnej sprawności? Inspekcja pracy ustala okoliczności i powody zdarzenia. Dodajmy, że wypadku nie zgłosił PIP zakład produkcyjny. Uczyniła to następnego dnia toruńska policja.

Dramatycznie rok zaczął się także w Bydgoszczy. Tutaj w styczniu doszło do dwóch bardzo poważnych wypadków przy pracy. 29 stycznia pracodawca sam powiadomił inspektora pracy o wypadku, do którego około godziny 13.00 doszło na terenie budowy w rejonie Bydgoszczy - na terenie gminy Osielesko.

- Podczas wykonywania prac murarskich pracownik usunął zabezpieczenia otworu

w stropie, a następnie, poruszając się tyłem na czworaka, wpadł do pozbawionego osłony otworu. W wyniku zdarzenia poszkodowany spadł na niższą kondygnację, doznając urazu zmiążdżeniowego miednicy z przemieszczeniem lewej kończyny dolnej oraz wybitcia barku. Po przewiezieniu do szpitala został zakwalifikowany do operacji rekonstrukcji miednicy - informuje Państwowa Inspekcja Pracy.

Wcześniej natomiast, bo 9 stycznia, dramatyczne wydarzenia rozegrały się na terenie zakładu produkcyjnego w Bydgoszczy. Zdarzenie miało miejsce podczas wykonywania prac związanych z udrażnianiem linii technologicznej.

- W trakcie prowadzonych czynności doszło do nagłego wyrzutu elementu instalacji pod wpływem ciśnienia, w wyniku czego pracownik został uderzony w głowę. Poszkodowany doznał urazu czaszki i stracił przytomność - przekazuje inspekcja pracy.

Jak widać, w obu przypadkach pracownicy doznali poważnych obrażeń ciała. I te wy-

padki Państwowa Inspekcja Pracy szczegółowo zbada, szukając odpowiedzi na pytania o ich przyczyny i odpowiedzialność pracodawców.

Nagła śmierć w szkole

Jako wypadek przy pracy PIP zakwalifikowała tragedię, do której doszło w szkole na terenie gminy Ryńsk koło Wąbrzeźna. Taka kwalifikacja wynika z tego, że zmarła kobieta była wówczas w pracy. Nie był to jednak tzw. klasyczny wypadek przy pracy, a tak zwane „nagłe zdarzenie medyczne”.

Co się wydarzyło? Raport Okręgowego Inspektoratu Pracy jest w tym przypadku skromny. „20 stycznia zatrudniający zgłosił inspektorowi pracy wypadek, do którego około godziny 16.15 doszło na terenie jednej ze szkół w gminie Ryńsk. Pracownica placówki została znaleziona w pomieszczeniu toalety bez oznak życia. Podjęto natychmiastowe czynności ratunkowe oraz wezwano służby ratownictwa medycznego. Pomimo podjętych działań kobieta zmarła” - podaje inspekcja. ©©

Trzy lata więzienia za podpalenie garażu i śmierć człowieka na bydgoskim Szwederowie

Maciej Czerniak
maciej.czerniak@polskapress.pl

Sąd uznał Sławomira P. za winnego podpalenia i skazał go na karę więzienia. To finał sprawy, która w maju ubiegłego roku wstrząsnęła mieszkańcami Bydgoszczy.

Sławomir P., 24-letni mieszkaniec bydgoskiego Szwederowa został skazany na trzy lata więzienia za podpalenie garażu przy ulicy Bielickiej. W wyniku pożaru zginął mieszkający tam 50-latek.

- Materiał dowodowy niezbicie wskazuje, że oskarżony dopuścił się popełnienia zarzucanego mu czynu - słowa sędziego Łukasza Gościńskiego cytuje Radio PiK, które poinformowało o wyroku. - Spowodował nieumyślnie śmierć człowieka. Sąd dał wiarę oskarżonemu - jeśli chodzi o jego wyjaśnienia. Oskarżony nie wiedział, że ktoś znajduje się w garażu, który podpalił. Zdawał sobie jedną sprawę, że niszczy mienie.

W więzieniu, ale na terapii

Jednocześnie sędzia zaznaczył, że skazany w czasie, kiedy

dopuścił się czynu, miał ograniczoną poczytalność w związku z chorobą psychiczną i ograniczoną poczytalność. Sławomir P. ma trafić do zakładu karnego, by odbyć karę w warunkach terapeutycznych.

Tragicznie zmarły mężczyzna to Tomasz M. Nieoficjalnie wiadomo, że wcześniej M. mieszkał w pobliskim bloku przy ulicy Brzozowej, ale zawi-

rowania życiowe sprawiły, że został mu tylko garaż.

Do zdarzenia doszło 12 maja 2025 roku. Po zakończonej akcji gaśniczej okazało się, że wewnątrz spalonego garażu znajdują się zwęglone zwłoki mężczyzny.

Na miejscu zdarzenia przeprowadzono oględziny z udziałem biegłego poźnarnika, który wskazał, że ogień rozwinął się

z przestrzeni występującej blisko otworu skrzydła wrót garażowych, co sugerowało jego podłożenie. Natomiast z opinii sądowo-lekarskiej wynikało, że bezpośrednią przyczyną zgonu pokrzywdzonego były następstwa wstrząsu termicznego i zatrucie tlenkiem węgla.

Podłożył zapalony papier

- Sławomir P. przyszedł do pokrzywdzonego i pod zamknięte drzwi wsunął zapaloną kartkę papieru - mówił w trakcie śledztwa prokurator Dominik Mrozowski z Prokuratury Rejonowej Bydgoszcz-Południe. - Po jakimś czasie pokrzywdzony drzwi otworzył, nie chciał opuścić tego garażu. Doszło najprawdopodobniej do wybuchu butli z gazem.

Jak zaznaczał sędzia w uzasadnieniu ogłoszonego wyroku, między mężczyznami mogło dojść do konfliktu. Jednocześnie z ustaleń w śledztwie wynikało, że śmierć będąca skutkiem podpalenia, była spowodowana nieumyślnie.

Pierwotnie oskarżonemu groziło do 8 lat więzienia. Wyrok jest nieprawomocny. ©©



Koszmarne zdarzenia, które stały się przedmiotem procesu sądowego w Bydgoszczy, rozegrały się na garażowisku przy ulicy Bielickiej

Stypendia dla uczniów z kujawsko-pomorskiego. To nawet 5 tysięcy złotych!

Małgorzata Pieczyńska
malgorzata.pieczynska@polskapress.pl

Do 5 tys. zł jednorazowego wsparcia mogą otrzymać uzdolnieni uczniowie z Kujawsko-Pomorskiego. Pod koniec stycznia rusza nabór wniosków do programu stypendialnego „Prymus Pomorza i Kujaw Plus”.

Rusza nową edycję wsparcia dla uczniów z bardzo dobrymi wynikami i udokumentowanymi osiągnięciami edukacyjnymi.

Dla kogo pieniądze

Program skierowany jest do uczniów klas VI-VIII szkół podstawowych i ogólnokształcących szkół muzycznych I stopnia, a także do uczniów liceów ogólnokształcących, ogólnokształcących szkół muzycznych II stopnia, liceów sztuk plastycznych oraz uczniów pierwszych klas techników i szkół branżowych I stopnia. Warunkiem jest szczególne osiągnięcie edukacyjne uzyskane w poprzednim roku szkolnym - m.in. w olimpiadach, konkursach kuratoryj-

nych lub zawodach wiedzy o randze co najmniej wojewódzkiej.

Kwota stypendium zależy od liczby punktów przyznanych za średnią ocen oraz osiągnięcia. Najwyższe wsparcie wynosi 5 tys. zł, kolejne progi to 4 tys. i 3 tys. zł. Minimalny próg punktowy uprawniający do udziału w programie to 35 punktów.

Trzeba się pospieszyć

Nabór wniosków potrwa do 18 lutego. Wniosek należy wygenerować elektronicznie, a następnie złożyć w wersji papierowej wraz z wymaganymi załącznikami. Chodzi o dokumenty potwierdzające osiągnięcia oraz świadectwo za ostatni rok szkolny. O zachowaniu terminu decyduje data złożenia lub stempel pocztowy.

Lista stypendystów zostanie ogłoszona po zakończeniu oceny wniosków i zatwierdzenia uchwałą zarządu województwa. Wypłata stypendiów planowana jest do końca roku, w którym kończy się rok szkolny objęty wsparciem. ©©

KSeF od 1 lutego 2026. Co budzi obawy? Ekspertki odpowiadają na te trudne pytania!

Agnieszka Domka-Rybka
agnieszka.domka@polskapress.pl

System e-Faktur (KSeF) to nowy obowiązek dla firm od 1 lutego. Na razie dotyczy firm, które w 2024 roku miały sprzedaż powyżej 200 mln zł (z VAT). O co najczęściej pytają przedsiębiorcy?

Od 1 kwietnia KSeF będzie obowiązywał wszystkie firmy. Podczas redakcyjnego dyżuru o KSeF na pytania Czytelników odpowiadały ekspertki z III Urzędu Skarbowego w Bydgoszczy: Hanna Olczak - kierownik referatu czynności analitycznych i sprawdzających i Sylwia Lewandowska - kontroler skarbowy w tym samym referacie.

Prowadzę jednoosobową działalność gospodarczą. W jaki sposób mogę uwierzytelnić się w KSeF?

Jako podatnik działający w formie jednoosobowej działalności gospodarczej aby uwierzytelnić się w KSeF należy wejść na stronę <https://ksef.mf.gov.pl>, a następnie wpisać NIP i po-

twierdzić swoją tożsamość za pomocą dostępnych metod uwierzytelniania tj. Profilu Zaufanego, podpisu kwalifikowanego. Można również korzystać z dostępnych programów komercyjnych zintegrowanych z KSeF 2.0, gdzie jednym ze sposobów uwierzytelniania jest wygenerowany Certyfikat KSeF.

Prowadzę JDG. W jaki sposób nadać uprawnienia dla księgowej, aby miała dostęp do moich faktur?

Jako osoba prowadząca jednoosobową działalność gospodarczą podatnik posiada pełne uprawnienia do pracy w KSeF. W pierwszej kolejności należy uwierzytelnić się w KSeF za pomocą dostępnych metod logowania.

Następnie przejść do zakładki Uprawnienia Nadaj uprawnienia Rodzaj uprawnienia (Podmiotowi do wystawiania i przeglądania faktur) Wskazać NIP i nazwę biura rachunkowego, a następnie rodzaj uprawnień czyli określić dostęp do wystawiania faktur lub przeglądania. Istnieje również możliwość na-



Na pytania odpowiadały ekspertki z III US w Bydgoszczy: Hanna Olczak (od lewej) i Sylwia Lewandowska

dania obydwu uprawnień jednocześnie.

Czy jako osoba fizyczna prowadząca działalność gospodarczą składam ZAW-FA w celu nadania uprawnień?

Osoba fizyczna posiada uprawnienia właścicielskie i uwierzytelnia się w systemie bezpośrednio wskazując numer NIP. Zawiadomienie ZAW-FA składa w przypadku, gdy posiada kwalifikowany podpis elektroniczny niezawierający identyfi-

katora podatkowego. W tym celu w części D należy wskazać dane unikalne powiązane z certyfikatem kwalifikowanego podpisu.

Jak mogę sprawdzić czy faktura, którą otrzymałem została wystawiona w KSeF?

Osoba prowadząca działalność gospodarczą po zalogowaniu się do KSeF będzie widziała wszystkie faktury w zakładce „FAKTURY” po wybraniu opcji - Faktury zakupowe. Jeśli ktoś

jest konsumentem i nie ma dostępu do KSeF powinien otrzymać od kontrahenta wydruk faktury ustrukturyzowanej z kodem QR oraz linkiem do faktury. Po zeskanowaniu kodu QR otrzyma podstawowe informacje, w tym potwierdzenie czy został jej nadany numer KSeF.

Czy konta w KSeF są tylko dla osób fizycznych? Czy mogą być również „na firmę”?

Z KSeF korzystają osoby fizyczne i podmioty (firmy). Podmiot niebędący osobą fizyczną może się uwierzytelnić pieczęcią kwalifikowaną. Jeśli jej nie ma, składa ZAW-FA, w którym wskazuje osobę fizyczną do obsługi KSeF (uprawnioną do wystawiania faktur, dostępu do faktur, odbierania i nadawania uprawnień).

Wystawiłam fakturę i przesłałam do KSeF, ale system ją odrzucił. Czy w tej sytuacji wystawić korektę do tej faktury? Co należy zrobić?

W sytuacji gdy faktura zostaje odrzucona przez system, to nie

jest jej nadawany numer KSeF. Nie ma więc konieczności wystawić korekty faktury. Błędny plik xml należy ponownie edytować i sprawdzić poprawność, a następnie ponownie przesłać do KSeF.

Od kiedy będę zobowiązany do ujmowania numeru faktury KSeF w ewidencji JPK_VAT?

Obowiązek umieszczania numeru KSeF (czyli identyfikatora faktury nadanego przez Krajowy System e-Faktur) w ewidencji VAT i w pliku JPK_VAT z deklaracją zaczął obowiązywać od 1 lutego 2026 r. - od tego okresu JPK_VAT musi zawierać numer KSeF dla faktur sprzedaży i zakupu (o ile faktura ma ten numer nadany) lub odpowiednie oznaczenia (np. OFF, BFK, DI) w sytuacjach, gdy numer KSeF nie jest jeszcze dostępny w momencie wysyłki JPK_VAT.

Są jeszcze pytania o Krajowy System e-Faktur (KSeF)?

Można je zadać dzwoniąc na infolinię KAS - (22) 330 03 30 i następnie wybieramy „6”. ©

REKLAMA

0011470392



Czas na zdrowie



Zakwaterowanie



3 posiłki dziennie w formie bufetu szwedzkiego



Konsultacja lekarska



4 zabiegi dziennie (oprócz niedziel i dni świątecznych)



90 min. dziennie w Strefie Relaksu (sauna, jacuzzi, grota solna, siłownia)



Voucher do Integracja Cafe



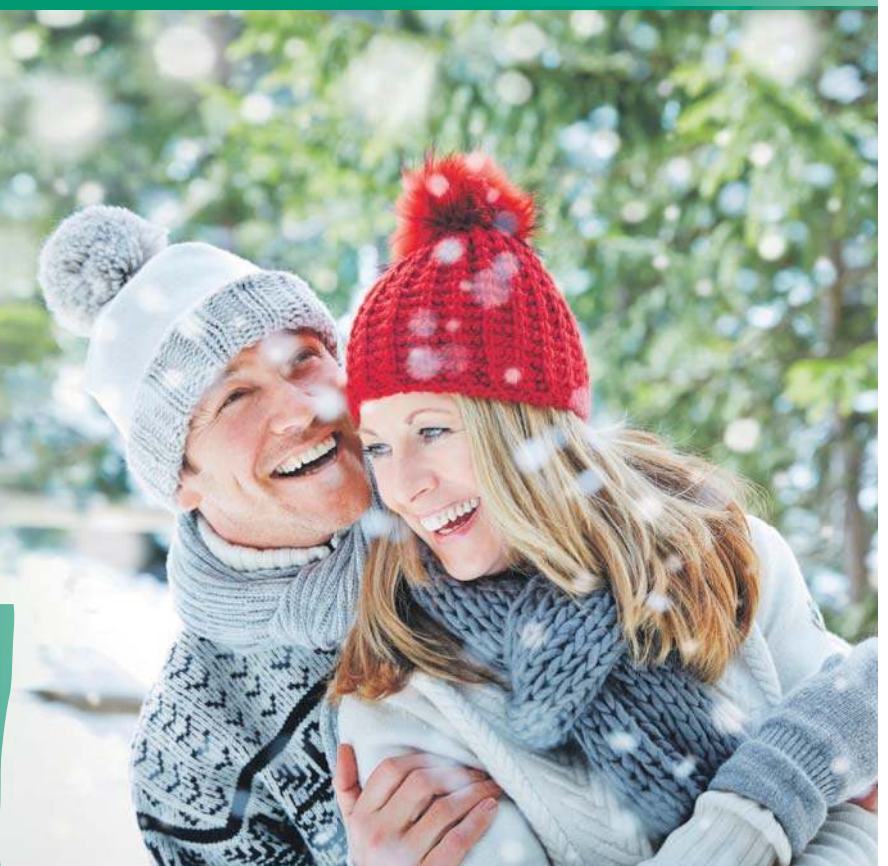
52 35 63 101, 52 35 63 100, 52 35 63 320



medicalspa@solanki.pl, recepcja@solanki.pl



www.solanki.pl



Włocławek

e-mail: redakcja.wloclawek@polskapress.pl

Darmowy seans oraz spotkanie z twórcami

Opr. WA
redakcja.wloclawek@polskapress.pl

Teatr Impresaryjny wyjątkowo zaprasza widzów na seans oraz spotkanie z twórcami filmu.

W środę, 11 lutego, o godz. 18 w Teatrze Impresaryjnym przy ulicy Wojska Polskiego odbędzie się seans filmu „Sezony” oraz spotkanie z twórcami.

„Sezony” to uniwersalna historia o relacjach, rozgrywająca się w pełnym absurdu świecie teatru. Akcja filmu toczy się podczas trzech różnych spektakli, a życie prywatne bohaterów miesza się z rzeczywistością sceny. Trudnym emocjom towarzyszy zaskakujący humor. W roli głównej zobaczymy Łukasza Simlata jako egocentrycznego aktora, który mierzy się

z niespodziewanym rozpadem wieloletniego związku.

Po seansie odbędzie się spotkanie z twórcami filmu reżyserem Michałem Grzybowskim i aktorką Agnieszką Dulębą-Kaszą. Wstęp wolny.

Organizatorem wydarzenia w ramach obchodów Roku Ludzi Filmu z Kujaw i Pomorza jest Fundusz Filmowy Kujawy Pomorza oraz Kujawsko-Pomorska Akademia Innowacji. Pokaz i spotkanie zostało dofinansowane przez samorząd województwa kujawsko-pomorskiego.

Na seans i wyjątkowy wieczór filmowy zapraszają: marszałek województwa kujawsko-pomorskiego Piotr Całbecki, Filmowe Kujawy i Pomorza oraz Kujawsko-Pomorska Akademia Innowacji.

©

KRÓTKO

ETNOGRAFIA

Dowiemy się, czym jest pochód przebierańców

Muzeum Ziemi Kujawskiej i Dobrzyńskiej zaprasza na prelekcję pt. Karnawał w tradycji ludowej, która odbędzie się 7.02. br. (tj. sobota) o godz. 11.00 w Muzeum Etnograficznym przy bulwarach.

W potocznym rozumieniu karnawał kojarzy się z odbywającymi się w zimowym czasie balami i maskaradami, którym towarzyszą suto zastawione stoły. To także czas, gdy obowiązujący porządek społeczny bywał z premedytacją kontestowany.

Skąd wzięło się - brzmiące podobnie w większości języków europejskich - słowo „karnawał”? Czy zwroty takie jak „ostatki”, „miesopust” oznaczają to samo? Czy kujawskie tradycyjne zapusty obejmują wyłącznie pochody przebierańców, którym przewodzi koza? Na czym polegał tajemniczy zwyczaj zwany „zabijaniem grajka”? Czy najtłustszym dniem ostatkowego tygodnia zawsze był czwartek? Na te i inne pytania odpowie Michał Kwiatkowski, kierownik Muzeum Etnograficznego.

Prelekcja odbędzie się w ramach tegorocznego Ogólnopolskiego Dnia Etnografii, Etnologii i Antropologii Kulturowej.

INWESTYCJE

Będzie tunel łączący ulicę Okrzei z Węglową

W Urzędzie Miasta Włocławek odbyły się konsultacje społeczne poświęcone budowie tunelu łączącego ul. Okrzei z ul. Węglową. Ponadto, dążąc do realizacji kolejnego tunelu - pod ulicą Wieniecką - w jeszcze szerszym zakresie UM chce przyczynić się do lepszego skomunikowania włocławskich osiedli, poprawy płynności ruchu i bezpieczeństwa mieszkańców.

Planowana inwestycja przy ul. Kaliskiej - połączenia centrum miasta z osiedlem Południe - wpisuje się w plany, określone w wizji przedwojennego architekta, a docelową realizacją wspomnianego wyżej tunelu pod ulicą Wieniecką znacznie poprawi bezpieczeństwo komunikacyjne, pomoże też w szybszym dotarciu m.in. do szpitala.

Zwieńczeniem „zszycia” miasta podzielonego linią kolejową nr 18 będzie budowa przedłużenia drogi średnicowej do ul. Toruńskiej z tunelem pod linią kolejową.

Projekt dofinansowany przez Fundusze Szwajcarskie wspierające zmniejszanie różnic gospodarczych i społecznych w Unii Europejskiej.

Opr. WA

Na Zawiszu powstaną trasy dla pasjonatów rowerów MTB

Opr. WA
wojciech.alabrudzinski@polskapress.pl

Dobre wiadomości dla amatorów turystyki pieszej i rajdów rowerowych. Szczególnie tych ekstremalnych.

Dwie ważne umowy podpisano w środę w Nadleśnictwie Włocławek. Dotyczą one terenów rekreacyjnych we Włocławku i najbliższej okolicy.

W spotkaniu udział wzięli m.in.: prezydent Włocławka Krzysztof Kukucki, Andrzej Tyrjan, prezes Kujawskiego Oddziału PTTK, Andrzej Wysłouch, prezes zarządu Włocławskiego Stowarzyszenia Kolarstwa Górskiego MTB Team oraz Mariusz Szwenke, wiceprezes WSKG.

Jak podaje Nadleśnictwo, są to istotne dokumenty potwierdzające dobrą współpracę leśników z samorządem i organizacjami społecznymi.

Pierwszym dokumentem była umowa udostępniająca tereny leśne na włocławskim Zawiszu - teren Leśnictwo Szpetal pod budowę i eksploatację tras rowerowych typu single track, realizowana we współpracy Nadleśnictwa Włocławek, miasta Włocławek i WSKG MTB Team, przy bardzo dużej przychylności i życzliwości dyrektora Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Toruniu Włodzimierza Pamfila.

Jak podaje Nadleśnictwo, trasy o różnym stopniu trudności powstaną na powierzchni ok. 79 ha i będą w sumie liczyć ponad 10 kilometrów. Single track został zaprojektowany tak, aby minimalizować ingerencję w środowisko. Będzie dostępny zarówno dla mniej, jak i bardziej doświadczonych rowerzystów, a jego infrastruktura będzie miała charakter nie-



Tak będą przebiegać trasy - od parkingu przy PANS-ie aż do rzeki Zofijki

trwały i możliwy do modyfikacji lub demontażu.

Pomysłodawcą ich wytyczenia jest Włocławskie Stowarzyszenie Kolarstwa Górskiego MTB Team.

- To podpisanie umowy udostępniającej malownicze tereny Zawisza pod budowę i organizację pierwszych w tym regionie górskich szlaków rowerowych - mówi Mirosław Kędroń, nadleśniczy Nadleśnictwa Włocławek. - To pionierski projekt w tej części regionu. Dotychczas mogliśmy takie trasy spotkać w terenach górskich nadleśnictw, na przykład w Sudetach, w Bieszczadach, w okolicach Bielska-Białej, w górach Izerskich oraz w Trójmieście. To

- To pionierski projekt w tej części regionu. Dotąd takie trasy można było spotkać w Bieszczadach i Sudetach - mówi Mirosław Kędroń

efekt współpracy i prezydenta Krzysztofa Kukuckiego, i Włocławskiego Stowarzyszenia Kolarstwa Górskiego przy dużej przychylności dyrektora regionalnego Lasów Państwowych Włodzimierza Pamfila.

Z inwestycji cieszy się także Andrzej Wysłouch, prezes WSKG: - Już od wielu lat jeździliśmy po Szpetalu, ale były to istniejące trasy, bez modyfikacji - mówi prezes. - Włocławek, jak na Polskę nizinną, ma wyjątkowo warunki dzięki wzgórzom na Zawiszu. W Polsce powstały różne układy single tracków, legło to u podstawy pomysłu, by coś podobnego wykonać u nas. Inicjatorem był nasz kolega Kamil Nowak. Zaczął drażyć temat i w końcu dzięki porozumieniu z władzami miasta i Nadleśnictwem udało się to dopiąć. Generalnie cały teren ma być dostępny dla wszystkich. Obecnie z tego terenu korzystają nieliczni biegacze i rowerzyści. Wiele osób nawet nie wie, jak się tam poruszać, by się nie zgu-

bić. Trasy będą oznaczone kolorami i zostaną opisane. W ten sposób korzystać z tego będzie mogła większa grupa osób.

Jak podaje prezydent Krzysztof Kukucki, inwestycja powinna być gotowa na wakacje w roku 2027. Koszt wynosi około 2 mln złotych.

Drugim dokumentem było porozumienie z PTTK dotyczące współpracy przy organizacji i utrzymaniu szlaków turystycznych na terenie Nadleśnictwa Włocławek. Choć współpraca trwa od lat, jest to pierwsze zawarte wspólne porozumienie.

- Współpraca nasza z leśnictwem była zawsze - podkreślił Andrzej Tyrjan. - Szlaki pozwalają na realizację zarówno turystyki kwalifikowanej, jak i turystyki rodzinnej. To są szlaki, które ukazują urok i piękno naszej okolicy.

We Włocławku i regionie istnieje około 200 km znakowanych szlaków turystycznych.

©

NAUKA



HISTORIA

Prezentują sylwetki wybitnych włocławian

W środę odbyła się uroczysta promocja jedenastego tomu Włocławskiego Słownika Biograficznego, który ukazał się nakładem Włocławskiego Towarzystwa Naukowego.

Słownik Biograficzny ukazuje się nieprzerwanie od 2004 r. Łącznie, w jedenastu tomach Słownika przedstawiono 1139 biografów osób związanych z Włocławkiem na przestrzeni tysiąca lat. W tomie jedenastym 30 autorów opracowało 85 biografów.

WA

ZAMARZLI NA ŚMIERĆ WE WŁASNYCH MIESZKANIACH

Czarna seria śmierci z wychłodzenia zaczęła się w Łodzi w poniedziałek (2 lutego). Od kilku dni w mieście panował mróz, nad ranem temperatura sięgnęła 17 stopni na minusie. Policjanci dostali informację, że w jednym z mieszkań w kamienicy przy ul. Malinowej 9 leżą zwłoki kobiety. Na miejscu okazało się, że mieszkanie jest mocno wyziębione, a zmarła 56-latka leży pod kocami i płaszcami.

Matylda Witkowska

La prawdopodobną przyczynę śmierci uznano wychłodzenie, choć potwierdzi to jeszcze sekcja zwłok. Już następnego dnia w innym lokalu tej samej kamienicy znaleziono zamrożonego 55-latka. Służby powiadomił opiekun działający na zlecenie Miejskiego Ośrodka Pomocy Społecznej w Łodzi. Tu już nie było wątpliwości, że mężczyzna zmarł z wychłodzenia. Po tych tragediach lokator kolejnego, również wyziębionego mieszkania dał się przekonać pracownikowi MOPS i odwieźć do schroniska św. Brata Alberta. On też mieszkał bez ogrzewania - w styczniu doszło u niego do awarii pieca i groziło mu wychłodzenie, ale do tej pory odmawiał opuszczenia lokalu.

Niestety, nie był to jeszcze koniec. We wtorek na policję zadzwoniła pracowniczka socjalna MOPS, która razem z sąsiadem próbowała dostać się do mieszkania przy ul. Kaliskiej 19, gdzie mieszkała para jej podopiecznych. Od kilku dni nie było z nimi kontaktu. Policjanci wezwali strażaków, którzy otworzyli drzwi siłą. Widok, który zastali w mieszkaniu, był makabryczny: 74-letni mężczyzna i o 10 lat młodsza kobieta byli martwi. Mężczyzna leżał pod kołdrą w pokoju, kobieta leżała na podłodze w kurtce w drugim pomieszczeniu. Na ciele mieli już plamy opadowe i musieli nie żyć od kilku dni. Na miejsce wezwano kordera. Uznał, że przyczyną śmierci było wychłodzenie.

MOPS w Łodzi szybko wyjaśnił sytuację zmarłych. Nie była ona prosta, a wszyscy otrzymywali różnorodną pomoc. 55-latek z Malinowej 9 miał przyznaną codzienną wizytę opiekuna w dni robocze, ostatnio opiekun był u niego dzień wcześniej. Średnio raz w tygodniu zaglądał do niego pracownik socjalny MOPS, ostatnio był w czwartek, ale mężczyzna mu nie otworzył. Zmarły dostał też duże wsparcie w ramach Szla-

chetnej Paczki Stowarzyszenia Wiosna. „Mężczyźnie przekazano m.in. piec elektryczny, meble, telewizor, odzież, pościel, lodówkę, zapasy żywności, także dla zwierząt. Niestety - jak ustalono - mężczyzna odsprzedał później te rzeczy” - informuje Iwona Jędrzejczyk-Kaźmierczak, rzecznik prasowy MOPS w Łodzi.

Opieka społeczna wiedziała, że 55-latek nie ma w domu prądu. „Z mieszkańcem były prowadzone liczne rozmowy na temat konieczności zadbania o przywrócenie prądu do mieszkania” - podkreśla rzeczniczka. Te informacje potwierdzają sąsiedzi, zaznaczają też, że mężczyzna był też nieporadny życiowo.

Dostawali pieniądze na ogrzewanie

Także pozostali zmarli otrzymywali pomoc z MOPS, w tym na ogrzewanie. 56-latka z Malinowej dostała w styczniu poza innym wsparciem także zasiłek celowy na zakup opału. Jeszcze pod koniec stycznia przekonywała pracownika socjalnego, że „piec stojący w mieszkaniu jest sprawny, a środki przyznane na zakup opału spożytkuje na jego zakup”. Także zmarli 74-latek i 64-latka z Kaliskiej dostali niedawno zasiłek celowy na ogrzewanie w formie przelewu na konto dostawcy energii elektrycznej.

MOPS nie może mówić o szczegółach. Przyznaje jednak, że wszyscy zmarli mierzyli się z problemami z uzależnieniem i nie były to problemy małe. Nie dawali też się namówić na zmiany i skorzystanie z profesjonalnej pomocy. - Miejski Ośrodek Pomocy Społecznej w Łodzi nie pozostawia nikogo bez wsparcia i pomocy. Trzeba być jednak gotowym na przyjęcie tej pomocy, i trzeba chcieć to wsparcie przyjąć, co nierzadko oznacza także gotowość i chęć wprowadzenia zmian w swoim dotychczasowym życiu - podkreśla Iwona Jędrzejczyk-Kaźmierczak.



W kamienicy przy ul. Kaliskiej zmarły dwie osoby

Nie tak łatwo zmarznąć w domu

Jak to się dzieje, że temperatura w lokalu spada tak bardzo, że ludzie zmarzają we własnych łóżkach? Specjaliści od opieki społecznej podkreślają, że zmarznąć w mieszkaniu nie jest wcale tak łatwo. Na przykład w Kijowie, gdzie całe kwartały zostały bez ogrzewania, nawet w duże mrozy w budynkach temperatura utrzymuje się nieco powyżej zera. W nieogrzewanym mieszkaniu zimą można zmarznąć, przeziębienie, albo nabawić zapalenia płuc. Ale do zamarznięcia oprócz zepsutego pieca prawdopodobnie dołożyły się jakieś inne czynniki. Sytuację mogło pogorszyć spożywanie alkoholu, który zwiększa utratę ciepła albo schorzenia lokatorów.

Ale cztery osoby, które zamarzły w budynkach komunalnych, wzbudziły w Łodzi pytania o warunki panujące w takich lokalach.

Pojechaliśmy do kamienicy przy Malinowej 9 i okazało się, że jest tam... lodowato zimno. Klatka schodowa jest stale otwarta na oścież i nie ma ogrzewania. W jednym z okien

na klatce brak jest szyby, dziurę tylko częściowo zakrywa dykta. Wiele lokali jest pustych, a w jednym - z dziurą na zewnątrz budynku - mieszkają tylko gołębie. Z danych Zarządu Lokali Miejskich wynika, że w budynku z 23 lokali tylko dziewięć jest zamieszkałych, a aż 15 to pusty stany. Każdy z mieszkających tu lokatorów musi ogrzewać się samodzielnie piecem na węgiel lub prąd.

Sąsiedzi narzekają, że w budynku nie ma bieżącej wody. Na podwórku jest hydrant, ale po ostatnich mrozach on też zamarał. - Normalni ludzie się tu nie wprowadzą, kto by chciał mieszkać w takich warunkach, bez wody i ogrzewania - mówią pozostali lokatorzy.

Lodowate kamienice

Wiadomo, że w łódzkich kamienicach zimą jest dramatycznie zimno. Dotyczy to budynków miejskich i prywatnych. Duże mieszkania w starych, nieocieplonych kamienicach bez podłączenia do sieci ciepłowniczej trudno jest ogrzać. A rachunki za ogrzewanie piecem elektrycznym mogą być olbrzymie. - Oszczędzam, bo całe dnie

spędzam w pracy, więc mój rachunek zimą to około 500 zł, ale sąsiad z małymi dziećmi musi grzać całą dobę i płaci tysiąc. Nie wszyscy sąsiedzi dają radę. Niektórzy dogrzewają się palnikami gazowymi, przez okno widzę jak bez garnków chodzą czasem przez całą noc - mówi jeden z mieszkańców starego Śródmieścia.

Po zamarznięciach z tego tygodnia pytania o stan łódzkich kamienic zadało wiele osób. Interpelację w tej sprawie złożył radny niezrzeszony Kosma Nykiel. Zapytał w niej nie tylko o stan kamienicy przy ulicy Malinowej 9, ale też o to „jakie natychmiastowe działania zostaną podjęte, aby zapobiec kolejnej tragedii tego typu w pozostałych budynkach komunalnych Łodzi?”. Z danych, jakie uzyskał półtora roku temu od magistratu, wynika, że na około 26 tys. używanych źródeł ciepła w miejskich lokalach tylko jedna trzecia miała wtedy centralne ogrzewanie (miejskie lub własne), a po jednej czwartej ogrzewana była kociołkami lub piecami elektrycznymi.

W podobnym tonie wypowiedziało się na Facebooku Łódzkie Stowarzyszenie Lokatorów. „Zdecydowana większość lokali należących do miasta nie ma dostępu do centralnego ogrzewania. Od kilku lat miasto masowo zakazuje palić w piecach, albo robi to w ukrytych sposób, np. nie naprawiając kominów, co sprawia, że jedynym źródłem ogrzewania zostaje ogrzewanie elektryczne” - pisze stowarzyszenie. Podkreśla przy tym, że większość budynków nie była projektowana z myślą o takim ogrzewaniu, a niedogrzejanie powoduje ich dalszą degradację.

W sprawie zgonów w kamienicach z interwencją poselską wyszedł Adrian Zandberg, konferencję prasową zorganizowała partia Razem. - Chcemy budować wielką dżunglę za kolejne setki milionów złotych, natomiast nie widać, żeby było nas stać na zasób mieszka-

niowy, w którym umierają ludzie. To sytuacja, która nie powinna mieć miejsca w XXI wieku, w 20. gospodarce świata i w dużym mieście wojewódzkim. Coś jest nie tak z priorytetami naszego miasta - mówiła Martyna Urbańczyk z łódzkiego Razem.

Na zarzuty odpowiedział od razu wiceprezydent Łodzi Adam Wieczorek. - Nasi administratorzy nieruchomości są na ulicach każdego dnia i weryfikują stan techniczny budynków. Sprawdzają, czy wszystkie media podłączone do budynków działają prawidłowo - mówił w czwartek.

Zaznaczył, że zarówno przy ulicy Malinowej, jak i Kaliskiej te warunki były spełnione, a dodatkowo mieszkańcami opiekowała się pomoc społeczna. Jak podkreślił, rok temu miasto po gruntownej analizie przyjęło strategię dotyczącą zasobu komunalnego, a około 1,8 tys. lokatorów zostało wytypowanych do przeniesienia do lepszych warunków. Wiceprezydent Wieczorek zaznaczył też, że nie każdy budynek komunalny w mieście da się podłączyć do sieci ciepłowniczej, choć w sprawie podłączeń kolejnych trwają rozmowy z Veolią.

Tomasz Kopytowski z łódzkiej Caritas ocenia, że sytuację trudno ocenić jednoznacznie. - Każda taka śmierć jest tragedią i nie powinna się zdarzać. Ale w tych przypadkach system wyraźnie próbował zaradzić problemom. Niestety, w wielu sytuacjach nie jesteśmy w stanie pomóc człowiekowi wbrew jego woli, bo każdy człowiek jest wolny - tłumaczy. - Jednocześnie każda taka tragedia to sygnał nie tylko dla miasta, ale też dla sąsiadów i rodziny. A także pytanie, czy zrobiliśmy wystarczająco dużo i czy zrobiliśmy wszystko co w naszej mocy, żeby zapobiec tragedii? Jeśli odpowiemy sobie „tak” to nie powinniśmy czuć się winni - przyznaje.

Współpraca:
Wiesław Pierzchała,
Lila Sayed, Emilia Kutlu

Nowa dyrektorka MCK w Lipnie ma ambitne plany na rozwój kultury. Jest znana w środowisku

Ewelina Fuminkowska
ewelina.fuminkowska@polskapress.pl

Zmiana na stanowisku dyrektora Miejskiego Centrum Kulturalnego w Lipnie stała się faktem. Instytucją kieruje Małgorzata Żarecka-Ziółkowska - dobrze znana lokalnemu środowisku kulturalnemu.

Od 21 stycznia Miejskie Centrum Kulturalne w Lipnie ma nową dyrektorkę. W wyniku grudniowego konkursu ogłoszonego przez lipnowski magistrat stanowisko objęła Małgorzata Żarecka-Ziółkowska. Do postępowania konkursowego przystąpiły dwie osoby - dotychczasowy dyrektor oraz nowo wybrana szefowa MCK.

Wcześniej była już związana z placówką

Małgorzata Żarecka-Ziółkowska to postać doskonale znana w lipnowskim świecie kultury.

Wcześniej była już związana z MCK w Lipnie, a jej doświadczenie i znajomość lokalnych



Małgorzata Żarecka - Ziółkowska została nową dyrektorką MCK w Lipnie. Zapowiada rozwój oferty, otwarcie na mieszkańców i nowoczesne projekty

realiów mają pomóc w dalszym rozwoju instytucji.

- Objęcie funkcji dyrektorki Miejskiego Centrum Kulturalnego w Lipnie traktuję jako odpowiedzialność i szansę na dalszy rozwój tej instytucji. Moim celem jest wzmocnienie roli MCK jako miejsca spotkań, integracji i aktywnego uczestnic-

twa mieszkańców w kulturze - podkreśla nowa dyrektorka.

W swoich planach na najbliższe trzy lata zapowiada zwiększenie liczby oraz różnorodności wydarzeń kulturalnych, a także silniejszą promocję lokalnych twórców.

- Zależy mi, aby oferta MCK była dostępna dla wszystkich

grup wiekowych - dzieci, młodzieży, dorosłych i seniorów - oraz odpowiadała na realne potrzeby mieszkańców - zaznacza.

Kultura, edukacja i nowe technologie

Jednym z kluczowych kierunków rozwoju ma być inno-

wacyjny program „Sztuka a Nauka”, który połączy kulturę z edukacją i nowymi technologiami.

- Istotnym kierunkiem rozwoju będzie program „Sztuka a Nauka”, łączący kulturę, edukację i nowe technologie. Planuję współpracę ze szkołami i organizacjami pozarządowymi, realizację warsztatów, wydarzeń edukacyjnych oraz inicjatyw rozwijających kreatywność i kompetencje przyszłości, takich jak zajęcia z wykorzystania sztucznej inteligencji czy programowania - tłumaczy.

Lepsze wykorzystanie infrastruktury

Nowa dyrektorka zapowiada także lepsze wykorzystanie infrastruktury MCK oraz kina Nawojka, a także rozwój wydarzeń plenerowych w przestrzeni miasta.

- Chcę również efektywnie wykorzystywać potencjał infrastruktury MCK i kina Nawojka oraz rozwijać wydarzenia plenerowe w przestrzeni miasta. Ważnym elementem

będzie otwartość na współpracę z lokalnymi instytucjami, stowarzyszeniami i przedsiębiorcami oraz pozyskiwanie środków zewnętrznych - dodaje.

Instytucja nowoczesna i otwarta

Jak podkreśla Małgorzata Żarecka-Ziółkowska, jej priorytetem jest stworzenie nowoczesnej, twórczej i otwartej instytucji kultury.

- Priorytetem planowanych działań jest rozwój Miejskiego Centrum Kulturalnego jako instytucji nowoczesnej, twórczej i otwartej na potrzeby mieszkańców, która poprzez wysoką jakość oferty kulturalnej przyczynia się do podniesienia prestiżu miasta Lipna w regionie - podsumowuje.

Zmiana na stanowisku dyrektorki MCK w Lipnie otwiera nowy rozdział w historii tej instytucji. Mieszkańcy mogą spodziewać się świeżego spojrzenia na rolę kultury w życiu miasta.

©©

Nowe inwestycje w Brzeskiej Strefie Gospodarczej wystartowały

Małgorzata Goździalska
malgorzata.gozdziarska@polskapress.pl

Będą kolejne miejsca pracy w Brzeskiej Strefie Gospodarczej. Ma to związek z planowanym uruchomieniem nowych zakładów.

Brzeska Strefa Gospodarcza każdego roku przyciąga nowych inwestorów.

Na początku tego swoje miejsce w tym obszarze zaznaczyła firma Numen, która zdecydowała się na obiekt o powierzchni blisko 1000 metrów kwadratowych. Numen to firma z ponad 20-letnim doświadczeniem produkcyjnym w branży tekstyliów domowych, producent kołder oraz szerokiej gamy poduszek do spania i poduszek ogrodowych.

Nowe i zaawansowane inwestycje

I to nie jest jedyna dobra wiadomość z pierwszych dni 2026 roku. Bo ostatnio zawarty został akt notarialny na sprzedaż kolejnych terenów w Brzeskiej Strefie Gospodarczej.

- Na razie mogę powiedzieć tylko tyle, że chodzi

o firmę z branży budowlanej - mówi Tomasz Chymkowski, burmistrz Brześcia Kujawskiego.

Ale są już inwestycje zaawansowane. W końcu ubiegłego roku prace przy budowie swojej siedziby rozpoczęła w Brzeskiej Strefie Gospodarczej poznańska firma Inveco Domy.

Jest to spółka, która tworzy nieszablony i funkcjonalne projekty budowlane, ale też zajmuje się kompleksową budową domów szkieletowych - prefabrykowanych. Na niespełna hektarowej działce w Pikutkowie powstaje hala produkcyjno - magazynowa tej firmy.

Z kolei w Machnaczu, w obszarze Brzeskiej Strefy Gospodarczej, rośnie również nowy zakład produkcyjny firmy Sika Poland.

-Ta inwestycja jest dalece zainwestowana - podkreśla

Brzeska Strefa Gospodarcza to najbardziej dynamicznie rozwijający się obszar inwestycyjny w powiecie włocławskim.

burmistrz. Wszystko wskazuje na to, że w tym roku rozpocznie się produkcja.

Szwajcarska firma Sika jest globalnym liderem w produkcji chemii budowlanej. Od lat dostarcza innowacyjne rozwiązania i produkty wykorzystywane w budownictwie oraz przemyśle. Oferuje szeroką gamę produktów, takich jak dodatki do betonu, uszczelniacze, kleje, systemy izolacyjne oraz powłoki ochronne.

Będą nowe tereny

Brzeska Strefa Gospodarcza to najbardziej dynamicznie rozwijający się obszar inwestycyjny w powiecie włocławskim.

Około 210 hektarów gruntów w tym obszarze zostało sprzedanych.

- Obecnie przygotowujemy plan ogólny, wyznaczający nowe tereny inwestycyjne - podkreśla burmistrz. - Może to być znowu około 200 hektarów pod inwestycje.

Dodajmy, że w nowych zakładach na terenie Brzeskiej Strefy Gospodarczej pracuje już około 1500 osób. A każda nowa fabryka to kolejne miejsca pracy. ©©

REKLAMA

0011471525



Firma Lapwood S.C. - certyfikowany producent opakowań drewnianych

**POSZUKUJE KANDYDATA/KANDYDATKI
NA STANOWISKO:**

**SPECJALISTA DS. SPRZEDAŻY
NA RYNKU NIEMIECKIM.**

Praca stacjonarna SKULSK

OPIS STANOWISKA:

pozyskiwanie nowych klientów, przyjmowanie i przetwarzanie zamówień, przygotowywanie ofert handlowych, utrzymywanie kontaktu ze stałymi klientami, prowadzenie negocjacji handlowych, prowadzenie firmowego konta na LinkedIn.

WYMAGANIA:

znajomość języka niemieckiego na poziomie min. B2 (w mowie i piśmie), doświadczenie na podobnym stanowisku, prawo jazdy kat. B, wysoko rozwinięte umiejętności interpersonalne oraz komunikatywność, dobra obsługa komputera.

OFERUJEMY:

umowę o pracę, pracę w młodym i dynamicznym zespole, atrakcyjne wynagrodzenie, system premiowy uzależniony od wyników sprzedaży. Wynagrodzenie 6 000 - 14 000 zł/mies. brutto.

Zapraszamy do aplikowania wszystkie osoby spełniające wymagania określone w ogłoszeniu, niezależnie od płci!

TEL. 505 072 535, E-MAIL: verkauf@lapwood.eu

Pociąg do Ciechocinka wrócił po 14 latach. Już 18,5 tys. pasażerów w półtora miesiąca

Ewelina Fuminkowska
ewelina.fuminkowska@polskapress.pl

Powrót połączeń kolejowych do Ciechocinka okazał się strzałem w dziesiątkę. W ciągu zaledwie półtora miesiąca z pociągów kursujących do uzdrowiska skorzystało 18,5 tysiąca pasażerów.

Dane potwierdzają to, co od początku mówili samorządowcy - kolej była tu bardzo potrzebna.

Znów słychać stukot kół

Po 14 latach ciszy na torach do Ciechocinka znów słychać stukot kół. W niedzielę, 14 grudnia, do słynnego uzdrowiska wróciły regularne pociągi obsługiwane przez Polregio. Dla mieszkańców regionu, kuracjuszy i władz samorządowych to nie tylko nowa oferta komunikacyjna, ale symboliczny powrót kolei do miasta o uzdrowiskowym charakterze.

Ostatnie stałe połączenia na tej linii zniknęły w 2011 roku.



FOT. EWELINA FUMINKOWSKA

Pociąg do Ciechocinka wrócił po 14 latach. Tak wyglądał pierwszy przejazd pociągiem

Później, w 2014 roku, na trasie pojawiały się jedynie sezonowe składy turystyczne, które miały bardziej charakter atrakcji niż codziennego środka transportu.

Teraz sytuacja zmieniła się diametralnie.

Samorząd województwa kujawsko-pomorskiego zdecydował o przywróceniu codziennych kursów. Od połowy grudnia na trasę do Ciechocinka wyjeżdża 13 par pociągów dziennie, a w weekendy - 10. Co istotne, połączenia mają być

utrzymane co najmniej do 2030 roku.

Część składów jeździ z Ciechocinka bezpośrednio do Torunia, a od tego roku pod tężnię będzie można dojechać bez przesiadek również z Bydgoszczy.

Jak pokazują pierwsze statystyki, decyzja była trafiona. Przez półtora miesiąca pociągi przewiozły już 18,5 tysiąca pasażerów.

Do Ciechocinka przyjeżdżali podróżni m.in. z Aleksandrowa Kujawskiego, Torunia, Odolionu, Piły i Bydgoszczy, ale także z bardziej odległych miast, takich jak Kołobrzeg, Wrocław, Zielona Góra, Poznań czy Ełk.

Połączenia do Ciechocinka funkcjonują dopiero od 1,5 miesiąca, a zainteresowanie przerosło nasze oczekiwania. Bardzo się cieszę, że praca na rzecz przywrócenia kolei przyniosła tak dobre efekty - podkreśla Aneta Jędrzejewska, wicemarszałek województwa kujawsko-pomorskiego.

Zadowolenia nie kryją również pasażerowie

- Przyjechałem na turnus rehabilitacyjny i to ogromne ułatwienie. Jedna przesiadka, bez stresu, prosto do uzdrowiska - mówi pan Jan, kuracjusz z Wrocławia. - Kolej to dla nas,

starszych osób, najwygodniejszy środek transportu.

Podobnego zdania jest pani Anna z Aleksandrowa Kujawskiego.

- Dla mieszkańców to wielka zmiana. Mogę wsiąść w pociąg i w kilkanaście minut być w Ciechocinku, bez auta i szukania parkingu - zaznacza. - Czekaliśmy na to latami.

Kompleksowy remont linii

Powrót pociągów nie byłby możliwy bez gruntownej modernizacji infrastruktury.

Linia kolejowa nr 245 przeszła kompleksowy remont o wartości ponad 47 mln zł. W ramach prac wymieniono 12 tys. podkładów, wyremontowano osiem przejazdów kolejowo-drogowych, zamontowano system samoczynnej sygnalizacji oraz zmodernizowano cztery perony.

Wszystko wskazuje na to, że kolej na dobre wróciła do Ciechocinka, a rosnące zainteresowanie pasażerów tylko umacnia pozycję uzdrowiska na kolejowej mapie regionu. ©

REKLAMA

INFORMATOR

HOTELE

Bydgoszcz

Tanie noclegi dla firm, 601-919-805 00532

LEKARSKIE

Włocławek

BADANIA okresowe pracowników, kierowców, posiadających broń - lek. Wojciech Cader, Plac Wolności 17, pn. 10.15-13.00, wt. 8.00-11.00, śr. 14.00-19.00, czw. 8.00-11.00, pt.14.00-19.00, tel. 603-767-838, 54/231-43-54. Współpraca z LUXMED i MEDICOVER. 000074

Radziejów

Internista Mieczysław Wolański, przyjmuje codzienne od 9.00, Radziejów, ul. Łokietka 3, ekg, holter usg, laboratorium. Tel. 607 402 122, 54/285 22 40 Q701187897A

USŁUGI

Bydgoszcz

Śmieci - wywóz, kontenery, gruz „Corimp” 52/320-81-85. 000288

Grudziądz

STACJA demontażu pojazdów przyjmuje samochody do złomowania, Grudziądz, tel. 56/465-48-88.

USŁUGI POGRZEBOWE

Bydgoszcz

Dylewscy Zakład Usług Pogrzebowych, Plac Piastowski 9, Bydgoszcz. Tel. Całodobowe 52/322-29-16, 602-26-34-72, www.dylewscy.pl
Biuro Fordon ul. Piwnika Ponurego 1D, 52/342-95-16. Obsługujemy cmentarze w Bydgoszczy i okolicy, kompleksowe usługi krajowe i zagraniczne, usługi kremacyjne w Bydgoszczy - duży wybór trumien i urn. Kredytowanie pogrzebów ZUS, KRUS, wojsko, policja 420114801/A

Chojnice

Zakład Pogrzebowy Tadeusz Porożyński, Gdańska 3. Przechowywanie, przewóz zwłok Chojnice bezpłatnie całodobowo. 52/397-20-47, 604-755-900.

Toruń

Sotor Usługi Pogrzebowe i Cmentarne, Toruń, tel. 56/655 33 50 całą dobę. Centrum Kamieniar-skie tel. 512 601 120 www.sotor.pl 000028

Inowrocław

Credo - Najtańszy całodobowy Zakład Pogrzebowy -św. Ducha 33, 88-100 Inowrocław. 52/357-74-16, 509-946-759, trumny już od 349 zł, do każdej usługi baldachim i winda nagrobna gratis, dostosowujemy się do możliwości finansowych każdego Klienta, wypłacamy zasiłki z ZUS i KRUS przed pogrzebem http://www.pogrzeb.net 282814801

Najtańszy Całodobowy Zakład Pogrzebowy

„IN LUCTU” Małgorzata Matuszak. Zarządca Domu Przedpogrzebowego w Kruszwicy, najtańsza chłodnia (własna), producent trumien (również z witrzyną) - trumny już od 300 zł, winda i baldachim gratis. Kruszwica, ul. Kolegiacka 12F, Inowrocław, ul. Św. Ducha 53, tel. 52/357-16-04, 357-53-41, e-mail: inluctu1@interia.pl
Załatwiamy wszelkie formalności.
www.inluctu.pl 139014805

Waldemar Wójcik Zakład Pogrzebowy

MEMORIA, ul. Marulewska 40, Inowrocław. Dyżur całodobowy - tel. 602-189-676, 52/355-66-77. Załatwiamy wszystkie formalności w imieniu rodziny. Wypłacamy zasiłek pogrzebowy przed pogrzebem. Posiadamy profesjonalny baldachim pogrzebowy oraz windę nagrobną. Świadczymy usługi na najwyższym poziomie. www.memoria.net.pl

Barcin

Całodobowy Zakład Pogrzebowy Sławomir Makowski, Barcin, ul. Żnińska 25 (naprzeciwko cmentarza) Tel. 52/383-64-09, 601-681-917. 000528

Pakość

„Konkordia” kompleksowe usługi pogrzebowe, Pakość, Inowrocławska 10, 52/35-18-766, 500-697-316, całą dobę. Wypłacamy zasiłki pogrzebowe KRUS i ZUS. 8210983

Gniewkowo

Sotor - Usługi Pogrzebowe i Cmentarne Gniewkowo 52/351 02 36 całą dobę Centrum Kamieniar-skie tel. 56/655 33 50
www.sotor.pl 000045

Janikowo

Najtańszy CAŁODOBOWY ZAKŁAD POGRZEBOWY ROBERT KURCZEWSKI JANIKOWO, ul. Główna 18G TEL. 507 364 717 000502

Kruszwica

Najtańszy całodobowy Zakład Pogrzebowy „In Luctu” Małgorzata Matuszak, zarządca Domu Przedpogrzebowego w Kruszwicy, najtańsza chłodnia (własna), producent trumien (również z witrzyną) - trumny już od 300 zł, winda i baldachim gratis. Kruszwica, ul. Kolegiacka 12f, Inowrocław, ul. Św. Ducha 53, tel. 52/357-16-04, 357-53-41, www.inluctu.pl e-mail: inluctu1@interia.pl. Załatwiamy wszelkie formalności. 000345

Całodobowy Zakład Pogrzebowy Żurawski

ul. Kolegiacka 12E Kruszwica, tel. 666-999-917 8686162

Złotniki Kujawskie

Zakład Pogrzebowy - całodobowy

Andrzej Pabjańczyk, Złotniki Kujawskie ul. Podgórna 13, tel. 52/351-71-03, 504-270-409, 604-542-322 000281

Żnin

Całodobowe, kompleksowe usługi pogrzebowe

„Chmielewscy”, ul. Górska 10, 52/302-14-67, 502-314-898. Wypłacamy zasiłki ZUS i KRUS przed pogrzebem.

Całodobowo-Usługi Pogrzebowe Firma Pietras,

Żnin, Pl. Wolności 15/4. Wypłacamy zasiłki ZUS i KRUS przed pogrzebem. 52/30-22-031, 509-917-648 000416

Włocławek

TARTAR spopieliarnia i dom pogrzebowy,

Włocławek ul. Bojańczyka 3/5, ul. Cmentarna 12, 54/231-44-55, 54/413-15-93. 000074

0011469244

Kowal

Całodobowa obsługa pogrzebów, Producent trumien. Lewandowski, 87-820 Kowal ul. Kościuszkowski. Tel. 603-998-321 000289

WETERYNARYJNE

Toruń

„Salus” Przychodnia Weterynaryjna, Lelewela 33 /teren Arpolu/8-22, 56/652-81-67. Interna, chirurgia, profilaktyka. RTG,USG. Całodobowy dyżur 504-052-789. 000045

ZDROWIE I URODA

Toruń

Optyk Trejnowscy.

Bezpłatne badanie wzroku.
Okulary progresywne.
Zniżki: na NFZ.
Karta dużej rodziny, karta seniora i osoby niepełnosprawne.
ul. Kościuszkowski 41/47 pawilon Herbowa (obok Biedronki) tel. 56/623-23 26
www.optyk-trejnowski.pl

SPORT

www.sportowy24.pl

Choć są na odmiennych pozycjach, to emocji w Łuczniczce nie zabraknie

Dariusz Knopik

dariusz.knopik@polskappress.pl

SIATKÓWKA. Wydarzeniem weekendu będą derby BKS Bydgoszcz - CUK Anioły Toruń. Przerwę mają Metalkas Pałac Bydgoszcz i Sokół & Hagric Mogilno.

To spotkanie w ramach 22. kolejki PLS 1. Ligi. Oba zespoły są przeciwnymi biegunach w tabeli. Bydgoszczanie bronią się przed spadkiem, a Anioły walczą o jak najwyższe miejsce. Gospodarze sobotnich derbów są aktualnie na 13. miejscu, ostatnim bezpiecznym, mając tylko punkt przewagi nad Neciem Augustów. Bezpośredni rywale przed bydgoskim zespołem mają od niego o pięć więcej. Torunianie po ostatniej porażce spadli na drugą pozycję i mają trzy „oczka” mniej niż GKS Katowice, ale rywale mają rozegrany o jeden mecz więcej.

- To wszystko nie ma żadnego znaczenia, bo derby rządzą się swoimi prawami - podkreśla Marcin Kryś, trener ekipy z Torunia.

- Nie tylko derby rządzą się swoimi prawami, ale każdy mecz - dodaje Michał Masny, prowadzący BKS.

Obaj szkoleniowcy borykają się problemami kadrowymi. Trener Kryś musi radzić sobie z brakiem podstawowych przyjmujących. Z kolei trener Masny ma problem na pozycji atakującego.

Na szczęście w obu ekipach nie ma większych problemów z chorobami czy infekcjami.

- Staramy się ze wszystkimi przeciwnościami sobie radzić i je niwelować - mówi szkoleniowiec Aniołów.

- Nie narzekamy, tylko robimy swoje - dodaje trener BKS.

Trener Kryś chwali bydgoskich siatkarzy, mówiąc, że grają dobrze w obronie i dysponują kąśliwą zagrywką.

- Nie patrzymy na miejsca w tabeli, bo liga jest nieprzewidywalna i każdy może wygrać z każdym - dodaje.

- Faworytem będzie zespół z Torunia, ale my chcemy dobrze zagrać i wywalczyć punkty - uważa trener Masny.

Obaj szkoleniowcy pytani o elementy, które mogą zdecydować o zwycięstwie, mówią zgodnie, że wiele czynników jest bardzo ważnych, a wielkie znaczenie będzie miało nastawienie mentalne do rywalizacji.

Organizatorzy przygotowali mnóstwo atrakcji dla kibiców. Będzie Rozbudowana Strefa Małego Kibica czyli dedykowana przestrzeń z animacjami dla najmłodszych fanów siatkówki, będą konkursy z nagrodami a także Fotobudka, w której będzie można zrobić sobie pamiątkowe zdjęcia z derbowego wieczoru.

Początek meczu w Łuczniczce o godz. 18.

W ten weekend pauzują Metalkas Pałac Bydgoszcz i Sokół & Hagric Mogilno. Bydgoszczanki w poniedziałek będą odraabiały zaległości i podejmą ŁKS Łódź. Z kolei zespół z Mogilna dopiero w przyszły czwartek zagra spotkanie ligowe z Developresem Rzeszów. ©



W poprzednim meczu derbowym rozegranym w Arenie Toruń CUK Anioły pokonały BKS 3:0. Jak będzie teraz?

PIŁKA NOŻNA

Zimowe, sobotnie, sparingowe granie

Zespoły drugoligowe i trzecioligowe z regionu kujawsko-pomorskiego w sobotę rozegrają kolejne mecze sparingowe. Oto plan: Wda Świecie - Unia Wąbrzeźno (godz. 12, boisko sztuczne przy ul. Sienkiewicza), Elana Toruń - Olimpia Grudziądz (godz. 14, boisko pod balonem Przy Skarpie), Lechia Zielona Góra - Zawisza Bydgoszcz (godz. 15.30), Sokół Aleksander Łódzki - Tłuchowia Tłuchowo (godz. 14).

KRÓTKO



ŻUŻEL

Umowa projektowa podpisana

Kolejne wiadomości w sprawie modernizacji stadionu Polonii ogłosił Rafał Bruski. Prezydent Bydgoszczy przekazał informacje na temat sformalizowania prac projektowych. - Podpisana została umowa dotycząca projektowania pierwszego łuku na stadionie bydgoskiej Polonii. W ciągu ośmiu miesięcy ma być przygotowane pozwolenie na budowę i dokumentacja związana z przetargiem na budowę - poinformował Rafał Bruski.

Prace remontowe mogą rozpocząć się jeszcze w tym roku. Środki finansowe zostały zabezpieczone w budżecie miasta. Równocześnie, ratusz ma przygotowywać się do kolejnego etapu - przebudowy drugiego łuku stadionu. Remont obiektu przebiega etapami. Największym w ostatnich latach była budowa trybuny na prostej przeciwległej do startu. Zakończyła się w 2020 roku; powstała wtedy Nowa Trybuna na 2499 miejsc siedzących, zmieniło się zaplecze i żużlowy parking, wyremontowane zostały warsztaty. Przed poprzednim sezonem na stadionie wykonano również odwodnienie liniowe, miasto zainwestowało też w poprawę oświetlenia. (m)

LOTTO
ŚRODA, 4.02

Multi Multi, godz. 22.00

1, 2, 11, 14, 18, 21, 23, 29, 36, 37, [41], 47, 49, 54, 57, 69, 70, 71, 74, 77

Kaskada, godz. 22.00

4, 6, 7, 12, 13, 15, 18, 20, 21, 22, 23, 24

Mini Lotto

2, 7, 15, 19, 20

Ekstra Pensja

4, 6, 9, 10, 15 - 4

Ekstra Premia

7, 8, 17, 21, 33 - 2

CZWARTEK, 5.02

Multi Multi, godz. 14.00

[1], 2, 4, 5, 7, 16, 18, 20, 23, 24, 30, 33, 38, 39, 44, 46, 52, 62, 77, 79

Kaskada, godz. 14.00

1, 3, 5, 9, 11, 12, 13, 14, 15, 19, 21, 23



FOT. AGNIESZKA BIELECKA

KOSZYKÓWKA

Odszedł trener Asty

Nie żyje Thanasis Skourtopoulos. Grecki trener prowadził drużynę Enea Abramczyk Astorii Bydgoszcz w sezonie 2022/23. Wówczas nie udało mu się uchronić jej przed degradacją z PLK.

Same ważne mecze. Dziś zaczną Pierniki



FOT. AGNIESZKA BIELECKA

Koszykarze Twardych Pierników na ligowe zwycięstwo czekają już ponad miesiąc

Joachim Przybył

joachim.przybyl@polskappress.pl

KOSZYKÓWKA. Anwil chce rozpocząć serię zwycięstw, Twarde Pierniki wreszcie zakończyć serię porażek. Energa Toruń i Artego Bydgoszcz finiszują po play off.

We Włocławku coraz lepsze humory. Anwil w poprzedniej kolejce rozegrał najlepsze spotkanie pod wodzą Ronena Ginzburga, obiecując wypaść debiut Trevona Allena. - Walczyliśmy na odpowiednim poziomie, realizowaliśmy swój plan, musimy kontynuować taką drogę - przyznaje Ginzburg.

W sobotę włocławian czeka kolejny wyjazdowy mecz, tym razem z MKS Dąbrowa Górnicza (godz. 17.30, Polsat Sport 3). Pod wodzą Artura Gronka zespół odżył i wygrał pięć z siedmiu meczów. Najgroźniejsi gracze MKS to obwodowy Luther Muhammad i uniwersalny podkoszowy Martin Peterka, nie brakuje tam także nieobliczalnych strzelców z obwodu (Justin Gray, Jakub Musiał, Aleksander Załucki).

- Po porażce w Gliwicach byliśmy razem jako zespół, odpowiedziliśmy odpowiednią intensywnością na rywala i zaangażowaniem. Takie podejście zapewnia nam większy komfort na parkiecie - powiedział Isaiah Mucius po wygranej w Gdyni.

Arriva Lotto po czterech wyjazdowych porażkach wraca do swojej hali i już w piątek o godz. 17.30 podejmie Start Lublin (Polsat Sport 2). To bardzo

ważny mecz, podobnie zresztą jak kolejny w Toruniu z Miastem Szkła Krosno. Dwa zwycięstwa odsunęły od toruńskiej drużyny widmo walki o utrzymanie, bo po nieudanej serii Twarde Pierniki niebezpiecznie zbliżyły się do dna tabeli. To także ostatni dzwonek, aby włączyć się do walki o play in, bo do dziesiątej drużyny torunianie tracą już trzy zwycięstwa.

Arriva Lotto przegrała w Lublinie po dogrywce, ale teraz zmierzy się z zupełnie nowym zespołem, trener Wojciech Kamiński mocno przebudował skład. Liderem jest Liam O'Reilly, którym interesowała się także Arriva Lotto, zanim pozyskała Taylera Personsę. Po zmianach Start początkowo grał lepiej, ale w ostatnich dwóch kolejkach został rozbity przez Legię Warszawa oraz niespodziewanie przegrał u siebie z Miastem Szkła.

W piątkowym meczu nie zagra Paweł Sowiński. Kontuzja stawu skokowego w meczu z Kingiem Szczecin okazała się poważniejsza i utalentowanego obrońcę czeka dłuższa przerwa.

Ważna decyzja w Noteci

W I lidze Enea Abramczyk Astoria będzie broniła fotela lidera w Stargardzie. PGE Spójnia to jeden z głównych rywali bydgoszczan w rywalizacji o awans do PLK, ale gospodarzom widzie się różnie w tym sezonie. Spadkowicz z ekstraklasy z bilansem 12-8 jest ledwie ósmy w tabeli, choć ostatnio bardzo wysoko pokonał ŁKS Łódź. W ekipie trenera Grzegorza Skiby pro-

blemy zdrowotne: Marcin Nowakowski jest chory, Karol Gruszecki nie trenował po drobnym urazie w ostatnim meczu, a raczej wykluczony jest udział w tym meczu Mateusza Jamiołkowskiego (staw skokowy). Początek w niedzielę o godz. 18.

Coraz bardziej zagrożona spadkiem Qemetica Noteć podejmie w niedzielę o godz. 15 Resovię. Klub musiał w tym tygodniu zadeklarować, którzy obcokrajowcy dokonają sezonu. Noteć miała trzech w kadrze i ostatecznie trener Krzysztof Szubarga zrezygnował z usług Trivisa Leslie. Do składu wróci kontuzjowany Dylan Fry, ale chyba jeszcze nie w tym meczu.

Wyścig o ośsemkę

W Orlen Basket Lidze Kobiet nasze drużyny rywalizują o udział w play off. Konkurencja ogromna, Energa Toruń na razie ma jedno zwycięstwo więcej, ale niewykluczone, że ten wyścig rozstrzygnie się w ostatniej kolejce sezonu zasadniczego, gdy w Toruniu zaplanowano derby.

W tej kolejce kolejne ważne mecze. Katarzynki zmierzą się na wyjeździe z Isands Wichos Jelenia Góra (sobota, godz. 16), beniaminek na razie pozostaje bez zwycięstwa w tym sezonie i liczymy, że tak pozostanie.

Trudniejsze zadanie czeka Artego Bydgoszcz, które w sobotę o godz. 18 zmierzy się w Krakowie z Wisłą. We własnej hali nie udało się pokonać rywala, ale ekipa Piotra Kulpekszy potrzebuje zwycięstwa, aby nie wypaść z wyścigu o play off. ©

MAGAZYN *razem z dodatkami*

● Natalia Czerwonka i Konrad Niedźwiedzki o zimowych igrzyskach olimpijskich
● Dłużnik zaatakował komornika ● Kierowca po narkotykach i tragedia rodzinna ● W „Zielonym Polu”
PLUS TELEMAGAZYN z programem TV i zapowiedziami najciekawszych programów w tygodniu



Piątek
6.02.2026

Wydanie A
Nr 30 (23.540)
Nakład 18.000 Rok LXXVIII

GAZETA

pomorska

www.pomorska.pl
Cena 6,50 zł (w tym 8% VAT)

Do trzech razy sztuka, czyli ruch na ul. Mińskiej zostaje po staremu str. 12



Brda w Bydgoszczy zamarza, stan rzeki jest wysoki. Nie wchodźcie na lód! str. 26

Halę w Koronowie czeka rozbudowa i remont. Ma służyć obronności str. 27



Razem już od 70 lat!



7 lutego Janina i Józef Trzewiczarzowie z Bydgoszczy będą obchodzić 70. rocznicę ślubu. – Kochajcie się, szanujcie i sobie wybaczajcie, tak jak my – radzą wszystkim parom **str. 4**

Podrabiają etykiety i nakleją na butelki, by wyłudzić kaucję

Podrabiane etykiety i masowe zwroty opakowań spoza systemu? Niektórzy znaleźli sposób, by zarobić na butelkach, za które nie zapłacili kaucji. Zapłacą kary!

– Nauczyli się kombinować w Skandynawii i teraz przenoszą te dziwne praktyki na polski grunt – żartuje pani Bożena, która mieszka i pracuje w Szwecji, gdzie system kaucyjny działa od wielu lat. To, oczywiście, czarny humor...

Pani Bożena opowiada dalej: Gdy Polacy zaczęli masowo przyjeżdżać tutaj do pracy, to na setki puszek polskich piw, przywożonych z kraju, niektórzy naklejali wydrukowane „szwedzkie” etykiety. Wrzucali do butelkomatów i zamieniali na szwedzkie korony. Kojarzę nawet obrazek, jak w sklepie znanej w Skandynawii sieci ICA pracownik opróżniał butelkomat, a tam wypadło pełno polskich Żubrów... Wstyd! Szwedzi nieco ukrócili ten proceder, choć nie do końca, bo takie rzeczy wciąż się, niestety, dzieją.

W Polsce, ponad cztery miesiące od wprowadzenia systemu kaucyjnego, z rynku dochodzą informacje o próbach wyłudzenia kaucji.

„Po kilku miesiącach działania systemu obserwujemy pierwsze próby nadużyć: podrabiane etykiety, masowe zwroty opakowań spoza systemu (bez znaczka kaucji), świadome wprowadzanie personelu sklepu w błąd. Dlatego przypominamy wszystkim punktom zbiórki – wasza czujność to pierwsza linia obrony” – podkreśla PolKa – Polska Kaucja, operator systemu kaucyjnego. PolKa ostrzega, że wyłudzenie kaucji może skutkować poważnymi konsekwencjami. Oszustwo zagrożone jest karą od 6 miesięcy do 8 lat więzienia, a fałszerstwo od 3 miesięcy do 5 lat pozbawienia wolności. ©

Agnieszka Domka-Rybka
Czytaj więcej na stronie 5

Nr ISSN 0867-4965

Nr indeksu 350184



Rok Leonarda Pietraszaka
w Bydgoszczy. Szykują się atrakcje **str. 5**

Maszyna wciągnęła rękę pracownikowi.
Najnowszy raport o wypadkach **str. 6**

KSeF budzi obawy biznesu, ekspertki odpowiadają na pytania str. 7

Piękno nie ma wieku
– przekonała się o tym pani Kunegunda, 102-ltnia miss **str. 9**

Maszyna wciągnęła rękę pracownikowi w Toruniu, a pod Bydgoszczą dramat wydarzył się na budowie

Małgorzata Oberlan
malgorzata.oberlan@polskapress.pl

W Toruniu maszyna wciągnęła pracownikowi całą rękę, pod Bydgoszczą natomiast doszło do dramatu na budowie. Wypadków przy pracy z początkiem roku było w regionie więcej.

Jeśli cokolwiek może cieszyć w najnowszym raporcie Państwowej Inspekcji Pracy to fakt, że ogólnie przez cały styczeń zgłoszono jej „tylko” sześć wypadków przy pracy (w tym jeden śmiertelny w szkole, ale nie klasyczny oraz trzy ciężkie). Od lat bowiem bywają w Kujawsko-Pomorskim miesiące, gdzie standardem jest po kilkanaście takich zdarzeń, a nawet ponad dwadzieścia.

Zawsze to jednak o sześć ludzkich dramatów za dużo - nikt nie idzie do pracy po to, by tracić w niej zdrowie czy wręcz życie. Co konkretnie się wydarzyło już tej zimy? Oto szczegóły.

W Toruniu do dramatycznych wydarzeń doszło 14 stycznia, w zakładzie produkującym



Smutny początek roku dla pracowników w Kujawsko-Pomorskiem. W styczniu zgłoszono sześć wypadków przy pracy

opakowania kartonowe. To była środa, okolice godziny 13.30. Pracownik tego zakładu wykonywał wtedy pracę przy belownicy - urządzeniu służącym do prasowania i wiązania makulatury.

- Doszło do pochwycenia ręki pracownika przez ruchome elementy maszyny. W wyniku zdarzenia poszkodowany doznał ciężkiego urazu dwóch palców prawej dłoni, złamania przedramienia oraz urazu

barku - raportuje Państwowa Inspekcja Pracy.

Zgłoszenia od policji i pracodawcy

Jaka była przyczyna tego wypadku? Czy mężczyzna wróci do pełnej sprawności? Inspekcja pracy ustala okoliczności i powody zdarzenia. Dodajmy, że wypadku nie zgłosił PIP zakład produkcyjny. Uczyniła to następnego dnia toruńska policja.

Dramatycznie rok zaczął się także w Bydgoszczy. Tutaj w styczniu doszło do dwóch bardzo poważnych wypadków przy pracy. 29 stycznia pracodawca sam powiadomił inspektora pracy o wypadku, do którego około godziny 13.00 doszło na terenie budowy w rejonie Bydgoszczy - na terenie gminy Osielesko.

- Podczas wykonywania prac murarskich pracownik usunął zabezpieczenia otworu

w stropie, a następnie, poruszając się tyłem na czworaka, wpadł do pozbawionego osłony otworu. W wyniku zdarzenia poszkodowany spadł na niższą kondygnację, doznając urazu zmiążdżeniowego miednicy z przemieszczeniem lewej kończyny dolnej oraz wybitcia barku. Po przewiezieniu do szpitala został zakwalifikowany do operacji rekonstrukcji miednicy - informuje Państwowa Inspekcja Pracy.

Wcześniej natomiast, bo 9 stycznia, dramatyczne wydarzenia rozegrały się na terenie zakładu produkcyjnego w Bydgoszczy. Zdarzenie miało miejsce podczas wykonywania prac związanych z udrażnianiem linii technologicznej.

- W trakcie prowadzonych czynności doszło do nagłego wyrzutu elementu instalacji pod wpływem ciśnienia, w wyniku czego pracownik został uderzony w głowę. Poszkodowany doznał urazu czaszki i stracił przytomność - przekazuje inspekcja pracy.

Jak widać, w obu przypadkach pracownicy doznali poważnych obrażeń ciała. I te wy-

padki Państwowa Inspekcja Pracy szczegółowo zbada, szukając odpowiedzi na pytania o ich przyczyny i odpowiedzialność pracodawców.

Nagła śmierć w szkole

Jako wypadek przy pracy PIP zakwalifikowała tragedię, do której doszło w szkole na terenie gminy Ryńsk koło Wąbrzeźna. Taka kwalifikacja wynika z tego, że zmarła kobieta była wówczas w pracy. Nie był to jednak tzw. klasyczny wypadek przy pracy, a tak zwane „nagłe zdarzenie medyczne”.

Co się wydarzyło? Raport Okręgowego Inspektoratu Pracy jest w tym przypadku skromny. „20 stycznia zatrudniający zgłosił inspektorowi pracy wypadek, do którego około godziny 16.15 doszło na terenie jednej ze szkół w gminie Ryńsk. Pracownica placówki została znaleziona w pomieszczeniu toalety bez oznak życia. Podjęto natychmiastowe czynności ratunkowe oraz wezwano służby ratownictwa medycznego. Pomimo podjętych działań kobieta zmarła” - podaje inspekcja. ©©

Trzy lata więzienia za podpalenie garażu i śmierć człowieka na bydgoskim Szwederowie

Maciej Czerniak
maciej.czerniak@polskapress.pl

Sąd uznał Sławomira P. za winnego podpalenia i skazał go na karę więzienia. To finał sprawy, która w maju ubiegłego roku wstrząsnęła mieszkańcami Bydgoszczy.

Sławomir P., 24-letni mieszkaniec bydgoskiego Szwederowa został skazany na trzy lata więzienia za podpalenie garażu przy ulicy Bielickiej. W wyniku pożaru zginął mieszkający tam 50-latek.

- Materiał dowodowy niezbicie wskazuje, że oskarżony dopuścił się popełnienia zarzucanego mu czynu - słowa sędziego Łukasza Gościńskiego cytuje Radio PiK, które poinformowało o wyroku. - Spowodował nieumyślnie śmierć człowieka. Sąd dał wiarę oskarżonemu - jeśli chodzi o jego wyjaśnienia. Oskarżony nie wiedział, że ktoś znajduje się w garażu, który podpalił. Zdawał sobie jednak sprawę, że niszczy mienie.

W więzieniu, ale na terapii

Jednocześnie sędzia zaznaczył, że skazany w czasie, kiedy

dopuścił się czynu, miał ograniczoną poczytalność w związku z chorobą psychiczną i ograniczoną poczytalność. Sławomir P. ma trafić do zakładu karnego, by odbyć karę w warunkach terapeutycznych.

Tragicznie zmarły mężczyzna to Tomasz M. Nieoficjalnie wiadomo, że wcześniej M. mieszkał w pobliskim bloku przy ulicy Brzozowej, ale zawi-

rowania życiowe sprawiły, że został mu tylko garaż.

Do zdarzenia doszło 12 maja 2025 roku. Po zakończonej akcji gaśniczej okazało się, że wewnątrz spalonego garażu znajdują się zwęglone zwłoki mężczyzny.

Na miejscu zdarzenia przeprowadzono oględziny z udziałem biegłego pożarnika, który wskazał, że ogień rozwinął się

z przestrzeni występującej blisko otworu skrzydła wrót garażowych, co sugerowało jego podłożenie. Natomiast z opinii sądowo-lekarskiej wynikało, że bezpośrednią przyczyną zgonu pokrzywdzonego były następstwa wstrząsu termicznego i zatrucie tlenkiem węgla.

Podłożył zapalony papier

- Sławomir P. przyszedł do pokrzywdzonego i pod zamknięte drzwi wsunął zapaloną kartkę papieru - mówił w trakcie śledztwa prokurator Dominik Mrozowski z Prokuratury Rejonowej Bydgoszcz-Południe. - Po jakimś czasie pokrzywdzony drzwi otworzył, nie chciał opuścić tego garażu. Doszło najprawdopodobniej do wybuchu butli z gazem.

Jak zaznaczał sędzia w uzasadnieniu ogłoszonego wyroku, między mężczyznami mogło dojść do konfliktu. Jednocześnie z ustaleń w śledztwie wynikało, że śmierć będąca skutkiem podpalenia, była spowodowana nieumyślnie.

Pierwotnie oskarżonemu groziło do 8 lat więzienia. Wyrok jest nieprawomocny. ©©



Koszmarne zdarzenia, które stały się przedmiotem procesu sądowego w Bydgoszczy, rozegrały się na garażowisku przy ulicy Bielickiej

Stypendia dla uczniów z kujawsko-pomorskiego. To nawet 5 tysięcy złotych!

Małgorzata Pieczyńska
malgorzata.pieczynska@polskapress.pl

Do 5 tys. zł jednorazowego wsparcia mogą otrzymać uzdolnieni uczniowie z Kujawsko-Pomorskiego. Pod koniec stycznia rusza nabór wniosków do programu stypendialnego „Prymus Pomorza i Kujaw Plus”.

Rusza nową edycję wsparcia dla uczniów z bardzo dobrymi wynikami i udokumentowanymi osiągnięciami edukacyjnymi.

Dla kogo pieniądze

Program skierowany jest do uczniów klas VI-VIII szkół podstawowych i ogólnokształcących szkół muzycznych I stopnia, a także do uczniów liceów ogólnokształcących, ogólnokształcących szkół muzycznych II stopnia, liceów sztuk plastycznych oraz uczniów pierwszych klas techników i szkół branżowych I stopnia. Warunkiem jest szczególne osiągnięcie edukacyjne uzyskane w poprzednim roku szkolnym - m.in. w olimpiadach, konkursach kuratoryj-

nych lub zawodach wiedzy o randze co najmniej wojewódzkiej.

Kwota stypendium zależy od liczby punktów przyznanych za średnią ocen oraz osiągnięcia. Najwyższe wsparcie wynosi 5 tys. zł, kolejne progi to 4 tys. i 3 tys. zł. Minimalny próg punktowy uprawniający do udziału w programie to 35 punktów.

Trzeba się pospieszyć

Nabór wniosków potrwa do 18 lutego. Wniosek należy wygenerować elektronicznie, a następnie złożyć w wersji papierowej wraz z wymaganymi załącznikami. Chodzi o dokumenty potwierdzające osiągnięcia oraz świadectwo za ostatni rok szkolny. O zachowaniu terminu decyduje data złożenia lub stempel pocztowy.

Lista stypendystów zostanie ogłoszona po zakończeniu oceny wniosków i zatwierdzenia uchwałą zarządu województwa. Wypłata stypendiów planowana jest do końca roku, w którym kończy się rok szkolny objęty wsparciem. ©©

KSeF od 1 lutego 2026. Co budzi obawy? Ekspertki odpowiadają na te trudne pytania!

Agnieszka Domka-Rybka
agnieszka.domka@polskapress.pl

System e-Faktur (KSeF) to nowy obowiązek dla firm od 1 lutego. Na razie dotyczy firm, które w 2024 roku miały sprzedaż powyżej 200 mln zł (z VAT). O co najczęściej pytają przedsiębiorcy?

Od 1 kwietnia KSeF będzie obowiązywał wszystkie firmy. Podczas redakcyjnego dyżuru o KSeF na pytania Czytelników odpowiadały ekspertki z III Urzędu Skarbowego w Bydgoszczy: Hanna Olczak - kierownik referatu czynności analitycznych i sprawdzających i Sylwia Lewandowska - kontroler skarbowy w tym samym referacie.

Prowadzę jednoosobową działalność gospodarczą. W jaki sposób mogę uwierzytelnić się w KSeF?
Jako podatnik działający w formie jednoosobowej działalności gospodarczej aby uwierzytelnić się w KSeF należy wejść na stronę <https://ksef.mf.gov.pl>, a następnie wpisać NIP i po-

twierdzić swoją tożsamość za pomocą dostępnych metod uwierzytelniania tj. Profilu Zaufanego, podpisu kwalifikowanego. Można również korzystać z dostępnych programów komercyjnych zintegrowanych z KSeF 2.0, gdzie jednym ze sposobów uwierzytelniania jest wygenerowany Certyfikat KSeF.

Prowadzę JDG. W jaki sposób nadać uprawnienia dla księgowej, aby miała dostęp do moich faktur?

Jako osoba prowadząca jednoosobową działalność gospodarczą podatnik posiada pełne uprawnienia do pracy w KSeF. W pierwszej kolejności należy uwierzytelnić się w KSeF za pomocą dostępnych metod logowania.

Następnie przejść do zakładki Uprawnienia Nadaj uprawnienia Rodzaj uprawnienia (Podmiotowi do wystawiania i przeglądania faktur) Wskazać NIP i nazwę biura rachunkowego, a następnie rodzaj uprawnień czyli określić dostęp do wystawiania faktur lub przeglądania. Istnieje również możliwość na-



Na pytania odpowiadały ekspertki z III US w Bydgoszczy: Hanna Olczak (od lewej) i Sylwia Lewandowska

dania obydwu uprawnień jednocześnie.

Czy jako osoba fizyczna prowadząca działalność gospodarczą składam ZAW-FA w celu nadania uprawnień?

Osoba fizyczna posiada uprawnienia właścicielskie i uwierzytelnia się w systemie bezpośrednio wskazując numer NIP. Zawiadomienie ZAW-FA składa w przypadku, gdy posiada kwalifikowany podpis elektroniczny niezawierający identyfi-

katora podatkowego. W tym celu w części D należy wskazać dane unikalne powiązane z certyfikatem kwalifikowanego podpisu.

Jak mogę sprawdzić czy faktura, którą otrzymałem została wystawiona w KSeF?

Osoba prowadząca działalność gospodarczą po zalogowaniu się do KSeF będzie widziała wszystkie faktury w zakładce „FAKTURY” po wybraniu opcji - Faktury zakupowe. Jeśli ktoś

jest konsumentem i nie ma dostępu do KSeF powinien otrzymać od kontrahenta wydruk faktury ustrukturyzowanej z kodem QR oraz linkiem do faktury. Po zeskanowaniu kodu QR otrzyma podstawowe informacje, w tym potwierdzenie czy został jej nadany numer KSeF.

Czy konta w KSeF są tylko dla osób fizycznych? Czy mogą być również „na firmę”?

Z KSeF korzystają osoby fizyczne i podmioty (firmy). Podmiot niebędący osobą fizyczną może się uwierzytelnić pieczęcią kwalifikowaną. Jeśli jej nie ma, składa ZAW-FA, w którym wskazuje osobę fizyczną do obsługi KSeF (uprawnioną do wystawiania faktur, dostępu do faktur, odbierania i nadawania uprawnień).

Wystawiłam fakturę i przesłałam do KSeF, ale system ją odrzucił. Czy w tej sytuacji wystawić korektę do tej faktury? Co należy zrobić?

W sytuacji gdy faktura zostaje odrzucona przez system, to nie

jest jej nadawany numer KSeF. Nie ma więc konieczności wystawić korekty faktury. Błędny plik xml należy ponownie edytować i sprawdzić poprawność, a następnie ponownie przesłać do KSeF.

Od kiedy będę zobowiązany do ujmowania numeru faktury KSeF w ewidencji JPK_VAT?

Obowiązek umieszczania numeru KSeF (czyli identyfikatora faktury nadanego przez Krajowy System e-Faktur) w ewidencji VAT i w pliku JPK_VAT z deklaracją zaczął obowiązywać od 1 lutego 2026 r. - od tego okresu JPK_VAT musi zawierać numer KSeF dla faktur sprzedaży i zakupu (o ile faktura ma ten numer nadany) lub odpowiednie oznaczenia (np. OFF, BFK, DI) w sytuacjach, gdy numer KSeF nie jest jeszcze dostępny w momencie wysyłki JPK_VAT.

Są jeszcze pytania o Krajowy System e-Faktur (KSeF)?

Można je zadać dzwoniąc na infolinię KAS - (22) 330 03 30 i następnie wybieramy „6”.
© ©

REKLAMA

0011470392



Czas na zdrowie



Zakwaterowanie



**3 posiłki dziennie
w formie bufetu szwedzkiego**



Konsultacja lekarska



**4 zabiegi dziennie
(oprócz niedziel i dni świątecznych)**



**90 min. dziennie w Strefie Relaksu
(sauna, jacuzzi, grota solna, siłownia)**



Voucher do Integracja Cafe



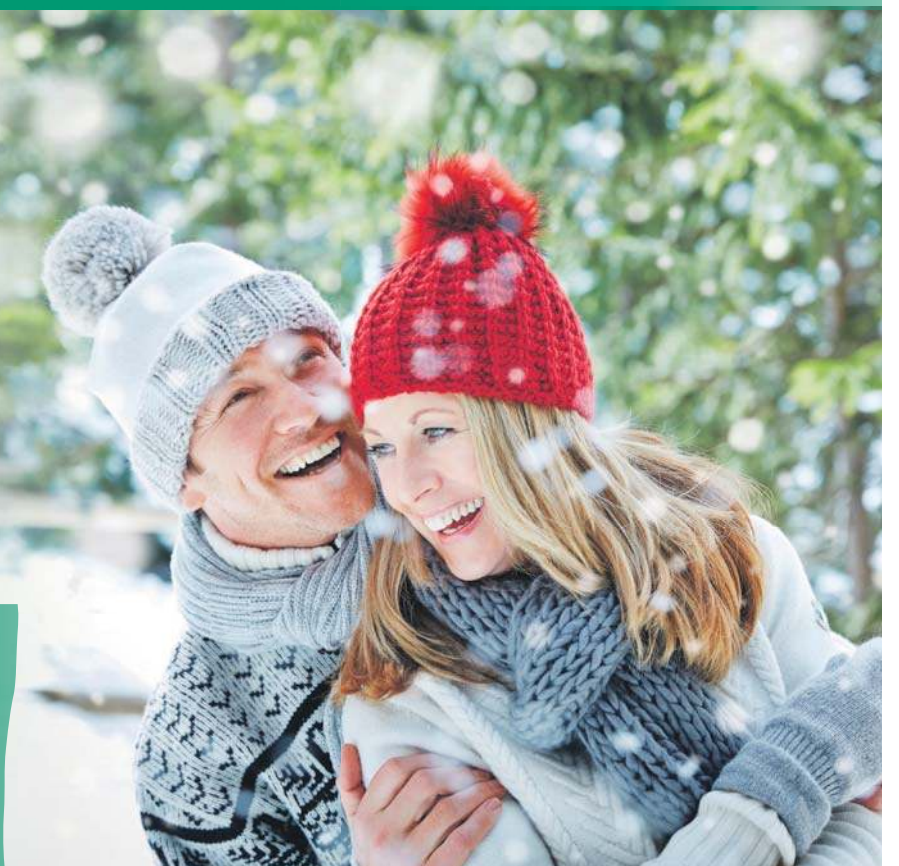
52 35 63 101, 52 35 63 100, 52 35 63 320



medicalspa@solanki.pl, recepcja@solanki.pl



www.solanki.pl



Bydgoszcz

Medal marszałka dla Leszka Kowalika, dyrektora ds. trudnych

Adam Szczęśniak
adam.szczesniak@polskapress

Leszek Kowalik, emerytowany już, wieloletni dyrektor administracyjno-techniczny bydgoskiego Szpitala Uniwersyteckiego nr 2 im. Jana Biziela, otrzymał medal marszałka województwa.

W grudniu 2025 roku, po 36 latach pracy w Szpitalu Uniwersyteckim nr 2 im. dr. Jana Biziela, Leszek Kowalik, dyrektor ds. administracyjno-technicznych, odszedł na zasłużoną emeryturę.

„Przez niemal cztery dekady Pan Dyrektor współtworzył nasz Szpital, był świadkiem jego zmian, wyzwań i sukcesów. Dziękujemy za lata służby, poświęcenia i pracy wykonywanej z sercem z troską o pacjentów i pracowników. Dziś życzymy dużo zdrowia, spokoju, radości z każdego dnia oraz czasu na pasję, rodzinę i odpoczynek. Niech emerytura będzie pięknym, zasłużonym rozdziałem życia. Dziękujemy. Z wdzięcznością i szacunkiem” – pisały władze szpitala.

Leszek Kowalik dołączył wówczas też do grona osób uhonorowanych najwyższym wyróżnieniem przyznawanym

w szpitalu „Zasłużony dla Szpitala Uniwersyteckiego Nr 2 im. dr. Jana Biziela w Bydgoszczy”. Statuetkę wraz z oficjalnym dyplomem wręczyła mu dr n. med. Agnieszka Rogalska, dyrektor placówki.

Teraz nestor medycznej kadry zarządzającej został uhonorowany przez samorząd województwa. Medal Unitas Durat Palatinatus Cuiaviano-Pomeraniensis w Urzędzie Marszałkowskim wręczył mu wicemarszałek Zbigniew Ostrowski.

„Dyrektor Kowalik odpowiadał m.in. za wdrożenie kompleksowego systemu elektronicznego obiegu informacji i dokumentów w placówce. Z jego inicjatywy zbudowano od podstaw nowoczesny dział IT i wprowadzono szereg autor-skich, przygotowanych dokładnie pod potrzeby tej lecznicy rozwiązań informatycznych, m.in. na potrzeby elektronicznego obrotu dokumentów” – uzasadnia urząd.

Leszek Kowalik przez współpracowników darzony był wielką estymą, a w środowisku medycznym był ceniony i żartobliwie też nazywany dyrektorem do spraw trudnych. Nie było podobno problemu, z którym by sobie nie poradził... ©©



Wicemarszałek Zbigniew Ostrowski wręcza medal Leszkowi Kowalikowi

Do trzech razy sztuka, czyli ruch na Mińskiej po staremu

Jarosław Więclawski
jaroslaw.wieclawski@polskapress.pl

Autobus linii nr 77 wiosną powróci na trasę przez ulicę Flisacką w Bydgoszczy. Aby tak się stało, konieczna będzie ponowna zmiana organizacji na skrzyżowaniu z Mińską. Wprowadzone jesienią rozwiązanie okazało się tylko tymczasowym i sytuacja wróci do punktu wyjścia.

O remoncie jezdni na ul. Mińskiej głośno było w wakacje. Kontrowersje wzbudził fragment przy skrzyżowaniu z ul. Flisacką. Przy okazji remontu drogowcy zwężili w tym miejscu jezdnię i wyznaczili 19 miejsc parkingowych. Jak tłumaczyli, przed zmianami były tu dwa pasy ruchu o szerokości ponad 5 metrów każdy, co miało zachęcać do „dzikiego parkowania” wzdłuż jezdni, a także omijania korków przy zamkniętym przejeździe, także jadąc pod prąd w obszarze skrzyżowania. Zwężenie miało ukrócić łamanie przepisów.

Protestowały rady pięciu osiedli

Mieszkańcy protestowali przeciwko wprowadzonemu rozwiązaniu. Pięć rad osiedli wspólnie zorganizowało spotkanie z zastępcą prezydenta Bydgoszczy oraz dyrektorem ZDMiKP. Dyskusja była burzliwa, ale owocna. Zakończyła się deklaracją wprowadzenia zmian w projekcie.

– Przy skrzyżowaniu wydzielimy dodatkowy pas, ale z zachowaniem miejsc parkingowych. Przeprowadzimy ruch na wprost, a w środku powstaną pasy do skrętu w lewo na ok. 8 pojazdów – przekazał na wrześniowym spotkaniu Wojciech Nalazek, dyrektor ZDMiKP. Później prace przeprowadzono zgodnie ze złożoną deklaracją.

Główne roboty na miejscu skończono jesienią, ale autobus linii 77 nadal wykonuje wszystkie kursy przez ul. Bronikowskiego. Jak wyjaśnili drogowcy, przed zimą wdrożono tymczasową organizację ruchu. Doce-



Wiosną autobus wróci na Flisacką, a z Mińskiej zniknie widoczny na zdjęciu lewoskręt

lową, ze znakami poziomymi wykonanymi w technice grubowarstwowej, wykonawca przygotowuje, gdy tylko poprawią się warunki atmosferyczne. Informację potwierdził, w odpowiedzi na interpelację radnego Radosława Ginthera, zastępcą prezydenta Bydgoszczy, Mirosław Kozłowicz.

Aby autobus mógł wrócić na trasę, konieczny jest powrót do pierwotnej organizacji ruchu, sprzed remontu. Taką informację od ZDMiKP otrzymał, w uzupełnieniu odpowiedzi na interpelację, Radosław Ginther.

– Ponowne przywrócenia wariantu trasy linii autobusowej nr 77 na ulicę Flisacką było poprzedzone sprawdzeniem przejezdności autobusu w terenie oraz na symulatorze. Niniejsze wskazało jednoznacznie, że niestety przy pozostawieniu relacji autobusu w układzie Mińska-Flisacka nie uda się wprowadzić, osobnych tj. wydzielonych 2 pasów ruchu na wlocie ul. Mińskiej i konieczny jest powrót do szerokiego wlotu jednopasowego – przekazał dyrektor ZDMiKP.

Będzie jak było

Po miesiącach od protestu mieszkańców sytuacja na skrzyżowaniu Mińskiej i Flisackiej wróci do punktu wyjściowego, sprzed remontu. Wcześniej tłumaczono, że ten wariant jest mniej bezpieczny, kierowcy łamią przepisy i nie ma powrotu do tego rozwiązania. Jezdnię więc najpierw zwężono, potem ją poszerzono, wyznaczając dodatkowy pas,

który wiosną zniknie wraz z kolejną zmianą oznakowania poziomego. Zapytaliśmy drogowców, o ile wzrósł koszt prac przy inwestycji w związku z wprowadzanymi w trakcie zmianami w projekcie.

– W trakcie realizacji zadania na wniosek mieszkańców została zmieniona pierwotna koncepcja. Wprowadzono zmiany geometrii jezdni poprzez przywrócenie poprzedniej szerokości wlotu na skrzyżowaniu ulic Mińskiej i Flisackiej. Dodatkowe prace obejmowały również przebudowę odwodnienia jezdni, uzupełnienie jej konstrukcji oraz likwidację dwóch miejsc postojowych – odpowiada Katarzyna Muszyńska, rzeczniczka prasowa ZDMiKP.

– Korekty były realizowane zgodnie z obowiązującymi normami i obejmowały obręb skrzyżowania z ulicą Flisacką. Natomiast cała inwestycja, polegająca na wymianie nawierzchni, uporządkowaniu terenów przyległych i poprawie bezpieczeństwa, obejmowała odcinek od ulicy Mławskiej do skrzyżowania z ul. Flisacką. Koszt prac podstawowych to 982 tys. zł. Koszt prac dodatkowych wyniósł 158 tys. zł – przekazuje rzeczniczka drogowców.

- Aby autobus mógł wrócić na trasę, konieczny jest powrót do pierwotnej organizacji ruchu, sprzed remontu - informuje ZDMiKP

Test po fakcie

Mieszkańcy, gdy zważano jezdnię, alarmowali, że autobus skręcający z Flisackiej w Mińską może się nie zmieścić. Po przywróceniu pierwotnej szerokości, ale z trzema zamiast dwóch pasów, kłopot wciąż istnieje. Drogowców spytaliśmy również o to, dlaczego testy przejezdności autobusu przeprowadzono dopiero po wprowadzeniu zmiany?

– Na przebudowanym wlocie skrzyżowania została wprowadzona tymczasowa organizacja zapewniająca możliwość oddania go do ruchu przy panujących warunkach zimowych. W grudniu 2025 roku przy współpracy ze spółką MZK dokonaliśmy też sprawdzenia przejezdności autobusu przy wytyczonych dwóch pasach na wlocie ul. Mińskiej (tj. lewoskręcie i pasie do jazdy na wprost), niestety autobus przegubowy wjeżdżający z ul. Flisackiej miał trudności z przejazdem przy pojazdach stojących na wytyczonym lewoskręcie wlotu ul. Mińskiej – tłumaczy Katarzyna Muszyńska.

– W niniejszej sytuacji rezygnujemy finalnie z wprowadzenia podziału wlotu jezdni ul. Mińskiej na trzy pasy (dwa wjazdowe i jeden wjazdowy), na rzecz dotychczasowego podziału wlotu na dwa pasy. Niniejsze umożliwi odsunięcie się autobusu od krawędzi chodnika oraz optymalne wpisanie toru przejazdu. Docelowe oznakowanie grubowarstwowe zostanie wykonane już w nowej konwencji – informuje rzeczniczka. ©©

KRÓTKO

SPOTKANIE AUTORSKIE
Muzeum Okręgowe zaprasza na spotkanie autorskie z prof. dr. hab. Tomaszem Szlendakiem i promocję książki „Miłość nie istnieje. Związki, randki i życie solo w XXI

wieku” z cyklu **Literatura w Muzeum**.

Spotkanie odbędzie się 6 lutego 2026 r., w piątek, o godzinie 17.00 w gmachu głównym Muzeum Okręgowego w Bydgoszczy przy ul. Gdań-

skiej 4 e sali audiowizualna. Wstęp: 10 zł/os.

Profesor Tomasz Szlendak, sięgając do badań naukowych i kultury popularnej, analizuje współczesne relacje intymne, randkowanie i coraz częstszy wybór życia w pojedynkę. Opowiada o kryzysie romantycznej miłości, wpływie technologii

i późnego kapitalizmu na nasze związki oraz o tym, dlaczego bliskość, namiętność i trwałe relacje stają się dziś coraz trudniejsze do osiągnięcia. Spotkanie będzie okazją do rozmowy o tym, czy koniec miłości oznacza początek nowych form relacji. Tomasz Szlendak – profesor socjologii, dyrektor Interdyscy-

plinarnej Szkoły Doktorskiej Nauk Społecznych na Uniwersytecie Mikołaja Kopernika w Toruniu.

Zajmuje się badaniem przemian obyczajowości, relacji między kobietami i mężczyznami oraz polityką kulturalną. Członek Rady Doskonałości Naukowej, laureat stypendium

tygodnika „Polityka”, odznaczony medalem „Zasłużony Kulturze Gloria Artis”, laureat Nagrody Cycon. Autor wielu prac naukowych oraz kilkunastu książek, w tym beletrystyki: Leven. Opowieść o toruńskim kupcu, krwawych zbrodniach, śpiewających żabach i czupurnej piekareczce. **MOB/redex**

ZAMARZLI NA ŚMIERĆ WE WŁASNYCH MIESZKANIACH

Czarna seria śmierci z wychłodzenia zaczęła się w Łodzi w poniedziałek (2 lutego). Od kilku dni w mieście panował mróz, nad ranem temperatura sięgnęła 17 stopni na minusie. Policjanci dostali informację, że w jednym z mieszkań w kamienicy przy ul. Malinowej 9 leżą zwłoki kobiety. Na miejscu okazało się, że mieszkanie jest mocno wyziębione, a zmarła 56-latka leży pod kocami i płaszcami.

Matylda Witkowska

La prawdopodobną przyczynę śmierci uznano wychłodzenie, choć potwierdzi to jeszcze sekcja zwłok. Już następnego dnia w innym lokalu tej samej kamienicy znaleziono zamrożonego 55-latka. Służby powiadomił opiekun działający na zlecenie Miejskiego Ośrodka Pomocy Społecznej w Łodzi. Tu już nie było wątpliwości, że mężczyzna zmarł z wychłodzenia. Po tych tragediach lokator kolejnego, również wyziębionego mieszkania dał się przekonać pracownikowi MOPS i odwieźć do schroniska św. Brata Alberta. On też mieszkał bez ogrzewania - w styczniu doszło u niego do awarii pieca i groziło mu wychłodzenie, ale do tej pory odmawiał opuszczenia lokalu.

Niestety, nie był to jeszcze koniec. We wtorek na policję zadzwoniła pracowniczka socjalna MOPS, która razem z sąsiadem próbowała dostać się do mieszkania przy ul. Kaliskiej 19, gdzie mieszkała para jej podopiecznych. Od kilku dni nie było z nimi kontaktu. Policjanci wezwali strażaków, którzy otworzyli drzwi siłą. Widok, który zastali w mieszkaniu, był makabryczny: 74-letni mężczyzna i o 10 lat młodsza kobieta byli martwi. Mężczyzna leżał pod kołdrą w pokoju, kobieta leżała na podłodze w kurtce w drugim pomieszczeniu. Na ciele mieli już plamy opadowe i musieli nie żyć od kilku dni. Na miejsce wezwano kordera. Uznał, że przyczyną śmierci było wychłodzenie.

MOPS w Łodzi szybko wyjaśnił sytuację zmarłych. Nie była ona prosta, a wszyscy otrzymywali różnorodną pomoc. 55-latek z Malinowej 9 miał przyznaną codzienną wizytę opiekuna w dni robocze, ostatnio opiekun był u niego dzień wcześniej. Średnio raz w tygodniu zaglądał do niego pracownik socjalny MOPS, ostatnio był w czwartek, ale mężczyzna mu nie otworzył. Zmarły dostał też duże wsparcie w ramach Szla-

chetnej Paczki Stowarzyszenia Wiosna. „Mężczyźnie przekazano m.in. piec elektryczny, meble, telewizor, odzież, pościel, lodówkę, zapasy żywności, także dla zwierząt. Niestety - jak ustalono - mężczyzna odsprzedał później te rzeczy” - informuje Iwona Jędrzejczyk-Kaźmierczak, rzecznik prasowy MOPS w Łodzi.

Opieka społeczna wiedziała, że 55-latek nie ma w domu prądu. „Z mieszkańcem były prowadzone liczne rozmowy na temat konieczności zadbania o przywrócenie prądu do mieszkania” - podkreśla rzeczniczka. Te informacje potwierdzają sąsiedzi, zaznaczają też, że mężczyzna był też nieporadny życiowo.

Dostawali pieniądze na ogrzewanie

Także pozostali zmarli otrzymywali pomoc z MOPS, w tym na ogrzewanie. 56-latka z Malinowej dostała w styczniu poza innym wsparciem także zasiłek celowy na zakup opału. Jeszcze pod koniec stycznia przekonywała pracownika socjalnego, że „piec stojący w mieszkaniu jest sprawny, a środki przyznane na zakup opału spożytkuje na jego zakup”. Także zmarli 74-latek i 64-latka z Kaliskiej dostali niedawno zasiłek celowy na ogrzewanie w formie przelewu na konto dostawcy energii elektrycznej.

MOPS nie może mówić o szczegółach. Przyznaje jednak, że wszyscy zmarli mierzyli się z problemami z uzależnieniem i nie były to problemy małe. Nie dawali też się namówić na zmiany i skorzystanie z profesjonalnej pomocy. - Miejski Ośrodek Pomocy Społecznej w Łodzi nie pozostawia nikogo bez wsparcia i pomocy. Trzeba być jednak gotowym na przyjęcie tej pomocy, i trzeba chcieć to wsparcie przyjąć, co nierzadko oznacza także gotowość i chęć wprowadzenia zmian w swoim dotychczasowym życiu - podkreśla Iwona Jędrzejczyk-Kaźmierczak.



W kamienicy przy ul. Kaliskiej zmarły dwie osoby

Nie tak łatwo zmarznąć w domu

Jak to się dzieje, że temperatura w lokalu spada tak bardzo, że ludzie zmarzają we własnych łózkach? Specjaliści od opieki społecznej podkreślają, że zmarznąć w mieszkaniu nie jest wcale tak łatwo. Na przykład w Kijowie, gdzie całe kwartały zostały bez ogrzewania, nawet w duże mrozy w budynkach temperatura utrzymuje się nieco powyżej zera. W nieogrzewanym mieszkaniu zimą można zmarznąć, przeziębienie, albo nabawić zapalenia płuc. Ale do zamarznięcia oprócz zepsutego pieca prawdopodobnie dołożyły się jakieś inne czynniki. Sytuację mogło pogorszyć spożywanie alkoholu, który zwiększa utratę ciepła albo schorzenia lokatorów.

Ale cztery osoby, które zmarły w budynkach komunalnych, wzbudziły w Łodzi pytania o warunki panujące w takich lokalach.

Pojechaliśmy do kamienicy przy Malinowej 9 i okazało się, że jest tam... lodowato zimno. Klatka schodowa jest stale otwarta na oścież i nie ma ogrzewania. W jednym z okien

na klatce brak jest szyby, dziurę tylko częściowo zakrywa dykta. Wiele lokali jest pustych, a w jednym - z dziurą na zewnątrz budynku - mieszkają tylko gołębie. Z danych Zarządu Lokali Miejskich wynika, że w budynku z 23 lokali tylko dziewięć jest zamieszkałych, a aż 15 to pustostany. Każdy z mieszkających tu lokatorów musi ogrzewać się samodzielnie piecem na węgiel lub prąd.

Sąsiedzi narzekają, że w budynku nie ma bieżącej wody. Na podwórku jest hydrant, ale po ostatnich mrozach on też zamarał. - Normalni ludzie się tu nie wprowadzą, kto by chciał mieszkać w takich warunkach, bez wody i ogrzewania - mówią pozostali lokatorzy.

Lodowate kamienice

Wiadomo, że w łódzkich kamienicach zimą jest dramatycznie zimno. Dotyczy to budynków miejskich i prywatnych. Duże mieszkania w starych, nieocieplonych kamienicach bez podłączenia do sieci ciepłowniczej trudno jest ogrzać. A rachunki za ogrzewanie piecem elektrycznym mogą być olbrzymie. - Oszczędzam, bo całe dnie

spędzam w pracy, więc mój rachunek zimą to około 500 zł, ale sąsiad z małymi dziećmi musi grzać całą dobę i płaci tysiąc. Nie wszyscy sąsiedzi dają radę. Niektórzy dogrzewają się palnikami gazowymi, przez okno widzę jak bez garnków chodzą czasem przez całą noc - mówi jeden z mieszkańców starego Śródmieścia.

Po zamarznięciach z tego tygodnia pytania o stan łódzkich kamienic zadało wiele osób. Interpelację w tej sprawie złożył radny niezrzeszony Kosma Nykiel. Zapytał w niej nie tylko o stan kamienicy przy ulicy Malinowej 9, ale też o to „jakie natychmiastowe działania zostaną podjęte, aby zapobiec kolejnej tragedii tego typu w pozostałych budynkach komunalnych Łodzi?”. Z danych, jakie uzyskał półtora roku temu od magistratu, wynika, że na około 26 tys. używanych źródeł ciepła w miejskich lokalach tylko jedna trzecia miała wtedy centralne ogrzewanie (miejskie lub własne), a po jednej czwartej ogrzewana była kociołkami lub piecami elektrycznymi.

W podobnym tonie wypowiedziało się na Facebooku Łódzkie Stowarzyszenie Lokatorów. „Zdecydowana większość lokali należących do miasta nie ma dostępu do centralnego ogrzewania. Od kilku lat miasto masowo zakazuje palić w piecach, albo robi to w ukrytych sposób, np. nie naprawiając kominów, co sprawia, że jedynym źródłem ogrzewania zostaje ogrzewanie elektryczne” - pisze stowarzyszenie. Podkreśla przy tym, że większość budynków nie była projektowana z myślą o takim ogrzewaniu, a niedogrzejanie powoduje ich dalszą degradację.

W sprawie zgonów w kamienicach z interwencją poselską wyszedł Adrian Zandberg, konferencję prasową zorganizowała partia Razem. - Chcemy budować wielką dżunglę za kolejne setki milionów złotych, natomiast nie widać, żeby było nas stać na zasób mieszka-

niowy, w którym umierają ludzie. To sytuacja, która nie powinna mieć miejsca w XXI wieku, w 20. gospodarce świata i w dużym mieście wojewódzkim. Coś jest nie tak z priorytetami naszego miasta - mówiła Martyna Urbańczyk z łódzkiego Razem.

Na zarzuty odpowiedział od razu wiceprezydent Łodzi Adam Wieczorek. - Nasi administratorzy nieruchomości są na ulicach każdego dnia i weryfikują stan techniczny budynków. Sprawdzają, czy wszystkie media podłączone do budynków działają prawidłowo - mówił w czwartek.

Zaznaczył, że zarówno przy ulicy Malinowej, jak i Kaliskiej te warunki były spełnione, a dodatkowo mieszkańcami opiekowała się pomoc społeczna. Jak podkreślił, rok temu miasto po gruntownej analizie przyjęło strategię dotyczącą zasobu komunalnego, a około 1,8 tys. lokatorów zostało wytypowanych do przeniesienia do lepszych warunków. Wiceprezydent Wieczorek zaznaczył też, że nie każdy budynek komunalny w mieście da się podłączyć do sieci ciepłowniczej, choć w sprawie podłączeń kolejnych trwają rozmowy z Veolią.

Tomasz Kopytowski z łódzkiej Caritas ocenia, że sytuację trudno ocenić jednoznacznie. - Każda taka śmierć jest tragedią i nie powinna się zdarzać. Ale w tych przypadkach system wyraźnie próbował zaradzić problemom. Niestety, w wielu sytuacjach nie jesteśmy w stanie pomóc człowiekowi wbrew jego woli, bo każdy człowiek jest wolny - tłumaczy. - Jednocześnie każda taka tragedia to sygnał nie tylko dla miasta, ale też dla sąsiadów i rodziny. A także pytanie, czy zrobiliśmy wystarczająco dużo i czy zrobiliśmy wszystko co w naszej mocy, żeby zapobiec tragedii? Jeśli odpowiemy sobie „tak” to nie powinniśmy czuć się winni - przyznaje.

Współpraca:
Wiesław Pierzchała,
Lila Sayed, Emilia Kutlu

Brda w Bydgoszczy zamarzła, stan jest wysoki. Nie wchodźcie na lód!

Adam Szczęśniak
adam.szczesniak@polskapress.pl

Mrozy sięgające minus 20 stopni skuli lodem Brdę. Choć rzeka wygląda pięknie, jej stan niesie spore zagrożenie.

Po pierwsze, stan Brdy jest dość wysoki. Jak informuje IMGW-PIB, w związku z rozwojem zjawisk lodowych w środkowym jej odcinku przewidywany jest dalszy wzrost stanów wody z możliwością przekroczenia stanu ostrzegawczego, który już teraz ma 2 stopień. W środę w okolicach Tucholi rzeka miała już 145 cm, czyli o 5 cm przekroczyła stan ostrzegawczy (190 cm to stan alarmowy).

Po drugie, lód na rzece może kusić i nieść olbrzymie ryzyko. Od kilku dni w internecie nie brakuje obrazków z zamarzniętej rzeki Motławy, na której mieszkańcy Gdańska urządzają sobie spacer, a nawet... jeżdżą na łyżwach.

W Bydgoszczy pokrywa lodowa jest co prawda pofałdowana, więc nie sprzyja łyżwiarzom, ale nieodpowiedzialni

śmiałkowicie zawsze mogą się znaleźć.

Warto jednak pamiętać, że traktowanie rzeki jako zamrażniętego jeziora to olbrzymi błąd, za który można zapłacić najwyższą cenę. Pod lodem cały czas pracuje silny nurt, który wypłukuje lód od dołu. Do rzeki trafiają również zrzuty przemysłowe i ciepła woda, co powoduje nierównomierne zamarzanie. W efekcie grubość pokrywy jest różna, w jednym miejscu może mieć 20-30 cm, w innym zaledwie 5-10 cm. Wpadnięcie do takiej rzeki skończy się porwaniem przez nurt pod lód, błyskawicznym wychłodzeniem i śmiercią.

Od środy mróz szybko się zmniejsza, w czwartek i piątek temperatury mają podnieść się powyżej zera stopni, więc i lód będzie poddawany zmianom, co go osłabia. Podarujmy sobie zatem „kozaczenie” i wchodzenie na rzekę!

Służby zachęcają do śledzenia oficjalnych kanałów rządowych oraz zainstalowania Aplikacji RSO (Regionalny System Ostrzegania). Aktualne ostrzeżenia znaleźć można także na stronie <https://www.gov.pl/web/uwkujawsko-pomorski> ©

Wydział Farmaceutyczny Collegium Medicum otwiera laboratoria dla uczniów

Małgorzata Pieczyńska
malgorzata.pieczynska@polskapress.pl

Już po raz ósmy Wydział Farmaceutyczny Collegium Medicum w Bydgoszczy UMK w Toruniu organizuje bezpłatne praktyczne warsztaty w laboratoriach dla uczniów szkół ponadpodstawowych.

W tej odsłonie warsztatów weźmie udział 650 uczestników. W ramach ćwiczeń uczniowie będą mieli okazję zapoznać się z różnymi technikami badawczymi stosowanymi w naukach farmaceutycznych i medycznych. Będą mogli też samodzielnie wykonać różne eksperymenty oraz doświadczyć atmosfery uniwersyteckiej.

Warsztaty zyskały już dobrą markę i w poprzednich edycjach cieszyły się dużym zainteresowaniem. Jak jest teraz?

Miejsca zapełniły się błyskawicznie

- Listę mamy już skompletowaną. Mieliliśmy zgłoszenia z całej Polski - mówi Joanna Grześkiewicz z Zespołu ds. Promocji Wydziału Farmaceutycznego Collegium Medicum w Bydgoszczy. - Przyjeliśmy 21 szkół, m.in.



FOT. ARKADIUSZ WOJASIEWICZ/ARCHIWUM

Praktyczne warsztaty w laboratoriach dla uczniów szkół ponadpodstawowych zyskały już dobrą markę

z Tczewa, Kielc, Bydgoszczy, Lipna, Włocławka, Brodnicy, Tucholi, Grudziądza i Chełmna.

Tym razem organizatorzy przygotowali łącznie 22 warsztaty. Zajęcia prowadzone będą przez nauczycieli akademickich w 17 katedrach. Uczestnicy dowiedzą się np.: jak szybko uwalnia się substancja czynna z leków przeciwbólowych, jak funkcjonuje nowoczesne laboratorium medyczne, jak wygląda praca w aptece - z praktycznego punktu widzenia, co kryje w sobie włos i dlaczego łysiejemy, testy narkotykowe - jak laboratoria wykrywają te substancje w orga-

nizmie oraz wiele innych ciekawych rzeczy.

Ósma edycja warsztatów rozpocznie się 16 lutego br. i potrwa do 18 lutego. Ich zwieńczeniem będzie druga bezpłatna konferencja edukacyjna „Nauka dla wszystkich”, którą zaplanowano 20 lutego w godz. 9-15 w auli A i B Collegium Medicum UMK przy ul. Jagiellońskiej 13 w Bydgoszczy. - Konferencja adresowana jest do uczniów szkół ponadpodstawowych zainteresowanych naukami biomedycznymi, którzy chcą poszerzyć swoją wiedzę, poznać środowisko akademickie oraz zapoznać

się z kierunkami studiów takimi jak farmacja, analityka medyczna i kosmetologia - informuje dr hab. Marek Foksiński, prof. UMK, dziekan Wydziału Farmaceutycznego Collegium Medicum UMK.

Uczestniczyć będą szkoły z całej Polski

Konferencja ma zasięg ogólnopolski, a udział w niej weźmie 350 uczestników (13 szkół z całego kraju). W programie wydarzenia, m.in.: inspirujące wykłady prowadzone przez kadrę akademicką Wydziału Farmaceutycznego, panele dyskusyjne po wykładach, prezentacje i interaktywne formy udziału przygotowane przez studentów, a także sesja posterowa, w której swoje prace prezentują zarówno studenci, jak i uczniowie szkół ponadpodstawowych.

W sesji posterowej dla uczniów tematy dotyczyć będą jednego z trzech modułów:

Człowiek i środowisko - od natury do nowoczesnych leków
Śladami choroby - jak laboratorium wykrywa zaburzenia, zanim pojawią się objawy?

Jak kosmetologia łączy naukę i technologię w walce z upływem czasu? ©

REKLAMA

Budżet gminy Bukowiec bez deficytu. Będą kolejne inwestycje



Pod koniec grudnia radni z gminy Bukowiec przyjęli uchwałę budżetową na 2026 rok. Z dokumentu wynika, że zarówno dochody, jak i wydatki będą na zrównoważonym poziomie.

- Prócz kosztów do poniesienia na realizację zadań gminy w wielu obszarach, takich jak oświata, edukacja, usługi wodociągowo-kanalizacyjne, drogownictwo, odbiór odpadów komunalnych, informatyzacja, zagospodarowanie przestrzenne, ochrona zdrowia, pomoc społeczna, kultura, sport i rekreacja itd., w budżecie uwzględniono także wydatki majątkowe na zadania

inwestycyjne - informuje Adam Licznarski, wójt gminy Bukowiec. - Te mają wynieść ok. 10,5 miliona złotych. Co istotne, zakładamy, że w tym będzie dofinansowanie zewnętrzne na poziomie ponad 5,5 miliona złotych - wyjaśnia gospodarz gminy.

A oto najważniejsze przedsięwzięcia zaplanowane na 2026 rok:

- rozbudowa drogi wojewódzkiej nr 240 polegająca na budowie drogi dla rowerów - ok. 4,2 mln złotych, dofinansowanie 3,1 mln złotych,
- budowa drogi gminnej w Polskich Łakach - ok.

1,6 mln złotych, dofinansowanie ok. 800 tys. złotych,

- modernizacja i rozbudowa SP ZOZ Gminnej Przychodni w Bukowcu - pozostała wartość do zapłaty ok. 1,6 mln złotych, w tym dofinansowanie rządowe ok. 1,5 mln złotych,
- dofinansowanie dla Powiatu Świeckiego do remontu odcinka 1 km drogi powiatowej Bukowiec - Świekatowo (od ulicy Wiatrakowej w Bukowcu, w kierunku Szewna) - 450 tysięcy złotych,
- planowana pomoc finansowa dla Gminy Świecie na 2026 rok do budowy nowej oczyszczalni ścieków, obsługującej także Gminę Bukowiec - 800 tysięcy złotych,
- budowa odcinków dróg gminnych w Bukowcu i Gawrońcu - 620 tysięcy złotych,
- budowa hali garażowej na potrzeby Zakładu Gospodarki Komunalnej - 350 tysięcy złotych,
- zagospodarowanie terenu przy jeziorze w Przysiersku - 230 tysięcy złotych, w tym planowane dofi-

sowanie z Lokalnej Grupy Działania ok. 200 tysięcy złotych,

- modernizacja pomostu nad Jeziorem Branickim - 140 tysięcy złotych,
- dofinansowanie do zakupu urządzeń grzewczych - 60 tysięcy złotych,
- wykonanie dokumentacji projektowych na zadania wodociągowe, kanalizacyjne, budowę kilku kolejnych odcinków dróg gminnych i ścieżki rowerowej z Przysierska w kierunku Polskiego Kopopatu (do granic gminy) - łącznie ok. 400 tysięcy złotych,
- dofinansowanie dla Powiatu Świeckiego do budowy odcinka chodnika w Gawrońcu - 30 tysięcy złotych,
- remont sali gimnastycznej w budynku szkoły w Korytowie - 30 tysięcy złotych,
- inne zadania, wynikające między innymi z funduszu sołeckiego - remonty świetlic w Budyniu i Tuszyńkach, oświetlenie w Bukowcu przy ul. Wiatrakowej, montaż fontanny w Przysiersku - ok. 200 tysięcy złotych.

34. finał WOŚP w gminie Bukowiec



Jak co roku w styczniu, także w gminie Bukowiec, zorganizowano wydarzenia w ramach Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy. W dniach 24 i 25 stycznia zorganizowano koncert - zaprezentowały się dwa zespoły pod przewodnictwem Andrzeja Skupniewicza - Stowarzyszenie Kultury Muzycznej „Kantyczka” oraz Zespół Tańca Ludowego „Kundzia”. Po występach przyszedł czas na licytację. Odbył się też gminny turniej siatkówki, który poprowadziła Ewa Wojtas. Na najmłodszych czekał specjalny kąpek z balonami, brokatowymi tatuażami oraz malowaniem twarzy, przygotowany przez nauczycieli z przedszkola w Bukowcu. O słodki poczęstunek

zadbało Koło Gospodyń Wiejskich z Bukowca. Dzięki wszystkim, którzy pomogli zorganizować to wydarzenie. Zbiórka była prowadzona w ramach Sztabu Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy w Świeciu, a zebrana kwota zasilila konto właśnie tego sztabu.



Halę sportową w Koronowie czeka rozbudowa i remont. Obiekt służyć ma obronności

Maja Stankiewicz
maja.stankiewicz@polskapress.pl

Jest już gotowy projekt rewitalizacji hali sportowej w Koronowie. Gmina czeka na pozwolenie na budowę. Wielu przeraża wstępny koszt. - Sami nie damy rady - twierdzi radny Tomasz Skotnicki.

Wielu mieszkańców Koronowa dobrze pamięta jak budowano halę widowiskowo-sportową przy ul. Wąskotorowej. Aż trudno uwierzyć, że obiekt wymaga rewitalizacji. A tak właśnie jest.

- Nasza hala jest już leciwa. W dodatku to obiekt mocno eksploatowany. Służy mieszkańcom Koronowa nie tylko w tygodniu, także w weekendy. Od prac remontowych - większych lub mniejszych - nie uciekniemy - przekonuje Piotr Kazimierski, dyrektor Miejsko-Gminnego Ośrodka Sportu i Rekreacji w Koronowie.

Bo to M-GOSiR zawiaduje koronowską halą, a także placą gminną w Pieczyskach. A po ostatniej sesji, także pla-



FOT. MAJA STANKIEWICZ

W hali widowiskowo-sportowej odbywają się wszystkie większe imprezy sportowe i kulturalne. - Obiekt jest wyeksploatowany i wymaga nakładów – uważa Piotr Kazimierski, dyrektor Miejsko-Gminnego Ośrodka Sportu i Rekreacji w Koronowie

camy zabaw w gminie, również tymi zbudowanymi w 2025 r. np. w Samociążku czy na Osiedlu Tuszyń.

Drugie życie hali

Plany samorządu dotyczące hali są ambitne. To m. in. budowa sal treningowych z zapleczem socjalnym. Prace objąć mają także dach i płytę główną. By obiekt spełniał współczesne

standardy zamontować trzeba windę, którą osoby niepełnosprawne dotrzeć by mogły na trybuny.

Po zakończeniu rewitalizacji koronowska hala pełnić ma także nowe funkcje m. in. służyć obronności i bezpieczeństwu mieszkańców. Tu właśnie powstanie miejsce doraźnego schronienia ludności. - Tylko na to potrzeba - informował

na ostatniej sesji Piotr Kazimierski - około 8 mln zł.

Temat modernizacji hali sportowej wywołał na sesji Rady Miejskiej Koronowa radny Tomasz Skotnicki. Jako przewodniczący komisji finansów zaniepokoił go informacje o kosztach związanych z tą inwestycją sięgających 41 mln zł. - Nie jesteśmy w stanie tego jako samorząd udźwignąć - ocenił. Pytał dyrek-

tora M-GOSiR-u jakie zamierza podjąć działania, by pozyskać na ten cel dotacje z zewnątrz.

Nadzieje w ministrze i wojewodzie

- To nie M-GOSiR będzie zabiegał o dofinansowanie, a gmina Koronowo. My nie mamy osobowości prawnej - tłumaczył Piotr Kazimierski. Jako jedno ze źródeł dofinansowania wskazał program rządowy pilotowany przez Ministerstwo Sportu i Turystyki, a skierowany na rozbudowę, przebudowę i modernizację obiektów sportowych.

- Koronowska hala - twierdzi Kazimierski - kwalifikuje się do programu. Jest szansa wywalczyć dofinansowanie na poziomie 60. procent. Dyrektor podkreślił też na sesji, że wstępny kosztorys prac w hali jest mocno zawyżony. Tego samego zdania jest Krzysztof Zająkała, wiceburmistrz Koronowa. - To bardzo wstępny kosztorys. Zgadzam się z tym, że jest zawyżony. Pewne koszty są wręcz nie do zatwierdzenia - informował radnych wiceburmistrz. - Jak otrzymamy pozwolenie na bu-

dowę i znany będzie konkretny zakres prac zostanie przygotowany kosztorys inwestorski - tłumaczył.

Gmina Koronowo sięgnąć chce nie tylko po fundusze z Ministerstwa Sportu i Turystyki. Także z programu Ochrony Ludności i Obrony Cywilnej. Zdaniem burmistrza Patryka Mikołajewskiego to jest teraz najpilniejsze.

- Zdobycie funduszy z ministerstwa sportu jest ważne, ale ważniejsze jest pozyskanie środków od wojewody przeznaczonych na obronność. Bo rewitalizacja hali jest potrzebna, ale nie jest to projekt, który musimy realizować ad hoc. Są inne, moim zdaniem ważniejsze. Ale powstanie schronienia dla ludności jest priorytetem - podkreśla wóldarz Koronowa.

Z przekazanych informacji wynika, że miejsce schronienia dla ludności nie zostało zlokalizowane w samej hali, ale przy niej. Będzie to obiekt niejako „doklejony” do hali. - Jego budowa nie wykluczy działalności hali - zapewnia Patryk Mikołajewski. ©

REKLAMA		
INFORMATOR		
HOTELE		
Bydgoszcz		
Tanie noclegi dla firm, 601-919-805	0052	
LEKARSKIE		
Włocławek		
BADANIA okresowe pracowników, kierowców, posiadających broń - lek. Wojciech Cader, Plac Wolności 17, pn. 10.15-13.00, wt. 8.00-11.00, śr. 14.00-19.00, czw. 8.00-11.00, pt.14.00-19.00, tel. 603-767-838, 54/231-43-54. Współpraca z LUXMED i MEDICOVER.	000074	
Radziejów		
Internista Mieczysław Wolański, przyjmuje codzienne od 9.00, Radziejów, ul. Łokietka 3, ekg, holter usg, laboratorium. Tel. 607 402 122, 54/285 22 40	Q701187897A	
USŁUGI		
Bydgoszcz		
Śmieci - wywóz, kontenery, gruz „Corimp” 52/320-81-85.	000288	
Grudziądz		
STACJA demontażu pojazdów przyjmuje samochody do złomowania, Grudziądz, tel. 56/465-48-88.		

USŁUGI POGRZEBOWE		
Bydgoszcz		
Dylewscy Zakład Usług Pogrzebowych, Plac Piastowski 9, Bydgoszcz. Tel. Całodobowe 52/322-29-16, 602-26-34-72, www.dylewscy.pl Biuro Fordon ul. Piwnika Ponurego 1D, 52/342-95-16. Obsługujemy cmentarze w Bydgoszczy i okolicy, kompleksowe usługi krajowe i zagraniczne, usługi kremacyjne w Bydgoszczy - duży wybór trumien i urn. Kredytowanie pogrzebów ZUS, KRUS, wojsko, policja	420114801/A	
Chojnice		
Zakład Pogrzebowy Tadeusz Porożyński, Gdańska 3. Przechowywanie, przewóz zwłok Chojnice bezpłatnie całodobowo. 52/397-20-47, 604-755-900.		
Toruń		
Sotor Usługi Pogrzebowe i Cmentarne, Toruń, tel. 56/655 33 50 całą dobę. Centrum Kamieniar-skie tel. 512 601 120 www.sotor.pl	000028	
Inowrocław		
Credo - Najtańszy całodobowy Zakład Pogrzebowy -św. Ducha 33, 88-100 Inowrocław. 52/357-74-16, 509-946-759, trumny już od 349 zł, do każdej usługi baldachim i winda nagrobna gratis, dostosowujemy się do możliwości finansowych każdego Klienta, wypłacamy zasiłki z ZUS i KRUS przed pogrzebem http://www.pogrzeb.net	282814801	

Najtańszy Całodobowy Zakład Pogrzebowy		
„IN LUCTU” Małgorzata Matuszak. Zarządca Domu Przedpogrzebowego w Kruszwicy, najtańsza chłodnia (własna), producent trumien (również z witrzyną) - trumny już od 300 zł, winda i baldachim gratis. Kruszwica, ul. Kolegiacka 12F, Inowrocław, ul. Św. Ducha 53, tel. 52/357-16-04, 357-53-41, e-mail: inluctu1@interia.pl Załatwiamy wszelkie formalności. www.inluctu.pl	139014805	
Waldemar Wójcik Zakład Pogrzebowy MEMORIA, ul. Marulewska 40, Inowrocław. Dyżur całodobowy - tel. 602-189-676, 52/355-66-77. Załatwiamy wszystkie formalności w imieniu rodziny. Wypłacamy zasiłek pogrzebowy przed pogrzebem. Posiadamy profesjonalny baldachim pogrzebowy oraz windę nagrobną. Świadczymy usługi na najwyższym poziomie. www.memoria.net.pl	408914801	
Barcin		
Całodobowy Zakład Pogrzebowy Sławomir Makowski, Barcin, ul. Żnińska 25 (naprzeciwko cmentarza)Tel. 52/383-64-09, 601-681-917.	000528	

Pakość		
„Konkordia” kompleksowe usługi pogrzebowe, Pakość, Inowrocławska 10, 52/35-18-766, 500-697-316, całą dobę. Wypłacamy zasiłki pogrzebowe KRUS i ZUS.	8210983	
Gniewkowo		
Sotor - Usługi Pogrzebowe i Cmentarne Gniewkowo 52/351 02 36 całą dobę Centrum Kamieniar-skie tel. 56/655 33 50 www.sotor.pl	000045	
Janikowo		
Najtańszy CAŁODOBOWY ZAKŁAD POGRZEBOWY ROBERT KURCZEWSKI JANIKOWO, ul. Główna 18G TEL. 507 364 717	000502	
Kruszwica		
Najtańszy całodobowy Zakład Pogrzebowy „In Luctu” Małgorzata Matuszak, zarządca Domu Przedpogrzebowego w Kruszwicy, najtańsza chłodnia (własna), producent trumien (również z witrzyną) - trumny już od 300 zł, winda i baldachim gratis. Kruszwica, ul. Kolegiacka 12f, Inowrocław, ul. Św. Ducha 53, tel. 52/357-16-04, 357-53-41, www.inluctu.pl e-mail: inluctu1@interia.pl. Załatwiamy wszelkie formalności.	000345	

Całodobowy Zakład Pogrzebowy Żurawski		
ul. Kolegiacka 12E Kruszwica, tel. 666-999-917	8686162	
Żłotniki Kujawskie		
Zakład Pogrzebowy - całodobowy Andrzej Pabjańczyk, Żłotniki Kujawskie ul. Podgórna 13, tel. 52/351-71-03, 504-270-409, 604-542-322	000281	
Żnin		
Całodobowe, kompleksowe usługi pogrzebowe „Chmielewscy”, ul. Górska 10, 52/302-14-67, 502-314-898. Wypłacamy zasiłki ZUS i KRUS przed pogrzebem.	000417	
Całodobowo-Usługi Pogrzebowe Firma Pietras, Żnin, Pl. Wolności 15/4. Wypłacamy zasiłki ZUS i KRUS przed pogrzebem. 52/30-22-031, 509-917-648	000416	
Włocławek		
TARTAR spopieliarnia i dom pogrzebowy, Włocławek ul. Bojańczyka 3/5, ul. Cmentarna 12, 54/231-44-55, 54/413-15-93.	000074	

Kowal		
Całodobowa obsługa pogrzebów, Producent trumien. Lewandowski, 87-820 Kowal ul. Kościuszk 56. Tel. 603-998-321	000289	
WETERYNARYJNE		
Toruń		
„Salus” Przychodnia Weterynaryjna, Lelewela 33 /teren Arpolu/8-22, 56/652-81-67. Interna, chirurgia, profilaktyka. RTG,USG. Całodobowy dyżur 504-052-789.	000045	
ZDROWIE I URODA		
Toruń		
Optyk Trejnowscy. Bezpłatne badanie wzroku. Okulary progresywne. Zniżki: na NFZ. Karta dużej rodziny, karta seniora i osoby niepełnosprawne. ul. Kościuszk 41/47 pawilon Herbowa (obok Biedronki) tel. 56/623-23 26 www.optyk-trejnowski.pl		

SPORT

www.sportowy24.pl

Choć są na odmiennych pozycjach, to emocji w Łuczniczce nie zabraknie

Dariusz Knopik

dariusz.knopik@polskappress.pl

SIATKÓWKA. Wydarzeniem weekendu będą derby BKS Bydgoszcz - CUK Anioły Toruń. Przerwę mają Metalkas Pałac Bydgoszcz i Sokół & Hagric Mogilno.

To spotkanie w ramach 22. kolejki PLS 1. Ligi. Oba zespoły są przeciwnymi biegunach w tabeli. Bydgoszczanie bronią się przed spadkiem, a Anioły walczą o jak najwyższe miejsce. Gospodarze sobotnich derbów są aktualnie na 13. miejscu, ostatnim bezpiecznym, mając tylko punkt przewagi nad Neciem Augustów. Bezpośredni rywale przed bydgoskim zespołem mają od niego o pięć więcej. Torunianie po ostatniej porażce spadli na drugą pozycję i mają trzy „oczka” mniej niż GKS Katowice, ale rywale mają rozegrany o jeden mecz więcej.

- To wszystko nie ma żadnego znaczenia, bo derby rządzą się swoimi prawami - podkreśla Marcin Kryś, trener ekipy z Torunia.

- Nie tylko derby rządzą się swoimi prawami, ale każdy mecz - dodaje Michał Masny, prowadzący BKS.

Obaj szkoleniowcy borykają się problemami kadrowymi. Trener Kryś musi radzić sobie z brakiem podstawowych przyjmujących. Z kolei trener Masny ma problem na pozycji atakującego.

Na szczęście w obu ekipach nie ma większych problemów z chorobami czy infekcjami.

- Staramy się ze wszystkimi przeciwnościami sobie radzić i je niwelować - mówi szkoleniowiec Aniołów.

- Nie narzekamy, tylko robimy swoje - dodaje trener BKS.

Trener Kryś chwali bydgoskich siatkarzy, mówiąc, że grają dobrze w obronie i dysponują kąśliwą zagrywką.

- Nie patrzymy na miejsca w tabeli, bo liga jest nieprzewidywalna i każdy może wygrać z każdym - dodaje.

- Faworytem będzie zespół z Torunia, ale my chcemy dobrze zagrać i wywalczyć punkty - uważa trener Masny.

Obaj szkoleniowcy pytani o elementy, które mogą zdecydować o zwycięstwie, mówią zgodnie, że wiele czynników jest bardzo ważnych, a wielkie znaczenie będzie miało nastawienie mentalne do rywalizacji.

Organizatorzy przygotowali mnóstwo atrakcji dla kibiców. Będzie Rozbudowana Strefa Małego Kibica czyli dedykowana przestrzeń z animacjami dla najmłodszych fanów siatkówki, będą konkursy z nagrodami a także Fotobudka, w której będzie można zrobić sobie pamiątkowe zdjęcia z derbowego wieczoru.

Początek meczu w Łuczniczce o godz. 18.

W ten weekend pauzują Metalkas Pałac Bydgoszcz i Sokół & Hagric Mogilno. Bydgoszczanki w poniedziałek będą odraabiały zaległości i podejmą ŁKS Łódź. Z kolei zespół z Mogilna dopiero w przyszły czwartek zagra spotkanie ligowe z Developresem Rzeszów. ©



W poprzednim meczu derbowym rozegranym w Arenie Toruń CUK Anioły pokonały BKS 3:0. Jak będzie teraz?

PIĘKA NOŻNA

Zimowe, sobotnie, sparingowe granie

Zespoły drugoligowe i trzecioligowe z regionu kujawsko-pomorskiego w sobotę rozegrają kolejne mecze sparingowe. Oto plan: Wda Świecie - Unia Wąbrzeźno (godz. 12, boisko sztuczne przy ul. Sienkiewicza), Elana Toruń - Olimpia Grudziądz (godz. 14, boisko pod balonem Przy Skarpie), Lechia Zielona Góra - Zawisza Bydgoszcz (godz. 15.30), Sokół Aleksander Łódzki - Tłuchowia Tłuchowo (godz. 14).

KRÓTKO



ŻUŻEL

Umowa projektowa podpisana

Kolejne wiadomości w sprawie modernizacji stadionu Polonii ogłosił Rafał Bruski. Prezydent Bydgoszczy przekazał informacje na temat sformalizowania prac projektowych. - Podpisana została umowa dotycząca projektowania pierwszego łuku na stadionie bydgoskiej Polonii. W ciągu ośmiu miesięcy ma być przygotowane pozwolenie na budowę i dokumentacja związana z przetargiem na budowę - poinformował Rafał Bruski.

Prace remontowe mogą rozpocząć się jeszcze w tym roku. Środki finansowe zostały zabezpieczone w budżecie miasta. Równocześnie, ratusz ma przygotowywać się do kolejnego etapu - przebudowy drugiego łuku stadionu. Remont obiektu przebiega etapami. Największym w ostatnich latach była budowa trybuny na prostej przeciwległej do startu. Zakończyła się w 2020 roku; powstała wtedy Nowa Trybuna na 2499 miejsc siedzących, zmieniło się zaplecze i żużlowy parking, wyremontowane zostały warsztaty. Przed poprzednim sezonem na stadionie wykonano również odwodnienie liniowe, miasto zainwestowało też w poprawę oświetlenia. (m)

LOTTO
ŚRODA, 4.02

Multi Multi, godz. 22.00

1, 2, 11, 14, 18, 21, 23, 29, 36, 37, [41], 47, 49, 54, 57, 69, 70, 71, 74, 77

Kaskada, godz. 22.00

4, 6, 7, 12, 13, 15, 18, 20, 21, 22, 23, 24

Mini Lotto

2, 7, 15, 19, 20

Ekstra Pensja

4, 6, 9, 10, 15 - 4

Ekstra Premia

7, 8, 17, 21, 33 - 2

CZWARTEK, 5.02

Multi Multi, godz. 14.00

[1], 2, 4, 5, 7, 16, 18, 20, 23, 24, 30, 33, 38, 39, 44, 46, 52, 62, 77, 79

Kaskada, godz. 14.00

1, 3, 5, 9, 11, 12, 13, 14, 15, 19, 21, 23



FOT. AGNIESZKA BIELECKA

KOSZYKÓWKA

Odszedł trener Asty

Nie żyje Thanasis Skourtopoulos. Grecki trener prowadził drużynę Enea Abramczyk Astorii Bydgoszcz w sezonie 2022/23. Wówczas nie udało mu się uchronić jej przed degradacją z PLK.

Same ważne mecze. Dziś zaczną Pierniki



FOT. AGNIESZKA BIELECKA

Koszykarze Twardych Pierników na ligowe zwycięstwo czekają już ponad miesiąc

Joachim Przybył

joachim.przybyl@polskappress.pl

KOSZYKÓWKA. Anwil chce rozpocząć serię zwycięstw, Twarde Pierniki wreszcie zakończyć serię porażek. Energa Toruń i Artego Bydgoszcz finiszują po play off.

We Włocławku coraz lepsze humory. Anwil w poprzedniej kolejce rozegrał najlepsze spotkanie pod wodzą Ronena Ginzburga, obiecując wypadł debiut Trevona Allena. - Walczyliśmy na odpowiednim poziomie, realizowaliśmy swój plan, musimy kontynuować taką drogę - przyznaje Ginzburg.

W sobotę włocławian czeka kolejny wyjazdowy mecz, tym razem z MKS Dąbrowa Górnicza (godz. 17.30, Polsat Sport 3). Pod wodzą Artura Gronka zespół odżył i wygrał pięć z siedmiu meczów. Najgroźniejsi gracze MKS to obwodowy Luther Muhammad i uniwersalny podkoszowy Martin Peterka, nie brakuje tam także nieobliczalnych strzelców z obwodu (Justin Gray, Jakub Musiał, Aleksander Załucki).

- Po porażce w Gliwicach byliśmy razem jako zespół, odpowiedziliśmy odpowiednią intensywnością na rywala i zaangażowaniem. Takie podejście zapewnia nam większy komfort na parkiecie - powiedział Isaiah Mucius po wygranej w Gdyni.

Arriva Lotto po czterech wyjazdowych porażkach wraca do swojej hali i już w piątek o godz. 17.30 podejmie Start Lublin (Polsat Sport 2). To bardzo

ważny mecz, podobnie zresztą jak kolejny w Toruniu z Miastem Szkła Krosno. Dwa zwycięstwa odsunęły od toruńskiej drużyny widmo walki o utrzymanie, bo po nieudanej serii Twarde Pierniki niebezpiecznie zbliżyły się do dna tabeli. To także ostatni dzwonek, aby włączyć się do walki o play in, bo do dziesiątej drużyny torunianie tracą już trzy zwycięstwa.

Arriva Lotto przegrała w Lublinie po dogrywce, ale teraz zmierzy się z zupełnie nowym zespołem, trener Wojciech Kamiński mocno przebudował skład. Liderem jest Liam O'Reilly, którym interesowała się także Arriva Lotto, zanim pozyskała Taylera Personsę. Po zmianach Start początkowo grał lepiej, ale w ostatnich dwóch kolejkach został rozbity przez Legię Warszawa oraz niespodziewanie przegrał u siebie z Miastem Szkła.

W piątkowym meczu nie zagra Paweł Sowiński. Kontuzja stawu skokowego w meczu z Kingiem Szczecin okazała się poważniejsza i utalentowanego obrońcę czeka dłuższa przerwa.

Ważna decyzja w Noteci

W I lidze Enea Abramczyk Astoria będzie broniła fotela lidera w Stargardzie. PGE Spójnia to jeden z głównych rywali bydgoszczan w rywalizacji o awans do PLK, ale gospodarzom wiedzie się różnie w tym sezonie. Spadkowicz z ekstraklasy z bilansem 12-8 jest ledwie ósmy w tabeli, choć ostatnio bardzo wysoko pokonał ŁKS Łódź. W ekipie trenera Grzegorza Skiby pro-

blemy zdrowotne: Marcin Nowakowski jest chory, Karol Gruszecki nie trenował po drobnym urazie w ostatnim meczu, a raczej wykluczony jest udział w tym meczu Mateusza Jamiołkowskiego (staw skokowy). Początek w niedzielę o godz. 18.

Coraz bardziej zagrożona spadkiem Qemetica Noteć podejmie w niedzielę o godz. 15 Resovię. Klub musiał w tym tygodniu zadeklarować, którzy obcokrajowcy dokonają sezonu. Noteć miała trzech w kadrze i ostatecznie trener Krzysztof Szubarga zrezygnował z usług Trivisa Leslie. Do składu wróci kontuzjowany Dylan Fry, ale chyba jeszcze nie w tym meczu.

Wyścig o ośsemkę

W Orlen Basket Lidze Kobiet nasze drużyny rywalizują o udział w play off. Konkurencja ogromna, Energa Toruń na razie ma jedno zwycięstwo więcej, ale niewykluczone, że ten wyścig rozstrzygnie się w ostatniej kolejce sezonu zasadniczego, gdy w Toruniu zaplanowano derby.

W tej kolejce kolejne ważne mecze. Katarzynki zmierzą się na wyjeździe z Isands Wichos Jelenia Góra (sobota, godz. 16), beniaminek na razie pozostaje bez zwycięstwa w tym sezonie i liczymy, że tak pozostanie.

Trudniejsze zadanie czeka Artego Bydgoszcz, które w sobotę o godz. 18 zmierzy się w Krakowie z Wisłą. We własnej hali nie udało się pokonać rywala, ale ekipa Piotra Kulpekszy potrzebuje zwycięstwa, aby nie wypaść z wyścigu o play off. ©